

Uniwersytet Warszawski
Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

Kaja Rożdżyńska-Stańczak

Numer albumu 294073

Praktyki kulturalne kawalerów mazowieckiej wsi

Praca magisterska

na kierunku: Socjologia stosowana i antropologia społeczna

Praca wykonana pod kierunkiem
dr hab. Barbary Fatygi, prof. UW
Zakład Metod Badania Kultury
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

Warszawa, czerwiec 2015

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przez mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną treścią elektroniczną.

Data

Podpis autora pracy

STRESZCZENIE

Praca powstała na podstawie badań terenowych poświęconych kawalerom wiejskiej, mazowieckiej gminy ██████████. W tym celu wykorzystałam koncepcje praktyk kulturalnych, środowiska lokalnego, orientacji temporalnych, a jako podstawę podejścia badawczego przyjął symboliczny interakcjonizm. Materiał zbierałam korzystając z technik obserwacji, dziennika badacza i wywiadów (w tym wywiadu fotograficznego). Do analizy danych posłużyło mi zmodyfikowane narzędzie - Mapy Mojego Świata.

Słowa kluczowe:

kawaler, wieś, badania terenowe, praktyki kulturalne, środowisko lokalne, orientacje temporalne, wywiad fotograficzny, mapy mojego świata, żywa kultura

Dziedzina pracy: Socjologia 14200

Tytuł pracy w języku angielskim:

The cultural practices of mazovian countryside bachelors

Spis treści:

Wstęp.....	6
Rozdział 1 Teoretyczne ramy badania.....	10
Rozdział 2 Metodologia.....	14
2.1 Zakres czasowy badania.....	14
2.2 Dobór próby	15
2.3 Techniki zbierania danych	25
2.3.1 Obserwacja i dziennik badacza.....	26
2.3.2 Wywiad	28
2.4 Techniki analizy danych.....	33
2.4.1 Rekonstruowane Mapy Mojego Świata.....	33
Rozdział 3 Przebieg badania.....	36
Rozdział 4 Charakterystyka miejsca prowadzenia badania.....	42
Rozdział 5 Wyniki analizy Map Mojego Świata.....	57
5.1 Czas	57
5.2 Kobiety jako partnerki.....	59
5.3 Kościół i praktyki religijne.....	60
5.4 Miejsce zamieszkania/gospodarstwo	65
5.5 Młodzież i dzieci	68
5.6 Natura i otoczenie.....	70
5.7 Okolica – miejsca spotkań jako ważne punkty na mapie	72
5.8 Państwo	77
5.9 Potrzeby podstawowe.....	82
5.10 Praca	83
5.11 Rodzina.....	89

5.12	Spółeczność lokalna i wzajemna pomoc.....	91
5.13	Śmierć.....	96
5.14	Środki masowego przekazu i sprzęt elektroniczny	98
5.15	Zdrowie	99
5.16	Zima i święta	102
5.17	Zwierzęta.....	104
	Podsumowanie	107
	Bibliografia	110
	Aneks.....	115

Wstęp

Praca ta dotyczy codziennego życia kawalerów zamieszkujących teren wiejskiej, mazowieckiej gminy [REDAKTOWANE] Przyczyny, dla których zdecydowałam się podjąć ten temat były różnorodne – od zainteresowań badawczych, przez względy praktyczne, na mojej nieświadomości możliwych trudności kończąc.

Po pierwsze, na podstawie zdobytego w czasie studiów doświadczenia badawczego zdążyłam wyrobić sobie określone preferencje w stosowanych metodach, wśród których na pierwszym miejscu stawiam badania terenowe. Ta formuła pracy jest dla mnie interesująca, ze względu na możliwość bezpośredniego i dogłębnego kontaktu z badanym. Sposobność zdobycia większego doświadczenia w prowadzeniu tego typu badań przy okazji pisania magisterium była więc bardzo atrakcyjna. Dlatego zaczęłam rozglądać się za tematem, mając już obraną metodę badawczą. Bodźcem, który zainspirował mnie do podjęcia tematu kawalerów był ciąg kilku, nawarstwiających się, obserwacji. Od dziecka przyjeżdżałam w czasie przerw wakacyjnych do jednej z mazowieckich wsi i miałam okazję dokładnie przyjrzeć się środowisku osób tam zamieszkujących. Z czasem zaskakująca stała się dla mnie proporcja samotnych mężczyzn, do tych, którzy pozostają w związku małżeńskim. Zestawiałam obraz obecnego pod sklepem grona z alarmującymi doniesieniami prasowymi, o przybywającej liczbie starych kawalerów na terenach wiejskich¹. Informacje o skali zjawiska potwierdziły sprawdzone rozpoznawczo statystyki: „w 2009 r. obszary wiejskie zamieszkiwało 7 483 tys. kobiet i 7406 tys. mężczyzn, co powoduje, iż wartość wskaźnika feminizacji na obszarach wiejskich wynosi 101 kobiet na 100 mężczyzn.

¹ Na ten temat można przeczytać między innymi w komunikatach prasowych portalu praca.pl. Wśród głównych przyczyn pozostawania w stanie wolnym autorzy wymieniają głównie szerzący się alkoholizm, Na ten temat można przeczytać między innymi w komunikatach prasowych portalu praca.pl. Wśród głównych przyczyn pozostawania w stanie wolnym autorzy wymieniają głównie szerzący się alkoholizm, przywiązanie do pracy na roli i niechęć do kształcenia się – gdyż czynniki te wpływają na spadek potencjalnej atrakcyjności mężczyzn, jako partnerów życiowych. Por.: http://www.praca.pl/centrum-prasowe/komunikaty-prasowe/na-polskich-wsiach-przybywa-starych-kawalerow_cp-200.html, ost. wiz. 13.09.2013.

Pomimo iż wartość wskaźnika feminizacji ogółem jest relatywnie korzystna i utrzymuje się w ostatnich latach na stałym poziomie, to jest znacznie zróżnicowana w poszczególnych grupach wiekowych. Szczególnie niekorzystna jest relacja mniejszej liczby kobiet w stosunku do liczby mężczyzn, w wieku matrymonialnym. Wpływa to negatywnie na rozwój demograficzny poprzez spadek liczby zawieranych małżeństw, tym samym spadek liczby urodzeń i nasilanie się procesu starzenia ludności”². W tym kontekście warto także wspomnieć o szczególnym statusie rodziny wiejskiej, „typie idealnej rodziny tradycyjnej”³: „istniejące w literaturze przedmiotu koncepcje przyznają rodzinie wiejskiej rolę nie tylko *podstawowej komórki* budującej społeczność wiejską, ale wręcz głównego czynnika determinującego specyfikę tego środowiska.”⁴ W ujęciu przedstawionym przez Izabellę Bukrabę-Rylską rodzina na wsi jest podstawowym punktem odniesienia, zapewniającym jej członkom, oprócz funkcji podstawowych⁵, wsparcie przy procesie produkcji. Ponadto „osadza” ona daną osobę w środowisku wiejskim i bezpośrednio wpływa na kształtowanie się tego otoczenia. Jaka w związku z tym jest sytuacja osób, które nie posiadają rodziny? Uznałam, że w ramach realizacji magisterium interesujące będzie sprawdzenie, jak kawalerowie funkcjonują. A sposobem by się tego dowiedzieć miało być badanie terenowe.

Drugą przyczyną były wspomniane na początku względy praktyczne. Dysponuję bowiem działką z domem, mieszczącą się w sąsiedztwie sołtysa jednej z gminnych wsi. W związku z tym posiadam znajomości, które ułatwiły mi proces badawczy – wejście w określone środowiska, zdobycie i weryfikację wielu informacji. Nie bez znaczenia był też komfort związany z

² Rakowska J., Wojewódzka – Wiewiórska A., *Zróżnicowanie przestrzenne obszarów wiejskich w Polsce – stan i perspektywy rozwoju w kontekście powiązań funkcjonalnych*, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_rozwoju/SRK/Expertyzy_aktualizacja_SRK__1010/Documents/SGGW_ekspertyza_obsz_wiej_vfinal.pdf, ost. wiz. 13.09.2013.

³ Bukraba – Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 138.

⁴ Tamże, s.135.

⁵ Podstawowe funkcje rodzinne to: „prokreacyjna, wychowawczo-socjalizacyjna, opiekuńcza, emocjonalno-seksualna, ekonomiczna, stratyfikacyjna(alokacyjna), integracyjno-kontrolna i rekreacyjno – towarzyska (ekspresyjna)”. Tamże, s.144.

możliwością długotrwałego przebywania w innym miejscu, przy zapewnionych warunkach noclegowych.

W końcu uznałam, że ciekawa będzie próba zrozumienia perspektywy, która jest tak radykalnie odmienna od mojej. Antropologia, ze swoją specyfiką⁶, którą są badania terenowe, od samych początków zajmowała się „kulturową odmiennością, stanowiącą fundamentalną przesłankę i rację bytu działalności badawczej każdego antropologa”⁷. Miałam okazję, jako młoda dziewczyna, mieszkająca na co dzień w dużym mieście, podjąć się badania dojrzałych mężczyzn ze wsi. W kontrolowanych warunkach (działka, znajomości – sołtys) miałam więc możliwość doświadczenia „inności”, będącej wynikiem czynników różniących mnie od badanych: odmiennego miejsca zamieszkania, płci, wieku, statusu. Chciałam spróbować swoich sił w takich okolicznościach. Z dzisiejszej perspektywy uważam, że entuzjazm w podejmowaniu tej decyzji był raczej wypadkową braku doświadczenia i naiwności. Rzeczywistość nie miała bowiem wiele wspólnego z wyobrażeniem o łączeniu wakacji na wsi z realizacją badań. Konfrontacja z terenem była pouczająca i choć absolutnie nie żałuję decyzji o podjęciu tego tematu, to mam dziś więcej pokory w stosunku do tego typu pracy.

Badania terenowe prowadziłam na przestrzeni dwóch lat. W sierpniu 2013 roku wyjechałam do [REDAKTOR] w roli badaczki po raz pierwszy. Szybko okazało się, że brak uprzedniego dookreślenia teoretycznego, a więc i właściwego przygotowania utrudni mi działania. W czasie nielicznych kontaktów, które i tak były trudne do nawiązania, dominowała tematyka przyczyn stanu kawalerskiego Rozmówców. To w konsekwencji prowadziło do rozważań natury bardzo osobistej i automatycznie stawiało badanych w pozycji osoby tłumaczącej się. Szybko uznałam, że taka sytuacja nie może

⁶ Por.: Kaniowska K., *Metoda etnograficznych badań terenowych i poznanie w antropologii*, (w:) Buliński T., Kairski M.(red.), *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, Poznań 2011, Wydawnictwo Naukowe UAM, s.278.

⁷ Burszta W., *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Poznań 1992, Wydawnictwo Naukowe UAM, s.11.

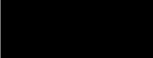
mieć miejsca i jest rażącym błędem. Przerwanie pracy i nadrobienie zaległości, w postaci wyboru teorii, okazało się niezbędne.

Dzięki pomocy zespołu seminaryjnego (promotorki i kolegów-magistrantów) stworzyłam w ciągu kolejnych miesięcy ramę teoretyczną, która pociągnęła za sobą dobór odpowiednich technik zbierania i analizy danych. Dopiero od tego momentu możliwa była dla mnie właściwa realizacja badania, które przeprowadziłam przez następne miesiące 2014 roku.

W pierwszym rozdziale pracy przedstawiam ramę teoretyczną, w której odwołuję się do symbolicznego interakcjonizmu oraz pojęć: praktyk kulturalnych, środowiska lokalnego i orientacji temporalnych.

W drugim rozdziale opisuję wykorzystaną metodologię. Przedstawiam zakres czasowy badania, proces doboru próby, techniki zbierania danych (obserwację, dziennik badacza, wywiad, w tym wywiad fotograficzny) oraz narzędzie do analizy danych (rekonstruowane Mapy Mojego Świata).

W trzecim rozdziale przedstawiam refleksje z przebiegu pracy. Jest to opis doświadczeń zebranych w czasie prowadzenia badania terenowego oraz moich spostrzeżeń związanych z nimi.

W czwartym rozdziale nakreślam charakterystykę gminy  Wykorzystałam do tego dostępne dokumenty gminy, dane Banku Danych Lokalnych oraz wypracowane przez Obserwatorium Żywej Kultury techniki badania infrastruktury.

W piątym rozdziale zamieszczam wyniki analiz zrekonstruowanych Map Mojego Świata. Są one podzielone na kategorie, łączące materiał z poszczególnych map.

W podsumowaniu opisuję wnioski z badania, jego przeprowadzania, zbierania materiału i jego analizy.

Rozdział 1 Teoretyczne ramy badania.

Wstępne wybory teoretyczne stały się niezbędnym i pierwszoplanowym zadaniem, jakie musiałam wykonać przed rozpoczęciem właściwej pracy terenowej. Na samym początku założyłam, że kawalerstwo w różnorodny sposób wpływa na badanych i ich otoczenie. Tak ogólna hipoteza powodowała, że zakres badania był bardzo szeroki. Dlatego też musiałam doprecyzować, co dokładnie chciałam badać i w jaki sposób. Miało mnie to uchronić przed nieskoordynowanym zbieraniem materiału, który mogłyby okazać się zbyt rozproszony i, w związku z tym, mało przydatny. W konsekwencji chciałam uniknąć tego, co było doświadczeniem moich pierwszorocznych nieporadnych prób pracy terenowej.

W pierwszej kolejności założyłam, że oprę pracę na dorobku socjologii interpretatywnej, a konkretnie symbolicznego interakcjonizmu. Jak przystępnie wyjaśnia Anna Buchner, w perspektywie socjologii interpretatywnej „do zrozumienia danego społeczeństwa i kultury konieczne jest wniknięcie w ich codzienne funkcjonowanie i przyjrzenie się im z bliska. Badacz w swoich obserwacjach powinien zaufać badanym, uznać, że rozumieją oni swój świat, i podążać za ich sposobem postrzegania”⁸. Badany jest w tym ujęciu ekspertem, którego perspektywę należy przyjąć. Narzucanie mu własnych kryteriów i definicji (jak w czasie pierwszego wyjazdu badawczego⁹) nie powinno mieć miejsca. W niniejszej pracy będę się wielokrotnie odwoływała do wpływu przyjętego tu ujęcia teoretycznego.

Następnie, jako punkt centralny badania obrałam jednostkę, z którą według Herberta Blumera wiąże się pojęcie jaźni¹⁰. Termin ten został przejęty przez Blumera od Georga Herberta Meada¹¹. Jednostka w tym ujęciu

⁸ Buchner A., Sanktuarium jako teren badania – o trudnościach badacza religijności, (w:) B.Fatyga (red.), *Praktyki badawcze*, Warszawa 2013, Wydawnictwo Fundacja Nowoczesna Polska, s.70.

⁹ Dokładny opis zmiany wynikającej z przyjętego podejścia teoretycznego przedstawiam w podrozdziale o doborze próby.

¹⁰ Por.: Blumer H., *Interakcjonizm symboliczny*, Kraków 2007, Zakład Wydawniczy Nomos, ss. 13-14.

¹¹ Piotrowski A., *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Łódź 1998, Wydawnictwo UŁ, s. 13.

„doświadcza siebie samej nie bezpośrednio, lecz tylko pośrednio, przyjmując punkty widzenia innych członków tej samej grupy społecznej, do której należy”¹². Jaźń jest więc konstrukcją człowieka jako organizmu zdolnego do percepcji samego siebie, a w konsekwencji posiadającego opinie na swój temat¹³. Tworzy się ona w procesie dialogu z innymi osobami, w czasie którego jednostka staje się dla siebie obiektem refleksji i przyjmuje skierowane do niej postawy innych. Jaźń, jako konstrukt, posiada dwa podstawowe aspekty – „me” i „I”. „Me” jest reprezentacją postaw innych jednostek, a także ich generalizacji, jako większych grup – np. narodu. „I” jest natomiast „odpowiedzią organizmu na postawy innych”¹⁴, reakcją danej jednostki i jej interpretacją odbieranych sygnałów. Wobec tego jaźń jest przestrzenią konfrontacji tych dwóch elementów. Żeby jednak mogło do tego dojść niezbędny jest proces komunikacji, umożliwiony przez szereg zinternalizowanych odniesień symbolicznych¹⁵. W ujęciu Meada akcent jest kładziony bardziej na posiadane uprzednio kompetencje i znajomość zasobów znaczeniowych, niż na bieżącą ich weryfikację w procesie interakcji. Blumer dokonuje zmiany w tym ujęciu, twierdząc, że proces komunikacji „nie jest dlań uruchomieniem przyswojonych w toku socjalizacji zasobów symbolicznych, lecz procesem konstruowania perspektywy poznawczej, nieustannym wysiłkiem refleksji działającego podmiotu, by linię swoich działań dostosować do wymogów sytuacji lub wyartykułować własne cele i dążenia.”¹⁶. Tak zarysowana przez Blumera jaźń, a w związku z tym i jednostka ludzka, stała się dla mnie podstawowym punktem odniesienia.

Założyłam również, że jednostka wytwarza pewien zespół zachowań – praktyk kulturalnych, które za Barbarą Fatygą rozumiem, jako „uporządkowane (czyli uwzorowane) ludzkie zachowania, tworzące całości o

¹² Mead G.H., *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 190-191.

¹³ Por.: Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 583-585.

¹⁴ Tamże, s.584.

¹⁵ Por.: Piotrowski A., *Dz. cyt.*, s 13.

¹⁶ Tamże, s.13.

charakterze autotelicznym lub instrumentalnym. Wewnętrznie i zewnętrznie porządkują je wzorce kulturowe, które nadają zachowaniom - na ogół bardzo skomplikowane - wartości i znaczenia”¹⁷. Za autorką definicji można wyróżnić praktyki kierowane przez jednostkę ku różnym podmiotom, które tworzą w tym ujęciu pewien porządek obiektów społecznych. Praktyki kulturalne mogą być kierowane ku samemu sobie, partnerowi (który bynajmniej nie musi przybierać ludzkiej formy, a w konsekwencji może wystąpić jako rzecz, abstrakcja, lub proces), ku grupie ludzi lub innych podmiotów, i w końcu ku światu¹⁸. Praktyki te podlegają również uwarunkowaniom związanym z kondycją jednostki – mają wymiar społeczny, ekonomiczny, polityczny, somatyczny oraz psychologiczny¹⁹. W badaniu praktyk kulturalnych danej jednostki można zatem wyróżnić wiele podmiotów, do których są kierowane.

Praktyki realizowane są przez jednostkę w danej przestrzeni, którą określiłam jako środowisko lokalne jednostki – „kulturowo naznaczoną przestrzeń o niestabilnej, zmiennej granicy, stanowiącą źródło podstawowych, codziennych doświadczeń jednostek i grup, wyznaczającą warunki, przyczyny i konteksty działania oraz pozycję i sposoby działania podmiotów w niej funkcjonujących. Przestrzeń ta wypełnia się trwałymi i nietrwałymi oraz materialnymi i niematerialnymi rezultatami działań przebywających w niej ludzi.”²⁰. Ze względu na specyfikę badania chciałabym podkreślić jeszcze wpływ i rolę samego krajobrazu kulturowego, bowiem właśnie czynnik środowiska stanowi istotny kontekst dla działalności badanych przeze mnie podmiotów²¹.

Ostatnim ważnym zagadnieniem i ramą teoretyczną mojego badania jest aspekt czasu. W tej pracy będę się posługiwała pojęciem orientacji

¹⁷ Fatyga B., definicja: „Praktyki kulturalne”, <http://ozkultura.pl/wpisy/115>, ost. wiz. 10.03.2014.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por.: tamże.

²⁰ Fatyga B., rozdz.: Praktyki kulturalne, definicja „środowisko lokalne jednostki”, (w:) Drozdowski R., Fatyga B., Filiciak M., Krajewski M., Szlendak T., *Praktyki kulturalne Polaków*, Toruń 2014, Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 26.

²¹ Por. Myga– Piątek U., *Historia, metody i źródła badań krajobrazu kulturowego*, http://www.paek.ukw.edu.pl/wydaw/vol17/Urszula_Myga_Piatek.pdf, ost. wiz. 10.06.2014.

temporalnych, rozumianych jako „wartościowanie obszarów czasu: przeszłości, teraźniejszości, przyszłości”²². Zgodnie z zakreśloną przez Elżbietę Tarkowską perspektywą, nakierowanie na daną orientację temporalną jest określeniem stosunku do rzeczywistości, reprezentowanym przez daną jednostkę czy zbiorowość²³. Reprezentują one bowiem zorientowanie danych podmiotów na określony obszar czasu i stosunek, jaki owe podmioty wobec niego przyjmują. Ponadto założenie, że „w orientacjach temporalnych wyrażają się różne sposoby postrzegania upływu czasu, swoistego jego rozumienia i oceny, a więc takie zjawiska, jak poczucie ciągłości lub nieciągłości czasu, linearności lub cykliczności, zamkniętego lub otwartego charakteru czasu, poczucia zakorzenienia bądź tymczasowości”²⁴ dobrze oddaje wielowymiarowość i różnorodność postrzegania tego aspektu, a w konsekwencji jego wpływu na działalność jednostek.

Celem, jaki sobie postawiłam jest analiza umiejscowionych w czasie i przestrzeni praktyk kulturalnych oraz stosunku, jaki mają do nich badani przeze mnie kawalerowie. Służyć temu będzie metodologia oparta na wytycznych symbolicznego interakcjonizmu.

²² Tarkowska E., *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław (i in.)1987, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 71.

²³ Por.: tamże.

²⁴ Tamże.

Rozdział 2 Metodologia

„Zasada jawności warsztatu jest najważniejszą zasadą wszelkiej pracy roszczącej sobie prawa do *naukowości*”²⁵. Starając się sprostać zobowiązaniom wynikającym z tej zasady przedstawiam metodologię przeprowadzonego badania. W rozdziale tym omówię kolejno jego zakres czasowy, dobór próby (wraz ze zmianami wynikłymi z dookreślenia teorii), wykorzystane techniki zbierania danych (obserwację, wywiad fotograficzny, dziennik badacza) oraz technikę analizy danych.

2.1 Zakres czasowy badania

Materiały do niniejszego opracowania zbierałam metodą badań terenowych w gminie ██████████ w okresie od sierpnia 2013 do grudnia 2014. W czasie następnych miesięcy – do czerwca 2015 zajmowałam się ich opracowaniem.

W sierpniu 2013 roku po raz pierwszy wyjechałam w celu rozpoczęcia prac. Niestety, jak już pisałam wyżej, w związku z trudnościami związanymi z brakiem decyzji co do podejścia teoretycznego zdecydowałam się zakończyć ten etap pracy po dwóch tygodniach. Okres ten i pozyskane w tym czasie informacje traktuję jako pierwsze „rozpoznanie terenu”, czyli swoisty pilotaż. Nawiązałam wtedy nowe kontakty i zanotowałam wstępne obserwacje, które miały mi pomóc w dalszej pracy.

Od marca 2014 odbyłam cztery jednodniowe wyjazdy. W czasie ich trwania przeprowadzałam pilotaż nowego narzędzia – wywiadu fotograficznego. Po zweryfikowaniu jego użyteczności zaczęłam planować kolejny dłuższy pobyt w gminie. Ze względu na ograniczenia, którym podlegam (praca, studia) od początku chciałam realizować badania w okresie letnim, by móc im poświęcić odpowiednio dużo czasu. Mój wybór padł na sierpień. Przez miesiąc zebrałam większość danych. Później jednak niezbędne

²⁵ B.Fatyga (red.), *Praktyki badawcze*, Warszawa 2013, Wydawnictwo Fundacja Nowoczesna Polska, s.11.

były dwa, krótkie wyjazdy (w listopadzie i grudniu), w celu zrealizowania ostatnich wywiadów.

Taki plan wyjazdów rzutował na charakter zebranego materiału. Badania skoncentrowane głównie w okresie letnim sprawiły, że nie miałam wiele okazji do obserwacji życia kawalerów w innych porach roku. Żniwa, przypadające akurat na sierpień, dodatkowo utrudniały kontakt z częścią badanych, którzy od wczesnych godzin rannych pracowali w polu. Zaletą natomiast była możliwość porównania nowych spostrzeżeń, z tymi poczynionymi rok wcześniej. Mogłam zobaczyć jak rozwinęły się wzajemne relacje niektórych mężczyzn, jak zmieniło ich miejsce zamieszkania czy kondycja fizyczna. Ponadto zawiązane wcześniej znajomości znacznie ułatwiały mi kontakt, jako osobie rozpoznawalnej.

2.2 Dobór próby

„Decyzja co do wyboru metodologii jest zawsze obciążona teoretycznie”²⁶. Z tego tytułu dobór próby powinien wynikać z obranej teorii i postawionego problemu badawczego. Poniżej przedstawiam zmiany kryteriów doboru próby, po wyborze podejścia teoretycznego. Jest to przykład ewolucji, jaka dokonała się w moim procesie badawczym.

Pierwotnie wybrałam cztery podstawowe cechy, którymi mieli charakteryzować się badani. Wśród nich wyszczególniłam płeć, miejsce zamieszkiwania, wiek i pozostawanie w „stanie kawalerstwa”. Badaniem mieli być objęci mężczyźni, zamieszkujący we wsiach położonych w gminie [REDAKTOWANE]²⁷. W kryterium wieku chciałam wyróżnić dwie kategorie: „młodych” i „starych” kawalerów. Wyszczególnienie tych grup miało mi zapewnić możliwość porównywania ich sytuacji, perspektyw oraz stosunku społeczności lokalnej do nich, co uznałam za interesujące. „W badaniach

²⁶ Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, s.149.

²⁷ Jak dokładniej opisuję w rozdziale dotyczącym charakterystyki miejsca prowadzenia badania, posiadanie kompleksowe opracowanie i poznanie specyfiki tego terenu miało się przyczynić do lepszego zrozumienia sytuacji badanych.

empirycznych nie wystarczy dokładne zdefiniowanie pojęć, trzeba ponadto sprecyzować operacje badawcze, które pozwolą orzec, czy zjawisko określane przez odnośne pojęcie występuje czy nie (względnie jaką wartość przybiera w danym przypadku cecha reprezentująca określony wymiar)²⁸ – kierując się tą wskazówką, postanowiłam stworzyć definicje operacyjne dla wspomnianych grup. „Młodzi” mieli w założeniu być mężczyźni w przedziale wiekowym od 18 roku życia²⁹ do 29 lat. Druga wartość jest górną granicą przedziału wiekowego w którym najczęściej zawierane były małżeństwa przez mężczyzn, w gminie [REDACTED] między 2012, a 2008 (co ustaliłam na podstawie danych Bazy Demograficznej GUS³⁰). Poniżej prezentuję tabelę z informacją o wieku badanych i ich stanie cywilnym przed zawarciem małżeństwa.

Tab 1. Liczba zawartych małżeństw w gminie [REDACTED] w latach 2008-2012 z wyszczególnionymi przedziałem wiekowym mężczyzn i ich stanem cywilnym przed zawarciem związku małżeńskiego.

Grupa wieku mężczyzny	Kawaler	Wdowiec	Rozwiedziony	Razem
do 19	0	0	0	0
20-24	26	0	0	26
25-29	41	0	0	41
30-34	13	0	0	13
35-39	5	0	2	7
40-44	1	0	0	1
45-49	2	0	0	2
50-54	0	0	0	0
55-59	0	0	0	0
60 i więcej	0	0	0	0
Razem	88	0	2	90

Źródło: opracowanie własne na podstawie BDL GUS.

²⁸ Mayntz R., *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, Warszawa 1985, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss.23-24.

²⁹ W związku z często pojawiającymi się wątpliwościami, chciałabym zaznaczyć, że zgodnie z Kodeksem Rodzinnym i Opiekuńczym art. 10 § 1 „Nie może zawrzeć małżeństwa osoba niemająca ukończonych lat osiemnastu.” – bez wyszczególnienia płci. Nie obowiązuje więc ograniczenie wiekowe 21 lat dla zawarcia związku małżeńskiego przez mężczyznę.

³⁰ <http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/CustomSelect.aspx>, ost. wiz. 25.04.2015.

Jak widać w powyższej tabeli $\frac{3}{4}$ małżeństw w badanej gminie zawieranych było przed 30 rokiem życia mężczyzny. Po tej granicy wiekowej liczba związków znacząco spada, aż do zupełnego wygaszenia na poziomie 49 lat³¹. Niemniej, tak obliczony i przyjęty przeze mnie wiek graniczny 30 lat miał w założeniu przedstawić grupę mężczyzn, którzy wykazywali w kwestii wieku „największe prawdopodobieństwo” do wejścia w stan małżeński. „Starzy” kawalerowie mieli natomiast być przedziałem wiekowym powyżej 30 lat w górę, przy założeniu, że starałam się poszukiwać do badania możliwie jak najstarszych mężczyzn. Ostatnim warunkiem było pozostawanie w stanie kawalerskim co rozumiałam ścisłym znaczeniu za Słownikiem Języka Polskiego PWN, wedle którego kawaler to „mężczyzna, który jeszcze się nie ożenił”³². Jak widać z powyższego opisu przedstawione przeze mnie kryteria były bardzo sztywne i precyzyjne. Okazały się też nieprzystające do zastanych w terenie realiów. Tak bowiem przyjęte kryteria były zupełnie niedostosowane do perspektywy mieszkańców [REDAKTOWANE]. Używane przeze mnie określenie *młodzi kawalerowie* wywoływało w osobach z którymi rozmawiałam wyłącznie rozbawienie, wynikające z nieadekwatności i archaiczności tego terminu. Szybko się bowiem okazało, że słowo *kawaler* nie jest używane w stosunku do młodych osób. Na moje pytania odnośnie znanych rozmówcom kawalerów uzyskiwałam wyłącznie odpowiedzi wskazujące osoby będące w drugim, wyznaczonym przeze mnie przedziale wiekowym. Ponadto, co było dla mnie tym większym zaskoczeniem, mieszkańcy pytani o kawalerów, wskazywali również osoby, które żyły *jak kawalerowie*, ale według mojego kryterium nimi nie byli. Mam tu na myśli na przykład mężczyzn po rozwodzie czy w separacji, którzy nie mieszkali z partnerką. Co więcej, również sami mężczyźni po nieważnym już ślubie wskazywali siebie jako podmiot badań o kawalerach, co oczywiście nie współgrało z obraną przeze mnie definicją. Oprócz innych czynników,

³¹ Warto również zaznaczyć, że wyłącznie dwóch rozwodników, przez te pięć lat ponownie zdecydowało się zmienić swój stan cywilny.

³² Hasło „kawaler”, Słownik Języka Polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/sjp/kawaler;2563260>, ost. wiz.25.04.2015.

między innymi właśnie sztywność i stopień, w jakim przyjęte kryteria nie przystawały do rzeczywistości, zdecydowały o pierwszorocznym niepowodzeniu badania terenowego.

W ramach rewizji badania zdecydowałam się dookreślić teoretycznie. Wyciągnęłam wnioski z fiaska pierwszego pobytu w terenie i przyjąłam zasadę wywiedzioną z interakcjonistycznego symbolizmu³³, jako główną przy doborze próby. Uznałam, że jeżeli środowisko lokalne, a także sami mężczyźni postrzegają się jako kawalerowie, sprzecznie z ujęciem słownikowym, to zgodnie z tą teorią należy słownik odrzucić. Do próby zdecydowałam się więc włączać te osoby, które zostaną przez siebie lub innych zaklasyfikowani jako *kawalerowie*. Zgodnie z tym, obrałam wywiedzioną z terenu roboczą definicję terminu *kawaler*, która brzmiała: *mężczyzna, który w swoich oraz społeczności lokalnej oczach żyje jak kawaler*.

Po zmianie podejścia teoretycznego i przyjęciu odmiennych od początkowych kryteriów wróciłam do gminy i zaczęłam szukać osób do badania. Proces ten rozpoczynałam nie od bezpośrednich kontaktów z potencjalnymi badanymi, ale od poszukiwania wstawiennictwa „odźwiernych”. „Odźwierni”, czyli ludzie funkcjonujący w badanym środowisku, a najlepiej z jakiegoś tytułu dla niego istotni³⁴, mogli mi pomóc w dotarciu do kawalerów i stanowić pewne uwiarygodnienie mojej osoby, jako uprzednio przez nich *zweryfikowanej*. Rozpoznanie takich osób stanowiło oddzielny proces w badaniu, ale moja pozycja wyjściowa w tym kontekście była dość dogodna. Jako *działkowiczka* doskonale znałam sołtysa jednej ze wsi, który jest także co istotne właścicielem jedyne gminnego baru. Miejsce to jest jednym z nielicznych punktów spotkań mieszkańców, a więc za jego wstawiennictwem właściciela miałam możliwość poznania przebywających tam osób: między innymi innych sołtysów. Oprócz tego, w

³³ Szerzej opisuję to podejście w rozdziale dotyczącym ramy teoretycznej badania.

³⁴ Por.: Hammersley M., Atkinson P., *Metody badań terenowych*, Poznań 2000, Zysk i s-ka, s. 74.

celu pozyskania kolejnych kontaktów i informacji starałam się porozmawiać z proboszczem [REDAKTOWANE] niestety bezskutecznie. Mimo wielokrotnych podejmowanych przeze mnie prób rozmowy byłam zbywana odpowiedzią, że ze względu na niedługi pobyt w gminie (wtedy około półroczny) nie zdążył on dobrze poznać tej społeczności. Zapoznawałam się również z paniami sprzedającymi w sklepach, które często cieszyły się dużym poważaniem (podejrzewam, że związanym ze *sprzedażą na zeszyt*). Zaznajomiłam się również z, niezwykle przedsiębiorczym i energicznym kandydatem na wójta. Wreszcie, starałam się kontaktować z sąsiadami czy okolicznymi mieszkańcami, nawet *działkowiczami*³⁵ - wszystkimi, którzy mogli znać lub wskazać potencjalnych badanych³⁶. Wyliczenie osób, z którymi miałam okazję rozmawiać (nie tylko w czasie doboru próby, ale także i później) zamieszczam poniżej.

³⁵ Może pojawić się wątpliwość, czy *działkowicze* mogą pełnić funkcję odźwiernych, jeśli nie funkcjonują przez cały rok w badanej społeczności. W mojej ocenie absolutnie tak, przy założeniu, że integrują się z mieszkańcami [REDAKTOWANE]. Poznałam wiele osób, które jeżdżą w te okolice już kilkadziesiąt lat i przez ten czas doskonale się poznały ze społecznością gminy, przy okazji zakupów, łowienia ryb, grilli, wyjazdów na łódki czy wesel. Niedaleko sięgając moi rodzice stanowią ten przykład *działkowiczów*, podobnie jak nasi sąsiedzi (aktualnie mieszkańcy [REDAKTOWANE]), którzy na tyle dobrze odnajdują się we wsi, że planują się przenieść tam na stałe.

Tab 2. Lista Informatorów, bez samych kawalerów.

L.P.	Informator
1	Młody mieszkaniec [REDACTED]
2	Drugi młody mieszkaniec [REDACTED]
3	Ekspedientka sklepu w [REDACTED]
4	Druga ekspedientka sklepu w [REDACTED]
5	Matka kawalera w [REDACTED]
6	Siostra kawalera w [REDACTED]
7	Sąsiad kawalera w [REDACTED]
8	Ekspedientka sklepu w [REDACTED]
9	Młoda mieszkanka [REDACTED]
10	Młody mieszkaniec [REDACTED]
11	Ekspedientka sklepu w [REDACTED]
12	Sołtys [REDACTED]
13	Sołtys [REDACTED]
14	Sołtys [REDACTED]
15	Mąż P [REDACTED]
16	Wójt [REDACTED]
17	Mieszkaniec [REDACTED] - stolarz
18	Mieszkanka [REDACTED]
19	Młody mieszkaniec [REDACTED] - stolarz
20	Chłopiec pomagający kawalerowi, działkowicz
21	Ksiądz z [REDACTED]
22	Sąsiadka kawalera – [REDACTED]
23	Mieszkanka [REDACTED]
24	Działkowicz [REDACTED]
25	Działkowiczka [REDACTED]
26	Działkowicz – [REDACTED]
27	Działkowiczka [REDACTED]
28	Druga działkowiczka – [REDACTED]
29	Działkowicz [REDACTED]
30	Działkowiczka [REDACTED]

Źródło: opracowanie własne.

Po przedstawieniu się, przeprowadzeniu wstępnej rozmowy i nakreśleniu przyczyn, dla których jestem w gminie pytałam o *kawalerów*. Starłam się poznać opinie osób z którymi rozmawiałam o stanie/sytuacji życia takich mężczyzn, ich roli w życiu społeczności, a także - jednocześnie - starałam się zebrać „plotki o osobie”³⁷. Na podstawie tych „plotek” mogłam jak to zaleca Barbara Fatyga w cytowanej pracy określić trudne albo nieprzyjemne tematy rozmowy, które mogłyby w czasie wywiadu powodować dyskomfort badanego. Tak wyglądał pierwszy etap poszukiwań *kawalerów* i zbierania informacji, które same w sobie stanowiły konkretne źródło pozwalające się przygotować do rozmów z badanymi.

Kolejnym etapem doboru próby to uruchomienie „kuli śnieżnej”. W dużym skrócie to określenie odnosi się „do procesu akumulacji, gdyż każda odszukana osoba podaje inne osoby”³⁸. Po dotarciu do *kawalera* starałam się następnie uzyskać od niego wskazanie kolejnych osób do badania. Dzięki tej technice mogłam również poznać braci i znajomych *kawalerów* oraz powołać się na zawiązaną z poprzednikiem znajomość. Tym samym badani często wprowadzali mnie w środowisko, czego najdobitniejszym przykładem było zaakceptowanie mojej osoby przy sklepowej ławeczce, będącej wyłącznie męskim miejscem spotkań. Plusem tej techniki jest możliwość uzyskania kontaktu do grupy interesującej badacza, która może być trudno dostępna – jak wypadku mężczyzn spotykających się pod sklepem. Minusem natomiast jest ryzyko zamknięcia się w jednym środowisku, które nie musi obrazować różnorodności sytuacji życiowej pozostałych *kawalerów* z gminy. Starłam się więc balansować pomiędzy stosowaniem kuli śnieżnej, a samodzielnym poszukiwaniem badanych innymi sposobami.

W czasie prowadzonych przeze mnie rozmów ujawniła się pewna okoliczność, której nie przewidziałam, nawet w zrewidowanej konstrukcji próby. Otóż okazało się, że rozmówcy wielokrotnie odwoływali się do

³⁷ Por. Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999, Wydawnictwo ISNS UW, s. 166.

³⁸ Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2013, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 213.

utrwalonych, bardzo istotnych dla nich obrazów innych, nieżyjących już kawalerów. Poznałam szczegółowe historie życia mężczyzn, którzy byli ich braćmi i przyjaciółmi. Pominięcie tak złożonych i interesujących informacji albo niedostateczne ich wyodrębnienie uznałam za potencjalną szkodę dla pracy. Tym samym musiałam zweryfikować próbę po raz kolejny, eliminując kryterium, nad którym wcześniej się nie zastanawiałam i uznawałam je za oczywiste – kryterium pozostawania żywym. Finalnie próba „jeszcze nie żonaty” kawalerów wyewoluowała do: *mężczyzn, żyjących jak kawalerowie*, niezależnie od tego czy są aktualnie żywi, czy nie.

Łącznie poznałam 18 osobnych historii mężczyzn. Tabelę z informacją o kawalerze, jego pracy/rencie/emeryturze, warunkach zamieszkania, ewentualnej chorobie alkoholowej³⁹, i spis przeprowadzonych działań badawczych przedstawiam poniżej. Podkreślam, że w tabeli podałam **zmienione imiona**, którymi posługuję się w dalszej części pracy, np. do oznaczania wypowiedzi. Zdecydowałam się na taki zabieg (zamiast wprowadzenia klasycznego kodu wywiadu np. płeć/wiek/data przeprowadzenia wywiadu), by nadać wypowiedziom informatorów bardziej osobisty wymiar, jednocześnie nie zaburzając zasady poufności badania. Zaznaczam też, że w tym samym celu nie przedstawiam w tabeli danych o miejscu zamieszkania⁴⁰, ani informacji, które mogłyby umożliwić rozpoznanie danej osoby. „Badanym należy zagwarantować najwyższy możliwy stopień anonimowości i poufności. Socjologowie powinni dbać o to, by nie udzielać gwarancji poufności, których nie mogą dotrzymać.”⁴¹ –

³⁹ Można zadać sobie pytanie – jak określałam, czy ktoś jest alkoholikiem. W tym celu wykorzystywałam następującą metodę – jeśli sam badany, albo ktoś ze społeczności lokalnej określał daną osobę mianem *alkoholika*, czy *pijaka*, uznawałam to za wystarczającą informację, by wpisać to w tabelę. Chciałabym też podkreślić, że jest to daleko mniej rygrystyczna perspektywa, niż na przykład wnioski jakie wyciągam z własnych obserwacji. Sama bowiem bym uznała, że jeśli widywałam daną osobę pijącą codziennie, to zgodnie z moją opinią można już ją uznać za nadużywającą.

⁴⁰ Oczywiście wszyscy mieszkańcy pochodzą ze wsi gminy ██████████. Nie podaję tu nazw miejscowości ze względu na to, że większość z nich ma mało mieszkańców, dany mężczyzna mógł być jedynym kawalerem we wsi. Podanie tej informacji jednoznacznie wskazywałoby na konkretną osobę, czego chcę uniknąć, gdyż zapewniałam informatorów o poufności badania.

⁴¹ Kodeks etyki socjologa, Uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dnia 25 marca 2012 r., rozdział „Relacje z uczestnikami badań”, punkt nr 10, <http://www.pts.org.pl/public/upload/kodeks.pdf>, ost. wiz. 25.04.2015.

staram się więc wypełnić daną badanym obietnicę możliwie najbardziej starannie.

Tab 3. Lista badanych kawalerów z którymi kontaktowałam się bezpośrednio, wraz z przeprowadzonymi działaniami badawczymi

L.P.	Imię (zmienione)	Wiek	Podstawowe informacje	Przeprowadzone działania badawcze
1	Tadeusz	58	Rolnik, właściciel gospodarstwa na którym mieszka razem z innym kawalerem, alkoholik.	Życiorys poznany w czasie wielokrotnych rozmów i opowieści mieszkańców. Przeze mnie zrobione zdjęcia obejścia. Przeprowadzone wielokrotne rozmowy z innymi kawalerami, z sołtysem i osobą pracującą w barze, młodymi mieszkańcami.
2	Michał	56	Rolnik, mieszkający na gospodarstwie innego kawalera, alkoholik.	Przeprowadzone wielokrotne rozmowy, w czasie których przekazywał historie ze swojego życia i opinie na temat swojej kondycji, z których zrobiłam notatki. Rozmowy z osobą pracującą w barze na jego temat, sołtysem, innymi kawalerami, jego rodziną.
3	Jerzy	ok. 40	Bez stałego zatrudnienia (dorabiający na budowach), mieszkający samotnie w barakowozie bez mediów, alkoholik.	Nagrany półtoragodzinny wywiad, wzbogacony zrobionymi przez kawalera zdjęciami. Rozmowy z innymi kawalerami na jego temat, rozmowy z wójtem i ekspedientką w sklepie.
4	Paweł	ok. 50	Bez stałego zatrudnienia (dorabiający na budowach), wynajmujący samotnie dom, alkoholik.	Trzykrotne spotkania, rozmowy oraz nagrany 2,5 godzinny wywiad. Rozmowy z innymi kawalerami i rodziną.
5	Wojciech	ok. 40	Rencista, technicznie nie kawaler (w stanie separacji), ale za takiego uznaje sam siebie, uznają go znajomi, właściciel sklepu przy którym przesiaduje – „to jak kawaler”, mieszka w domu u siostry.	Czterokrotne spotkania (także w czasie istotnego dla Badanego odpustu św. ██████████), w czasie których przeprowadzałam rozmowy-wywiady, częściowo nagrywane, dodatkowo wzbogacone zrobionymi przez Badanego zdjęciami. Rozmowy z innymi kawalerami i wójtem na temat badanego.

Źródło: opracowanie własne.

Tab 3. cd. Lista badanych kawalerów z którymi kontaktowałam się bezpośrednio, wraz z przeprowadzonymi działaniami badawczymi

L.P.	Imię (zmienione)	Wiek	Podstawowe informacje	Przeprowadzone działania badawcze
6	Grzegorz	ok. 50	Rolnik, na co dzień mieszkający samotnie (brat -kawaler dojeżdża na weekendy).	Podczas trzech spotkań przeprowadzałam rozmowy-wywiady, z których zrobiłam dokładne notatki. Rozmowy z innymi kawalerami na temat badanego, rozmowy z sąsiadami.
7	Robert	ok. 50	Pracujący dorywczo na budowach, mieszkający w domu razem z matką i bratem.	Podczas trzykrotnych spotkań przeprowadzone rozmowy, dodatkowo jeden wywiad w pełni nagrywany, omawiający sporządzone przez badanego zdjęcia. Rozmowy z innymi kawalerami na temat badanego.
8	Jan	61	Pracujący od 35 lat w tej samej firmie, mieszka z bratem-kawalerem w czasie weekendu, urlopu.	Dwukrotne spotkania, nagrany wywiad – rozmowa. Odebrany aparat z wykonanymi przez badanego zdjęciami. Rozmowy z innymi kawalerami, z sąsiadami na temat badanego.
9	Jakub	58	Pracujący dorywczo na budowach, mieszkający samotnie. Prowadzi gospodarstwo w porozumieniu z bratem, kawalerem.	Czterokrotne, wielogodzinne rozmowy w domu kawalera – z których powstały notatki. Odebrany aparat, z nielicznymi zrobionymi przez badanego zdjęciami. Rozmowy z innymi kawalerami, z sąsiadami, z sołtysem na temat badanego.
10	Ireneusz	ok. 45	Rolnik, hodowca koni, mieszka razem z ojcem.	Przeprowadzona godzinna rozmowa, z której powstała dokładna notatka. Rozmowy z innymi kawalerami, z sąsiadami na temat badanego.
11	Tomasz	61	Rolnik, hodowca koni, po śmierci matki mieszkający samotnie.	Przeprowadzony godzinny wywiad-rozmowa, z której powstała dokładna notatka. Przeprowadzona też 30-minutowa rozmowa z sąsiadem na temat badanego. Odebrany aparat ze zdjęciami, które zostały omówione w czasie kolejnego, godzinnego, nagrywanego wywiadu.
12	Czesław	ok. 50	Były wojskowy, bezrobotny, mieszkający z matką i bratem kawalerem, alkoholik.	Trzykrotne spotkania, z których powstała notatka i rejestrowany wywiad. Odebrany aparat i omówione zdjęcia. Rozmowy z innymi kawalerami, z sąsiadami na temat badanego.
13	Jacek	ok. 60	Emerytowany, mieszkający samotnie, abstynent.	Dwa spotkania, oraz przeprowadzony półtoragodzinny, nagrany wywiad. Rozmowa z innymi kawalerami, sołtysem na temat badanego.

Źródło: opracowanie własne.

Tab 4. Lista badanych *kawalerów*, których historię poznałam z relacji innych osób (rodziny, sąsiadów, przyjaciół, pracodawców):

L.P.	Imię (zmienione)	Wiek	Podstawowe informacje	Przeprowadzone działania badawcze
14	Krzysztof	ok. 65	Rencista, po wylewie, zamieszkuje w domu z bratem i jego rodziną.	Życiorys poznany w czasie rozmów z kawalerami, sąsiadami, rodziną, sołtysem. Poznałam badanego jeszcze przed wylewem. Miałam także możliwość obserwować, jego życie codzienne (praca w przy domu, obecność w barze).
15	Cezary	42	Niepełnosprawny, pracujący na stałe, mieszka w domu razem z rodzeństwem i ich rodziną.	Życiorys poznany w czasie rozmów z sąsiadami, rodziną, sołtysem.
16	Włodzimierz	Zmarł w wieku 53 lat	Rolnik, mieszkający razem z rodzeństwem i ich rodziną, alkoholik. Zmarł w wyniku choroby alkoholowej.	Życiorys poznany w czasie rozmów z kawalerami, sąsiadami, rodziną, sołtysem. Poznałam badanego jeszcze przed śmiercią. Miałam też możliwość obserwować jego życie codzienne (praca w przy domu, obecność w barze).
17	Piotr	Zmarł w wieku ok. 40 lat	Bezrobotny, mieszkający samotnie, alkoholik. Zmarł w wyniku wypadku samochodowego.	Życiorys poznany w czasie długiej opowieści jego znajomego –pracodawcy.
18	Marek	Zmarł w wieku 38 lat	Rolnik, zamieszkujący u wuja alkoholika, alkoholik. Zmarł w wyniku samobójstwa.	Życiorys poznany w czasie rozmów z kawalerami, sąsiadami i sołtysem.

Źródło: opracowanie własne.

2.3 Techniki zbierania danych

W czasie prowadzenia badań stosowałam triangulację technik badawczych. Zgodnie z definicją zaproponowaną przez Piotra Chomczyńskiego, stosowanie jednocześnie różnych sposobów zbierania danych miało zapewnić ich wzajemną weryfikację oraz szerszy ogląd badanego zjawiska⁴². Wykorzystałam jednocześnie techniki obserwacji i wywiadów udało mi się uzyskać różnorodny materiał w postaci nagrań z wywiadów, notatek z obserwacji, dziennika badacza oraz zdjęć wykonanych przez badanych. Ponadto zastosowałam triangulację badaczy. Badania terenowe przez cały czas były prowadzone w dwuosobowym zespole złożonym ze mnie i mojego

⁴² Chomczyński P., definicja: „Triangulacja”, (w:) Konecki K., Chomczyński P., *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012, Difin SA, ss. 308-310.

partnera. Pierwotnie decyzja o obecności drugiej osoby podyktowana była względami bezpieczeństwa⁴³. Z czasem jednak okazało się, że wzajemna weryfikacja spostrzeżeń zapewnia dodatkową jakość tworzonego materiału. Szczególnie cenna była dla mnie „męska perspektywa”, która pozwalała mi spojrzeć na konkretne sytuacje w zupełnie odmiennym świetle, niż to, które sama dostrzegałam. Poniżej dokładnie opisuję techniki zbierania danych oraz rolę drugiego badacza w ich wykorzystywaniu.

2.3.1 Obserwacja i dziennik badacza

„Obserwacja jest aktem spostrzegania zjawisk i rejestrowania ich w celach naukowych, często za pomocą odpowiednich narzędzi. Powyższe sformułowanie zakłada, że kiedy coś zauważamy, czynimy to z wykorzystaniem wszystkich zmysłów. Na co dzień obserwacja często ogranicza się do rejestracji wizualnej, ale dobry etnograf powinien być wyczulony na informacje płynące ze wszystkich źródeł”⁴⁴. Doświadczona przeze mnie trudność w wykorzystaniu techniki obserwacji wiąże się z koniecznością ciągłej koncentracji. Utrzymanie skupienia i jednocześnie dzielenie uwagi między różne zmysły rejestrujące odmienne bodźce, jest trudne i wymaga ćwiczeń. Rozwijanie spostrzegawczości i zdolności zapamiętywania, koniecznych do rejestracji szczegółów, jest odrębną częścią budowy warsztatu badawczego. Z tego powodu cieszę się, że przez większość czasu mogłam korzystać z pomocy drugiej pary badawczych oczu.

Prowadziliśmy obserwację jawną, przyjmując rolę „uczestnika jako obserwatora”⁴⁵. Badani (zarówno *kawalerowie*, jak i inne osoby ze społeczności lokalnej) informowani byli od początku o naszych zamiarach. Na podstawowe pytanie – czy zdarzały się momenty, kiedy obserwacja była

⁴³ O przyczynach tej decyzji i zagrożeniach płynących z badań w terenie (szczególnie przy podejmowaniu takiego tematu przez młodą dziewczynę) piszę dokładniej w rozdziale o przebiegu badania.

⁴⁴ Angrosino M., *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Warszawa 2010, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 106.

⁴⁵ Por.: Frankfort-Nachmias C, Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań 2001, Zysk i s-ka, s. 303.

„ukryta” (na przykład w czasie wizyty w sklepie, barze) odpowiem przecząco. Po pierwsze, od razu przekazywaliśmy rozmówcom cel naszego pobytu, z chęcią uniknięcia problemów natury etycznej⁴⁶. Po drugie, wielokrotnie zdarzyło się, że tłumaczenia nie były konieczne, ze względu na uprzednie rozejście się w środowisku lokalnym informacji o naszych badaniach.

W czasie prowadzenia obserwacji staraliśmy się zbierać informacje korzystając ze wszystkich zmysłów. „Antropolodzy, którzy stracili zmysły piszą etnografię niepowiązaną ze światem, który chcą sportretować”⁴⁷. Zgodnie z podejściem Paula Stollera uważam, że pomijanie zapachów, dźwięków i smaków z badanych miejsc jest dużą szkodą. Mimo iż nie zawsze są to wrażenia przyjemne, to pozwalają dokładniej zrozumieć rzeczywistość, którą chce się opisać.

Rejestracja obserwacji przyjmowała formę rozmowy, utrwalanej na dyktafonie. Taka formuła, mimo iż w perspektywie bardziej pracochłonna (wymagająca transkrypcji i redakcji), pozwalała na uchwycenie różnic w naszym odbiorze sytuacji. Ponadto była ona znacznie szybsza i mniej kontrolowana niż klasyczne notatki papierowe. Oprócz oczywistych walorów wynikających z prędkości rejestracji (mniej uciekających szczegółów), pozwalała też na bieżąco „przepracować” zdobyte doświadczenie i ostudzić emocje wywołane kontaktem z terenem. Nagrania dyktafonowe służyły nie tylko utrwalaniu spostrzeżeń, rozmów i wywiadów (opisanych w kolejnym podrozdziale), ale funkcjonowały też jako swoisty dziennik badawczy. O terapeutycznej i kontrolnej roli tego narzędzia pisze Iwona Oliwińska w tekście pod tytułem „Domorosły majsterkowicz? Szkic o statusie rolach i dylematach badacza terenowego”⁴⁸. Autorka przedstawia zalety wynikające z możliwości odwołania się do swoich notatek i bieżącego korygowania

⁴⁶ Por.: „problem zaufania opartego na wspólnej definicji sytuacji” – Chomczyński P., Wybrane problemy etyczne w badaniach. Obserwacja uczestnicząca ukryta, (w:) „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t.2, n.1-listopad 2006, s.68.

⁴⁷ Stoller P., *The taste of ethnographic things. The senses in anthropology*, Philadelphia 1989, University of Pennsylvania Press.

⁴⁸ Por.: Oliwińska I, Domorosły majsterkowicz? Szkic o statusie rolach i dylematach badacza terenowego, (w:) Fatyga B. (red), *Praktyki badawcze*, Warszawa 2013, Wydawnictwo Fundacja Nowoczesna Polska, s.21.

prorowadzonych działań oraz poszukiwania w nich przyczyn ewentualnego kryzysu⁴⁹. Proces przepisywania notatek głosowych pozwalał z dystansu czasu doświadczyć emocji pracy terenowej i poddać je refleksji. Po połączeniu tych zapisków z transkrypcjami rejestrowanych wywiadów uzyskałam 195 stronicowy dziennik, który posłużył jako podstawowy materiał badawczy. Chronologiczne uporządkowanie i zebranie wszystkich materiałów w jednym dokumencie umożliwiło śledzenie wzajemnych odniesień w różnych partiach materiału (np. osobiste opinie o wywiadzie, w zestawieniu z jego wcześniejszą transkrypcją). W efekcie narzędzie to stanowiło kompleksowy zapis całego badania terenowego.

2.3.2 Wywiad

„Podczas badań etnograficznych wywiady mogą przybierać postać spontanicznej, nieformalnej rozmowy prowadzonej w miejscach wykorzystywanych również do innych celów, albo sformalizowanych spotkań w wydzielonej przestrzeni. W pierwszym wypadku bardzo trudno poprowadzić linię oddzielającą obserwację uczestniczącą od wywiadu”⁵⁰. Tak jak w tym ujęciu, w czasie badań przeprowadzałam wywiady o bardzo różnym stopniu sformalizowania. Były to zarówno codzienne rozmowy z sąsiadami-*kawalerami* przy porannych zakupach spożywczych, jak i uprzednio umówione wywiady z wykorzystaniem zrobionych przez badanych zdjęć.

W czasie wyjazdów wielokrotnie spotykałam się z informatorami w okolicznościach innych, niż zaaranżowany wywiad. Jednym z podstawowych miejsc, w których się widywaliśmy był bar, do którego przychodziliśmy wieczorem razem z partnerem. Po przeprowadzeniu podstawowego szkolenia jak zachowywać się w takiej sytuacji badawczej i przyjęciu podstawowej

⁴⁹ W rozdziale dotyczącym przebiegu badania opisuję jak ważne było dla mnie przepracowanie niektórych trudnych doświadczeń, za pomocą dziennika badacza.

⁵⁰ Hammersley M., Atkinson P., *Dz. cyt.*, s.146.

zasady, że nie rozmawiamy o przebiegu prac, ani o informacjach jakie uzyskaliśmy, mogliśmy kontynuować badania w mniej oficjalnych okolicznościach. Wtedy właśnie miały miejsce „spontaniczne, nieformalne rozmowy”⁵¹ prowadzone nie tylko z *kawalerami*, ale i z mieszkańcami, działkowiczami, sołtysami wsi. Żeby nie niszczyć atmosfery tych spotkań nie rejestrowaliśmy ich na bieżąco (dopiero po powrocie do domu sporządzaliśmy wyczerpujące notatki głosowe). W aneksie zamieszczam listę osób, z którymi realizowaliśmy „wywiady” o tym charakterze, i to nie tylko w otoczeniu baru, ale i w sklepach, przy drogach, na działkach i w gospodarstwach.

Posługując się znów fragmentem cytatu, od samego początku planowałam też realizację wywiadów w czasie „sformalizowanych spotkań w wydzielonej przestrzeni”⁵². Ze względu na stopień trudności i konieczność zastosowania specjalistycznego warsztatu przeprowadzałam je w pojedynkę, a partner występował w charakterze „milczącego towarzystwa”. W czasie wyjazdu w roku 2013 napotykałam jednak trudności z realizacją tego postanowienia, bo technika, którą chciałam pierwotnie stosować – wywiad biograficzny, spotykała się z pewną niechęcią ze strony *kawalerów*. Wymagała bowiem czasu, uwagi, dogłębnej refleksji, zaangażowania. Opierała się też na prywatnej historii, którą nie zawsze chce się wspominać, a tym bardziej przekazywać dalej. W końcu wywiad biograficzny bazował na budowaniu długiej narracji, co mogło stanowić problem dla nieprzyzwyczajonych do wywodów badanych. Nic więc dziwnego, że perspektywa takiego monologu nie spotykała się z przychylną reakcją. Należy ponadto pamiętać, że mimo kontaktów z sołtysem byłam osobą z zewnątrz i pierwotnie mało rozpoznawalną, co dodatkowo nie budziło chęci zwierzeń.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

Jeden przeprowadzony tym sposobem wywiad utwierdził mnie w przekonaniu, że ta technika wymagała zmiany⁵³.

2.3.2.1 Wywiad fotograficzny (lub z wykorzystaniem aparatu, jako pretekstu)

Po decyzji o skupieniu się na „bieżącej kondycji” i codziennych praktykach badanych wybrałam technikę badawczą, która pasowała do nowej ramy badania i umożliwiała przewyciężenie opisanych powyżej problemów. O wytypowanym przeze mnie wywiadzie fotograficznym pisze Marisol Clark-Ibanez „jeśli badaczom zależy na bardziej indukcyjnym podejściu badawczym powinni poprosić uczestników o wykonanie własnych zdjęć, wykorzystywanych następnie jako bodziec stymulujący rozmowę w trakcie wywiadu; określa się to czasem mianem „wywiadu autofotograficznego”⁵⁴. Fotografie pozyskane tą drogą posłużyły mi nie tylko jako materiał do późniejszej rozmowy, ale również jako ilustracje do tej pracy. Ponadto stanowiły one doskonały pretekst do nawiązania kontaktu. Poniżej przedstawiam proces przygotowawczy, realizację tej techniki i efekty jakie przyniosła.

Kupiłam kilkanaście jednorazowych aparatów, które odpowiednio przetestowałam. Ich obsługa była bardzo prosta – żeby zrobić zdjęcie wystarczyło przekręcić kółko odpowiadające za szpulę i wcisnąć spust. Po wykonaniu wszystkich zdjęć z kliszy (liczba wolnych klatek wynosiła 32) aparat należało oddać do laboratorium fotograficznego, do wywołania. Ze

⁵³ Mężczyzna z którym rozmawiałam był bardzo życzliwy i chciał mi pomóc, niemniej doświadczenie to było dla niego krępujące i nieprzyjemne. Zacinanie się podczas narracji, braki odpowiednich słów i momenty ciszy były dla badanego kłopotliwe. Zważywszy na fakt, że była to osoba posiadająca w porównaniu z innymi wysokie kompetencje językowe, dalsze podejmowanie prób przeprowadzania wywiadu biograficznego uznałam za niezasadne. W celu zapobiegania takim problemom autorzy projektu „Złoty piasek” - Ryszard Michalski i Wioletta Pruska proponowali zastępcze od długiej narracji formy wyrazu. Dla przełamania barier zaobserwowanych u mieszkańców wsi (formułowanie myśli i trudności z mówieniem) stosowane były nie tylko warszataty „storytellingu”, ale także praca teatralna, czy drama. Por.: Pruska W. (red.), *Złoty piasek*, http://www.rownaczsanse.pl/books/3391_zloty_piasek.pdf, ost. wiz. 03.07.2015

⁵⁴ Clark-Ibanez M., *Kadrowanie świata społecznego przy wykorzystaniu wywiadu fotograficznego*, (w:) Frąckowiak M., Olechnicki K. (red.), *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, Warszawa 2011, Bęc Zmiana, s. 44.

względu na to, że aparaty były jednorazowe mogłam swobodnie je rozdawać i nie martwić się później o ten sprzęt.

W czasie pierwszego kontaktu z badanymi informowałam kim jestem (studentką piszącą pracę końcową na studia), czego dotyczy moja praca (codziennego życia *kawalerów* na wsi), zaznaczałam, że po wykonaniu zdjęć będę chciała o nich porozmawiać. Zapewniałam też o poufności badania i przekazywałam aparat oraz instrukcję dotyczącą jego obsługi i wykonywania zdjęć. Instrukcja techniczna polegała na objaśnieniu jak aparat działa, gdzie jest licznik zdjęć i poproszeniu o wykonanie jednego próbnego zdjęcia. Przy tej okazji zgromadziłam osobną kolekcję swoich portretów, bo wszyscy badani zgodnie wybierali mnie na obiekt pierwszego ujęcia.

II.1. Zdjęcie próbne przedstawiające badaczkę.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Część badanych nie chciała się zgodzić na wzięcie aparatu, do momentu gdy nie poinformowałam, że jest on jednorazowy, a zniszczenie lub zgubienie nie będzie wiązało się z żadnymi problemami czy kosztami. Przygotowałam też instrukcję odnośnie wykonywania zdjęć, którą przekazywałam ustnie w momencie wręczania aparatu: „Proszę by zrobił Pan zdjęciu temu, co jest dla

Pana ważne. Mogą to być ludzie, miejsca, zwierzęta, przedmioty. Wszystko, co jest dla Pana w jakiś sposób istotne”. Następnie ustalałam z badanym datę odbioru aparatu i zostawiałam do siebie kontakt telefoniczny.

Drugie spotkanie miało na celu odbiór aparatu i zebranie pierwszych wrażeń z wykonywania zdjęć. Badani często entuzjastycznie opowiadali o procesie ich wykonywania – miejscach, które w tym celu odwiedzili czy ludziach których spotkali. Zadawałam pytania, jak podobało im się samo fotografowanie i czy napotkali trudności techniczne. Informowałam, ile będę potrzebowała czasu na wywołanie kliszy.

Trzeci kontakt miał na celu omówienie zdjęć. Ponumerowane fotografie, powkładane w albumy (by było łatwiej je przeglądać) przekazywałam do wstępnego obejrzenia, po czym kolejno omawialiśmy je z badanym. Pytałam, co jest na fotografiach, dlaczego jest to dla niego ważne, czy wiążą się z tym wspomnienia. Równie istotne okazały się pytania o to, dlaczego coś się na zdjęciach nie znalazło. Kadry te były punktem wyjścia, wyzwaczami refleksji nad codziennością badanych. Jako takie fotografie sprawdziły się bardzo dobrze. Po zakończeniu wywiadu-rozmowy oddawałam badanym kopię albumu (co przyjmowali z dużym zadowoleniem) i prosiłam o informację które z tych zdjęć mogę publikować. Zebrałam łącznie 7 albumów, zawierających 114 zdjęć. Fotografie, na które uzyskałam zgodę zamieszczam w aneksie.

Aparat, oprócz tego, że stanowił narzędzie do robienia zdjęć, był również instrumentem do przełamania „pierwszych lodów”. Kiedy poznawałam nową osobę miałam przedmiot – zabawkę oraz propozycję wykonania czynności, która często kojarzyła się z rozrywką. Przełamywało to formalną atmosferę, było punktem startowym i pretekstem do kolejnych spotkań. W efekcie widywałam się z daną osobą trzykrotnie, a każde spotkanie miało swój pretekst (przekazanie aparatu, odebranie do wywołania, omówienie). Zanim więc badany miał zdecydować o przekazaniu mi swojej wiedzy i refleksji, mógł mnie uprzednio wstępnie poznać.

Paradoksalnie, w sytuacji gdy z jakiegoś powodu *kawalerowie* nie decydowali się robić zdjęć, aparat również zdawał egzamin jako narzędzie rozpoczęcia interakcji. Mężczyźni orientowali się jaki jest cel mojej pracy oraz czego miały dotyczyć zdjęcia i sami rozpoczynali narrację wychodząc od pytania „co jest dla Pana ważne?”. W takiej sytuacji, jeśli byli przychylni ku temu warunki, kontynuowałam rozmowę lub z powodzeniem umawiałam się na kolejne spotkanie. W efekcie poradziłam sobie z tym, co było największą trudnością w pierwszym etapie badania terenowego – nawiązaniem rozmowy na właściwy temat.

Wywiady po uzyskaniu uprzedniej akceptacji badanych były rejestrowane dyktafonem. W sytuacjach, gdy nie została wyrażona zgoda, zaraz po rozmowie i odpowiednim oddaleniu się sporządzaliśmy z partnerem notatki głosowe. Zarówno notatki, jak i rejestrowane wywiady zostały przetranskrybowane i włączone do dziennika badacza.

2.4 Techniki analizy danych

Rozbudowany materiał, który zgrupowałam w dzienniku badacza wymagał kompleksowej analizy. W tym celu zastosowałam technikę rekonstruowanych Map Mojego Świata Antoniny Guryckiej⁵⁵, którą zmodyfikowałam na potrzeby niniejszego badania.

2.4.1 Rekonstruowane Mapy Mojego Świata

Mapy Mojego Świata są techniką zaproponowaną przez Antoninę Gurycką i jej zespół do badań światopoglądu⁵⁶. Autorzy, chcąc nadać strukturę danym z ankiet stworzyli narzędzie, dzięki któremu „określona została globalna reprezentacja świata w umyśle jednostki (jego obraz, wizja, czy metafora)”⁵⁷.

⁵⁵ Gurycka A. (red.), *Typologie i funkcje obrazu świata w umyśle człowieka*, Poznań 1997, Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże, s.24.

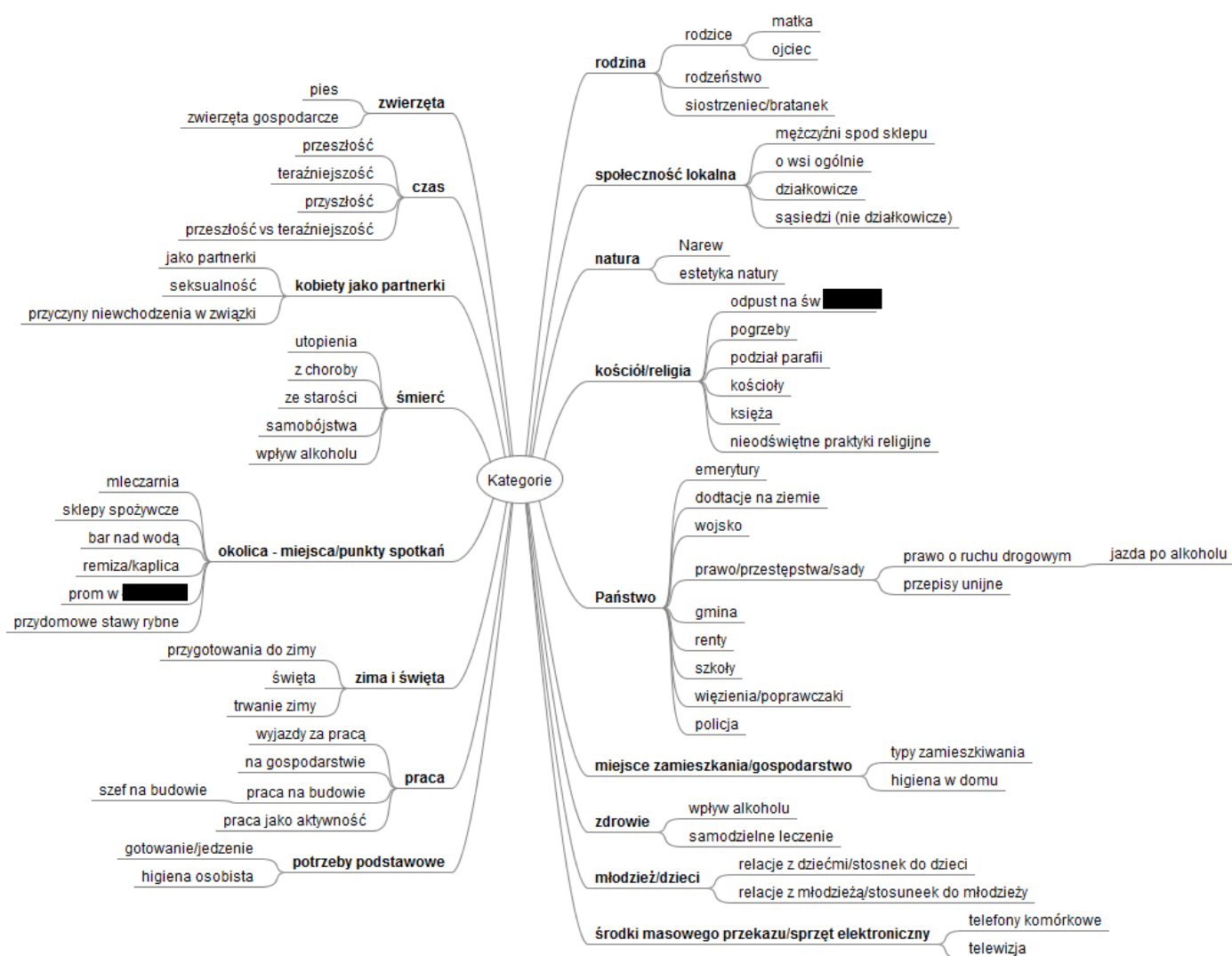
Oryginalnie tworzenie map polegało na rysowaniu ich na kartce papieru. Badani zapoznawani byli z instrukcją, zawierającą legendę (znaki do wykorzystania wraz z informacją o ich stopniu ważności, wywoływanych emocjach, zaznaczaniu połączeń i wywieranego wpływu). Informowano również o możliwości uzupełnienia legendy o własne znaki. Poprzez odwołanie do skojarzeń kartograficznych (np. globusa) zachęcano badanych do stworzenia reprezentacji ich świata. Jest to technika wpasowująca się w obraną przeze mnie ramę teoretyczną – z perspektywy danej jednostki można zobaczyć do jakich podmiotów i w jaki sposób kieruje ona swoje praktyki kulturalne. Niestety, realizacja map jest pracochłonna i skomplikowana. Z własnego doświadczenia wiem, ile wymagają czasu – począwszy od „opanowania” proponowanego systemu znaków, a kończąc na jego refleksyjnym wykorzystaniu. Za Barbarą Fatygą zmodyfikowałam tę technikę - „wydaje się, iż tak jak można przedstawić mapę mojego świata (świata innej osoby) analizując materiał prasowy, tak też można zbudować taką mapę na podstawie danych uzyskanych w wyniku narracyjnego wywiadu biograficznego lub tematycznego”⁵⁸. Bazowe pytanie do wywiadów (co jest dla Pana ważne?) zaprojektowałam w taki sposób, żeby uzyskane tą drogą informacje mogły ułożyć się w Mapę Świata, którą następnie wizualizowałam w programie FreeMind⁵⁹. Ostatecznie stworzyłam na podstawie treści całego dziennika 18 map – tyle, ile poznałam odrębnych historii *kawalerów*. Tak zrobione mapy miały swoje ograniczenia i nie mogły być analizowane w taki sposób jak proponuje Gurycka wraz z zespołem⁶⁰ (nie było możliwości weryfikacji wykorzystanej grafiki czy występowania i położenia punktu centralnego na mapie). Niemniej pokazywały one określone obiekty/praktyki oraz ich relacje. W czasie rekonstrukcji map zaczęły wyłaniać się z tekstu ogólne, główne kategorie, których odrębną mapę prezentuję poniżej.

⁵⁸ Fatyga B., Dz. cyt., Warszawa 1999, s. 165.

⁵⁹ To również było sugestią promotorki mojej pracy.

⁶⁰ Por.: rozdział „Mapa Mojego Świata w świetle projekcyjnej interpretacji rysunku”, (w:) Gurycka A. (red.), Dz. cyt, ss. 90-139.

Wyk.1. Kategorie powstałe w wyniku połączenia zgromadzonego materiału ze zrekonstruowanych Map Mojego Świata poszczególnych badanych.



Źródło: opracowanie własne.

W celu przeprowadzenia dalszej analizy i zapewnienia poufności badania (zamieszczenie odrębnych map, wraz z cytatami potencjalnie umożliwiło rozpoznanie badanych) stworzyłam odrębne mapy dla każdej głównej kategorii (oznaczonej na grafie pogrubioną czcionką), bez dodatkowych oznaczeń identyfikujących poszczególne osoby. Po połączeniu treści z poszczególnych reprezentacji powstało 17 odrębnych kategorii, które po kolei omawiam w rozdziale poświęconym wynikom badań.

Rozdział 3 Przebieg badania

Proces prowadzenia badania terenowego dostarczał doświadczeń i wyzwań, na które musiałam na bieżąco reagować. Wskazówki, dostarczane między innymi przez Annę Wykę oraz Jeana Claudea Kaufmana okazały się wtedy bardzo pomocne. Poniżej podaję przykłady zdarzeń lub okoliczności które spotkały mnie w czasie prowadzenia badania oraz ewentualne (jeśli były konieczne) sposoby radzenia sobie z nimi.

Od początku prowadzenia badań kierowałam się trzema podstawowymi, określonymi przez Wykę postulatami⁶¹. Pierwszym, do którego chciałabym się odwołać jest „uznanie kompetencji badanych”, jako równorzędnych podmiotów interakcji. Badani z tej perspektywy są ekspertami, dysponującymi konkretną, dostępną za ich pośrednictwem wiedzą. Postawa badacza powinna w związku z tym odznaczać się zarówno szacunkiem do drugiej osoby, jak i otwartością na otrzymywane informacje, nawet jeśli w są one niezgodne z prawdą czy rozmiągają się z prywatną opinią. Szczególnie ciekawa na tym polu była weryfikacja moich kompetencji, dokonywana przez samych badanych. Poniżej zamieszczam rejestrowany fragment mojej rozmowy z dwoma kawalerami:

Pan Paweł: Ale ty źle słuchasz... bo... znaczy słuchasz jego mnie, tamtego, następnego i siadasz sama i piszesz i puszczasz no... Nie zapamiętujesz tego?

Badaczka: Staram się zapamiętać.

Pan Paweł: No, to czyli się uczysz, bo jakbyś każdego jednego łapała to nie jest to samo.

Pan Wojciech: O a ile lat temu miałem wypadek?

Badaczka: Miałeś sześć lat temu wypadek.

Pan Wojciech: O widzisz, pamięta no...

⁶¹ Por.: Wyka A., *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa 1993, Wydawnictwo IFiS PAN, ss. 20-27.

Pan Paweł: *Nie, ale to nie o to chodzi no. Tu chodzi o pamięć, i później robisz z wyrywków, a nie że tam koń mu go kopnął czy tam krowa ogonem. Ja będę Cię uczył!?*

Badaczka: *Nie, ale zawsze postucham wskazówek chętnie.*

Pan Paweł: *Słuchasz tego pana, tego pana tego, nie? I porównujesz i wydzielasz co Cię interesuje i puszczasz tym bokiem i wiesz co masz zrobić nie?*

Badaczka: *Taki jest plan.*

Pan Paweł: *Taki jest plan, a nie że bo tam kurwa ktoś leciał albo z drabiny spadał i rok nie spadł.*

Badaczka: *No właśnie dlatego chcę postuchać historii każdego z Was.*

Pan Paweł: *Te tematy u mnie, znaczy ja rozumiem bo ja szkołę kończyłem wcześniej niż Ty i...*

Badaczka: *Dlatego też chcę postuchać historii każdego z was, bo każdy ma własną.*

Pan Paweł: *Tak i postuchaj i przepraszam, że ja się wtrącam, ty sobie rób co chcesz i tych historii wysłuchałaś i to trzeba podzielić nie? Podzielić, żeby to jakoś wyrównać, a nie głupoty puszczać. Że pies się z łańcucha urwał, przykładowo nie? Rozumiesz o co chodzi? Rozumiesz czy nie!?*

Badaczka: *Rozumiem, rozumiem.*

Pan Paweł: *No, no, no.*

Pan Wojciech: *Czyli słowem łańcuch był.*

Pan Paweł: *No szkoda psa, a łańcucha nie szkoda. No wiesz o co chodzi.*

Badaczka: *Tak wiem...*

Pan Paweł: *Biegła dziewczucha. I bardzo dobrze.*

Jak widać powyżej Badany miał konkretne wyobrażenie na temat procesu badawczego i zależało mu na tym, żebym wyciągnęła wnioski na podstawie różnorodnych informacji, co miałyby zapobiec wypaczeniu obrazu sytuacji.

Drugim postulatem opisanym przez Wykę jest „unikanie narzucania badanym siatki pojęciowej badacza”. Efektem refleksji nad tą zasadą był

wykorzystany w pracy dobór próby, jak i technik badawczych - „Sięga się do jak najmniej ofensywnych instrumentów badawczych - na przykład fotografii, które stają się bodźcem do nawiązywania możliwie nie zapośredniczonego semantycznie kontaktu badacz – badany”.

Trzecim jest „badanie jako wymiana”, gdzie oba podmioty na wzór codziennej relacji dają sobie coś nawzajem, na przykład uwagę, czas - w zamian za wiedzę. W trakcie pracy niejednokrotnie przekonałam się, jaką wagę może mieć rozmowa :

***Pan Paweł:** Chuj, do kogo będę się odzywać, znaczy, dobra, nic się nie stało. Żebyś tam się nie przejęła. Znaczy dobrze, dzięki, że i tak ze mną posiedziałaś, wiesz już mam pół dnia z głowy. Większe pół dnia. To już jest dużo .*

W czasie przeprowadzania wywiadów-rozmów stosowałam wskazówki zaczerpnięte z „Wywiadu rozumiejącego” Jeana Claudea Kaufmanna. Podstawowym celem, jaki chciałam uzyskać było uniknięcie u badanych poczucia bycia przepytywanymi⁶². W praktyce forma interakcji często przyjmowała styl konwersacyjny, co odprężało rozmówców i dawało szansę na swobodniejszą i głębszą refleksję. Kaufman postuluje empatię: „osobą pierwszoplanową jest informator, który musi to zrozumieć dzięki postawie tego, kogo ma przed sobą, kto uosabia uwagę słuchacza, koncentrację świadcząca o znaczeniu tego wywiadu, najwyższe zainteresowanie dla wyrażanych opinii, nawet najmniej istotnych lub dziwnych, jawną sympatię dla pytanej osoby”. Opisana tu atencja miała szczególne znaczenie, ze względu na samotność większości badanych. W rozmowach wielokrotnie artykułowane były deficyty kontaktów lub poczucie, że są one powierzchowne. Dlatego też rozmowa ze skoncentrowanym i zainteresowanym słuchaczem często była dla Informatorów miłą odmianą. Z mojej strony wymagało to jednak odpowiedniego „zbilansowania” działań, tak by przeprowadzić dobry wywiad, a jednocześnie nie rozbudzić ze strony informatora nadmiernej nadziei podtrzymania kontaktu.

⁶² Por.: Kaufman J.C., *Wywiad rozumiejący*, Warszawa 2010, Oficyna Naukowa, s. 73.

Ponadto istniało duże ryzyko, że moje zabiegi mogły być źle zinterpretowane przez badanych, jako forma kokieterii. Mimo iż dokładałam wszelkich starań, żeby wyeliminować jakikolwiek podtekst seksualny (odpowiednie dystansowanie się, asekualny ubiór, przedstawienie celu, w jakim się tam znalazłam i określenie definicji sytuacji), to nie mogłam zagwarantować, że dla wszystkich będzie to zrozumiałe. Waldemar Kuligowski w tekście „Czy badacz terenowy ma płęć?” omawia różne przypadki aktywności seksualnej badaczy w terenie⁶³. Były to zarówno dobrowolne praktyki, przeistaczające „z dziewczyny, studentki antropologii w kobietę i etnografa”⁶⁴, jak i sceny traumatycznego gwałtu. Chciałam uniknąć jakichkolwiek doświadczeń z pełnej skali możliwości i zdecydowałam się poprosić mojego partnera, żeby asystował mi przy badaniu. Ponadto, żeby spotęgować wrażenie niedostępności i rozwiązać wszystkie wątpliwości odnośnie mojego wolnego statusu, zdecydowaliśmy się zakupić plastikowe pierścionki, do złudzenia przypominające obrączki. Chciałam też tu zaznaczyć, że nie jestem jedyną osobą, która wyobrażała sobie scenariusz potencjalnych nadużyć. Kiedy otrzymywałam zaproszenie do domu czy umawiałam się na rozmowę, mężczyźni zaznaczali, że nie mam się czego obawiać z ich strony:

Pan Jakub: *Przyjdiesz jutro to porozmawiamy. Nie bój się, ja ci krzywdy nie zrobię, bo Cię szanuję. I wiesz no, lubię porozmawiać, no.*

Opisany przez Kaufmana postulat empatii i wiążącej się z tym pełnej uwagi jest trudny do realizacji w warunkach rozpraszających uwagę. Mam tu na myśli zarówno kwestię doznań pozaintelektualnych, fizycznych (takich jak dyskomfort zapachu)⁶⁵, jak i otoczenia budzącego poczucie zagrożenia. W takich okolicznościach dziennik badacza służył mi do przepracowania

⁶³ Kuligowski W., *Antropologia współczesności. Wiele światów jedno miejsce*, Kraków 2007, Universitas, ss.205-217.

⁶⁴ Por.: tamże, s. 205, (za:) Cesara M., *Reflections of a Woman Anthropologists: No Hiding Place*, New York 1982, s. VII.

⁶⁵ O wpływie tego typu doznań na badacza terenowego pisze Iwona Oliwińska w swojej pracy poświęconej stylom życia mieszkańców Szmulek. Por.: Oliwińska I., *Warszawskie Szmulki. Miejsce, ludzie, style życia*, Warszawa 2008, Wydawnictwo Akademickie Żak.

trudnych momentów i pełnił funkcję terapeutyczną. W celu ilustracji jego zastosowania zamieszczam fragment: *Wywiad przeprowadzałam dzisiaj w pojedynkę, bo Michał wyjechał na weekend do rodziny. Rozmowa odbyła się z tyłu sklepu, w miejscu oddalonym od ulicy, na pustej ławeczce, przy której zwykle siadają mężczyźni. Badany ma koło czterdziestu lat, jest bardzo wrażliwy i religijny, też trochę spowolniony intelektualnie po wypadku samochodowym. Ubrany był w czapkę, flanelową koszulę, brązowe sztruksowe spodnie, trochę zmęczone buty i - kiedyś białe - frotowe skarpetki. Wszystko to pokrywały plamy i zastany bród, bardzo źle pachniał. Miał tylko dwa przednie zęby, zaćmę na jednym oku. Na lewej nodze podwinął jedną nogawkę i opuścił długą skarpetkę, żeby wietrzyła mu się wystająca w tym miejscu rana. Wyglądała, jak wyszarpany głęboko kawałek mięsa, a powstała w ten sposób dziura przyciągała muchy. Wywiad był bardzo ciekawy, pełen treści, a dla badanego wiązał się z tak dużymi i trudnymi emocjami, że trzymał mnie za rękę, żeby sobie z tym poradzić. Mimo to nie mogłam się kompletnie skupić na tym co mówił, bo cały czas patrzyłam na muchę skubiącą jego ranę. Ten wywiad mogę zaliczyć zarówno do bardzo udanych, jak i trudnych doświadczeń. Powstrzymanie emocji i fizycznej niechęci zaowocowało bardzo interesującą rozmową.*

Kolejnym zagadnieniem, na które zwróciłam uwagę był język wzajemnych kontaktów. Musiałam wprawdzie przejść przez proces nauki rozumienia języka stosowanego przez kawalerów. Nie mam tu na myśli trudności związanych ze stosowanym słownictwem, tylko z rozróżnianiem pojedynczych słów. Większość mężczyzn miała znaczące braki w uzębieniu i dodatkowo zmieniony głos ze względu na nadużywanie alkoholu, co powodowało seplenienie oraz niewyraźną wymowę. Musiał minąć pewien czas, zanim nauczyłam się w pełni rozumieć wszystko to, co słyszałam. Odrębną kwestię stanowiło też użycie zwrotów grzecznościowych. W kontakcie z badanymi kierowałam się podstawowymi zasadami kultury osobistej, więc zawsze rozpoczynałam rozmowę przez formę „Pan/Pani”.

Szybko jednak musiałam z niej zrezygnować na prośbę samych Badanych, których taki zwrot dziwił, a część nawet irytował:

Pan Robert: *Ale przestań z tym panem! [tu zmienione imię] miało być!*

Po przejściu na „ty” zarówno ja, jak i mój partner spotykaliśmy się z różnymi stosowanymi przez badanych wariantami naszych imion. Co ciekawe z czasem zyskaliśmy też nowe, żartobliwe imiona/pseudonimy – „Cyganka”⁶⁶, czy „Michał Wołodyjowski”.

Wskazówki Wyki i Kaufmana sprowadzają się do zagadnienia szacunku w relacji badacz-badany. Realizacja tego postulatu wymaga więc czynnej uprzejmości, grzeczności, jednocześnie koncentracji uwagi (na badanym i przekazywanym przez niego treściach), jak i jej zupełnego odwrócenia (od przeszkadzających czynników).

⁶⁶ [po mojej deklaracji, że byłam na [czarna kropka] ale nie zastałam żadnego kawalera] Pan Robert: *Jeden był, ale mówi, kurwa, ten telefon, o starych kawalerach chcieli nagrywać. Kurna, matka mówi, że wypędź to, bo mówi cyganka. Co ty kurna, jaka cyganka. Jak wczoraj dałem mu ten telefon. Ty kurwa mówi, spierdalaj, stąd, ty cygankę mnie napuściłaś. Mówię mu, nie martw się kobitę Ci przyprowadziłem.* Od tego czasu przynajmniej w kręgu tych trzech Rozmówców byłam nazywana Cyganką.

Rozdział 4 Charakterystyka miejsca prowadzenia badania

„Wszelkie interakcje pomiędzy indywidualnymi i zbiorowymi aktorami dzieją się w określonych miejscach i przestrzeni geograficznej oraz społecznej. Analizy owych interakcji lub też teoretyzowanie na ich temat musi uwzględniać przestrzenny kontekst, w którym funkcjonują działające podmioty.”⁶⁷ W nawiązaniu do opinii Waldemara Demarczyka przedstawiam poniżej charakterystykę miejsca prowadzenia badania. Kontekst przestrzenno-środowiskowy jest szczególnie ważny, ze względu na przyjętą metodę badania terenowego - jak zauważa Demarczyk „w trakcie niemal każdego - a już na pewno jakościowego - badania, poszczególne <przestrzenie> są przywoływane przez informatorów i stanowią istotny element służący do konstruowania narracji oraz zobrazowania własnej (narratora) pozycji w rzeczywistości społecznej. (...) Poprzez odwołania typu <wewnątrz/na zewnątrz>, <w polu/poza polem (zainteresowania)>, <moje/nie moje> i wiele innych informator konstruuje obraz samego siebie - jednostki uwikłanej w szereg interakcji dziejących się w określonej przestrzeni i w określonym miejscu”⁶⁸. Jak już pisałam postanowiłam zakreślić przestrzenny „teren roboczy”⁶⁹ badań wokół wiejskiej gminy ██████████ w powiecie ██████████ w województwie Mazowieckim. „Roboczość” polegała na wyodrębnieniu terenu, w którym będę poszukiwała potencjalnych informatorów, przy świadomości wprowadzonego przeze mnie sztucznego podziału administracyjnego. Chciałam sprawdzić, jaka jest relacja pomiędzy granicami gminy, a przyjętą definicją środowiska lokalnego badanych (np. czy zawierają się w sobie). Przede wszystkim obranie gminy jako „terenu roboczego”

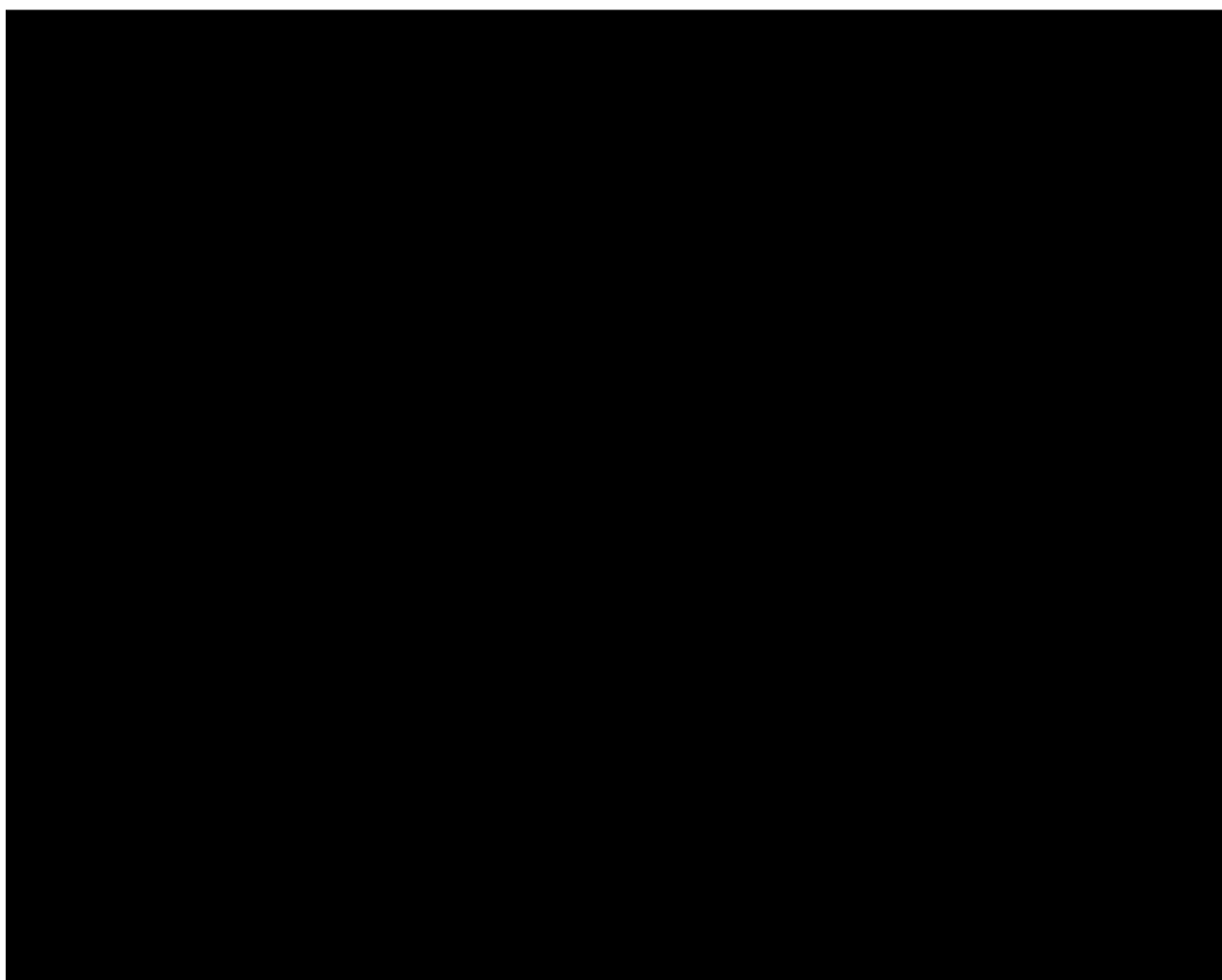
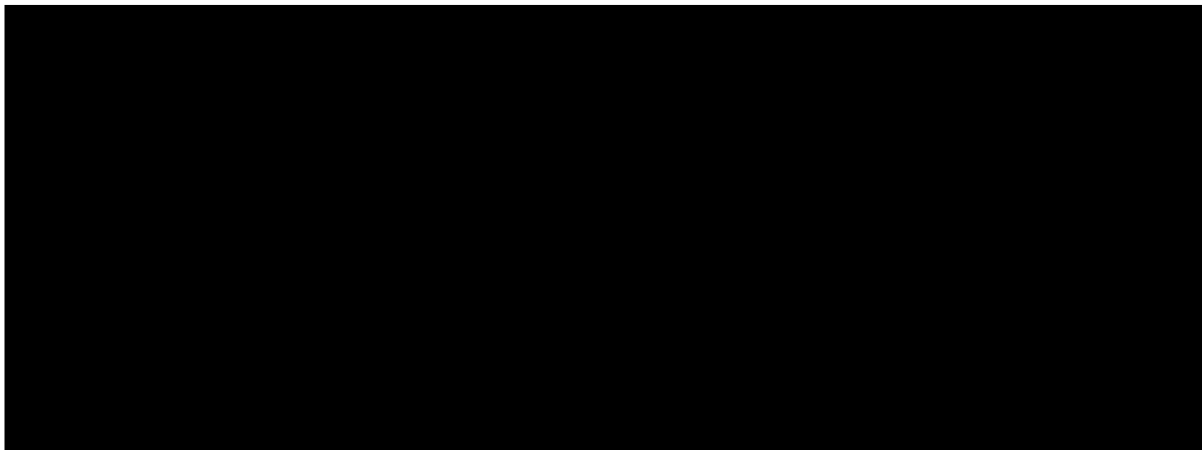
⁶⁷ Waldemar Dymarczyk, Kontekst przestrzenny, [w:] Krzysztof T. Konecki, Piotr Chomeczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa: Difin SA, 2012, ss. 148-149.

⁶⁸ Tamże, ss. 148-149.

⁶⁹ Przez „roboczość” chciałam też podkreślić, że aspekt geograficzny jest tylko jednym z możliwych wymiarów terenu badawczego. Bliska mi jest perspektywa, w której „teren to miejsce, w którym bądź *rezyduje*, bądź *ukrywa* się problem badawczy”, więc generalne sprowadzenie go „do kawałka ziemi z nadanym terytem” byłoby co najmniej niestosowne.

Źródło powyższego cytatu: Fatyga B., definicja: „teren” słownika Inspiracji, <http://ozkultura.pl/wpisy/183>, ost. wiz. 20.04.2015.

umożliwiało skorzystanie z danych statystycznych i dokumentów strategicznych. Dzięki temu już na wstępie mogłam dokonać opisu charakterystyki tej oznaczonej terytem przestrzeni, co sędzę stanowiło dobry punkt wyjścia do dalszej pracy.



Jak widać, powyżej teren gminy od wschodu i południa graniczy z rzeką Narwią, dawniej zwaną też Narwą⁷¹ (co uważam, doskonale koresponduje z jej porywistością i zmiennością koryta, którego głębokości na różnych odcinkach zmieniają się co roku). Od zachodu [REDACTED] graniczy z dwiema kolejnymi gminami wiejskimi – [REDACTED]. Od północy natomiast, w odległości około 5 km, znajduje się najbliższy ośrodek miejski – [REDACTED], liczący około trzech tysięcy mieszkańców⁷². [REDACTED] znajduje się w odległości około 90 km od Warszawy. To właśnie w kierunku [REDACTED] prowadzi jedyna większa trasa komunikacyjna, przecinająca gminę na jej północno zachodniej granicy - droga krajowa nr 61, łącząca Warszawę z Augustowem⁷³. Pozostałe, widoczne na mapie, drogi mają charakter gminny, a oprócz rozwidleń odchodzących od [REDACTED] główna trasa tworzy pętlę okalającą pozostałe tereny. Po wyjeździe z [REDACTED] w kierunku [REDACTED] można więc bez jednego skrętu powrócić do miejsca startu. Gmina ta nie posiada strategicznego położenia z perspektywy gospodarczo-handlowej, bo oprócz usytuowania z dala od miasta wojewódzkiego i dużych ciągów komunikacyjnych po jej terenie nie przebiega również sieć kolejowa⁷⁴.

Przemieszczanie się mieszkańców na drugą stronę Narwii zapewnia jedyny praktyczny środek transportu czyli prom, działający na pograniczu wsi [REDACTED]. Dla osób nieposiadających samochodu jest to podstawowa forma przedostawania się na drugi brzeg, gdyż najbliższe mosty znajdują się w odległości 29 km (w [REDACTED] lub prawie 15 km (w [REDACTED] od samego [REDACTED]. Sprawa przeprawy jest dodatkowo istotna ze względu na fakt, że mieszkańcy gminy nie przynależą w całości do parafii św. Jacka w [REDACTED] a część wsi przypisana jest do zanarwiańskiej parafii

⁷¹ hasło „Narew”, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/Tom_VI/907_ost_wiz.13.09.2013.

██████████ Przedostawanie się na drugi brzeg stanowi utrudnienie dla regularnych praktyk religijnych, a może je nawet uniemożliwić, ze względu na to, że losy samego promu stoją aktualnie pod znakiem zapytania. Jego właściciel, sprawujący obowiązki przewoźnika już jako czwarte pokolenie, rozchorował się i nie znajduje właściwego następcy. Skutkiem tego prom kursuje nieregularnie, a jest również prawdopodobne, że zostanie zamknięty⁷⁶. Ponadto na terenie gminy autobusy kursują na ogół raz dziennie⁷⁷ w kierunku ██████████ i z powrotem, co nie zapewnia komfortu przemieszczania się.

Ziemia na terenie gminy nie jest dobrej jakości. Użytki rolne zajmują około 7,5 tys. ha (w przybliżeniu 61% powierzchni gminy) i w około 75% należą do gruntów klasy V i VI⁷⁸. Klasyfikacja ta oznacza, że są to odpowiednio „gleby orne słabe” i „gleby orne najslabsze”, a więc mało żyzne i nieurodzajne, „bardzo słabe, wadliwe, dają plony niskie i niepewne”⁷⁹. Jakość tej ziemi obniża obecny w niej żwir i piach, a sytuację dodatkowo pogarsza podmokłość terenu, wynikająca z obecności wylewającej co roku Narwi. Gleby te nadają się więc wyłącznie pod uprawę ziemniaków i saradeli, i tylko przy założeniu, że dany rok będzie obfitujący w opady. Większość tych obszarów nie jest uprawiana, ale przeznaczana na pastwiska dla zwierząt. W północnej części gminy występują natomiast tereny bogatsze w ziemię zdatną do upraw sadowniczych i ogrodniczych, lecz potencjał ten pozostaje niewykorzystany, ze względu na brak przetwórci umożliwiającej dalszą obróbkę plonów.

Ten sam żwir, który uniemożliwia efektywne rolnictwo można jednak uznać za bogactwo naturalne gminy. Pod koniec lat 80. pracę w rejonie wsi ██████████ rozpoczęła żwirownia odkrywkowa, dając na kilka lat

⁷⁹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 września 2012r. w sprawie gleboznawczej klasyfikacji gruntów, s. 10-11.

zatrudnienie okolicznym mieszkańcom. Po wyczerpaniu się podstawowych pokładów tereny żwirowni zostały połączone z Narwią i zalane wodą, tworząc zespół jezior o powierzchni ponad 100ha i wysokiej klasie wody⁸⁰. Żwirownia w szczątkowej formie pracuje do dziś, lecz nie jest ona zagrożeniem dla przejrzystości wód. Co więcej, część bagiennych terenów gminy została objęta programem ochrony krajobrazu Natura 2000, w ramach obszaru Doliny Dolnej Narwi⁸¹. Celem tego programu jest zabezpieczenie rejonów występowania określonych gatunków ptaków, między innymi zaobserwowanego przeze mnie w tym roku bociana czarnego⁸². Wymogiem Natury 2000 „jest unikanie nowej, uciążliwej dla siedlisk i gatunków działalności oraz zapewnienie właściwego stanu ochrony gatunków i siedlisk chronionych w ramach tych obszarów”⁸³, a więc w praktyce umożliwiających racjonalne, nieinwazyjne, przyjazne środowisku gospodarowanie tymi obszarami. Również w związku z brakiem zanieczyszczających atmosferę zakładów przemysłowych otoczenie gminy jest czyste i obfitujące w bujną przyrodę. Jako takie staje się potencjalnie atrakcyjne jako miejsce weekendowego odpoczynku, co zauważyli i docenili między innymi wędkarze – „to urokliwe miejsce i blisko od warszawy (85-90km) nie trzeba gonąć na mazury by pogryzły nas komary. Zaoszczędzimy na kosztach dojazdu i na czasie.(...) tylu linów i tej wielkości nie złowiłem przez cały swój epizod wędkarski co tam przez kilka dni. Polecam to naprawdę fajne miejsce”⁸⁴. Oprócz wędkarzy miejscem tym jest również zainteresowane środowisko entuzjastów pozostałości drugiej wojny światowej. Na terenie gminy nie występują wprawdzie zabytki, ale na jej ziemiach pozostały

interesujące leje i okopy z przebiegającej tam linii frontu⁸⁵. Te ściągają zainteresowanych – poszukiwaczy przedmiotów, dysponujących wykrywaczami metali. Pozostałości i przedmioty z tego okresu nie są jednak gromadzone przez mieszkańców, w gminie nie powstało muzeum historyczne.

Potencjał turystyczny związany z bliskością Warszawy⁸⁶ pozostaje niewykorzystany, gdyż na terenie gminy nie ma gospodarstw agroturystycznych ani zaplecza w postaci infrastruktury hotelarsko-gastronomicznej (według danych GUS na 2014 r. liczba turystycznych obiektów noclegowych wynosiła: 0⁸⁷, jednak w czasie przeprowadzonego przeze mnie „spisu z natury” udało mi się znaleźć jedno gospodarstwo agroturystyczne, w którym dodatkowo można uczyć się jazdy konnej). Ponadto tereny gminne, np. kąpieliska pozostają zaniedbane i zaśmiecone (nie wspominając już braku prób zaaranżowania przestrzeni – przygotowaniu zejść na plażę, toalet czy pomostów wędkarskich), a to dodatkowo nie sprzyja wzrostowi liczby turystów. Mimo to, opisane powyżej zalety gminy sprawiają, że tereny te zasiedlane są przez coraz większą liczbę tzw. *działkowiczy*. Niska cena działek rekreacyjnych, zaczynająca się już od 11 zł/m²⁸⁸, jest tylko kolejnym argumentem przemawiającym za ich atrakcyjnością. Ze strony internetowej Urzędu Gminy [REDAKTOR] wynika, że już ponad 500 działek rekreacyjnych zostało zasiedlonych, a kolejnych 300 przeznaczono na ten cel⁸⁹. Dopiero jednak zestawienie liczby działek z liczbą obecnych około 700 gospodarstw⁹⁰ daje znamiennej proporcję. Zgodnie z nią prawie połowa (a w przyszłości ponad połowa) gminy jest w okresie letnim

doraźnie zasiedlana przez osoby napływowe. Napływ *działkowiczów*, a w związku z tym wzrost liczby płaconych podatków, nie ma jednak znaczenia dla poprawy zagospodarowania terenów.

Na potrzeby niniejszego badania stworzyłam również zestawienie obiektów infrastruktury kulturalnej⁹¹ w gminie. Określenie „infrastruktura kulturalna” rozumiem szeroko, zgodnie z wypracowaną w ramach Obserwatorium Żywej Kultury i określoną przez Barbarę Fatygę perspektywą, w ramach której jest to wszelka „infrastruktura towarzysząca i umożliwiająca ludziom działania od narodzin do śmierci”⁹². Nie ogranicza się więc ona wyłącznie do stereotypowych wyobrażeń instytucji kultury (jak kina i muzea), ale rozszerza się na wszystkie instytucje służące człowiekowi na przestrzeni jego życia. Wykorzystałam otwarty katalog przykładów infrastruktury kulturalnej opisany poprzez „Instytucjonalne indeksy infrastruktury kulturalnej”⁹³, a do pomocy przy zbieraniu danych posłużyła mi „Instrukcja do badania mapy infrastruktury kulturalnej żywej kultury”⁹⁴. Tabelę z efektami tej pracy załączam w aneksie, natomiast wykres przedstawiający liczbę instytucji w danym indeksie prezentuję poniżej.

⁹¹ Fatyga B., *Koncepcja badania mapy wiedzy i niewiedzy o współczesnej kulturze polskiej (moduł infrastruktura żywej kultury)*, <http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/%20Koncepcja%20badania%20infrastruktury%20%C5%BCywej%20kultury%20-%20BF28.pdf> . ost. wiz. 20.04.2015.

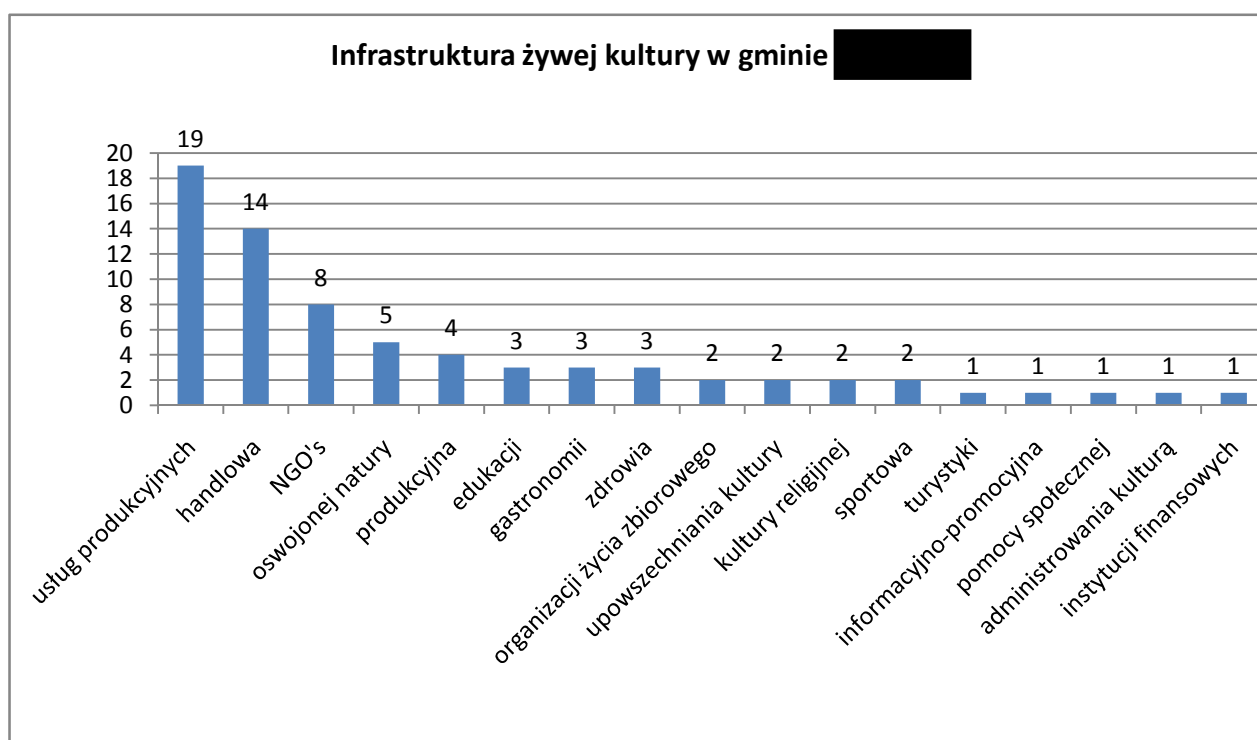
⁹² Tamże.

⁹³ Fatyga B. i in., *Instytucjonalne indeksy infrastruktury kulturalnej*, http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/indeksy%20infrastruktury%20kulturalnej%20po%20pilota%C5%BCu%20BOK_0.pdf ; ost. wiz. 20.04.2015.

⁹⁴ Wprowadziłam też pewne zmiany odnośnie formuły zbierania informacji – oprócz danych pobranych z internetu wpisałam też miejsca, które miałam okazję zobaczyć w gminie, a są one nieodnotowane w rejestrach dotyczących danej miejscowości.

Źródło: Fatyga B., *Instrukcja do badania mapy infrastruktury kulturalnej żywej kultury*, <http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/Instrukcja%20do%20Mapy%20Wiedzy%20-%20infrastruktura.pdf> . ost. wiz. 20.04.2015

Wyk. 2. Liczba jednostek infrastruktury danego typu indeksu infrastruktury żywej kultury występujących w gminie [REDACTED] (dane na 17.04.2015).



Źródło: opracowanie własne na podstawie instrukcji i danych OŻK-SB.

Wspomniane zwiększenie liczby osób organizujących sobie przestrzeń do wypoczynku daje też doraźną możliwość pracy przy budowie domków letniskowych. Ta sytuacja dokładnie znajduje odzwierciedlenie na powyższym wykresie przedstawiającym infrastrukturę usług produkcyjnych jako absolutnie dominującą w gminie. Do tego indeksu zaliczają się właśnie: usługi remontowo-budowlane, transport gabarytowy, usługi kamieniarskie. Dodatkowo działalność produkcyjna, do której sprowadzają się wyłącznie tartaki (nie licząc zwirowni) też wpisuje się w tę tendencję. Wytwarzane są tam przecież materiały budowlane z powszechnie dostępnego w [REDACTED] dobra naturalnego – drewna (lasy w gminie zajmują ok. 24% powierzchni i w większości należą do prywatnych właścicieli⁹⁵). Zważywszy na fakt, że [REDACTED] nie obfituje w ziemie umożliwiające efektywne gospodarowanie, a także ze względu na brak w gminie większego ośrodka przemysłowego

⁹⁵ „Strategia rozwiązywania problemów społecznych gminy [REDACTED] na lata 2010-2013”, Dz.cyt.

dającego zatrudnienie, sprofilowanie na działalność budowlaną staje się zrozumiałe. W moim odczuciu, łącząc dane zawarte w „indeksie produkcyjnym” infrastruktury, wraz z „usługami produkcyjnymi” i zestawiając je z bardzo niskim „indeksem turystycznym” ujawnia się nastawienie działalności mieszkańców na osoby przyjezdne, ale wyłącznie te, które zostają na stałe - jako działkowicze, nie turyści.

Braki infrastruktury nie tylko w sferze turystycznej, ale i lokalnej (jako deficyt miejsc spotkań dla samych mieszkańców) ujawniają się też w kwestii punktów gastronomicznych. Jedyne dwa miejsca oferujące jedzenie – zajazd [REDAKT] i zajazd [REDAKT] znajdują się przy drodze krajowej nr 61, więc nastawiają się raczej na osoby podróżujące tą trasą, niż na turystów czy mieszkańców [REDAKT]. W gminie znajduje się jednak jeden bar [REDAKT] [REDAKT] który w okresie letnim cieszy się dużą popularnością. Ponadto do samej infrastruktury handlowej gminy [REDAKT] zaliczają się głównie sklepy spożywcze (9 na całą gminę, w tym 3 GS, co daje ponad 300 osób na jeden sklep) i punkty sprzedaży butli z gazem. Oprócz tego jest jeden sklep odzieżowy i punkt sprzedaży piachu. W [REDAKT] nie ma ani jednego większego sklepu, np. supermarketu. Zapewniony jest jednak podstawowy dostęp do instytucji finansowych – punktu kasowego i bankomatu banku spółdzielczego.

Na terenie gminy działają trzy punkty Ochotniczej Straży Pożarnej oraz zarejestrowane są dwa stowarzyszenia – [REDAKT] i [REDAKT] [REDAKT]. Pierwsza organizacja (zgodnie ze statutem) powstała głównie w celu aktywizacji zawodowej, edukacji i poprawy warunków życia kobiet. Druga natomiast działa na rzecz poprawy warunków kształcenia dzieci i młodzieży w gminie. Stowarzyszenia te nie mają jednak swoich stron internetowych i nie są nawet zaprezentowane w zakładce „organizacje pozarządowe” na stronie gminy. Należy zaznaczyć, że na terenie gminy działają też trzy uczniowskie kluby sportowe, które będą miały szanse rozwinąć swoją działalność, ze

względu na budowany aktualnie ośrodek sportowy w [REDAKTOWANE]⁹⁶ (dotychczas jedynymi obiektami sportowym była mała, przyszkolna sala i boisko). W 2014 roku przez Urząd Gminy zrealizowany został projekt mający na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu, poprzez realizację cyklu szkoleń i przekazanie komputerów stacjonarnych do prywatnych gospodarstw domowych, szkół, bibliotek i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

W kwestiach zdrowotnych, zarówno ludzkich, jak i zwierzęcych, są w gminie zapewnione podstawowe usługi, takie jak apteka czy weterynarz. Niemniej po konkretną, refundowaną pomoc lekarską mieszkańcy muszą udawać się do [REDAKTOWANE] gdyż jedyną działającą placówką jest prywatna przychodnia [REDAKTOWANE]

Oprócz opisanych instytucji na terenie gminy funkcjonują podstawowe państwowe jednostki organizacji życia codziennego, szkolnictwa i administracji. Zaliczam do nich pocztę, wraz z filią, bibliotekę również posiadającą swoją filię, przedszkole, szkołę podstawową, gimnazjum, Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Ten spis z natury kończy listę obiektów i daje wyobrażenie na temat zagospodarowania infrastrukturalnego.

Gminę na ostatni dzień 2013 r.⁹⁷ zamieszkiwało 2 707 mieszkańców (około 24 osoby/km²), w tym 1375 mężczyzn i 1332 kobiety. Jak można zauważyć, współczynnik feminizacji⁹⁸ na tym terenie wynosi poniżej 100 (konkretnie: 96.9), wykazując większą liczbę mężczyzn na danym obszarze niż kobiet. Jest to odwrotna od ogólnej tendencja, bowiem wartość tego współczynnika dla całej Polski wynosi około 106. Ta proporcja stosunku kobiet do mężczyzn nie jest natomiast jednorocznym „przypadkiem”.

⁹⁶ Budynek jest planowany do oddania w 2015 roku. [REDAKTOWANE], ost. wiz. 20.04.2015.

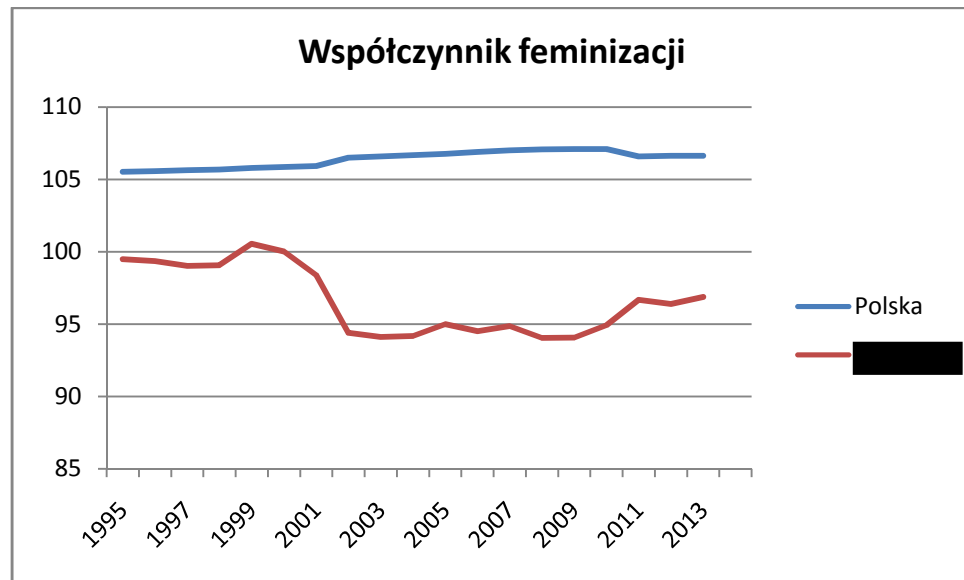
⁹⁷ Przedstawione tutaj dane statystyczne pochodzą z BDL GUS i portalu mojanapolis.pl, ost. wiz. 20.04.2015.

⁹⁸ „Współczynnik feminizacji (II typu): miara mówiąca o tym, czy na danym terenie zamieszkuje więcej kobiet czy więcej mężczyzn, poprzez określenie ile kobiet przypada na 100 mężczyzn. Współczynnik ten obliczony jest poprzez podzielenie liczby kobiet przez liczbę mężczyzn zamieszkujących na danym terenie. Następnie otrzymana wartość zostaje pomnożona przez 100. I tak współczynnik 105 mówi nam, iż na danym terenie na 100 mężczyzn przypada 105 kobiet”.

Źródło: definicja współczynnika feminizacji, mojanapolis.pl, ost. wiz. 20.04.2015.

Poniższy wykres obrazuje utrzymywanie się przewagi liczby mężczyzn w gminie [REDACTED] w czasie 18 lat.

Wyk. 2. Wartości współczynnika feminizacji dla gminy [REDACTED] i Polski w latach 1995-2013.



Źródło danych: BDL GUS, opracowanie: mojabopolis.pl

Ponadto od roku 1995 do 2013 liczba ludności stale zamieszkującej gminę zmniejszyła o około 12 % (z 3064 osób do 2707) i wykazuje dalszą tendencję spadkową. Jednocześnie w tych latach liczba osób w wieku 50+ konsekwentnie wzrastała, łącznie o 6%. Również, mimo corocznej zmienności wskaźnika przyrostu naturalnego (spowodowanej stosunkowo niewielką liczbą mieszkańców [REDACTED]), jego średnia na ten przedział czasu wynosi $-1,13$, informując, że więcej osób w gminie umiera, niż się rodzi. Można więc dojść do wniosku, że społeczność gminy starzeje się i brak jest wymiany pokoleniowej, czego rezultatem jest zmniejszanie się populacji.

W kwestii migracji: saldo dla gminy utrzymuje się raczej na ujemnym poziomie (co oznacza, że więcej osób emigruje z gminy, niż do niej przyjeżdża), wykazując również duże skoki, zapewne z przyczyn odnoszących się do wielkości populacji. Średnie saldo migracji dla obu płci

na lata 1995-2013 wynosi -17,3 (czyli, że średnio rocznie wyemigrowało o 17 osób więcej niż przyjechało do gminy). Także średnio przez te lata 10 osób na 1000 mieszkańców emigrowało do miast wewnątrz Polski, co stanowi 1% populacji rocznie. Wynik ten koresponduje z deklarowanymi w „Strategii rozwiązywania problemów społecznych gminy [REDAKTOWANE] na lata 2008-2013” obawami: „liczba mieszkańców utrzymuje lekką tendencję spadkową, w dużej mierze jest to wynik ujemnego przyrostu naturalnego na terenie gminy do którego przyczynia się migracja młodych ludzi w poszukiwaniu pracy do większych miast”⁹⁹.

Gmina wykazuje niejednoznaczne podejście do kultury obywatelskiej, co wyraża się bierną aktywnością wyborczą. Bowiem odpowiednio w wyborach na urząd Prezydenta RP w 2010 roku frekwencja [REDAKTOWANE] w drugiej turze wyborów wyniosła, 60,2 %, prześcigając o 5% średnią ogólnopolską. Jeszcze większa aktywność była wykazana w wyborach samorządowych – w tym wypadku gmina [REDAKTOWANE] zdystansowała średnią ogólnopolską aż o 26%, uzyskując wynik 73%. Natomiast już w wyborach parlamentarnych odwróciła się proporcja - gmina miała mniejszą o 4% w stosunku do ogólnopolskiej frekwencję, zatrzymując się na poziomie 44,1%. Jeszcze gorzej wypadła frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego, osiągając niski poziom 19%. Nasuwa się wniosek, że mieszkańcy [REDAKTOWANE] odczuwają swój wpływ jako wyborcy głównie w skali lokalnej, najbliższej, decydując o władzy, z którą mają codzienną styczność. Czym natomiast dalsza perspektywa – ogólnokrajowa, a tym bardziej ogólnoeuropejska, tym zainteresowanie i zaangażowanie stają się słabsze. Wyjątek stanowiły wybory prezydenckie 2010 roku, w których precyzyjnie odzwierciedliły się poglądy polityczne gminy, wykazując 73,4% poparcia dla Jarosława Kaczyńskiego.

⁹⁹ „Strategia rozwiązywania problemów społecznych gminy [REDAKTOWANE] na lata 2010-2013”, *Dz. cyt.*, s.8.

Jedynymi obiektami infrastruktury upowszechniania kultury w gminie są biblioteka oraz jej filia¹⁰⁰. Wypożyczanie książek jest więc główną, dostępną w ramach gminnych instytucji publicznych, aktywnością kulturalną. Mimo to, czytelnictwo w [REDAKTOR] spadło od 2008 roku o 30%. Warto jest również podkreślić, że w 2013 roku liczba osób, które wypożyczyły co najmniej jedną książkę wynosiła 367 osób, co stanowi 13% ogółu populacji mieszkańców gminy. Nie można więc mówić w tym wypadku o popularności czytelnictwa w [REDAKTOR]. Podobnie brak domu kultury, klubu, świetlicy czy jakiegokolwiek centrum spotkań i inicjatywy kulturalnej charakteryzowany był jako konkretny problem już w gminnej Strategii powstałej w 2007 roku. Zauważono w niej również deficyt cyklicznych festiwali, które „korzystnie wpływałyby na integrację mieszkańców”¹⁰¹.

W 2010 roku na terenie gminy zarejestrowanych było 686 indywidualnych gospodarstw rolnych, co oznaczało, że w danym roku na 4 mieszkańców gminy przypadało jedno gospodarstwo. Odnotowano również znaczny spadek pogłowia koni (o 1/3 w przeciągu 14 lat), trzody chlewnej (o 1/2 w przeciągu 8 lat) i kur (prawie o 1/2 w przeciągu 8 lat). Właściciele gospodarstw najwyraźniej przeprofilowali się na hodowlę bydła, bo to jedyny rodzaj zwierząt, którego liczebność wzrosła, lecz i tak nieznacznie. Sytuacja ta wydaje się o tyle zaskakująca, że liczba gospodarstw od 2002 roku, do omawianego 2010 wzrosła o 28. Oznacza to, że na jeszcze większą liczbę gospodarstw przypadało znacznie mniej zwierząt, co zapewne negatywnie rzutowało na kwestię przychodów.

Trudna sytuacja gospodarcza gminy znajduje też swoje odzwierciedlenie w problemie bezrobocia – w 2013 roku procent zarejestrowanych osób w wieku produkcyjnym bez pracy wynosił 17,3%. Jest to bardzo wysoki odsetek, szczególnie w zestawieniu ze średnią krajową, która jest dokładnie o połowę niższa. Bezrobocie wiąże się bezpośrednio z

¹⁰⁰ Warto zaznaczyć, że zgodnie z Ustawą z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz.U. nr 85, poz. 539 z późn zm.) biblioteka jest jedyną instytucją kultury, którą dana jednostka samorządu terytorialnego ma obowiązek prowadzić.

¹⁰¹ „Strategia rozwiązywania problemów społecznych gminy [REDAKTOR] na lata 2010-2013”, *Dz. cyt.*, s.17.

problemem ubóstwa, co widać dokładnie we wskaźniku świadczeniobiorców pomocy społecznej w gminie (na 1000 mieszkańców jest ponad 28 osób pobierających świadczenia) oraz w perspektywie nakreślonej w samej Strategii: „prawie każda rodzina kwalifikuje się do pomocy z OPS”¹⁰².

Taka sytuacja materialna rzutuje bezpośrednio na warunki życia. Najlepszym tego odzwierciedleniem jest stan mieszkań w gminie. W 2010 roku odnotowano, że tylko 54% posiada ustęp¹⁰³, a 55% pomieszczeń wyposażone było w wannę lub prysznic¹⁰⁴. Jeszcze bardziej znamienne jest że, podłączenie do wodociągów ma 68% mieszkań, co bezpośrednio oznacza, iż część osób, mimo że ma takie możliwości techniczne, nie decyduje się na budowę łazienki. Przypomnę w tym miejscu, że do koszyka dóbr zdefiniowanego dla minimum egzystencji zalicza się między innymi „elementarne środki myjące i piorące dla utrzymania higieny osobistej”¹⁰⁵. Pozostaje więc pytanie, jak zapewnić sobie owe minimum egzystencji i wykorzystać środki higieniczne w sytuacji braku prysznica, lub wanny.

Ponadto, jako jeden ze znamienych problemów gminy należy wskazać alkoholizm. Z oczywistych powodów nie są mi znane statystyki na temat odsetka osób uzależnionych czy nadużywających alkoholu (większość alkoholików nie przyznaje się do uzależnienia, więc przeprowadzenie statystycznych badań deklaratywnych byłoby obarczone zbyt dużym błędem), podobnie też w samej Strategii określenie skali sprowadza się do enigmatycznego sformułowania: „Problem nadużywania alkoholu dotyczy znacznej liczby rodzin z terenu gminy. W niektórych domach jest to problem codzienny, w innych nadużywanie alkoholu ma charakter sporadyczny, okazjonalny”¹⁰⁶. Na terenie gminy nie znajduje się jednak ośrodek terapeutyczny ani poradnia uzależnień, a najbliższe mityngi AA odbywają się

¹⁰³ „Za mieszkanie z ustępem uznaje się takie, w obrębie którego znajduje się urządzenie sanitarne podłączone do instalacji wodociągowej i odprowadzającej ścieki do sieci kanalizacyjnej lub do urządzeń lokalnych (zbiorniki bezodpływowe)”. Źródło: mojapolis.pl, ost. wiz. 20.04.2015.

¹⁰⁴ Co dziwne te wartości procentowe wskazują na to, że w części domostw jest łazienka bez toalety.

¹⁰⁵ Deniszczyk L., Sajkiewicz B., Kategoria minimum egzystencji, (w:) Golinowska S., *Polska bieda II. Kryteria – Ocena – Przeciwdziałanie*, IPiSS, Warszawa 1997.

w [REDACTED]¹⁰⁷. Jedynym organem powołanym do przeciwdziałania temu zjawisku jest Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w skład której wchodzi 5 osób: policjant¹⁰⁸, kierownik OPS, pracownik urzędu oraz dwóch radnych. Sytuacja osób uzależnionych jest więc dodatkowo utrudniona przez brak profesjonalnego wsparcia terapeutycznego na terenie gminy.

Sytuację społeczno-gospodarczą w gminie można zakwalifikować jako trudną. Poszerza się w niej bowiem problem ubóstwa, wynikający z mało żyznych i trudnych do uprawy gleb, braku inicjatywy własnej działalności (np. agroturystycznej) czy trudności w zdobyciu pracy etatowej. Stan ten przyczynia się również do alkoholizmu, który jest powszechny na terenie gminy. Ponadto starzejąca się społeczność [REDACTED] nie ma dostępu do różnorodnych instytucji publicznych poprawiających jakość życia: klubów, miejsc dziennego pobytu, domów kultury, punktów świadczących bezpłatną pomoc medyczną, czy ośrodków religijnych do których przynależą. Niewątpliwymi zaletami gminy są bogata przyroda i umiejscowienie w zakolu Narwi. Te czynniki, jak i usytuowanie [REDACTED] z dala od większych dróg i ośrodków, rzutuje na moje wrażenie, że gmina jest zielonym, odseparowanym punktem na mapie województwa. Skutki takich okoliczności mogą znajdować odzwierciedlenie w życiu społecznym, o czym z perspektywy *kawalerów* traktuje ta praca.

Rozdział 5 Wyniki analizy Map Mojego Świata

W niniejszym rozdziale omówię kategorie powstałe w wyniku połączenia zgromadzonego materiału ze zrekonstruowanych Map Mojego Świata poszczególnych zbadanych osób. Kategorie tu wyróżnione nie obejmują pełnego zbioru praktyk kulturalnych *kawalerów*¹⁰⁹, a poszczególne treści zawarte w poniższych opisach można byłoby niejednokrotnie uznać za pasujące do kilku podrozdziałów. Wprowadzenie jednak tego podziału umożliwiło kompleksową analizę, pogrupowanie i uporządkowanie dużej liczby informacji. Pierwotnie planowałam przedstawiać opisy w porządku takim, jak są wyróżniane podmioty, do których kierowane są praktyki kulturalne¹¹⁰, jednak ze względu na tematyczny podział kategorii było to niemożliwe. Poniższe opisy są więc ułożone w kolejności alfabetycznej.

5.1 Czas

W tej kategorii odwołam się do orientacji temporalnych – wartościowania danych obszarów czasu¹¹¹. W podziale na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ta ostatnia najrzadziej pojawiała się w czasie rozmów. Badani albo pomijali swoje opinie na temat tego, co ma jeszcze mieć miejsce, albo wyrażali swoje obawy, które koncentrowały się wokół kwestii materialnych – niskich emerytur. Sami nie poruszali tego, co ujawniło się w rozmowach z ich sąsiadami – niepokoju o starość i nieporadność przy jednoczesnym braku rodzinnej pomocy.

Badaczka: *Jak Pan myśli, co będzie za rok, za dwa?*

¹⁰⁹ Nie mógłby być to kompletny zbiór, przede wszystkim ze względu na szerokość pojęcia praktyk kulturalnych. Wyczerpujący opis wymagałby ogromu pracy i znacznie bardziej wnikliwego badania, a też podają w wątpliwość czy byłby możliwy do sporządzenia dla kogokolwiek innego niż sam Badany.

¹¹⁰ Mam tu na myśli podział zaproponowany przez Barbarę Fatygę na praktyki jednostki „ku sobie samej”, „ku partnerowi”, „ku grupie ludzi, lub innych podmiotów”, „ku światu” – por. rozdział „ramy teoretyczne badania”. Fatyga, B., definicja „praktyki kulturalne”, <http://ozkultura.pl/wpisy/115>, ost. wiz. 25.06.2015.

¹¹¹ Por.: Tarkowska E., *Dz. cyt.*, s. 71.

Pan Jerzy: A ja wiem, co będzie? Albo się powiesić, albo nie wiem. Co będzie?

Do pozostałych obszarów czasu kawalerowie podchodzą niejednoznacznie. W odniesieniu do przeszłości ujawnia się resentyment związany z PRL, który wiązał się z pracą w hufcach, w wojsku czy PGR. Badani widzą największą zmianę związaną z zanikiem współpracy sąsiedzkiej; wynika ona z rozwoju technologicznego. Tłumaczą, że z jednej strony, praca w polu może być znacznie bardziej efektywna ze względu na użycie kombajnów. Z drugiej strony, nie wymaga już pomocy większej liczby osób. Zaprzestanie prac ręcznych i dążenie do bycia niezależnym poprzez posiadanie własnych maszyn (moi rozmówcy tłumaczą, że sąsiedzi są niechętni do wypożyczania kombajnów za darmo, co zwiększa koszty i ogranicza opłacalność pracy na roli) sprawiło, że społeczność lokalna się od siebie oddala. *Pan Jan: Teraz to się tak odwróciło, że każdy to by robił tylko za pieniądze i jeden drugiemu nie pomoże, tylko jeszcze go podpieprzy. Tak samo jak i ja, teraz ja już wracać nie mam co tak wcześniej, bo tylko przyjechałem na dwa dni. Mam i swój kombajn i swój ciągnik, zamknięty i schowany. Ale to kosztuje, bo raz kosztuje naprawa, drugi raz kosztuje paliwo.*

Jako zalety „dzisiejszych czasów” mężczyźni wymieniają ułatwienia związane z komunikacją. Odsnieżane wyasfaltowane drogi dają komfort podróżowania, ułatwiają też dojazd dzieciom do szkół. Warto jednak zaznaczyć, że wspominają o tym tylko ci kawalerowie, którzy nie prowadzą gospodarstw. Ponadto wśród bieżących udogodnień przytaczane są również świadczenia socjalne. *Pan Jacek: A to nie było kiedyś tak, że Pani pójdzie, ma Pani zasiłki, a to na dzieci, a..., a jest Pani bezrobotna, to Pani ma, pójdzie jakiś zasiłek bierze, kiedyś nie było takich rzeczy. Kiedyś było ciężko. No bo rentę dostaję, no bo matka zmarła czy ojciec zmarł, to dostaję, dostaję rentę czy coś i dzieci dostają. Kiedyś nie było tego [przerwa]. Także wie Pani,*

kiedyś było ciężko. Komentarze odnoszące się do pozytywów bieżącego czasu wiążą się więc z funkcjonowaniem państwa i działalnością socjalną.

5.2 Kobiety jako partnerki

W tej kategorii pojawiają się odniesienia do roli kobiet jako potencjalnych partnerek, seksualności kobiet oraz przyczyn dla których badani nie związali się na stałe. Jako przyczyny pozostawania w stanie kawalerskim podawali oni zazwyczaj czynniki zewnętrzne. Poczynając od braku akceptacji ze strony rodziców potencjalnej partnerki, zdrady, śmierci kobiety w wyniku wypadku, nadużywania przez nią alkoholu, po ogólne konstatacje: **Pan Jan:** *Na wsi to ci mówię, żeby krowy wydoić to trzeba wstać najpóźniej 7 rano, żeby mleko było wydojone, musi być do 4 stopni schłodzone o 6 rano przyjeżdżają po mleko.*

Pan Robert: *Kobietom już nie chce się zostać na wsi tak pracować.*

Pan Jan: *Nie, uciekają wszystkie.*

Pan Robert: *Dziewczyny sobie paznokcie pomalowały i poszły do miasta.*

Podawano też powody natury demograficznej – **Pan Grzegorz** wspomina, że na 26 osób w klasie było 6 dziewczyn. Te spostrzeżenia pokrywają się z ujemnymi wskaźnikami feminizacji w gminie. Co interesujące, większość kawalerów, którzy opisali mi swoje niepowodzenia miłosne nie próbowała ponownie znaleźć sobie partnerek. Sama interpretuję to jako obowiązujący w świadomości kawalerów mit miłości romantycznej, choć przyznam, że nie byłam w stanie tego zweryfikować.

Często wymieniane przez badanych głównie zadania kobiet jako partnerek/żon to: ograniczanie mężczyzny w picciu, zajęcie się obowiązkami domowymi i przejęcie po części zadań pełnionych uprzednio przez matki. W końcu, obecność kobiet miałyby być remedium na samotność.

Pan Paweł: *Dużo jest dziewczyn. Ja to chyba ożenię się ze sto razy, będę miał święty spokój.*

Badaczka: *Jak myślisz, jak Ci będzie z żoną?*

Pan Paweł: Lepiej jak teraz. Będzie kapitał trzymała.

Badaczka: Po co by jeszcze była żona?

Pan Paweł: Głupi nie jestem. Chodzi o to, jak mam Ci to wytłumaczyć. Bo ja nie chcę tak się rządzić, bo co z tego, że pieniądze później gubię, cuduję. Jak jakiś kurwa ten, Gucio. Domek postawię, jakiś kapitał przez zimę, przeżyję. No, teraz mam roboty. Sami się śmiejemy, mam pieniędzy na całą zimę. Dwa budynki. Znaczy to nie jest lekka praca. Ale weź wróć do domu, nie masz nikogo i sama sobie, sam sobie nie będę mówił w liczbie mnogiej. No i tak, upierz ciuchy cuda niewidy i spać i rano wstań. Ty myślisz, że tak lekko jest?

O kwestii praktyk seksualnych rozmawiałam z Badanymi stosunkowo niedużo. Spowodowane było to osobistym nacechowaniem tematu i wynikającymi z tego trudnościami. Jednak z zebranych relacji wynika, że doświadczenia te są już przeszłe. Dodatkowo ani na terenie gminy, ani w okolicznym mieście nie funkcjonuje aktualnie żaden dom publiczny, a przynajmniej Badani nic o takim nie wiedzieli (o czym informowali mnie ze smutkiem). Wspominano, że kilka miesięcy przed prowadzonymi przeze mnie badaniami pojawiły się w [REDAKTOWANO] dwie dziewczyny z [REDAKTOWANO] które miały oferować swoje usługi, lecz mimo dużego zainteresowania wykonanie ich nie doszło to do skutku. W kontekście korzystania z usług seksualnych spotkałam się też z relacją sąsiada nieżyjącego już *kawalera*, który upubliczniał swoje doświadczenia. Miał on w określonym dniu tygodnia zakładać swój odświętny zielony garnitur, pomadować włosy i oświadczać pozostałym mężczyznom, że udaje się do prostytutki. Po powrocie siadał w barze i relacjonował zebranych zdarzenia.

5.3 Kościół i praktyki religijne

Podejście do praktyk religijnych, kościoła i kontaktu z duchownymi mogę na podstawie uzyskanych informacji ująć w trzy typy: praktykujące, okolicznościowe i utylitarne.

Pierwszy typ odnosi się do bieżąco aktywnych religijnie *kawalerów*, którzy deklarują, że Kościół odgrywa dużą rolę w ich życiu. Praktyki tych osób przybierały różne formy, od regularnej wizyty w różnych kościołach, przez spacery do leśnych kapliczek i kontemplację. Rytm dnia tych Badanych wyznaczały albo odprawiane msze, albo zapowiadające czas snu apele jasnogórskie (o 21:50).

II. 2 Wnętrze kościoła z perspektywy chóru, w którym śpiewa badany.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

II. 3 Leśna kapliczka. Jedno z miejsc, przy których badany się wycisza.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Drugi typ reprezentują osoby, które praktykują sporadycznie, w czasie odświętnych wizyt w kościele, bądź na uroczystościach religijnych (np. pogrzebach). W narracjach Badanych, których postawę można w ten sposób opisać często wątek uroczystości religijnych splatał się z anegdotami alkoholowymi. **Pan Jan:** *Ja byłem u niego na pogrzebie. Aj pogrzeb miał, jesus maria.*

Pan Robert: *ja to nie byłem.*

Pan Jan: *Kochaniutki taki był pijany. I cały kościół był taki odjebany. On też tylko takie ręce złożył i na stojąco brał, nie klękał, bo by się nie podniósł.”*

Ponieważ sklep w [REDAKTOR] znajduje się na trasie pomiędzy drogą a kościołem, to też zdarza się, że uczęszczanie do tych dwóch miejsc się łączy.

Pan Jerzy: *No, ja Ci powiem, że teraz ciężko jest. Ja teraz wyszłem, co nie, widzisz. Jaki jest świat cholerny, jakie są kurwa ludzie, co nie. Zobacz tutaj są ludzie takie kurwa podłe, że kurna się, kurna, zobacz, ten. Do kościoła idą ludzie, co nie? Ja byłem w kościele, co nie? No nie, wyszłem z kościoła, co nie? Poszłem sobie na piwo, co nie? Takie kumy się zebrały, co nie i mówią: zobacz, kurwa, jaki pijak, co nie. Kurwa jaki pijak, co nie.*

W czasie badania miała też miejsce jedna z większych gminnych uroczystości – odpust Świętej [REDAKTOR], „Co roku 3 i 4 września odbywają się tu wielkie uroczystości odpustowe. Święta [REDAKTOR] – [REDAKTOR] to obok [REDAKTOR] [REDAKTOR] jedno z najbardziej magicznych miejsc w powiecie [REDAKTOR]. Położona jest w gminie [REDAKTOR] ale w parafii [REDAKTOR]. Na starym uroczysku, otoczonym wiekowymi dębami i lipami stoi niewielki kościółek poświęcony świętej [REDAKTOR]. Nie do końca wiadomo, jak kult sycylijskiej świętej przywędrował pod wieś [REDAKTOR]. Efektem tego są jednak duże uroczystości, połączone z karuzelą, jarmarkiem i wieczorną imprezą. Pojechałam zobaczyć, jak święta [REDAKTOR] wygląda i oprócz dwóch mężczyzn nie spotkałam żadnych znanych mi osób. Pozostali

Badani nie wykazali zainteresowania odpustem, choć w ich pamięci zapisywał się pozytywnie: **Pan Jan:** *Były wieńce dożynkowe. I było wszystko w porządku, no i były takie stragany, walili gorzałę.*

Badaczka: *Ksiądz pozwala, żeby walić przy święcie gorzałę?*

Pan Jan: *Ale po cichu można.*

II. 4. Obchody Świętej [REDAKTOWANO] – część religijna.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

II. 5. Obchody Świętej [REDAKTOWANO] – część zabawowa.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Z moich obserwacji wynika, że podejście do alkoholu faktycznie nie jest tam restrykcyjne. Już w czasie pierwszej rundy spacerowej wokół odpustowych straganów znalazłam miejsce, gdzie dało się kupić piwo.

Szczególny jest jednak trzeci typ relacji kościelnych, który bazuje głównie na utylitarnych kontaktach Badany - ksiądz. Jak już wspomniałam Ksiądz aktualnie sprawujący obowiązki proboszcza [REDAKTOR] funkcjonuje na tym stanowisku od 2013 roku, kiedy to został przeniesiony z parafii [REDAKTOR]. Z rozmów z mieszkańcami dowiadywałam się, że przeniesienie było spowodowane nadużyciami finansowymi księdza. W [REDAKTOR] [REDAKTOR] znalazłam szczegóły tej sprawy: ksiądz, bez pomocy rady parafialnej, zarządzał funduszami przeznaczonymi na remont kościoła, skutkiem czego powstał dług rzędu 150 tys. złotych. „Te 70 tys. złotych ma spłacić, jak nam powiedziano, osobiście były proboszcz. Reszta obciąża parafię. Czytaj: wiernych do niej przynależnych, bo niby kto inny miałby długi spłacić? – opowiada obecna na spotkaniu [REDAKTOR] sołtys [REDAKTOR]”¹¹³. Jeden z moich rozmówców miał kontakt księdzem sprzed czasu przeniesienia i twierdzi, że razem z nim dokonywał też innych nadużyć, związanych ze sprzedażą ziemi kościelnej. Skutkiem tego *kawaler* szantażuje księdza, domagając się pieniędzy na alkohol. Zgodnie z tą relacją praktykę tę przejęli inni mężczyźni spod sklepu, którzy chodzą do księdza z prośbą o pieniądze, które ten im daje. Co ciekawe, ten sam Badany opowiadał mi, że zwracał się z prośbą do księdza o pomoc przy walce z alkoholizmem. Wydany mu został obrazek, wraz z instrukcją co do liczby dziennych modlitw.

5.4 Miejsce zamieszkania/gospodarstwo

Kategoria ta zawiera odniesienia do miejsc zamieszkania badanych oraz sposobach w jaki prowadzą gospodarstwa.

Formy gospodarstw domowych *kawalerów* można podzielić w zależności od liczby, płci i relacji osób je prowadzących lub współprowadzących. Na tej podstawie można wydzielić typy gospodarstw domowych. Typy ulegają zmianom (z powodów naturalnych, na przykład śmierci matki lub w wyniku konfliktu rodzinnego) i mogą występować również w wersjach pośrednich (mężczyzna prowadzący dom samodzielnie, ale jednocześnie spraszający innych mężczyzn na wielodniowe libacje alkoholowe, w czasie których wspólnie żyją na jednej przestrzeni).

Do pierwszego typu zaliczałam sytuacje, w których Badany prowadzi dom w sposób samodzielny, niezależny od opinii i decyzji innych osób. W wypadku trzech mężczyzn było to konsekwencją śmierci matek, a w kolejnym wynikiem konfliktu rodzinnego (po którym mężczyzna porzucił gospodarstwo współprowadzone z bratem-kawalerem).

Drugim typem jest forma gospodarstwa współprowadzonego przez dwóch, niekoniecznie spokrewnionych mężczyzn. W jednym wypadku było to gospodarstwo mężczyzny, który prowadzi je razem z innym *kawalerem*, ów zaś w tym celu porzucił własne (kiedyś współprowadzone z bratem-kawalerem). W dwóch kolejnych gospodarstwach jeden z braci-kawalerów prowadził na co dzień dom, a drugi (posiadający stałą pracę z dala od [REDACTED]) co jakiś czas przyjeżdżał i go kontrolował. Kolejny przypadek to przykład mężczyzny zamieszkującego ze swoim schorowanym ojcem, którym musi się opiekować. Do tego typu można byłoby też zaliczyć sposób zamieszkiwania zmarłego bratanka-samobójcy z jego wujem¹¹⁴, czy potencjalne domostwo, które mogło powstać w wyniku sprowadzenia się siostrzeńca Pana Ireneusza na gospodarke¹¹⁵.

¹¹⁴ Historia szerzej opisana w podrozdziale „śmierć”.

¹¹⁵ Historia szerzej opisana w podrozdziale „młodzież”.

Trzecia forma gospodarstwa to zamieszkiwanie wraz z matką, bądź u rodziców, które założyło własną rodzinę. Typ ten zakłada pewną formę „opieki” sprawowanej nad *kawalerem*. Może ona polegać na pomocy czy wyręczaniu w pracach domowych lub, na przykład, na zapewnieniu komfortu zamieszkania (poprzez korzystanie ze sprzętów zakupionych przez innych członków rodziny).

II. 6. Obejście gospodarstwa braci-kawalerów.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Nie zauważyłam szczególnej zależności pomiędzy dwoma pierwszymi typami, a czystością. Warunki w jakich pozostawały gospodarstwa, bądź wynajmowane domy oscylowały od zastanego, trwałego brudu, po przykłądną czystość. Dla porównania zamieszczam dwa opisy z dziennika badacza: „Na werandzie było bardzo brudno. Podłoga, z wylewki betonowej pokryta była brudem i plamami (gdy piesek się na nią zsikał nikt po nim nie posprzątał ani nie wyraził takiego zamiaru). Żebym mogła usiąść na kanapie, na którą zostałam zaproszona trzeba było na początku zrzucić stosy starych ubrań (sama kanapa wydawała z siebie nieprzyjemny zapach). Stół (punkt główny) przykryty był ceratą z plamami po kawie, okruchami i innymi lepкими rzeczami (szklanka z kawą mi się do niej przylepiła). W rogu stał wózek

inwalidzki (po zmarłej kilka lat temu niepełnosprawnej siostrze), z boku stała niedziałająca lodówka. W rogu znajdował się też kineskopowy monitor, mimo, że nikt nie posługuje się komputerem. Stare (brudne i zakurzone) słoiki, puste butelki po piwie. Resztki jedzenia na stole - chleb krojony, musztarda i umaczany w niej, zaschnięty nóż. Lep na muchy wiszący przy suficie nie spełnia już swojej roli, bo nie można się dopatrzeć jego powierzchni spod muszych truchł. Bardzo dużo much w powietrzu.”

„Z zewnątrz dom niepomalowany, ale pokryty równym tynkiem. W oknach czyste firanki. W środku czysty dom z wyremontowaną łazienką (dywanik na podłodze) pokrytą kafelkami. Stół przykryty obrusem. Nie ma zdjęć na ścianach. Kuchnia wyremontowana, świeże meble z jasnym fornirem. Rozłożone kryształowe popielniczki. Grający telewizor, pokazujący teleekspres. Paprotki w doniczkach na parapecie. Przedśionek z miejscem na buty na zewnątrz i kapcie, wycieraczki. Czysta podłoga.”

Szczególnie trudne są przypadki domów mężczyzn, którzy urządzają w nich wielodniowe *libacje alkoholowe*. **Pan Jakub** opowiadał mi o *melinie* jednego z *kawalerów*. W czasie rozmowy opozycją dla nadużywania alkoholu było zachowanie porządku w domu. Z tego powodu rozmówca nie pozwala nikomu zostawać na noc, nawet jeśli przyszedł do niego w odwiedzinie, w celu wspólnego picia. Wiąże się to z późniejszym sprzątnięciem, którego Pan Jakub woli uniknąć.

W wypadku trzeciego typu zauważyłam istotny związek pomiędzy obecnością matki a higieną panującą w domach i gospodarstwach *kawalerów*. Miejsca, które odwiedzałam były zawsze zadbane i czyste. Nie dochodziło w nich też do alkoholowych libacji.

5.5 Młodzież i dzieci

Badani mają prawie jednoznacznie pozytywne odczucia odnośnie młodzieży i dzieci. Z mojej obserwacji wynika też, że mają z nimi też bardzo dobry kontakt. Jeśli chodziło o dzieci badani *kawalerowie* przytaczali historie o swoich doświadczeniach z opieką nad dziećmi bądź refleksje nad ich urokiem. W jednym przypadku pojawiło się też nawiązanie do posiadanych nieślubnych dzieci, co doprowadziło rozmówcę do płaczu.

Więcej mogę powiedzieć na temat relacji Badanych z młodzieżą. W czasie rozmów, które przeprowadzałam wielokrotnie powracał temat młodzieży, która była postrzegana jako uprzejma, pracowita. W czasie przeprowadzania wywiadów byłam świadkiem jak *kawalerowie* witali się z młodymi mężczyznami (pamiętając nawzajem swoje imiona) lub spędzali z nimi wspólnie czas rozmawiając przy piwie. Kiedy kontaktowałam się z młodszymi mieszkańcami, ci potwierdzali, że chętnie widują się z kawalerami, którzy dla nich stanowią miłe i dowcipne towarzystwo.

II. 7. *Kawaler* pozuje do zdjęcia razem z dwudziestoletnim znajomym, na tle przystanku PKS [REDAKTED]. Zdjęcie wykonane przez drugiego młodego mężczyznę.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Interesującym przykładem jest też przypadek 16-letniego chłopca, *działkowicza*, który całe wakacje spędził razem z **Panem Grzegorzem**, wspólnie pracując. Przychodził, bo zdaniem badanego *lubił pracować*. Miałam okazję obserwować ich wzajemną, bardzo życzliwą relację. Początkowo byłam przekonana, że nastolatek jest członkiem rodziny **Pana Grzegorza**, ze względu poufałość między nimi oraz sposób, w jaki chłopiec poruszał się po domu i gospodarstwie (swobodnie wchodził, przygotowywał sobie kakao i bez słowa szedł dalej w pole). Kiedy pojawiło się przypuszczenie, że chłopiec ze względu na rozpoczynający się rok szkolny wyjechał bez pożegnania, **Panu Grzegorzowi** było bardzo przykro.

II. 8. *Pan Grzegorz w czasie wspólnej pracy z chłopcem-działkowiczem.*



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Spotkałam się też z odmienną opinią odnośnie młodzieży, konkretniej - siostrzeńca **Pana Ireneusza**. Badany mieszka razem ze starym, schorowanym i wymagającym opieki ojcem, więc całe gospodarstwo wraz ze zwierzętami musi oporządzać sam. Zaproponował swojemu siostrzeńcowi aby ten przyjechał do niego *na gospodarkę*. Miałby razem z nim ją prowadzić, a kiedyś przejąć. Siostrzeniec nie zdecydował się, bo jak mówi **Pan Ireneusz**,

boi się zwierząt, krów, koni, a ponadto perspektywa pracy na roli nie przypadła mu do gustu – *I co on będzie kury hodował!?* **Pan Ireneusz**, opowiadając tę historię, wyraził żal i dezaprobatę w stosunku do postawy siostrzeńca.

5.6 Natura i otoczenie

W rozmowach na temat natury pojawiały się głównie odniesienia do Narwi okalającej gminę i doznań estetycznych związanych z obcowaniem z naturą. Ze względu na charakter rzeki informacje o niej pojawiały się głównie w związku z tematem utonięć (szerzej opisanym w podrozdziale o śmierci).

Pan Jan: *Ale na Narwi się dobrze pływa, bo woda płynie. A w jeziorze woda stojąca. Umiesz pływać? Połóż się i woda Cię będzie niosła.*

Badaczka: *No tak, ale z drugiej strony właśnie, też nie wiadomo do kiedy jest grunt.*

Pan Robert: *Ale jak będziesz trzeźwa to tam...*

Pan Jan: *Lejk, Wir. Wir poprostu gdzieś jest. Piaski się przemieszczają z miejsca na miejsce i... Wczoraj kąpałaś się w tym miejscu było płytko, dwa metry dalej na drugi dzień jest od razu taki..*

Badaczka: *Dół?*

Pan Jan: *Wir się robi, wciąga. "*

Z drugiej strony wskazywano też wybrzeża Narwi, jako miejsca do których można przyjść w ramach spaceru, relaksu czy wędkowania. Podkreślano też jej rolę jako granicy przestrzennej (przekraczanej promem), ale także społecznej – dzielącej okoliczną ludność na tych, którzy są *przed* i *za* Narwią.

II. 9. Rozlewisko Narwii. W głębi widoczny wędkarz płynący na łódce.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

O roli przyrody i jej znaczeniu dla życia badanych najlepiej świadczą wykonane zdjęcia. W 30 przypadkach (na 114 zdjęć) ogółem właśnie przyroda była tematem pierwszoplanowym i na jej estetyce skupiał się opis zdjęcia. Najwięcej fotografii przedstawia Narew, ale występuje wiele ujęć samych pól, lasów czy trzystuletniego dębu. W ramach żartów opowiadano mi również o *magicznym drzewie* mszczącym się na osobach parkujących pod nim samochody¹¹⁶, czy o wierzbach i ich zdolnościach do odradzania się.

Pan Tomasz: *A to pieszko, ja lubię chodzić wtedy się bardziej wszystko spostrzeżga i zauważa. A tak pojazdem to moment się przeleci i wielu rzeczy się nie dostrzeżga... A tutaj to też, jak to się mówi horyzonty, środowiska naturalnego i to też wydało mi się, że to takie piękne, takie , taka linia horyzontu, chciałoby się tam być porostu. Wrażenia estetyczne, wywołane widokiem, były często podejmowanym tematem rozmów.*

¹¹⁶ Wspomniane drzewo miało zrzucać gałęzie i dewastować karoserię aut.

II. 10. Łąki. W tle widoczne stare dęby.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

5.7 Okolica – miejsca spotkań jako ważne punkty na mapie

W gminie nie występują ogólnie zorganizowane punkty, w których mogłoby dochodzić do spotkań (domy kultury, kluby). Głównymi ośrodkami, w których mieszkańcy spotykają się w celu wspólnego spędzania czasu są sklepy spożywcze, przy których można usiąść i wypić zakupiony alkohol. Oprócz tego, jako istotne dla gminy punkty na mapie podawano *mleczarnię* (kiedyś przetwórnice mleka, która - dziś zrujnowana - służy za schronienie dla osób pijących), prywatne stawy rybne, remizę przerobioną na kaplicę i prom w [REDACTED]

Sklepy spożywcze są miejscami wokół których koncentrują się grupy, które roboczo można nazwać, *mężczyznami spod sklepu*. Z moich obserwacji wynika, że - w zależności od miejscowości - grupy takie są stałe i zorganizowane oraz posiadają harmonogram dnia. Właściciel sklepu, który zaoferował się, że pozna mnie z *kawalerami* poinformował uprzednio o której godzinie mam przyjść, by ich zastać *już nie trzeźwymi, a jeszcze nie pijanymi*.. Miałam się pojawić o 9:00 rano, kiedy zazwyczaj piją pierwsze, drugie piwo

– to według tego „odźwiernego” optymalny czas.¹¹⁷ **Badaczka:** *A czy są właśnie jakieś okoliczne miejsca do których Pan wpada?*

Pan Jacek: *Nie[zdecydowanie].*

Badaczka: *Bo są tu różne miejsca.*

Pan Jacek *Są, są, ale ja nie wpadam. Ja nie lubię.*

Badaczka: *Czemu?*

Pan Jacek *Ja piwa nie lubię. Nie lubię piwa, no to po co mam tam zajeżdżać? Tam nie raz mnie sąsiad poprosi, albo ktoś inny, żeby tam ich podwieźć, to oni sobie tam posiedzą, wypiją, tam z nimi posiedzę i przyjeżdżamy. Sobie z nimi tam posiedzę. Ale żeby takie coś, coś tam takiego, to nie. [...]Mnie nie ciągnie, nie ciągnie mnie. Ja wolę sobie nad wodą posiedzieć. Biorę se wędkę. Mam iść do baru, to wolę sobie iść z wędką posiedzieć." Wędkowanie w tej, jak i w dalszej wypowiedzi badanego odnosiło się do rozrywki odbywanej w pojedynkę, w opozycji do spotkań przy alkoholu.*

II. 11. Pijany mężczyzna ucieka przed zdjęciem. W tle widoczny sklep spożywczy GS.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

¹¹⁷ Szerzej o zagadnieniu picia na terenach wiejskich piszą Barbara Fatyga i Jadwiga Siemaszko w tekście „Po co jechać na Triobriandy”. Por.: B.Fatyga, J. Siemaszko, Po co jechać na Trobriandy, (w:) "Konteksty. Polska Sztuka Ludowa", nr 3, 1989.

W innym kontekście pojawiały się spotkania przy stawach rybnych, gdzie jako główną aktywność tam praktykowaną badani podawali picie alkoholu. Znamienne jest zdjęcie wykonane przez jednego z kawalerów, wraz z jego komentarzem o trwającej tam *libacji*. Można zauważyć, że tylko jeden z zebranych mężczyzn łowi ryby, pozostali wyłącznie mu towarzyszą.

II. 12. Spotkanie przy stawie rybnym.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Kolejnym miejscem, gdzie zbierają się mieszkańcy jest *mleczarnia* – ruina po działającej za czasów PRL przetwórni mleka. W czasie zimy stanowi ona schronienie przed mrozem i śniegiem dla osób pijących. **Pan Jan:** *Tam jest melina. To zostało postawione za komuny.*

Pan Robert: *Tam pijaki.*

Pan Jan: *Do naszych czasów... wszystko walnęło. I tu się przed zimnem chowają.*

Pan Robert: *Jeden mówi, zrób mi zdjęcie, zrób mi zdjęcie. Ja Ci nie zrobię, bo taki łeb rozjebany.*

Badaczka: *I co teraz ludzie się tam zbierają?*

Pan Robert: *Ta, ludzie.[pogardliwie]*

Pan Jan: *Ludzie.. Lumpy. Tam policja przyjeżdża.*

W gminie, jak widać powyżej funkcjonują nieformalne miejsca spotkań. Sami jednak badani przyznają, że w ich miejscu zamieszkania jest deficyt miejsc, gdzie można byłoby *pójść się bawić*. **Pan Wojciech:** *Przeważnie... jeśli chodzi o to czy tu siedzimy, [mowa o ławce pod sklepem] to ja rzadko tu siaduję. Ja zawsze idę do domu, se w domu siedzę. No tutaj siedzę, siedzę tutaj teraz no bo chyba jeszcze zostałem i z tobą porozmawiać chcę. I tak w ogóle tutaj nie ma żadnych takich... Jakichś takich, że można iść gdzieś, bawić się. Nie ma tutaj czegoś takiego.* W kontekście braku miejsca do zabawy badani wspominają te punkty, które zostały zamknięte lub zmodyfikowane. Podawane są dwie lokalizacje: nieczynny i zrujnowany bar nad jeziorem oraz remiza strażacka. Bar został zamknięty ponieważ właściciel wpadł w alkoholizm i długi, które spowodowały jego bankructwo i zamknięcie lokalu. Bardziej interesujący jest przykład remizy, która wielokrotnie pojawiała się we wspomnieniach badanych osób, jako miejsce odbywających się tam, jeszcze przed kilku laty, imprez (została zamknięta około dwóch lat przed badaniem). W czasie dyskotek dochodziło tam do bójek pomiędzy mieszkańcami *sprzed* i *zza* Narwi. Ponieważ gmina nie mogła zapewnić odpowiedniej ochrony i bezpieczeństwa zgromadzonych zdecydowano się na zmianę przeznaczenia miejsca. Remiza, w porozumieniu z Kościołem, została zamieniona na kaplicę, w której co miesiąc (czyli z małą częstotliwością) odbywają się nabożeństwa. Badani wspominają o tej zamianie z żalem.

Innym ważnym miejscem na mapie gminy jest prom rzeczny w [REDAKTOR], opisany dokładnie w rozdziale o charakterystyce miejsca badania. Ponieważ, jak już wspomniałam, granice parafii nie pokrywają się z granicami [REDAKTOR] część mieszkańców, aby uczęszczać do swojego kościoła, musi przeprowiać się przez rzekę.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Badaczka: *Jak ostatni raz się widzieliśmy to wspominał Pan, że jest problem z promem. Coś się zmieniło z tym?*

Pan Tomasz: *Tak, tak. Na razie nic się nie zmieniło, przewoźnik nam choruje. Nie mamy następcy i na razie ta to jest.*

Badaczka: *Czyli jak się dostać do parafii?*

Pan Tomasz: *No to aż by trzeba było jechać na [REDACTED] i tam okrężną drogą. To 50 km a do [REDACTED] mamy przez rzeczkę tylko 4 km. Tyle musimy nadrabiać, żeby się dostać, po prostu, do swojej parafii.*

Badaczka: *Są osoby gotowe na tą wycieczkę?*

Pan Tomasz: *Autobusy? Nie, nie. Tam trzeba mieć swój pojazd, bo tam takie drogi są. To tylko dla zmotoryzowanych tak to można określić, no.*

Badaczka: *A zdarza się panu pojechać do parafii do [REDACTED]*

Pan Tomasz: *Tak, tak teraz zmieniłem kierunek na [REDACTED] Nic innego mi teraz nie zostało. No i tak to na razie musi zostać.*

Badaczka: *Jak Pan właśnie znajduje tego księdza tam? Tego nowego przecież tak?*

Pan Tomasz: *Tak samo jak i w naszej parafii, jest wszędzie jednakowy - czy w tej parafii czy w tej to... Nie ma kościoła [REDAKTOWANE] czy [REDAKTOWANE], tylko jest jeden kościół niepodzielny - chrystusowy.*

Badaczka: *A gdyby Pan miał wybór, gdyby był ten przewoźnik, to by Pan jeździł do [REDAKTOWANE] czy raczej do [REDAKTOWANE]*

Pan Tomasz: *Raczej do [REDAKTOWANE] dlatego, że tam moi ojcowie leżą, dziadki no i parafia rodzima, a do swojej parafii to by się bardziej chciało wracać do rodzinnej parafii, z której się wyrosło korzeniami.”* Dla osób niezmotywowanych przeprawa przez Narew staje się w praktyce niemożliwa. Taka sytuacja powoduje ich izolację i niemożność odbywania praktyk religijnych w miejscu, do którego są przywiązani. Pojawia się też trudność związana z opieką nad grobami rodziny, znajdującymi się po drugiej stronie rzeki.

5.8 Państwo

W tej kategorii zamieściłam wszystkie odniesienia do występujących w rozmowach instytucji i świadczeń państwowych. Były to kolejno sądy, wraz z prawem i jego nieprzestrzeganiem, policja, więzienia/domy poprawcze, szkoły, wojsko, gmina, renty, emerytury i dotacje na ziemię. Znamienne jest, że wszystkie one mają charakter kontrolno-opiekuńczy. W czasie rozmów nie pojawiały się nawiązania do instytucji, w których obywatel mógłby być decyzyjny, albo inicjujący.

Stosunek do prawa i jego egzekwowania był wymieniany głównie w kontekście przepisów związanych z hodowlą zwierząt i ruchem drogowym. Obostrzenia warunków uboju i wychowu zwierząt, wynikające z wymogów unijnych, wywoływały ambiwalentne uczucia: od złości, przez zrozumienie, argumentowane znajomością chorób odzwierzęcych. Głównym jednak tematem prawnym okazała się jazda po alkoholu. Jeżeli badani dopuszczali się przestępstw lub wykroczeń to właśnie na tym polu. I nie odnosi się to tylko do czasów PRL, ale i bieżącego okresu. Teraz zaś powszechna ocena

takiego działania jest daleko bardziej rygorystyczna. Warto podkreślić, że wśród badanych występuje dobra znajomość obowiązujących przepisów, więc ich ewentualne nieszanowanie nie wynika z braku wiedzy.

[kłótnia odnośnie tego, czy któryś z pijanych mężczyzn ma jechać do sklepu]

Pan Jan: *To ja pojedę. Dawaj kluczyki do samochodu.*

Pan Robert: *Nie ma kluczyków do samochodu. Rowera nie ma, nic nie ma.*

Policja w narracjach kawalerów występowała w kontekście alkoholu. Przeważnie dotyczyło to właśnie zatrzymań w związku z prowadzeniem pojazdów *pod wpływem*, ale też i pojawiających się nadużyć:

Pan Jerzy: *wiesz, tutaj był posterunek, też kurna, muszę Ci powiedzieć, trochę dostałem tam, wiesz, gumów.*

Badaczka: *Obili Cię?*

Pan Jerzy.: *No jak nie? No, u tego co jak widzisz ten czerwony ten budynek, no tam dawniej był posterunek, tu jest ten sklep nie, byłem pijany na rowerze, nie, zatrzymali mnie ten, krzyknęli ten, na posterunek, kurwa, dwóch mnie atakowało, no gdyby nie matka to by mnie.... zabili, no. Policja pojawiała się też zatem w kontekście interwencji na libacjach alkoholowych czy w bójkach wywołanych alkoholem. Co jednak ciekawe, spotkałam się też z relacją jednego z kawalerów, który jako barman - mógł spodziewać się regularnych wizyt policji, która przyjeżdżała w celu wspólnego picia wódki (odjeżdżała radiowozem). Obraz policji w oczach badanych jest więc daleki od idealnego.*

Szkoły w życiu zbadanych przeze mnie kawalerów, oprócz edukacji, integrowały społeczność lokalną. Gdy próbowałam wyznaczyć, jaki jest zasięg terytorialny wzajemnych bliskich znajomości, to dowadywałam się, że wpływ na to miała, między innymi, szkoła. Dowodem na integrujący wpływ szkoły był również bal absolwenta, który odbył się na zamknięcie jednej z gminnych *podstawówek*. Właśnie ta jednocząca funkcja znacznie bardziej przebijała się we wspomnieniach badanych, niż, rzadko poruszany temat edukacji. Proces zamykania szkół w gminie odbierany jest przez badanych negatywnie, jako element prowadzący do zmniejszenia integracji.

Pan Jacek: Tak znamy się. [REDAKTOWANE], czy [REDAKTOWANE], czy tam tego to się wszyscy znamy. Oni mnie znają.

Badaczka: A gdyby mógł mi Pan powiedzieć z jakich miejscowości ludzie się nawzajem znają?

Pan Jacek: Ze szkół. Do szkoły. Wszystkie z okolic. Z tego się znamy.

Wojsko pojawia się we wspomnieniach kawalerów jako potencjał i niewykorzystana szansa. Mężczyźni, którzy przechodzili szkolenie dla rezerwy lub pracowali dłuższy okres czasu w wojsku i zrezygnowali z osobistych względów (na przykład chęci powrotu do domu w celu opieki nad starzejącymi się rodzicami) żałują dzisiaj swoich decyzji. Rezygnację argumentują głównie niską ówczesną opłacalnością tego zawodu, który obecnie zapewniłby im nie tylko dobre pieniądze z czynnej pracy, ale i szybszą emeryturę, a prawdopodobnie również mieszkanie.

Trzecim typem instytucji, oprócz szkoły i wojska, które wywierały wpływ edukacyjny są więzienie bądź dom poprawczy. Kontakt z tymi miejscami miał, co prawda, wyłącznie jeden badany, ale było to na tyle silne i - podsumowując - pozytywne doświadczenie w jego życiu, że warte jest odnotowania. Zarówno dom poprawczy, jak i więzienie zadecydowały o jego poczuciu moralności i sprawiedliwości, a także wywarły pozytywny wpływ na jego kulturę osobistą. **Pan Jerzy:** Ja Ci powiem, że miałem w [REDAKTOWANE] jak chodziłem, miałem komisję wojskową, miałem 19 lat, co nie? No, nie chcieli mnie przyjąć bo pijany byłem.

Badaczka: Żałujesz, że nie jesteś w wojsku?

Pan Jerzy: Nie.[stanowczo]. Ja Ci powiem, że więzienie uczy życia. Wojsko, czy więzienie to jest to samo. Taka jest sama fala.

Gmina, jako urząd i władze samorządowe nie spotykały się już z tak przychylnymi ocenami. Jedyne pozytywne opinie pojawiały się wyłącznie w kontekście rozmowy o konkretnych osobach - nieżyjącym już urzędniku czy o wójcie. Nie dotyczyły one jednak merytorycznej oceny działań, tylko pochwały bezpośredniości kontaktów. Dominowała niechęć, wynikająca z

dezaprobaty dla: oficjalnych działań gminy (egzekwowania podatków i przepisów rolnych, z którymi badani się nie zgadzają) nieoficjalnych działań (nadużyć – między innymi pijaństwa urzędników, politykierstwa) i braku działań (nieprzyznawaniu oczekiwanych przez Badanych świadczeń).

Pan Czesław: *Ważne to trzeba byłoby objechać na sesję, w sesji zrobić. To jest ważna sesja, jak się kłóć i się drapią.*

Badaczka: *Sesja czego?*

Pan Czesław: *No, gminy. Usiąść po cichu i tylko posłuchać. Jeszcze lepiej, jak wypiją po butelek na głowę a potem sesję zaczynają to już... Tam jest dopiero całej gminy wiadomość na każdy temat. A tak, jak jest już po przewie, jak przyjdą jakieś jebnięte to już jest. Kochaniutka rada. "*

Szczególnie często pojawiającym się tematem była kwestia finansowania zapewnianego przez państwo. Renty i zasiłki stawiano w opozycji do pracy. Znamienna w tym kontekście jest historia *działkowicza*, który chciał zatrudnić *kawalera* do pilnowania budowy, za kwotę 400 złotych miesięcznie. Mężczyzna nie chciał się na to zgodzić, bo tłumaczył, że mu się to nie opłaca, ze względu na pobierany zasiłek w wysokości około 600 złotych. *Działkowicz* w rozmowie ze mną podkreślał, że jego zdaniem powodowane było to chęcią niezależności i roszczeniowością względem państwa. W czasie prowadzenia wywiadów spotykałam się z taką postawą. Co interesujące, osoby, które pobierały renty były właśnie tymi, które wykazywały największą niechęć w stosunku do gminy. **Pan Paweł:** *A jak kupiliśmy malucha mały samochód, a wtedy to daj spokój, bogacze. Ja dwie renty miałem, filozof.*

Pan Jerzy: *Ja się starałem o rentę, kurna nie chcieli mi dać. Powiedzieli, że jestem zdolny do pracy, no, widzisz. No nie mam renty, widzisz jak jest na świecie.*

[inna rozmowa]

Badaczka: *Waszym zdaniem jakie powinno być takie zdanie podsumowania o kawalerach tutaj w gminie?*

Pan Jan: Że są pracowici i leniuchy.

Pan Robert: Że dziewczyny nie chcą.

Pan Jan: Jedni korzystają z opieki społecznej gminnej, którzy nawet tego są nie warci, a drudzy tacy są pracowici, że zapierdalają i podatki płacą po prostu. To jest takie wykorzystanie człowieka przez człowieka. W czasie badania silnie zarysowała się opozycja pomiędzy kawalerami pracującymi, a tymi utrzymującymi się z rent własnych bądź jeszcze żyjących matek.

W kwestii emerytury wszyscy *kawalerowie* podzielali tę samą opinię. Deklarowali, że albo do emerytury nie dożyją, albo będzie ona niewystarczająca do godnego życia. Wielokrotnie też wyrażali swoje niezadowolenie z dysproporcji płaconych comiesięcznie składek, a oczekiwanej wysokości emerytur. *Pan Tadeusz: O matko, ja nie wyżyje na tej emeryturze. Pan Bóg daje mi zdrówko, muszę zapierdalać - na emeryturze ja nie wyżyję.*

Badaczka: A to wiadomo, że niska będzie?

Pan Tadeusz: No będzie tysiąc złotych, albo ponad tysiąc.

Pan Michał: Ta, dadzą Ci tysiąc złotych. Sześćset złotych.

Pan Tadeusz: Ale co to jest dla mnie za mało.

Ostatnią formą dofinansowania są *dopłaty za ziemię*, czyli tak zwane dopłaty bezpośrednie¹¹⁸. W założeniu miały one poprawić szanse rynkowe rolników i zwiększyć konkurencyjność polskich produktów eksportowych. Dlatego w ramach dotacji z Unii Europejskiej można ubiegać się o pieniądze i to dodatkowo zwolnione z „podatku Belki” – zryczałtowanego podatku dochodowego od osób fizycznych¹¹⁹. „Kogo przerażają klęski nieurodzaju lub urodzaju, kiedy ci najbardziej leniwi mogą po prostu „uprawiać dopłaty” - jak mówi się w rolniczym żargonie. Aby otrzymać dopłatę wystarczy raz w roku

¹¹⁸ „Wspólna Polityka Rolna UE ma za zadanie zwiększenie wydajności produkcji rolnej, zapewnienie odpowiedniego poziomu życia ludności wiejskiej, stabilizacja rynków oraz zapewnienie odpowiednich cen dla konsumentów i wreszcie zagwarantowanie bezpieczeństwa żywnościowego. Cele te są finansowane z pieniędzy zgromadzonych w dwóch filarach WPR. **Ze środków pierwszego filaru WPR** finansowany jest m.in. **system dopłat bezpośrednich** czyli najogólniej mówiąc płatności do powierzchni upraw. Polscy rolnicy korzystają z takich dopłat od 2004 roku.” <http://www.arimr.gov.pl/doplaty-bezposrednie.html>, ost. wiz. 26.05.2015.

¹¹⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Podatek_od_dochod%C3%B3w_kapita%C5%82owych ost. wiz. 26.05.2015.

zaorać pole czy skosić łąkę.”¹²⁰. Z tej możliwości chętnie korzystają Badani posiadający hektary. Nie mogą jednak odpowiedzieć czy spowodowane jest to wyłącznie marną jakością gminnej ziemi, kalkulacją opłacalności wykonywania pracy rolnej, czy też rozleniwieniem.

5.9 Potrzeby podstawowe

Gdy mowa o potrzebach podstawowych Badani wspominali głównie o jedzeniu i kulinariach, przy czym podkreślali swoją niezależność i posiadane kompetencje. Do tej kategorii dodałam też fragmenty z dziennika badacza dotyczące higieny osobistej.

Kawalerowie w rozmowach przedstawiali posiadane umiejętności kulinarne – gotowania, pieczenia, wędzenia, pieczenia ciast, a nawet robienia przetworów. Podkreślali, że muszą być samodzielni, bo nikt ich nie wyręcza (co jest oczywistym odwołaniem do stanu kawalerskiego). Opowiadali nam o swoich ulubionych daniach, tradycyjnej kuchni polskiej. Zachwalano szczególnie zupy – fasolową, grochową, ale podawano też *klasyki* takie, jak mielony, schabowy, czy w końcu wersje bezmięsne – ziemniaki z zsiadłym mlekiem, jajka. Również ze względu na wszechobecność lasów część mężczyzn zbiera i obrabia grzyby. Miałam okazję obserwować, jak je suszyli czy jak przygotowywali się do ich marynowania, podając mi przy tym przepisy. Szczególnym rodzajem kulinarnej aktywności jest też pędzenie bimbru. Mimo iż badani w przeszłości zajmowali się tą produkcją (oglądaliśmy jedną szopę, która została postawiona specjalnie w tym celu), i znają proporcje¹²¹, to w tym momencie żaden z nich się tego nie podejmuje. Może to wynikać z tego, że w gminie są miejsca, które wyspecjalizowały się w wyrobie na dużą skalę. Efektami ich pracy byliśmy regularnie goszczeni.

¹²⁰ <http://natemat.pl/97279,kup-tani-hektar-zaoraj-raz-w-roku-i-zbieraj-doplata-zysk-lepszy-niz-w-banku-polscy-kosiarze-doplat-zbieraja-po-10-mln-zl-rocznie>, ost. wiz. 26.05.2015.

¹²¹ Proporcje były nam przedstawiane w postaci pamiętnej daty 1410 – 1 kilogram cukru na 4 litry wody, z dodatkiem 10 dekagramów drożdży.

Znamienne jest jak różnicuje się stosunek kawalerów do jedzenia w zależności od choroby alkoholowej. Czym bardziej dany mężczyzna był uzależniony, tym mniejszą wagę przykładął do pożywienia. W skrajnych przypadkach mężczyźni w ogóle przestawali jeść, na rzecz picia piwa. **Pan Michał** tłumaczył mi, że ostatnio podejmował nawet próby przygotowania sobie kurczaka, ale wszystko musiał oddać psu, bo jego organizm nie przyswaja jedzenia.

Higiena osobista w znacznym stopniu uzależniona jest od posiadania łazienki, której część *kawalerów* nie miała. Te same osoby na ogół też nie dysponowały pralką, co utrudniało dbanie o czystość ubrań. Natomiast część moich rozmówców, która samodzielnie zagwarantowała sobie dostęp do wody i kanalizacji podkreślała to z satysfakcją. Znaczne różnice w kwestiach higieny osobistej można było zaobserwować w zależności od wykonywanej przez badanych pracy. Mężczyźni regularnie pracujący na budowach byli bardziej zadbani od pracujących na co dzień w polu. Jeszcze innym zagadnieniem, na które warto zwrócić uwagę jest pozytywny wpływ matek na schludność tych mężczyzn. Szczególnym tego przykładem były kontakty z **Panem Tomaszem**, któremu w kilkumiesięcznym odstępie czasu pomiędzy wywiadami umarła matka, z którą mieszkał. W czasie naszego pierwszego spotkania był bardzo porządnie ubrany w czystą kwiecistą koszulę i uprane bojówki. Podczas kolejnej wizyty zastałam go nieogolonego, w brudnych i podartych ubraniach.

5.10 Praca

W tej kategorii znalazły się odniesienia do pracy na budowach lub w gospodarstwie, wyjazdów odbywanych w celach zarobkowych oraz do ogólnego stosunku Badanych do pracy jako aktywności.

Dominującym typem działalności zarobkowej wśród *kawalerów* jest dorywcza praca na budowach. Przyjęta ogólnie zasada zakłada, że mężczyźni otrzymują wynagrodzenie od przepracowanego dnia. Rozliczanie następuje

więc na bieżąco, dostarczając mężczyznom niewielkie kwoty, ale z dużą częstotliwością.

II. 14. Mężczyzna pracujący na budowie pozuje do zdjęcia.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Ze względu na brak umów (*praca na czarno*) występuje też pełna dowolność w ustalaniu czasu pracy – mężczyźni mogą danego dnia nie przyjść na budowę, a konsekwencją będzie wyłącznie brak wypłaty. Szefowie budowy pełnią szczególną rolę w życiu badanych, sprawując pośrednio kontrolę nad ich uzależnieniami – poprzez reglamentowanie pieniędzy, motywowanie do pracy (a więc też podjęcia trudu wykonania codziennych działań takich jak wstanie, ubranie się, zjedzenie) i wymaganie efektywności (a więc i odpowiedniej kondycji fizycznej – nie *kaca*). **Pan Paweł:** *No, ja to nie gadam, bo nie mam czasu. Zaraz by do mnie dzwonił i opierdolił, żeby jutro na tynki. A ja powiedziałem, że dzisiaj nie pracuję. Zaraz dasz mi pieniędzy, bo się z dziewczyną zapoznałem i kapitału, bo ona mi obiecała tort, a ja nie mam na... Skurwysynu, szkoda mi pieniędzy. Mówi, 500 zł i będziesz pił. On mi nie uwierzył. Kurwa, ja nie. Powinienem do nich pojechać i zara, mam dziewczynę, dawaj tych pieniędzy i to dużo. Jezu, wyleciałaby cała rodzina, wszystko by mi dali. Tacy przyjemni. Oni też się o mnie martwią.*

Spotkałam się też z sytuacją, w której szef badanego, a jednocześnie jego znajomy, udostępnił mu pokój na czas zimy. Spowodowane to było skrajnie złymi warunkami w zamieszkiwanym przez *kawalera* barakowozie (brak prądu, wody, pieca/ogrzewania). Szef wykazał więc troskę o zdrowie i kondycję mężczyzny.

II. 15. Barakowóz. Miejsce zamieszkania jednego z badanych.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Wymienianymi zaletami pracy na budowach są niezależność i towarzystwo. Właśnie te cechy stawiane są w opozycji do zajmowania się gospodarstwem. W podrozdziale o zwierzętach piszę o zobowiązaniach, którym podlegają mężczyźni je hodujący. Jak tłumaczy *Pan Ireneusz*, nie dysponuje on w ogóle czasem wolnym, bo latem jest zawsze dużo prac związanych z gospodarstwem. Zimą natomiast następuje czas zawieszenia, w którym jedynym obowiązkiem jest karmienie wcześniej przygotowanym sianem lub paszą, co jednak również wymaga regularności. Praca na budowie, po której następuje czas relaksu czy od której można w dowolnym momencie *wziąć wolne* jest atrakcyjną propozycją. Jak tłumaczył nam *Pan Robert*, sam jest bardzo zadowolony ze swojej pracy w charakterze majstra i cieszy się, że nie posiada ziemi (której *nota bene* nie chciało dziedziczyć żadne z trójki

rodzeństwa). Ponadto, ze względu na zmiany technologiczne, można zajmować się teraz rolą w pojedynkę.

II. 16. Badany podczas pracy na roli.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Samodzielnie obsługując ciągniki wykonuje się pracę, która uprzednio wymagała pomocy wielu ludzi, co jest jednak okupione samotnością. Z tego powodu *kawalerowie* poszukują innych mężczyzn do współprowadzenia gospodarstwa. W czasie badań spotkałam się z „duetami” mężczyzn, którzy pomagali sobie nawzajem w pracach rolnych – byli to często znajomi jeszcze z czasów szkolnych. Innym przykładem był mężczyzna, który wychowywał i uczył się w [REDACTED] a przejął gospodarstwo już jako dojrzała osoba. Tu brak kontaktów i „ukorzenia” w społeczności lokalnej powodował trudności ze znalezieniem osoby do wzajemnej pomocy. Przy tak zarysowanych problemach doraźna praca w towarzystwie kilku mężczyzn stanowi dobrą alternatywę.

W czasie rozmów o przyrodzie pojawiały się też nawiązania do złej jakości ziemi uprawnej, co na zdjęciach zaznacza się w postaci obrazów nieużytków.

II. 17. Nieużytki.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Zważywszy na niską opłacalność pracy na gospodarstwie dzierżawa ziemi wydaje się być dobrym rozwiązaniem. Taką właśnie decyzję podjął **Pan Jakub**, który tłumaczy, że nie zdecyduje się na uprawę, ponieważ nie ma maszyn, a chcąc je pożyczyć i zatrudnić kogoś do pomocy przekroczyłby próg opłacalności. Opowiedział o swoich sąsiadach, którzy wzięli dofinansowanie przeznaczone dla młodych rolników. Umożliwiło im to zakup kombajnu i innych maszyn za łączną kwotę 500 tysięcy złotych. Pieniądze sąsiad będzie musiał spłacić tylko w połowie, a nawet może ubiegać się o umorzenie części tej sumy. Mężczyzna ma dodatkowo obrotną żonę, i syna, który chce zostać na gospodarce, co w oczach badanego kawalera stanowi rzadkość. W tym kontekście stwierdził on, że może nam się wydawać że *ziemia leży odłogiem*, ale zajmowanie się nią to wielka praca. Tłumaczył nam, dlaczego nie uprawia roli i był tym wyraźnie zakłopotany, zawstydzony. W rozmowach z Badanymi był przytaczany też temat *rozprzedaży* własnej ziemi. Mówiono o tym z żalem, niechęcią, lub nawet pogardą. **Pan Paweł:** *Kupowałem, sprzedawałem. Teraz po pijanemu znowu sprzedalem. Mnie*

odbijało pijakowi. Ja Ci powiem, nie mam nadzoru, nikt mnie nie.. Zobacz, żebym chociaż miał wiesz, jakieś rodzinę coś bym powiedział. To [szef na budowie] mnie dużo pomaga.

II. 18. Mężczyzna w pojedynkę zbiera siano.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Innym poruszonym zagadnieniem były wyjazdy w celach zarobkowych. W przeszłości znaczna część badanych wyjeżdżała z rodzinnego domu do pracy. Wiązało się to nie tylko z konieczną do odbycia pracą w kopalniach, lub w wojsku za czasu PRL, ale także z dobrowolnymi wyjazdami do pracy na budowach. **Pan Tadeusz:** *Tylko po całej Polsce wszędzie to... Zjeździłem się troszeczkę. I w Gdańsku i w Gdyni, Poznaniu, w Szczecinie i Śląsk, kurwa, i wszystko.* Możliwość wyjazdu za pracą jest obecna również w narracjach dotyczących terażniejszości. **Pan Jakub** opowiadał mi, że została mu złożona propozycja wyjazdu do Szwecji, gdzie mógłby zarabiać nieproporcjonalnie większe pieniądze. Nie przystał na to, bo jak deklaruje woli mieszkać *na swoim* i jest do tego miejsca zbyt przywiązany by je pozostawić. Podobnie zresztą postąpił kiedy był jeszcze w wojsku i miał okazję wyjechać do Niemiec. Po podpisaniu już wszystkich dokumentów

zrezygnował z emigracji, bo jak twierdzi *on jednak chciał żyć w Polsce*. Tak samo **Pan Paweł**, mimo iż ma możliwość lepszego zarobku woli zostać w kraju, bo jak tłumaczy *trzymają go tu ludzie*.

Ostatnim podejmowanym w ramach tej kategorii tematem był stosunek badanych do pracy, jako ogólnej aktywności. Większość mężczyzn postrzega ją jako trudną i męczącą - niezależnie czy mówią o budowach, czy o gospodarstwach. Wykazali jednak różne podejście do faktu zaprzestania pracy i pobierania zasiłków. Część postrzega aktywność zarobkową jako wartość i stawiają siebie-pracujących w opozycji do bezrobotnych.

Pan Jan: *No musi ogórków sobie uhadować, żeby miał na zimę. Taki prawdziwy kawaler. A taki, leń, skurwysyn to nic nie ma.*

Badaczka: *Ciekawe właśnie jak u nich wygląda zima.*

Pan Robert: *Co. Matka trzyma, rentę dostaje matka. tam jest opieka ale ile tam 520, 500 jest? Nie wiem. Chyba tam 520 na miesiąc mają z opieki. Ale to dwa dni i pieniędzy nie ma.*

Pan Jan: *Zobacz mnie ręce bolą od leżenia.*

Pan Robert: *No... tak...*

Pan Jan: *Od leżenia...*

Badani wyraźnie wykazali dezaprobatę dla mężczyzn biorących zasiłki. Z drugiej strony, rozmawiałam też z *kawalerami* dla których przejście na zasiłek, czy rentę stanowiłoby duże szczęście, które jednak nie może się zrealizować (ze względu na ich zdolność do pracy).

5.11 Rodzina

W kontekście rodziny poruszane były głównie zagadnienia relacji z rodzeństwem, rodzicami (co w tym przypadku przyjmowało na ogół formę wspomnień) oraz z młodszym pokoleniem (bratankami, siostrzeńcami). Większość badanych posiada rodzeństwo, z którym ma na ogół ograniczony kontakt. W rozmowach przywoływani byli bracia i siostry, którzy wyjechali z rodzinnego domu i założyli własne rodziny. *Kawalerowie* zostawali na

gospodarstwie, żeby się nim zająć, bądź jako ci, którzy nie mają osobistych zobowiązań wracali z różnych stron Polski, żeby zaopiekować starzejącą się rodziną. Używali oni sformułowania, że przyjeżdżali *doprowadzić* starsze osoby i zająć się gospodarstwem, którego tamci nie mogli już doglądać. Przykładem jest **Pan Ireneusz**, który - wychowany w [REDACTED] - przyjechał zaopiekować się starzejącym stryjostwem. Po ich śmierci sprowadził na gospodarstwo również swojego chorującego ojca, żeby również móc się nim opiekować.

Szczególne relacje rodzeństwa dało się zaobserwować na przykładach czterech par braci-*kawalerów*. W dwóch wypadkach jeden z nich pozostał na gospodarstwie, przejmując obowiązki związane z nadzorem domostwa, a drugi podejmował regularną pracę etatową w innej części Polski. Mimo dystansu brat „etatowy” sprawował pewną kontrolę nad drugim, poprzez reglamentowanie dodatkowych pieniędzy czy dysponowanie dofinansowaniami z Unii. **Pan Jan:** *No to bierze się urlop w tygodniu, jak mam blisko to z roboty przyjadę. Także na pewno dogadywać to się dogadujemy. Złej opinii tutaj nie mamy. Co on chowa co on pracuje to ja mu pomogę, zbierzemy. Co ja zarobię to się podzielimy. Razem sobie zawsze ten wspólny obiad zjemy, sobota czy niedziela. Posiedzimy sobie , porozmawiamy. Flaszkę też trzeba wypić. No tak jak bracia tak?* Inna para braci-*kawalerów* żyła w jednym domu, ale występował podział zadań, w którym jeden zajmował się ziemią, która została na niego przepisana, a drugi pracował na budowie. Należy jednak podkreślić, że w czasie wyteżonej pracy na roli (żniwa) ci mężczyźni, którzy na co dzień pracowali w innych miejscach, w ramach możliwości zawieszali swoją pracę w celu pomocy braciom przy uprawach. Ostatni przypadek dotyczy mężczyzn pozostających w konflikcie wynikłym ze sprzedaży współgospodarowanej ziemi. W efekcie tej kłótni porzucili domostwo i zamieszkali w różnych miejscach. Każda z wymienionych par stawała przed problemem podziału pracy i majątku. Jak

widać, rozwiązanie, które zapobiegałoby samotności, a więc wspólne codzienne prowadzenie gospodarstwa, okazało się niemożliwe.

Dla kawalerów istotnym punktem odniesienia były też matki. Kojarzone były z opieką i pomocą w domu. Dla przykładu **Pan Jakub** opowiadał o scenie śmierci matki, z którą mieszkał. Przed śmiercią wezwała do siebie wszystkie swoje dzieci i nakazała, by pozostali troszczyli się o badanego, *żeby było mu ciepło i bezpiecznie*. Roztaczała więc nad nim opiekę, mimo iż mężczyzna miał ponad czterdzieści lat. W czasie rozmów badani mówili także o matkach, które utrzymują synów. Renty tych kobiet miały być głównym środkiem utrzymania części *kawalerów*.

Odniesienia rodzinne pojawiały się też w kontekście pracy na gospodarstwie i próbach przyciągnięcia kogoś z młodego pokolenia do wspólnego z Badanym zajmowania się rolą.¹²²

5.12 Społeczność lokalna i wzajemna pomoc

Społeczność lokalna jest szeroką kategorią, w której znalazły się opinie Badanych na temat wsi ogólnie, sąsiadów, *działkowiczów, mężczyzn spod sklepu* i innych *kawalerów*. Pojęciem, wokół którego oscylowały wypowiedzi i charakterystyki poszczególnych grup jest *pomoc*. Udzielane wsparcie w postaci pracy czy darowizn, było głównym pryzmatem, przez który badani wyrażali swoje opinie na temat społeczności lokalnej.

Czym bardziej ogólna była narracja na temat wsi, tym miała bardziej negatywny wydźwięk. Badani wykazywali ogólną dezaprobatę na temat *innych*, którzy nie udzielają im odpowiedniej pomocy: **Pan Grzegorz**: *On przy szalunku, we wsi nikt nie pomoże, a taki dzieciak 16-letni pomógł. Bardzo dużo pomógł.*

[inna rozmowa]

Pan Jerzy: *Zobacz, ile ja ludziom pomogłem, no...*

¹²² Szerzej ten wątek rozwijam w podrozdziałach „śmierć” i „praca”.

Badaczka: *Co na przykład robieś?*

Pan Jerzy: *Przy gnoju. Przy sianie, przy słomie. Też zapierdalałem. Jak to powiedzieć, ja to brzydko nie mówię, ale mogę zapalić?*

Badaczka: *Tak, jak najbardziej.*

Pan Jerzy: *Jak mnie zawołają, to ja robię, co nie. Ale widzisz, jak mnie poważają.*

Badaczka: *Nikt nie próbował się odwdzińczyć za pomoc?*

Pan Jerzy: *Tak, ja Ci powiem. Jeszcze Ci dupę obrobią.*

[inna rozmowa]

Pan Jacek: *Ja lubię ludziom pomagać, lubię. I tak nieraz coś się stanie, coś się zrobi, nie raz chodzę sam siebie klnę, kurwa chodzisz innym pomagasz, a tobie to nikt nic nie pomoże.*

W rozmowach na temat konkretnych sąsiadów pojawiały się już inne opinie. Mężczyźni wymieniali swoje kontakty towarzyskie i wzajemnie udzielane różne formy wsparcia: przy opiece nad psem, dzielenie się wyhodowanymi warzywami, strzyżenie włosów¹²³.

Pan Jan: *To po prostu nasi rodzice, nasze pradziadki kiedyś razem pracowali, handlowali jeden z drugim. I tak po rodzicach cały czas, ta wspólnota koleżeńska¹²⁴ to cała się tak... I jest do dziś dnia*

Badaczka: *Właśnie ta wspólnota koleżeńska, to z kogo się składa dzisiaj?*

Pan Robert: *No to ta wspólnota koleżeńska, z dziadków, pradziadków którzy gdzieś tam kiedyś się spotykali, na jakichś żniwach, sianokosach...*

Pan Jan: *Ciągników wtedy nie było, był problem...*

Badaczka: *A dzisiaj?*

Pan Robert: *A dzisiaj i ta wspólnota nasza wspólna. I dziadki nasze się lubili i rodzice nasi się lubili tak i my dzisiaj też się lubimy i jeden drugiemu zawsze pomoże.*

¹²³ Przykładem współpracy sąsiedzkiej była wizyta Pana Jakuba u sąsiadki, w czasie której dokonali wymiany. W zamian za ostrzyżenie włosów Badany przyniósł jej koszyk grzybów.

¹²⁴ Badany sam użył tego określenia – nie zastosowałam go w pytaniu, ani nie pojawiło się wcześniej w naszej rozmowie.

Badaczka: A kto się na przykład do Twojej wspólnoty koleżeńskiej zalicza, kogo byś wymienił?

Pan Jan: Całe [nazwa miejscowości]

Pan Robert: Całe [nazwa miejscowości] i wszystko tutaj. Jak mi matula opowiadała, to jak jeden miał kawałek nieba, to drugiemu by dał.

Pan Jan: Bo jeden drugiemu pomagał. Pomagamy sobie.

Pan Robert: Jak dzwoniłaś, to my łąkę cielim, jak dzwoniłaś.

Warto zwrócić tu uwagę na aspekt „dziedziczenia” towarzystwa. W tym kontekście można przywołać doświadczenia **Pana Ireneusza**, który nie pochodzi z gminy. Opowiadał nam o formach wykluczenia z relacji sąsiedzkich i konfliktach, w które popada oraz o zakończonych fiaskiem rozmowach na temat wymiany pracą na gospodarstwie. Co ciekawe, pierwszą informacją jaką uzyskałam od jego sąsiadów, była wiadomość, że *nie pochodzi stąd*. Podobnie też **Pan Jerzy**: Każdy mówi, że jestem przybłąda, co nie.

Badaczka: Dlaczego przybłąda?

Pan Jerzy: Tutaj się sprowadziłem.

Podkreślanie miejsca pochodzenia badanych przez ich sąsiadów może świadczyć o pewnej niedostępności środowiska lokalnego. Taka interpretacja nie pokrywa się jednak ze stosunkiem mieszkańców do *działkowiczów*. Wielu spośród *kawalerów* opowiadało o swoich bliskich kontaktach z osobami przyjeżdżającymi w okresie letnim. **Pan Jacek:** *Ale oni przyjeżdżają, dzwonią do mnie, to pójdę w kominku rozpalę. Także jak przyjadą mają już w kominku ciepło. Wie Pani jak to jest. No siedzimy sobie, nieraz sobie grilla zrobimy latem. Często razem.* Mogłabym przypuszczać, że tak dobre opinie przekazywane mi przez badanych są związane z faktem mojej przynależności do grupy *działkowiczów*. Nie mogę wykluczyć takiej ewentualności, natomiast zarówno obserwacje, jak i wykonane przez kawalerów zdjęcia potwierdzają poprawność, a nawet zażyłość kontaktów. Wspólne wędkowanie, rozmowy w barze nie należą do rzadkich sytuacji.

Pan Czesław: *No tak, bo co to mi przeszkadza, że oni są z Pruszkowa czy tam z Wołomina. No ile to razem wódkę piją i się tu nie biją. To nie ma podziału. I znają się i z nimi gadają.*

Szczególnie charakterystyczną grupę w społeczności lokalnej stanowią *mężczyźni spod sklepu*. Mam na myśli osoby, które wspólnie piją alkohol pod sklepem i są pod nim często obecne. W rozmowach z innymi informatorami mężczyźni ci byli utożsamiani z gronem *kawalerskim*, a więc mężczyzn, którzy nie mają w tym momencie partnerek.

II. 19. *Mężczyźni spod sklepu*. Z lewej strony widoczny [REDAKTOR] który wprowadzał mnie w towarzystwo zasklepowej ławeczki.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Kawalerowie i inni mieszkańcy kierowali mnie pod sklepy, gdy pytałam, gdzie mogę znaleźć kolejnych badanych. **Pan Czesław:** *No i tak nie za rano, nie za późno, żeby nie byli ani za trzeźwi ani za pijani.*

Badaczka: *To jaka pora najlepsza?*

Pan Czesław: *To różnie tak, bo to zależy jakie tury, bo tak: rano to będzie jedna tura, a później będzie jeszcze druga tura. Powyższy opis potwierdzają moje obserwacje – mężczyźni przychodzą do sklepu falami. Zaczynają od*

porannego piwa na stłumienie *kaca* (raz gdy przyszedłam o godzinie 10:00 byłam już spóźniona, mężczyźni rozeszli się po pierwszym spotkaniu), przez kolejne zejścia się w dalszych porach dnia. Kawalerowie dzielą się pieniędzmi i proszą o dofinansowanie inne osoby przychodzące do sklepów.

Pan Paweł: *No, oni mi tu nie żałują pieniędzy, chłopcy. Ja nie rozumiem, czemu oni mi dawają, przecież ja im nie karzę, żeby mi dawali tych pieniędzy. A ten mówi, masz to dasz setkę, tak to drugi dał setkę, ja z nimi piwa nie piję. W dupie mam te piwa. Tylko wódka i do domu. Wódka do reklamówki, i niosę, i po drodze piję.*

[inna rozmowa]

Pan Jan: *Ale ludzie na mnie psioczą, bo ja Ci powiem że jak do tego sklepu pojedę jak nie chcę im tej ćwiartki postawić, tej setki. To nie postawię. Ale nie spotykam się z nimi, bo oni mnie nie pomogą. Od kiedy poznałam grono tych mężczyzn, którzy tak często spotykają się, rozmawiają i zachowują się w stosunku do siebie dość poufale, zaczęłam się zastanawiać czy stanowią dla siebie też wsparcie koleżeńskie. Z pewnym zaskoczeniem zaobserwowałam, że za fasadą wspólnotowości nie pojawia się żadne wsparcie emocjonalne czy chociaż wymiana myśli, osobista rozmowa o problemach.* **Pan Wojciech:** *No, bo tak tu jest... Bo tu powiedzmy, ja tu nie mogę znaleźć sobie normalnego kolegi, że mogę z nim porozmawiać sobie. Jest tylko że, jakiś tutaj kolega mój siedział, jak mu przyniosę piwo to sobie pogadam chwilkę na temat wina albo wódki, rozmawia ze mną. A tak mówię nie ma takich.*

Badaczka: *Nie masz tu nikogo z kim porozmawiałbyś na inny temat?*

Pan Wojciech: *Nie, nie. Każdy jak tu rozmawia, to rozmawia o piwie o winie albo o wódce. Że wypił wczoraj tyle a tyle wina albo piwa. Z tego tytułu mężczyzn spod sklepu można zaklasyfikować, jako „grupę zadaniową”, bardziej niż „wspólnotę”. Znamienne jest określenie, jakiego używają kawalerowie spod jednego sklepu na myśl o swojej ławeczce (miejsca gdzie siadają za sklepem):* **Pan Paweł:** *Dobra, rozmawiajcie dalej, ja kupię piwo i wracam na naszą ławeczkę Bonanza.*

Badaczka: *Bonanza?*

Pan Wojciech: *Nie wiesz co to Bonanza?*

Badaczka: *Nie.*

Pan Wojciech: *to taki serial z lat 80-tych. O powozie, co pędził donikąd.*

Takie podejście mężczyzn do wspólnie spędzanego czasu nasuwa skojarzenia z towarzyskością. Według Georga Simmela „polega ona na tym, by z rzeczywistości życia społecznego wydobyć moment uspołecznienia, nawiązywania społecznych kontaktów w czystej postaci, jako szczęście i wartość samą w sobie”¹²⁵ i określana jest przez autora jako „zabawowa forma uspołecznienia”¹²⁶. Taka relacja zasadza się na uczestnikach (czyli w tym wypadku *kawalerach*), nie ma przynosić wymiernych efektów, ani nie jest wypełniona treścią. Funkcjonuje więc jako cel sam w sobie, jest „wolnym związkiem oddziałujących na siebie jednostek”¹²⁷. Picie pod sklepem jest w tej perspektywie powierzchownym aktem towarzyskim, istotnym dla uczestników przez czas jego trwania. Działanie to natomiast nie przekłada się na budowanie głębszych relacji, na przykład przyjaźni.

5.13 Śmierć

W czasie projektowania badania przewidywałam, że w czasie rozmów pojawi się temat śmierci. Ze względu na wiek *kawalerów* można się było spodziewać, że w części ich rodzice już nie żyją, co mogło pociągać za sobą refleksję. W kontekście śmierci ze starości pojawiały się jednak głównie wspomnienia związane z matkami, bądź macochami badanych. Znacznie rzadziej poruszany był temat śmierci ojców i - jeśli się pojawiał - to tylko w kontekście nagłej choroby bądź samobójstwa. To, co szczególnie zwróciło moją uwagę, to temat szybkiej, przedwczesnej śmierci, która w opowieściach badanych (z jednym wyjątkiem) spotykało mężczyzn.

¹²⁵ Simmel G., *Socjologia*, Warszawa 1975, PWN, s. 56.

¹²⁶ Tamże, s. 57.

¹²⁷ Tamże, s. 56.

Jednym z głównych powodów nagłej śmierci są utopienia. Ze względu na warunki krajobrazowe, wiele czynności rekreacyjnych (łowienie ryb, kąpiele) i codziennych praktyk (przeprawy promem na drugą stronę Narwi) odbywa się w otoczeniu wody. Narew ze względu na swoją wartość i ciągłe zmiany dna, jest bardzo niebezpieczną rzeką. Badani opowiedzieli mi o kilkunastu przypadkach utonięć w tej rzece, w części powodowanych też przez wypity wcześniej alkohol. **Pan Robert:** *I [imię] się topił i kurwa ja skoczyłem do. Tak i on był pijany, bo co my wypilim, kurwa pół litra we trzech. I on się wtedy Janek się wtedy topił i taka dróżka była tam, tu było głęboko, tu było głęboko a była taka dróżka, I ten [imię] się obsunął i ja za nim skoczyłem. Jak mnie złapał to ja nawet rękami nie mogłem ruszyć. I taki jeszcze jeden był. Ja nie wiem skąd był z Warszawy chyba. Jak mnie wyciągnął z wody to pamiętam, rzygałem tą wodą. Wyciągnął mnie. Najpierw [imię] wyciągnął, a później mnie. W trakcie badania zaskoczyła mnie częstotliwość, z jaką pojawiały się opowieści o utopieniach. Powszechność tych wspomnień była znamienna i wpływała na rozmówców, którzy w większości stronią od wody. Mimo jej bliskości rezygnują z możliwości kąpieli, czy wypływania łódką na ryby. **Pan Czesław:** *Nie, to jest taki przydomowy staw. Taki wykopany koparką stawek, zarybiany.**

Badaczka: *Pan też łowi?*

Pan Czesław: *Ja to tam już nie łowię, bo mi się brat utopił w zeszłym roku i nie mam ochoty. To jest to samo, nad tym samym jeziorko. Te same łowisko. O tu jest libacja chyba czynna.*

W rozmowach pojawił się też temat samobójstwa. Spotkałam się z historią młodego mężczyzny, który powiesił się w strachu przed ojcem, po otrzymaniu informacji o ciąży swojej dziewczyny. Śmiercią, która jednak została najbardziej zapamiętana i funkcjonuje niemal jako tabu jest samobójstwo siostrzeńca jednego z badanych, też *kawalera*. O historii tej usłyszałam od kilku różnych osób, ale treści te były mi przekazywane dopiero po dokładniejszym poznaniu się i przy zaznaczeniu, że bym nie wspominała

skąd mam te informacje. Rzecz dotyczyła młodego, w ocenie rozmówców mało zaradnego mężczyzny, który w wieku około 30 lat zamieszkał ze swoim samotnym wujkiem, prowadzącym gospodarstwo. Nie dowiedziałam się, jakie konkretnie były przyczyny przeprowadzki, ale z przekazanych mi opinii wynikało, że siostrzeniec miał stanowić pomoc, a w przyszłości i opiekę dla wuja, który w zamian miał mu przepisać dobytek. Wspólnie pracowali, prowadzili dom, ale również bardzo mocno pili. Z relacji wynika, że mężczyzna był pomiatany przez wuja, który podkreślał, że ziemia należy wyłącznie do niego, a siostrzeńcowi nic się nie należy. W Wigilię Bożego Narodzenia młody mężczyzna poszedł pomóc sąsiadom, którym akurat zaczęła się cielić krowa. Po świętowaniu urodzenia i upiciu się chciał wrócić do domu, ale wuj go nie wpuścił. Wtedy mężczyzna poszedł do stodoły i się powiesił. Historia ta związana z odtrąceniem i przyczynieniem się wuja do popełnienia samobójstwa jest znamienna i pokazuje relacje mężczyzn między sobą. W czasie jednej z rozmów ze mną wuj zaczął wstępnie opowiadać o tej historii, ale wywołało to w nim tak duży żal i płacz, że nie prosiłam go o kontynuację.

Pośrednio alkohol podawany był jako przyczyna wielu śmierci. Powyższe przykłady, historie wypadków drogowych, jak i marskości wątroby przyczyniają się do kojarzenia ze sobą alkoholu i przedwczesnych zgonów.

5.14 Środki masowego przekazu i sprzęt elektroniczny

W kategorii tej znalazły się odniesienia do sprzętu elektronicznego (telefonów komórkowych) oraz środków masowego przekazu (radio telewizja). Mimo gminnych programów dążących do „likwidacji wykluczenia cyfrowego na terenie gminy [REDACTED]¹²⁸ badani nie korzystają z komputera. Spotkałam się też z dużą rezerwą do Internetu, na przykład uzyskiwałam zgodę na publikację zdjęć, pod warunkiem, że nie ukażą się w sieci. Prawie wszyscy

mężczyźni posiadają telefony komórkowe. Korzystają z nich nawzajem informując się o swoich planach i umawiając na spotkania. Tłumaczono mi, że w gminie nie ma miejsc spotkań (*kawalerowie* nie wskazują sklepów, mleczarni i baru w tych kategoriach), więc jeśli chcą się zobaczyć, to uprzednio dzwonią do siebie i dopiero następnie odwiedzają się w domach.

Powszechnie używanym medium jest też telewizja. Stanowi podstawową formę rozrywki, ale także pogłębiania wiedzy na tematy fachowe (agrobiznes w TVP1), jak i obyczajowe. Mężczyźni, podejmując ze mną tematy kobiecej cielesności (na przykład problemu obrzezania kobiet (sic!)) bądź seksualności (programy edukacyjne dotyczące rozmów międzypokoleniowych o seksie) powoływali się właśnie na wiedzę pozyskaną tą drogą. Kiedy odwiedzałam mężczyzn w ich domach zwróciłam uwagę, że telewizory jeśli tylko działały, to były stale włączone. Przez cały czas trwania rozmów w tle było słychać superekspress, bądź programy rozrywkowe.

5.15 Zdrowie

Badani stronią od lekarzy i korzystają z ich pomocy wyłącznie w ostateczności. W tym celu udają się po pomoc do jedyne go lekarza w gminie bądź, jeśli go nie zastaną, w nagłych przypadkach zmuszeni są jechać do [REDAKTOWANE] gdzie jest najbliższy szpital. W większości sytuacji jeśli już podejmują próby leczenia, to są albo jednorazowe, albo niekonsekwentne (przykładem może być *kawaler*, który po resekcji części płuca z powodu nowotworu w czasie rozmowy ze mną wypalił pół paczki papierosów). *Kawalerowie* nie przeprowadzają badań kontrolnych i w większości okoliczności radzą sobie samodzielnie. Głównymi wymienianymi problemami zdrowotnymi były urazy mechaniczne i konsekwencje choroby alkoholowej.

Badani (jeśli nie są na rencie) pracują fizycznie – na budowach, bądź w polu, przez co są dodatkowo narażeni na kontuzje. Wielu mężczyzn podkreśla, że przez taki wysiłek tracą zdrowie i spowoduje to ich

przedwczesną śmierć. **Pan Paweł:** *Do roboty. Żeby zarobić, to muszę 30 metrów tynku, z taczki, betonu na ścianę. Będę miał grób. Ile ja mam lat? Dwieście?*

Najbardziej znamiennym przykładem samodzielności w opiece zdrowotnej jest przykład dwóch niespokrewnionych *kawalerów* mieszkających razem i wspólnie pracujących w polu. Jeden z nich w wyniku upadku z ciągnika złamał nogę, która niezłożona i niezagipsowana zaczęła puchnąć. Drugi *kawaler* w rozmowie ze mną wykazywał niepokój i troskę o stan zdrowia towarzysza. Tłumaczył mi, że wspólnie okładali mu już nogę kapustą i octem, co miało pomóc jej się obkurczyć. Podobnym przykładem samodzielności leczenia i pewnego lekceważenia dla zdrowia był cytowany przeze mnie uprzednio¹²⁹ przykład mężczyzny z dziurą w nodze, której ów nie bandażował.

Alkohol nie tylko bezpośrednio wpływa na kondycję badanych. Wymieniany był też jako przyczyna wypadków drogowych, które w efekcie prowadziły do połamań czy (jak w dwóch przypadkach) niepełnosprawności.

II. 20. Kompozycja z piwem i ciągnikiem.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

¹²⁹ Por. rozdział „przebieg badania”.

Pogłębiające się uzależnienie wpływa też na stan samego organizmu. Jeden z nieżyjących już kawalerów z dobranej próby, jest przykładem osoby, która na skutek przepicia zmarła. **Pan Jan:** *Schlał się strasznie, nie.(...) Ciężko. I tak też mógł się uratować, a jednak przyszła godzina.*

Pan Robert: *On miał zmar.. zamarsk, miał.*

Pan Jan: *świeczka mu się skończyła, nie.*

W dzienniku badacza mam też zapisaną obserwację z rozmowy, w czasie której badany po salwie śmiechu zgiął się wpół, chwycił za bok i zaczął tłumaczyć, że od dłuższego czasu *coś go kuje* (prawdopodobnie wątroba). Taka skala uzależnienia, objawiająca się „ciągami alkoholowymi” przekłada się na codzienne zaniechania – brak snu, jedzenia. Efektem tego są stany deliryczne. **Pan Paweł:** *No Kania, dobrze mówię, jak ja z [imię] piłem. To później on głupiał i ja głupiałem. Jak ja zadzwoniłem po policję, policja przyjechała, ja mówię. Tych ludzi trzeba ode mnie z domu wyrzucić, zabrać. Bo mówię, nie wiem co z nimi się stało, oni już nie żyją. Kołdry porzniętem, pierza hulają. Te przyjechali zobaczyli, tam nic nie ma. I się pytają, kurwa, trzeba go zamknąć bo ogłupiał. Tak pilim ty sobie wobrażasz? To jest pojęcie co?*

Badaczka: *Właśnie mówiłeś, że potrafiło to trwać tygodniami.*

Pan Paweł: *Ty posłuchaj mnie. Jak ja nie piję i to łapię, a jestem trzeźwy. Ja odcinałem dzieci, bo dzieci były zamknięte w kołdrze. Na trzeźwo, nie pijany, nie, nie. Wszystko ja pamiętałem co robię. Ten w Chrzanowie mówi, kurwa, ty mu herbaty daj, czy spirytusu. Nie wiedzieli co zrobić. Ja wszystko pootwierałem nożem. Ja dzieci chciałem ratować, ja płakałem nad dziećmi.*

Badaczka: *Wydawało Ci się, że są pozamykane?*

Pan Paweł: *No, ja mówiłem, one kurwa się uduszą. Ratowałem, no. A policja, oni polecili po tych kołdrach, zobaczyli. I dobra, nic się nie stało. I później [imię] do mnie przyleciał, mówi dawaj mu herbatę i trochę wódki. Tak stopniowo, nie. Posiedziałem. Jak ja rok piłem, nie robiłem nigdzie. Piłem rok czasu, ty sobie wyobrażasz? Rok czasu wódkę. Ja ogłupiałem, normalnie*

*ogłupiałem. Jak widać z przykładu próby radzenia sobie ze skutkami delirium – halucynacjami, drgawkami, polegają głównie na metodzie „klina”, co w efekcie prowadzi do pogłębiania problemu. **Pan Robert:** Ja ile, to będzie z dwa lata temu, ja zapiłem wtedy, kurwa, i mnie coś złapało, nie wiem i po karetkę zadzwonił brat. Po co żem tak pił. Ale żem wypił i puściło. Wypilim o drugiej po południu. Ale mnie trzęsło. W szpitalu ja nie chciałem przeszkadzać.¹³⁰ Niechęć do pomocy lekarskiej i specjalistycznej objawia się też przez niepodejmowanie prób leczenia uzależnień.*

5.16 Zima i święta

W tej kategorii pojawiły się informacje składające się głównie w dwa podpunkty – okres zimy i świąt (rozumianych jako Święta Bożego Narodzenia). Stanowią one szczególnie znamieny czas w cyklu rocznym. Przygotowania do zimy wiążą się dla Badanych z dużym wysiłkiem. W większości bowiem nie posiadają centralnego ogrzewania, muszą więc się uprzednio przygotować, rąbiąc odpowiednią ilość drewna do palenia w piecach bądź kuchniach węglowych. **Pan Tadeusz:** *Nie, ale jak mrozy są to trzeba palić, ciepło jest, ale trzeba palić dzień i noc. Nonstop. Ale samo to drzewo przyjdzie, bo tera kupilim trochę węgla kupilim. Ale samo to drzewo nie przyjdzie do garażu. Trzeba zapierdalać. Mam takie siekiery ciężkie i trzeba kurwa... I tak mnie ręce bolą. I trzeba zapierdlać trzeba porąbać, samo się nie porąbie.*

W czasie rozmów o zimie właśnie opalanie domu było wymieniane jako główna aktywność. Konieczność podtrzymania ciepła, żeby dom się nie przemroził, wymaga ciągłej czujności. Przed okresem mrozów trzeba też przygotować jedzenie dla zwierząt. **Pan Tomasz** pokazywał nam bele siana o przekroju dwóch metrów, które samodzielnie układał w stodole.

¹³⁰ W tej relacji można też zaobserwować zaniechania policji w udzielaniu pomocy (odwiezieniu do izby wytrzeźwień, czy do szpitala na detoks). Przypominam, że jeden z policjantów wchodzi w skład Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Zima opisywana jest jako okres bezruchu i stagnacji. Wyjeżdżają wtedy *działkowicze* i populacja niektórych wsi spada o połowę. Właściciel baru tłumaczył mi, że zamyka wtedy drzwi już o godzinie 18, kiedy tylko robi się ciemno. Część mężczyzn szukając rozrywki i towarzystwa zbiera się w *mleczarni* na wspólne picie. **Pan Robert:** *[o mleczarni] To jest taki obskurny. To kiedyś tam się wszystko schodziło. Kiedyś i ja tam byłem. Chodziłem tam. W zimę. W zimie nie było roboty, to mówię chuj tam.*

Jako duży pozytyw działalności gminy podawano przykład odśnieżania dróg. Efektywność prac zadowala i cieszy mieszkańców, którzy nie czują się odizolowani ze względu na zalegający śnieg.

W zimie przypadają też święta Bożego Narodzenia, które dla większości badanych są trudnym doświadczeniem. **Pan Paweł:** *Ja Ci powiem, jak ja tej rodziny nie mam, to Ci mówię, przykro wiesz, święta to w chuj. Sam płaczę i chuj. Do kogo się odezwiesz? Ty masz, ty masz do kogo się odezwać? Co było dla mnie zaskoczeniem w większości przypadków rodzeństwo nie przyjeżdża do kawalerów, którzy ze względu na hodowane zwierzęta nie mogą wyjechać. Nie są urządzone gminne wigilie, nie ma też praktyki wzajemnego zapraszania się przez sąsiadów. Znamienne było dla mnie wysłuchanie po sobie relacji dwóch mężczyzn, regularnie spędzających ze sobą czas przy alkoholu, którzy pozbawieni rodziny lub z nią skłóceni samotnie spędzają święta. W obu Panach wywoływało to wielki smutek powodowany samotnością, doświadczaną w domach oddalonych o 200 metrów od siebie. Na tym przykładzie widać właśnie towarzyski – powierzchowny charakter relacji kawalerów *spod sklepu*. Nie przekładają się one na tworzenie więzi czy wzajemne udzielanie pomocy, lub wsparcia.*

II. 21. *Mężczyzna spod sklepu. GS znajduje się za osobą robiącą zdjęcie.*



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

5.17 Zwierzęta

Kategorię zwierząt podzieliłam na dwie podgrupy – zwierząt gospodarczych i psów. Psy pełnią nieużyteczną rolę w kategoriach ekonomicznych i dlatego w omówieniu oddzieliłam je od zwierząt, które mają przynosić dochód. Można zadać pytanie czy nie pełnią one funkcji zwierząt obronnych, a w związku z tym użytecznych, pracujących. Z moich obserwacji wynika, że nie są przez *kawalerów* hodowane w tym celu, mimo iż prawie wszyscy (z wyjątkiem dwóch badanych) je posiadają. Oprócz nielicznych wyjątków były to małe, nieagresywne (a przynajmniej niegroźne, tylko *szczekliwe*), wolno puszczane kundelki. Wyłącznie w jednym przypadku zaobserwowałam sytuację przetrzymywania na łańcuchu i zaniedbywania zwierzęcia. W pozostałych okolicznościach psy były zadbane, najedzone i okazywały przywiązanie do swoich właścicieli, którzy mieli do nich ciepły stosunek: **Pan Paweł:** *[o psie] Michał idź do domu, Michulek. Gdzie żeś poleciał gapko, głodny jesteś. Jemu przyniesę, ja wytrzymam.*

[inna rozmowa]

Pan Jan: [do psa] A gdzie ty byłeś Kapuś?

Badaczka: A dlaczego Kapuś?

Pan Jan: Tak się nazywa z domu, Chapek. Chapek się nazywa, a ja go nazywam chapuś. A gdzie masz [imię kawalera]? Szukaj!

Stosunek badanych do zwierząt gospodarczych nie był już tak jednoznaczny. Często w kontekście rozmów o hodowli pojawiała się złość i zniechęcenie wynikające z jej nieopłacalności. Wiąże się ona z restrykcjami, którymi obwarowany jest ubój - koniecznością legalizacji mięsa, wywozem do specjalnych ubojni, a więc i dodatkowymi kosztami. Ponadto zwracano mi uwagę na trudności związane z opieką nad krowami. Badani tłumaczyli, że mają one swój *zegar biologiczny*, którego należy rygorystycznie przestrzegać. Trzeba je koniecznie o danej godzinie doić i karmić, bo inaczej będą miały zapalenia wymion (co wiąże się z opłatami weterynaryjnymi) lub nie dadzą odpowiedniej ilości mleka. Wyjaśniano mi, że problem polega właśnie na pracy *na akord* i *zależności od żywca* (wypowiedź **Pana Ireneusza**), co więcej, nie rozkłada się ona na wiele członków gospodarstwa domowego, a wyłącznie na jednego rolnika. Z tego tytułu mężczyźni decydują się na hodowlę koni, która nie jest tak wymagająca, choć również stanowi zobowiązanie. Znamienna była dla mnie rozmowa z **Panem Robertem**, który tłumaczył, że dysponuje maksymalnie trzema wolnymi godzinami pod rząd, więc jego ewentualne wyjazdy są ograniczone tym przedziałem czasowym. Ponadto wśród zalet koni były też wymieniane kategorie estetyczne – piękna i uroku tych zwierząt. Wielokrotnie dostawaliśmy z partnerem zaproszenia na przejażdżki, choć nigdy nie widzieliśmy, żeby któryś z mężczyzn sam jeździł.

II. 22. Konie jednego z kawalerów.



Źródło: materiały sporządzone przez badanych.

Podsumowanie

Praca ta jest podsumowaniem badania terenowego poświęconego specyficie życia *kawalerów* mazowieckiej, wiejskiej gminy [REDAKTOR]. Przedstawiłam czynniki warunkujące funkcjonowanie badanych, realizowane przez nich praktyki kulturalne oraz stosunek jaki mają do rzeczywistości. Możliwe to było dzięki materiałowi pozyskanemu podczas dwuletniej pracy terenowej i zastosowanej metodzie analizy.

Przeprowadzenie badania było możliwe dzięki pomocy wielu osób. Zespół seminaryjny złożony z Promotorce i kolegów-magistrantów na bieżąco pomagał mi rozwiązywać dylematy teoretyczne, etyczne i metodologiczne, które pojawiały się zarówno przed, jak i po wyjazdach badawczych. Mój partner nie tylko dawał mi poczucie bezpieczeństwa, ale także brał czynny udział w obserwacjach. W końcu wsparcie udzielane przez mieszkańców [REDAKTOR] było niezbędne dla efektywnej pracy terenowej.

Pomiędzy wyjazdami dokonałam wyboru teoretycznego, który wpłynął nie tylko moje postrzeganie terenu i sposób kontaktu z rozmówcami, ale też na wykorzystane techniki badawcze. Uzmysłowiło mi to, że wprowadzanie zmian w trakcie trwania badań może być nie tylko pomocne, ale i konieczne do ich realizacji.

Określiłam roboczy teren badania wokół granic gminy [REDAKTOR]. Taka decyzja pozwoliła mi na dokładny opis zbadanej statystycznie przestrzeni. Wykorzystałam ku temu dane z BDL GUS oraz techniki wypracowane przez Obserwatorium Żywej Kultury. Kompleksowa charakterystyka gminy pozwoliła mi zorientować się w specyficie otoczenia *kawalerów* oraz w formach zewnętrznych uwarunkowań środowiska lokalnego, którym podlegają.

Triangulacja technik badawczych pozwoliła uzyskać wzajemnie uzupełniający się materiał badawczy, który dawał szeroki ogląd zjawiska *kawalerstwa*. Wykorzystałam podstawowe techniki pracy terenowej, takie jak

obserwacja i wywiad, ale wprowadziłam też formę pracy z aparatem. Dzięki temu uzyskałam dodatkowy materiał w postaci zdjęć, ale przede wszystkim znalazłam sposób na zawiązywanie i podtrzymywanie kontaktu z badanymi.

Zastosowałam mapową technikę analizy materiału, która umożliwiła mi nie tylko jego podział i uporządkowanie, ale też prezentację (przynajmniej w części) bez ryzyka narażenia badanych na rozpoznanie. Posłużyło mi to do wyciągnięcia wniosków przedstawionych w formie kategorii tematycznych wywiedzionych wprost z samych map.

Wnioski te przedstawiają obraz życia badanych w tej części, którą udało mi się poznać w trakcie badań. Wyprowadzone z materiału kategorie nie są wyczerpujące, ale pozwalają rozeznaczyć się w praktykach kulturalnych *kawalerów*, relacjach ze środowiskiem lokalnym oraz w stosowanych przez nich orientacjach temporalnych.

Jako szczególnie interesujący wynik uznaję sposób, w jaki mężczyźni wspólnie organizują sobie pracę i codzienne funkcjonowanie. Mam tu na myśli badanych, którzy wspólnie, z własnego wyboru prowadzą gospodarstwa domowe, z podziałem zadań i określeniem obowiązków, ale także tych mężczyzn, którzy dzielą się pracą w polu. Z drugiej strony zaskoczeniem była dla mnie powierzchowność i zadaniowość kontaktów części *kawalerów*. Czysto towarzyskie relacje wiążące się z codziennym picciem, nie przekładają się na budowę wzajemnego wsparcia w jakichkolwiek różnych od uzależnienia obszarach życia.

W mojej ocenie bardzo ciekawy jest też wpływ rodziny na podejmowane przez badanych decyzje dotyczące miejsca zamieszkania i pracy. Krewni byli często przyczyną, dla której *kawaler* zostawał na gospodarstwie lub do niego wracał. Przykładem tego była opieka nad starzejącymi się rodzicami bądź dokonany między rodzeństwem podział ziemi i pracy.

Sama praca na gospodarstwie wiąże się z wieloma zobowiązaniami. Nie tylko czasochłonna uprawa roli, ale też opieka nad zwierzętami (które

wymagają regularnej pracy) ogranicza mobilność *kawalerów*. Część badanych, chcąc uniknąć wynikających z posiadania gospodarstwa obowiązków oddaje je innym członkom rodziny, dzierżawi grunty czy nawet je sprzedaje.

Powszechnym zjawiskiem jest też spożywanie alkoholu. Nie zdecydowałam się wprowadzić oddzielnej kategorii poświęconej tylko temu zagadnieniu, bo wpisuje się ono we wszystkie pozostałe zbiory. Alkohol jest codziennością, rozrywką, zamiennikiem dla jedzenia, przyczyną złego stanu zdrowia, śmierci. Pojawia się w czasie spotkań, świąt, okresów samotności. Wyszczególnienie tej kategorii wiązałoby się z koniecznością podsumowania całej pracy w tym jednym rozdziale, co zdominowałoby ją i jednoznacznie określiło jej charakter, czego chciałam uniknąć.

Badanie wymagało ode mnie niejednokrotnie radzenia sobie z nieprzewidzianymi okolicznościami, dostosowywania się do zmieniających warunków czy przewalczenia własnych oporów. Mam jednak poczucie, że czas spędzony w terenie pozwolił mi zdobyć doświadczenia, które będą punktem odniesienia w przyszłości, w późniejszej pracy terenowej.

Bibliografia

Druki zwarte:

1. Angrosino M., *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Warszawa 2010, Wydawnictwo Naukowe PWN.
2. Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2013, Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. Blumer H., *Interakcjonizm symboliczny*, Kraków 2007, Zakład Wydawniczy Nomos.
4. Bukraba – Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, Wydawnictwo Naukowe PWN.
5. Buliński T., Kairski M. (red.), *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, Poznań 2011, Wydawnictwo Naukowe UAM.
6. Burszta W., *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Poznań 1992, Wydawnictwo Naukowe UAM.
7. Cesara M., *Reflections of a Woman Anthropologists: No Hiding Place*, New York 1982.
8. Drozdowski R., Fatyga B., Filiciak M., Krajewski M., Szlendak T., *Praktyki kulturalne Polaków*, Toruń 2014, Wydawnictwo Naukowe UMK.
9. Fatyga B. (red.), *Praktyki badawcze*, Warszawa 2013, Wydawnictwo Fundacja Nowoczesna Polska.
10. Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999, Wydawnictwo ISNS UW.
11. Frankfort-Nachmias C, Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań 2001, Zysk i s-ka.
12. Frąckowiak M., Olechnicki K. (red.), *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, Warszawa 2011, Bęc Zmiana.

13. Golinowska S., *Polska bieda II. Kryteria – Ocena – Przeciwdziałanie*, Warszawa 1997, IPISS.
14. Gurycka A. (red.), *Typologie i funkcje obrazu świata w umyśle człowieka*, Poznań 1997, Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
15. Hammersley M., Atkinson P., *Metody badań terenowych*, Poznań 2000, Zysk i s-ka.
16. Kaufman J.C., *Wywiad rozumiejący*, Warszawa 2010, Oficyna Naukowa.
17. Konecki K., Chomczyński P., *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012, Difin SA.
18. Kuligowski W., *Antropologia współczesności. Wiele światów jedno miejsce*, Kraków 2007, Universitas.
19. Mayntz R., *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, Warszawa 1985, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
20. Mead G.H., *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975, Wydawnictwo Naukowe PWN.
21. Oliwińska I., *Warszawskie Szmulki. Miejsce, ludzie, style życia*, Warszawa 2008, Wydawnictwo Akademickie Żak.
22. Piotrowski A., *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Łódź 1998, Wydawnictwo UŁ.
23. Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN.
24. Simmel G., *Socjologia*, Warszawa 1975, PWN.
25. Stoller P., *The taste of ethnographic things. The senses in anthropology*, Philadelphia 1989, University of Pennsylvania Press.
26. Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, Wydawnictwo Naukowe PWN.
27. Tarkowska E., *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław (i in.) 1987, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Artykuły w czasopismach naukowych:

1. Chomczyński P., Wybrane problemy etyczne w badaniach. Obserwacja uczestnicząca ukryta, (w:) *Przegląd Socjologii Jakościowej*, t.2, nr.1, 2006.
2. B.Fatyga, J. Siemaszko, Po co jechać na Trobriandy, (w:) "*Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*", nr 3, 1989.

Publikacje internetowe:

1. Fatyga B. i in., *Instytucjonalne indeksy infrastruktury kulturalnej*, http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/indeksy%20infrastruktury%20kulturalnej%20po%20pilota%20C5%BCu%2BOK_0.pdf ,ost. wiz.10.06.2015.
2. Fatyga B., *Instrukcja do badania mapy infrastruktury kulturalnej żywej kultury*, <http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/Instrukcja%20do%20Mapy%20Wiedzy%20-%20infrastruktura.pdf> ,ost. wiz.10.06.2015.
3. Fatyga B., *Koncepcja badania mapy wiedzy i niewiedzy o współczesnej kulturze polskiej (moduł infrastruktura żywej kultury)*, <http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/%20Koncepcja%20badania%20infrastruktury%20%20C5%BCywej%20kultury%20-%20BF28.pdf>, ost. wiz.10.06.2015.
4. Myga–Piątek U., *Historia, metody i źródła badań krajobrazu kulturowego*, http://www.paek.ukw.edu.pl/wydaw/vol17/Urszula_Myga_Piatek.pdf, ost. wiz.10.06.2015.
5. Pruska W. (red.), *Złoty piasek*, http://www.rownacszanse.pl/books/3391_zloty_piasek.pdf , ost. wiz. 03.07.2015

6. Rakowska J., Wojewódzka – Wiewiórska A., *Zróżnicowanie przestrzenne obszarów wiejskich w Polsce – stan i perspektywy rozwoju w kontekście powiązań funkcjonalnych*,
http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_rozwoju/SRK/Ekspertyzy_aktualizacja_SRK__1010/Documents/SGGW_ekspertyza_obsz_wiej_vfinal.pdf,

Strony internetowe:

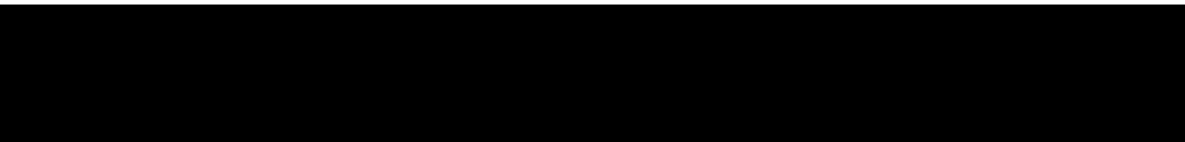
1. http://www.praca.pl/centrum-prasowe/komunikaty-prasowe/napolskich-wsiach-przybywa-starych-kawalerow_cp-200.html, ost. wiz. 13.09.2013.
2. <https://www.openstreetmap.org/>, ost. wiz. 20.04.2015.
3. maps.google.pl, ost. wiz. 20.04.2015.



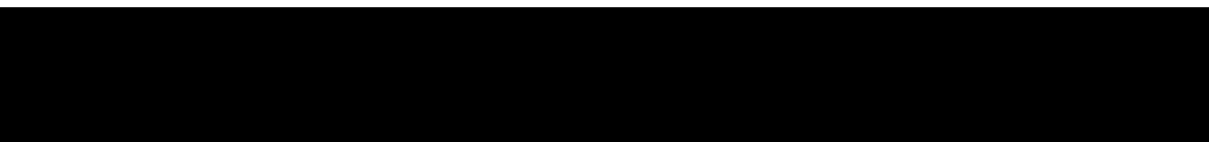
6. <http://e.podroznik.pl>, ost. wiz. 20.04.2015.



8. [redacted], ost. wiz. 20.04.2015.



10. http://stat.gov.pl/bdl/app/dane_podgrup.display?p_id=603977&p_token=0.3830862937029451 ost. wiz. 20.04.2015.
11. <http://olx.pl>, ost. wiz. 14.02.2015
12. [redacted] ost. wiz. 20.04.2015.
13. <http://mojapolis.pl>, ost. wiz. 20.04.2015.



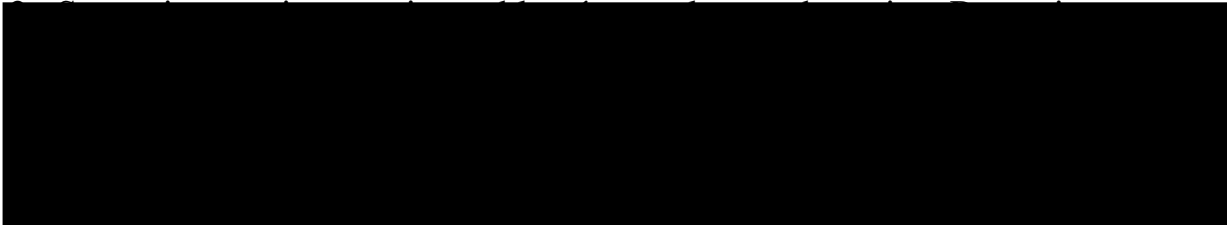
16. http://dir.icm.edu.pl/pl/Slownik_geograficzny/Tom_VI/907 ost. wiz. 13.09.2013.
17. <http://ozkultura.pl>, ost. wiz. 25.04.2015.
18. <http://sjp.pwn.pl>, ost. wiz. 25.04.2015.
19. https://pl.wikipedia.org/wiki/Podatek_od_dochod%C3%B3w_kapita%C5%82owych, ost. wiz. 25.04.2015.



Dokumenty prawne:

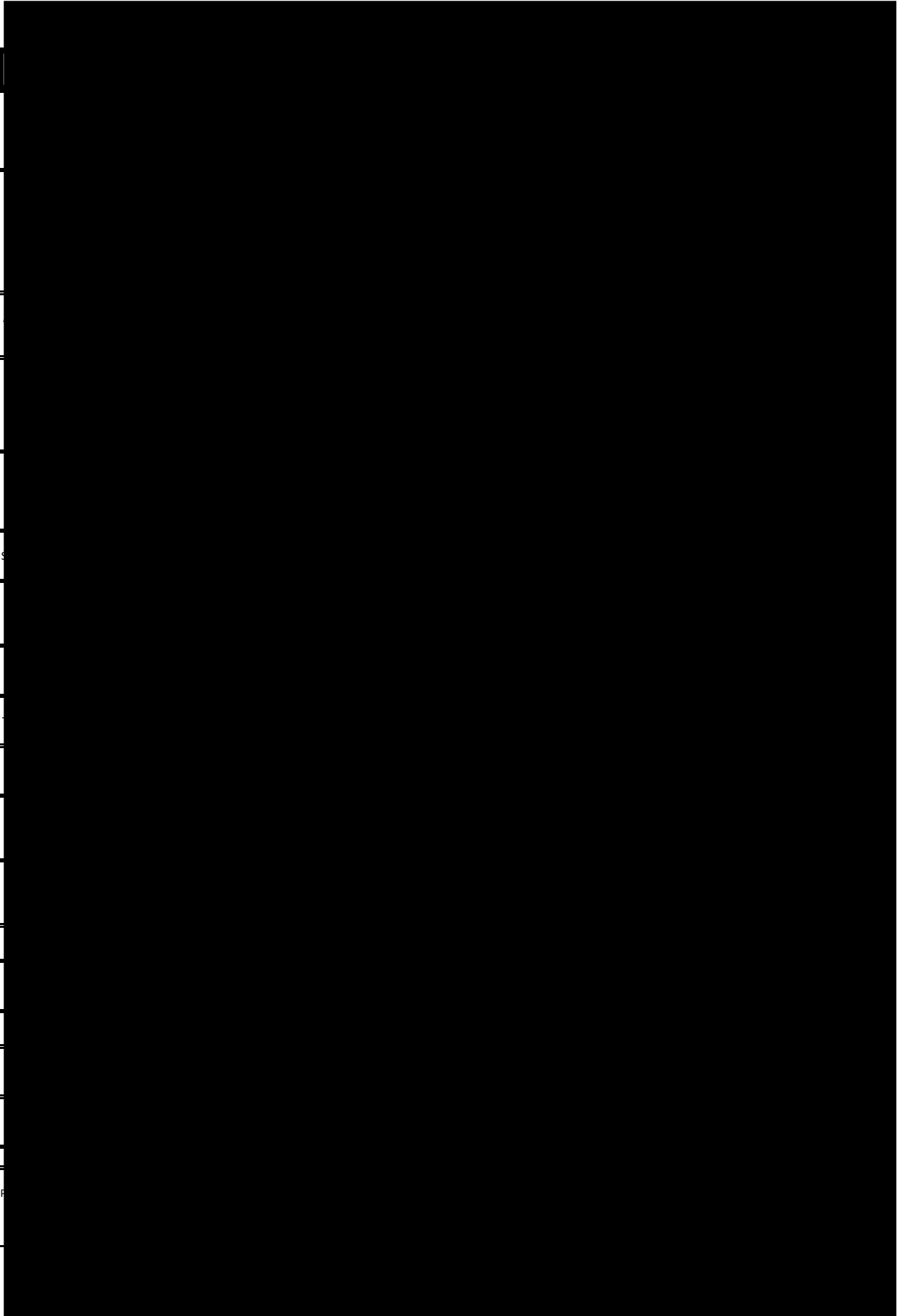
1. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawa z dnia 25 lutego 1964, dz. U. 1964 nr 9 poz 59.
2. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 września 2012r. w sprawie gleboznawczej klasyfikacji gruntów.
3. Ustawa z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz.U. nr 85, poz. 539 z późn zm.)

Varia:

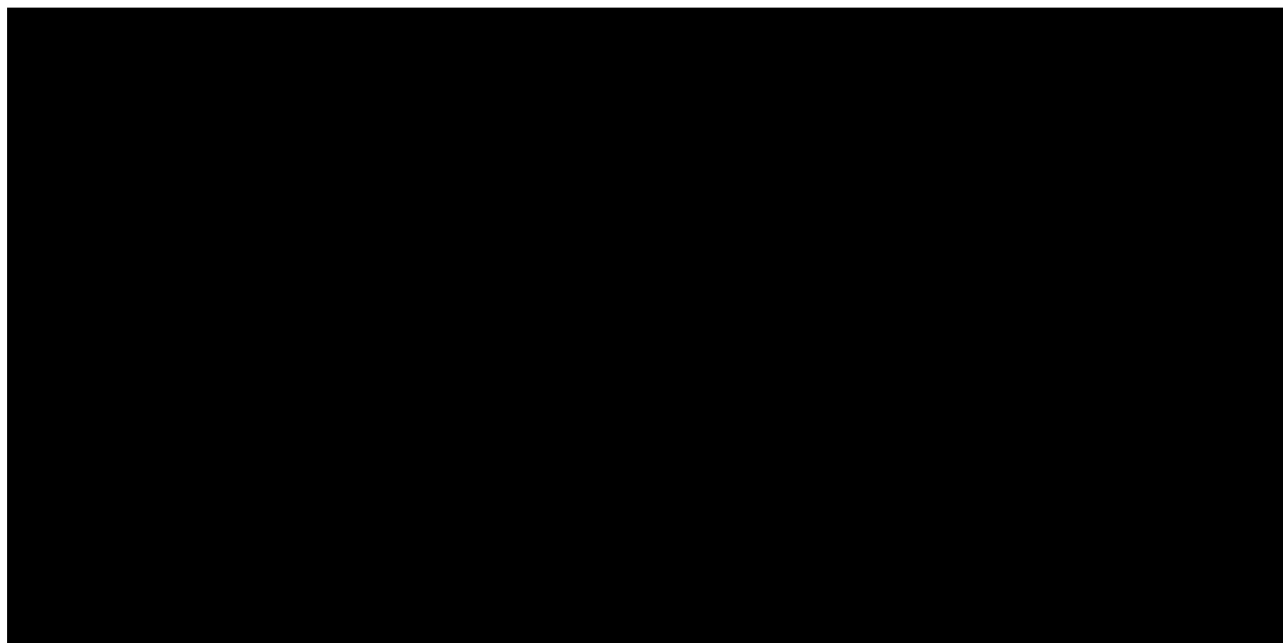
1. Kodeks etyki socjologa, Uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dnia 25 marca 2012 r.
<http://www.pts.org.pl/public/upload/kodeks.pdf>, ost. wiz. 25.04.2015.
- 

3. Dyrektywa Rady 79/409/EWG z dnia 2 kwietnia 1979 roku w sprawie ochrony dzikich ptaków (ze zmianami),
http://www.natura2000.org/wp-content/uploads/2015/02/dyrektywa_ptasia.pdf , ost. wiz. 20.04.2015.
4. Broszura „Co o obszarach Natura 2000 warto wiedzieć”,
<http://natura2000.org.pl/wp-content/uploads/2014/08/Co-o-obszarach-Natura-2000-warto-wiedzie%C4%87.pdf> , ost. wiz. 20.04.2015.

Aneks



Tab 1. c.d. Spis infrastruktury żywej kultury z podziałem na indeksy

A large black rectangular area covering the table content, likely representing redacted information or a placeholder for a table that is not visible in this scan.

Aneks 2: Lista pokategoryzowanych Map Mojego Świata

Poniżej zamieszczam listę pokategoryzowanych Map Mojego Świata. Na następnych stronach znajdują się już same ilustracje, w kolejności podanej poniżej.

1. Czas
2. Kobiety jako partnerki
3. Kościół i praktyki religijne
4. Miejsce zamieszkania/gospodarstwo
5. Młodzież i dzieci
6. Natura i otoczenie
7. Okolice – miejsca spotkań jako ważne punkty na mapie
8. Państwo
9. Potrzeby podstawowe
10. Praca
11. Rodzina
12. Społeczność lokalna i wzajemna pomoc
13. Śmierć
14. Środki masowego przekazu i sprzęt elektroniczny
15. Zdrowie
16. Zima i święta
17. Zwierzęta

"L: Tak tak, i to świeże kwiaty położone i takie jak to sie mówi zaciszne miejsce, że czuje się taki spokój tak. I tak to można skomentować. K: A nie wie Pan kto dba też o te kapliczki. L: No nie udało mi się spotkać kogoś kto by ją figurkę obszykowały, ale za babana jest. Zadbana. Mimo tej nagonki na katolików, bo teraz tak się dzieje to widać - wiera jeszcze nie słabnie. No i tyle by komentarza do tego było. K: A, jak ostatni raz się widzieliśmy to wspominał Pan, że jest problem z promiem. Coś się zmieniło z tym? L: Tak, i tak. Narazie nie się zmieniło, przewoźnik nam choruje. Nie mamy naselepy i narazie ta to jest. K: Czyli np. jak się dostać. Bo Pan jest... L: No to aż by trzeba było jechać na [] i tam okrężną drogą. To 50 km a do Lubla mamy przez rzeczkę tylko 4 km. Tyle musimy nadrobić, żeby się dostać poprostu do swojej parafii. K: To strasznie i są osoby które są gotowe na to wyceciek? L: Autobusy? Nie, nie. Tam trzeba mieć swój pojazd, bo tam takie drogi są. To tylko dla zmotoryzowanych tak to można określić no. K: A zdąża się panu np. pojechać do parafii do []? L: Tak, tak teraz zmieniam kierunek na []. Nic innego mi teraz nie zostało. No i tak to narazie musi zostać. K: Jak Pan właśnie znajduje tego księdza tam? Tego nowego przezeździł? L: Tak samo jak i w naszej parafii, jest wszędzie jednakowy - czy w tej parafii czy w tej to... Nie ma kościoła lubelskiego czy [] tylko jest jeden kościół nieopodzielny - chryśtusowy. K: A gdyby Pan miał wybór, gdyby był ten przewoźnik, to by pan jechał do [] czy raczej do rzewnia. L: Raczej do Lubla, dlatego, że tam moi ojwowie leżą, dziadki no i parafia rodzima, a do swojej parafii to by się bardziej chciało wracać do rodzinnej parafii, z które się wyrosło korzeniami. K: Rozumiem. A tutaj też jest krzyż. L: Tak, jest. Nie wiem, tu już kilka lat stoi ten krzyż no i zawsze jest odnawiany i świeże kwiaty tam widuję często kiedy też przejeżdżam. No i tyle tego. K: A czy zdąża się Panu przyjechać tylko po to, żeby zobaczyć te miścisca? L: Tak, bo takie. Czuję wtedy taki spokój, taką przyjemność poprostu no i podziwiam jak się tych ludzi, którzy takie piękne miejsca sobie wybrali tu w naszym środowisku."

Badany tłumaczył nam, że parafie są ówzwinie podzielone i że mimo, że tu mieszkają jeżdżą do kościoła za Naraw. Normalnie pływali promem, ale teraz nie wiadomo jak ten prom kursuje.

O promie też rozmawialiśmy, że jego właściciel zachorował na raka, i przejmuje to jego syn, który jest nauczycielem w wyszkowie i nie bardzo mu się oplaca tu przyjeżdżać. I prom działa teraz jak chce - w weekendy kilka razy. Badany martwi się, co będzie z tym promem, bo przynależą do parafii, która jest za narwią i prom jest w zasadzie jedyną rozsadaną metodą, żeby się tam dostać. Badany nie ma samochodu, ma rower. I jeździ do [] do kościoła - siedem kilometrów. Mówi, że nie ma po co jechać na tą drugą stronę narwi, jeśli nie do kościoła. Ze są ludzie którzy przewożą białe słony, ale to dlatego, że oni czesć pola mają po drugiej stronie.

"B: Słuchaj z [] ja tam z księdzami lody kreciem. Znaczy, nie nastawiaj się na jakies owianicwo, ja cię proszę, bo jesteś bardzo mądra, jak będziesz mnie słuchela to się obrzisz na ludzi! Powiem Ci jak siostrze, jakym bratu mówi. Przyjechał do nas pleban i mówi: chłopaki myśnij sprzedali. Ja mówię, kurwa, sprzedajemy w piztu, ten plebanie. A mieli dwie szklarne pomidorów i ogorków. Ja mówię, kłemnie, z tymi ogórkami do tego [] ja muszę rano wstawiać... A XXXX mówi, a pies jebał, jak chceś. I my to żem sprzedali. A kurwa, na dwa dni wojna jak pierun na Tuszczu. Ten co chleb rozwozi, to ja, XXXX to wi, jaki XXXX jest miłgant. Napiębanie ziemie sprzedali. A potem pieniądze. I robiła co chciała. Przyjeżdża i mówi, chłopaki poraźtula mnie, bo wpięrdolliłm się. Ja mówię, co się stało? No wpięrdziłem się no. Ja mówię, po chuj ten samochód taki, na cztery koła wiesz naped. Po co zaś to kupować, przecież oni wirtzą. A XXXX mówi, tera to my się nie poratujemy, jak chłopy się rzuczą to nas zabiją. O matko. B: Oni chcieli się rzucić ratowac ziemie plebani? I: Plebana sprzedana była, tylko chodzilo, że on uciekał. B: Ksiądz uciekał z pieniędzmi? I: No przecież nie ja. Książo no. B: Ksiądz sprzedawał ziemie księżnią i uciekał z pieniędzmi? I: Sprzedal no, tylko słuchaj uważnie. On sprzedał, nie wiedziałem co on sprzedaje. My pieniądze wzięliśmy i on wzięł. A on potem do nas przyjechał, żeby pomogac mu. Ja mówię, spierdał, bo jak się chłopy zbudzą to nas znalęm. Wojtek, jakos tak? Ja znam ich od chuja. Tych plebanów, pedatów."

Po jednej z kłm z żoną, po której postanowili się z nią rozstać i która była dla niego punktem granicznym, polechał na rekonstrukcje do kościoła, żeby "rzucić z siebie trochę emocji". Jadąc do kościoła miał wypadek zanki pamięci. Po wypadku żona nie pogięła już żadnej próby podjęcia kontaktu z nim. Samochodowy, skutkiem którego wycołał mi śledzione i po roku leżał w łóżku w pampersach. Ponadto ma zanik pamięci. Po wypadku żona nie pogięła już żadnej próby podjęcia kontaktu z nim. Badany tłumaczy, że on przychodził czasami na te laweczki siklepową przemysleć sobie różne rzeczy. Pytałam jakie czasy on sobie przemylał. Powiedział, że głównie właśnie tą kwestie tej sprawy z żoną. Ponieważ oni rozwodu nie mają i to jest dla niego bardzo bolesna sprawa ponieważ wg religii którą on wyznaje, powinien z tą żoną żyć. Ale on z tą żoną żyć nie może. On narwet użył takiego stormuowania, że ona właśnie nie żyje, że ona dla niego zmarła.

historia o tym jak ksiądz sprzedał ziemię plebanii dla wianych, osobistych korzyści. Badany brał w tym udział pośredni wyprzedając warzywka które rosły w szklarniach znajdujących się na tej ziemi. W czasie pierwszej wizyty nie miałam okazji zapytać do wnętrza domu - rozmawialiśmy przy wyniesionym na podwórko stoliku, przykrytym świeżą i czystą ceratą. Sam kawaler zaproponował nam rozmowę, wyniósł nawet krzesła, zabuśmy mogli wygodnie porozmawiać. Jeśli chodzi o sam dom, to tylko mogę powiedzieć, że w oknach wisiały czyste białe firanki, że jest ładnie obita z żewiątrzą deskami. Kawaler też pracuje przy tym domu, bo mówi, że centralnego jeszcze nie zrobił, ale wodę już tak. Ma również elektryczność, ma piłyę kaflową i piec

W czasie drugiej wizyty (która była niezapowiedziana), w zimie, po śmierci matki miałam okazję wejść do środka mieszkania (była już późna jesień i było bardzo zimno). W środku było bardzo zimno i panował bałagan - dużo porzucanych luźno rzeczy - naczyni, drutów, niezidentyfikowanych przezze mnie metalowych przedmiotów, starych misek. Na ścianie wisiał krzyż - na pdosie stał krucyfik. Podłoga była poplamiona i brudna wymieszany kurzem i błotem. Stół przy którym siedzieliśmy był lepki w dotyku, zastany rzeczami - radiem, obrazkami maryjnymi, długopisami, starymi talerzami z jedzeniem. Wnętrze domu bardzo skromne, brudne i zamiebane - białone ściany i kuchnia kaflowa w rogu.

"takiej co się uczył na księżdz. A tera jak da wykład to i półkorał godzinny można słuchać."

Badany szantując księdza wyłudza od niego pieniądze na alkohol. Przyniła również do niego swoich znanychy spod sklepu

"b1: ja byłem niego na pogrzebie. A pogrzeb miał, Jezus maria. b2: ja to nie byłem. b1: Kochaniuki taki był pijany. I cały kościół był taki odjebrany. On też tylko takie ręce złożył i na stojąco brał, nie kłękał, bo by się nie podniósł.

"No, ja Ci powiem, że teraz ciężko jest. Ja teraz wyszłem co nie, widzisz, taki jest świat cholerny, jakie są kurwa ludzie, co nie. Zobacz tutaj są ludzie takie kurwa podle, że kurna się, kurna, zobacz, ten. Do kościoła idą ludzie, co nie? Ja byłem w kościele, co nie? No nie, wyszłem z kościoła, co nie? Poszedłem sobie na plwo, co nie? Takie kurny się zebrały, co nie i mówią: zobacz, kurwa, jaki pijak, co nie. Kurwa jaki pijak, co nie."

Tłumaczył, że kościół mu daje wielkie wycińnienie, że jak mu się tak nabiera zbierają zbiierają te że emocje, to on pódzie do kościoła i jest mu łzej. Ze teraz to jest 2 godziny po kościele więc mu się znowu nabierało, ale tak to po kościele jest mu znaczenie łzej i znacznie łatwiej. I że kościół mu daje wielkie wycińnienie, mi się przypomnia, to co mem robić dalej. Jak czytała ewangelle to też mi się wiele przypomnia."

Badany uczęszcza do trzech różnych kościołów, po których specjalnie się przeszedł, żeby zrobić zdjęcie. Tłumaczył nam, że w zdjęciach z jednego kościoła, to wszystko będzie malutkie, bo on wszedł na chór na podwyższenie tam, gdzie on śpiewał. Zrobił zdjęcie, z miesiąc gdzie on śpiewa w kościele, w chórze i to jest dla niego bardzo ważna rzecz.

Badany rozmawiając ze mną podkreślał, że robił zdjęcia tych rzeczy które w tym momencie, były dla niego najważniejsze.

wielkie święto dla badanego

B: To jest święto kościelne. I to jest święto tylko parafialne, (niezrozumiałe) i poprostu jest msza i oprócz tego, jeszcze jest kupa sprzedawców, sprzedają w swoich tych wozkach. I takie przy święcie to co jest to jest karuzela i tak dalej. Ale ja poprostu to nie idzę oglądać tego wszystkiego, tylko pójde do kościoła. I jeśli mam czas, to sobie znowię rożnieć i jestem na tej wysokości co ksiądz jest. Poprostu ja śpiewam w chórze. I poprostu ja tam zawsze siedzę. I tam odmówię te swoje modlitwy i później jak jest jeszcze to sobie pódje jeszcze na te te, co tam oni mają.

"K: A Pan był na świętej rozalii? B: Nie, ale dalem kolekdze [aparatu] żeby zrobił zdjęcia. Jakies tam procesje..." "S: były wiecec dożynkowe. I było wszystko w porządku, no i były takie stragany, walli, gorzałe K: a to ksiądz powołał, żeby walić przy świętegorzałe? S: ale po chichu można."

na odpuszcie spotkałam wyjącznie jednego badanego

Na moje pytanie, jak spędza długie zimowe wieczory odpowiedział, że po apelu jasnosórskim kładzie się spać, że 21:50. I jest wierzący człowiekiem, ale tak w porządku chyba, np. że zauważa krytykę kościoła i że owszem, jest co krytykować, ale ta krytyka idzie za daleko.

kościół/realia

podział parafii

ad społeczność lokalna

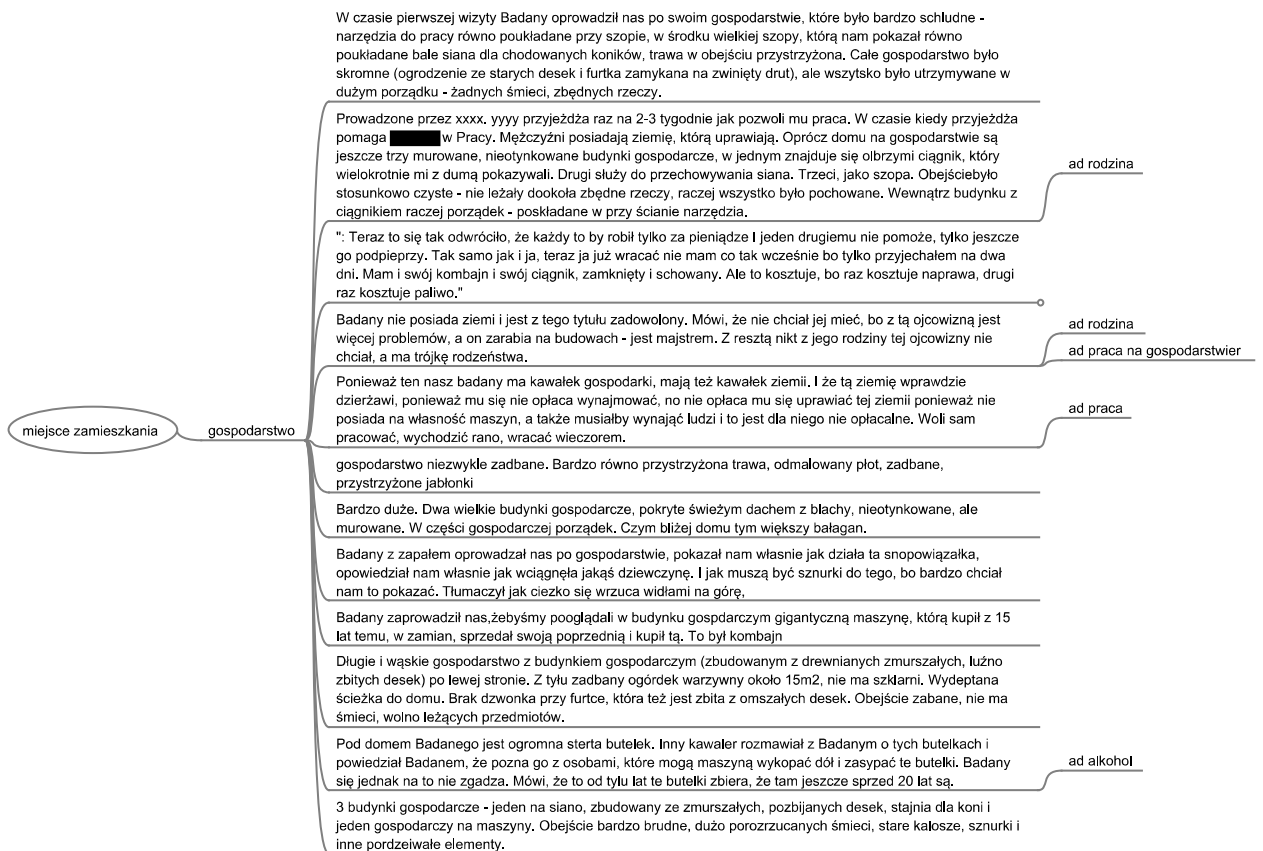
ad prawo/przestępstwa

ad pieniądze

ad zdrowie

ad komunikacja

ad alkohol



miejsce zamieszkania

gospodarstwo

ad rodzina

ad rodzina

ad praca na gospodarstwie

ad praca

ad alkohol

	<p>w tym momencie Badany mieszka z siostrą, ma własne pomieszczenie</p> <p>Murowany, pomalowany na jasno żółty kolor. Dwupiętrowy, energia w domu jest napędzana agregatem prądowczym</p> <p>niezwykle czysty i zadbane, wiszą frunki, żadnych zbędnych przedmiotów, pusty zlew, wszystko ma swoje miejsce - wazony, słoki. Pranie suszy się na różne wyciągniętej z kuchni kaffowej, która opala dom. Z boku stoi suszarka do tkanin. W prowadzone spotkanie było zapowiedziane, ale to nie jest porządek, który można zrobić w ciągu jednego dnia. Ściany może nie są równe, ale odmalowane.</p>	
ad alkohol	<p>Kontrastem dla alkoholu jest porządek w domu i to, że nikomu nie pozwala, mówi że do niego nikt już nawet nie przychodzi pić, bo on nie pozwala zostać na noc. Bo później trzeba sprzątać po libacji. Wypowiedź w kontraście do opowieści o innym kawalerze, który ma melinę w domu.</p>	
ad pomoc	<p>Nie byliśmy w środku, Stałiśmy przed wejściem. Szybko potłuczone śmieci, ale frunki w oknach. Na lewo od wejścia stara studnia, wokół której rozrzucone są różne śmieci - szmaty, porzucone waleczki do maszyn. Są nawet trudności z dotarciem pod drzwi, bo jest w stopniach niezasklepiony betonem spadek, który może powodować wypadek.</p>	
ad społeczność lokalną	<p>"K: Jak myślę o budowie domu, to wyobrażam sobie, że to bardzo dużo pracy. Pomagał Panu ktoś w budowie? B: No trochę pomogli, trochę samemu się robiło. My taką murarkę rzęśmy się trudniłi, także na tym trochę się znam. No i wie Pani tak o. Dużo samemu."</p>	
ad pracę	<p>"B: Gmina nie chce mi pomóc, co nie [redacted] Taka była akcja, posłuchaj. Z więźnia, co nie, poszedłem do gminy. A ta pani, śmieszna, powiedziała mi, że ja kurna sprowadziłem telewizję. Ja mówię, pani kochana, jak mogłem telewizję sprowadzić, jak kurna siedziałem? No...K: Ale telewizja przyjechała i czego chcieli? B: O tu, do barakowozu." - nawiązanie do sytuacji, kiedy reporterzy przyjechali zrobić materiał na temat warunków życia</p>	
ad kobiety	<p>"K: Twój brat też kawaler? B: Tak, i głab. Kawaler kurwamać daj spokój, a te babę to były potrzebne kurwa. Ta czarna to filozof był, oszukiwała, ona na okretkę u mnie spała i u mnie w pokoju dzierżawę mi robiła, XXXX, tu szafa tu coś. A chuj mówię, będzie mieszkała. Jak by był dobry człowiek, to chuj niech se robi, szafy przestawia. Ale jak ona mi wyraźnie mówi - ten to wypierdała stąd. Ten telewizor na chuj tu potrzebny, plazma tu musi stać. K: Ona się wprowadziła do Was? B: Tak, mieszkała i się nie pieprzyła, A brat się pyta, a xxxx gdzie będzie mieszkał? A chuj mnie to obchodzi. B: Ona podrywała Twojego brata? I: No i żyła z moim bratem. B: I wyrzuciła Cię z tego domu? I: Ona powiedziała ja tu stawiam to, tu to. A yyyy mówię, a XXXX gdzie? A mnie to nie obchodzi, niech wypierdała na ulicę. I brat się wkurwił. Mówi no zesz kurwa, przecież to nie mój dom. Zaczął płakać. Jak ona o nim nie zapomniała, nieraz przyjeżdża."</p>	
	<p>Badany sprzedał bez wiedzy brata część gospodarstwa odziedziczonego po rodzicach. W skutek tego doszło do konfliktu między nimi. Dodatkowo przez oszustwo kobiety kupującej ziemię ich rodziców została sprzedana po zaniżonej cenie działka rolnych, a nie budowlanych. Użytkawem ten sposób 50 tysięcy mężczyźni przepili i porzadzali okolicznej ludności. Następnie doszło do konfliktu między nimi (zapewne o dalszą sprzedaż działek). Badany wyprowadził się z rodzinnej wsi i zamieszkał w wynajmowanym domu w innej gminnej miejscowości.</p>	
	<p>wywiad przeprowadzany na ławeczce przed wynajmowanym przez Badanego domem. Nie wchodziliśmy do środka. Ławeczka składała się z wąskiej deski postawionej na dwóch pustakach. Dom wynajmowany przez badanego jest nieotyłkowany, prowadzi do niego od drogi wydeptana ścieżka. Przed domem leży rzucony stary składak-rower. Poszczególne drobne śmieci leżą dookoła - jakieś kije, wiadro. Po podwórku biega swobodnie pies. Badany nie wypuszcza mnie do środka mieszkania, uważa też, by drzwi były zamknięte.</p>	
	<p>co interesujące w pierwszym roku badań została skierowana przez siostrę tej miejscowości do domu który aktualnie wynajmuje Badany. Wtedy też ta nieruchomości była wynajmowana i również przez kawalera. Mężczyzna był renciastą, otworzył mi drzwi po dłuższej chwili, był ubrany w ortalionowy, poplamiony brudny dres i w podobnym stanie koszulki polo, nie miał części zębów, był nieumyty i nieogolony. Nie miał ochoty ze mną rozmawiać, powiedział tylko, że jest na rencie i nie zajmuje się gospodarką. Co ciekawe dom wtedy był wyposażony w antene satelitarną.</p>	
	<p>w czasie naszej rozmowy z wynajmowanego przez badanego domu wyszedł mężczyzna, który wcześniej był w nim sam przez dłuższy czas (wywiad trwał już około godziny)</p>	
ad rodzinę	<p>Rodziny dom w [redacted] Wyprowadził się z niego w wieku 16 lat, jak brat się ożenił i przejął gospodarstwo.</p> <p>Ogólnie to jego podejście do pracy jest takie żeby zarobić na przetrwanie, a nawet jak nie to mu brat da. Jak z nim wczoraj rozmawiał, to on poruszył kwestię, że nawet by mu brat mógł dawać za elektryczność. Ale nie on mówi że chce sam płacić za własne światło.</p>	
	<p>"To domku letniskowym ze zdjęć! Tutaj! - tak bardzo ładnie położony, tak wśród tej zieleni. Mówię kurczę jakie wspaniałe pomysły ludzie mają, że w ten sposób mogą się tak osiedlić. No i właśnie zainteresowało mnie to miejsce i zrobiłem to zdjęcie, mówię, żeby polecać takie pomysły na przyszłość niektórym - ile komentarza do tego by było. K: To pan wybierał właśnie miejsce w którym Pan żyje? Czy odziedziczył Pan? L: Tak ja tu jestem już od dawna, od urodzenia, stąd pochodzę. Tak i po rodzicach to mam. I to by było tyle. K: Rozumiem. A tutaj podobnie też? L: Podobnie - tak samo, Letniskowy domeczek, też bardzo pięknie położony wśród pięknej zieleni. I aż podziw bierze, że ludzie mają takie pomysły, żeby w takich pięknych miejscowościach powstawały takie budowle."</p>	
	<p>drewniany dom, bez łazienki. Nie byłem w środku, ale z relacji innych mieszkańców podobno jest tam niezwykle brudno. Problemem jest też brak łazienki i załatwianych po boku potrzeb biologicznych (nie ma sławojki).</p>	dom
	<p>"K: Dzień dobry, [ktoś wychodzi do domu badanego] X: piwo, wezmę łorbę i jadę, B: Dobra,dobra,K: Mieszkanie razem? B: Nie [stanowczo].Bo on mnie zna i pieniądze nie zostawił mi, piwo zostawił mi. X: to jest wszystko. B: Odezwij się jutro do mnie. No. Choć ja nie wiem, czy ja jutro będę, no. Dobrze, jesteś młody człowiek, chuj daję, K: Kto to by? B: Nie wiem, mnie się pytasz? K: Do Ciebie do domu wchodzi. B: Ale nie wiem, nie pytaj się to nie wiem. Oni mnie znają, te ludzie mnie znają wszyscy. K: A Ty ich nie znasz? B: Nie. Jakbyś mnie zabiła, za nazwisko nie znam, A oni, jakbyś nie miał 90, czy coś. Oni mi pożyczka, On by zara podał. xxxx, Tobie nie trzeba czy coś? Adam idzie z nimi. Ja nie wiem, skąd oni mnie znają, W pierun ich. K: A nie pracujecie razem? B: A skąd. Ty nie uwierzasz xxxx. Nie pracuję z tym człowiekiem, nie pracowałem nigdy, jak żyję. Jak Bóg na niebie nie pracowałem. K: Sądzi? I: A chuj nie wiem, gdzieś tam mieszka. A wiem skąd on jest."</p>	
ad społeczność lokalną	<p>"B: Miałem tą sprawę, kuratorka przyjechała do mnie, osobiście, do barakowozu. Powiedziała, panie XXX, proszę otworzyć barakowóz. Otworzyłem, weszła, mówi: wiesz Pan, Panie XXX tutaj się nie da mieszkać... Aż kurna wryło mnie w ziemię, poważnie, no, K: Ale dlaczego nie da się mieszkać w barakowozie? B: Bo zobacz, zima, co nie, ogrzewania nie ma, światła nie ma, nic nie ma, co nie."</p>	
ad pomoc	<p>"B: Dobrze, że XXX mnie do wiosny, K: xxxx? B: Kolega. No.. B: Na czas zimy mieszkasz z nim? R: Na stałe. Na zimę mam robotę, na lato mam."</p>	
ad państwo	<p>"K: Ale skoro pracujesz tyle czasu, to zarabiasz pieniądze. Nie pomyślałeś, żeby załatwić sobie mieszkanie? B: Mieszkanie? K: Pokoik? B: Pokoik? Boże kochany, wiesz co, ja cały czas marzę o tym. Ale Ci powiem, że z rodziną się pokłóciłem - nie ma takiej szansy."</p>	
ad zimą	<p>Barakowóz stojący z boku drogi, jest zbit z luźnych zmurszałych desek, dach pokryty papą. Ma w ścianach liczne dziury, nie domyka się jedyne okno. Fragmenty desek odpadających ze ścian leżą swobodnie na zewnątrz barakowozu.</p>	
ad pracę	<p>Mówi, że lubi śniadć przy piecu i że też korzonki sobie ogrzać, że ten piec czasem tak gorący, że nawet dotknąć nie można i ma taką pułkę przy tej płycie, że tam sobie można miło usiąść i oczywiście i on nawet też tam śniadł kilka razy i był bardzo szczęśliwy, że Ty tam usiadłaś i sobie otworzyłaś te.</p>	
ad rodzinę	<p>"b1 Ja nie mam kielszków bo tam.. No bo nie ma kielszków.b2: A szklanki mata? Ja to u nich jak u siebie. Dawaj! "</p>	
	<p>nie dysponuje łazienką</p>	
	<p>mieszka razem z rodziną, która odremontowała dom, zrobiła łazienki</p>	
ad higienę osobistą	<p>T: W domu a co z tego jak ja nie mam.. Pranie włączyłem, pranie się rozpieprzyło. Nie pierę, a muszę do roboty iść. Ale teń i brudas."</p>	
ad alkohol	<p>"A Ty mieszkasz w tamtym domku? I: Tak tam, tam mam działkę. Co Ci będę opowiadać, xxxx u mnie był piwo porożewal. Wiesz, ja tak nie mogę Cię wprowadzać, w nieposprzątny dom."</p>	
ad społeczność lokalną	<p>W czasie pierwszej wizyty nie miałam okazji zajrzeć do wnętrza domu - rozmawialiśmy przy wyniesionym na podwórko stolek, przykrytym świeżą i czystą ceratą. Sam kawaler zaproponował nam rozmowę, wyniósł nawet krzesła, żebyśmy mogli wygodnie porozmawiać. Jeśli chodzi o sam dom, to tylko mogę powiedzieć, że w oknach wisiały czyste białe frunki, że jest ładnie obita z zewnątrz deskami. Kawaler też pracuje przy tym domu, bo mówi, że centralnego jeszcze nie zrobił, ale wodę już tak. Ma również elektryczność, ma płytę kaffową i piec</p>	
ad kościół	<p>W czasie drugiej wizyty (która była niezapowiedziana), w zime, po śmierci matki miałam okazję wejść do środka mieszkania (była już późna jesień i było bardzo zimno). W środku było bardzo zimno i panował bałagan - dużo porzucanych luźno rzeczy - naczyń, drutów, niezidentyfikowanych przez me metalowych przedmiotów, starych misek. Na ścianie wisiał krzyż, na półce stał krucyfik. Podłoga była poplamiona i brudna wymieszany kurzem i błotem. Stół przy którym siedzieliśmy był lepi w odyku, zasłany rzeczkami - radiem, obrazkami męnymi, zapożyczonymi, starymi talerzami z jedzeniem. Wnętrze domu bardzo skromne, brudne i zaniedbane - białe ściany i kuchnia kaffowa w rogu.</p>	
	<p>Nie byłem we wnętrzu domu Badanego. Niemień, aparat fotograficzny, który oddał mi po dłuższym czasie przetrzymywania - 4 miesiące był bardzo, bardzo brudny. Nie był tylko pokryty kurzem, ale również czymś lepkim, tłustym.</p>	
	<p>Na werandzie było bardzo brudno. Podłoga, będąca wylewką betonową pokryta była brudem i plamami (gdę piesek się na nią zsiłkał na niki po nim nie posprzątał, ani nie wyraził (takiego zamian). Zobym mogła usiąść na kanapie, na która została zaproszona trzeba było na początku zrzucić stopy starych ubrań (tamta kanapa wydawała z siebie nieprzyjemny zapach). Stół (punkt główny) przykryty był ceratą z plamami po kawie, okruciami i innymi lepki rzeczkami (szklanka z kawą mi się do niej przyklepiła). W rogu stał wózek inwalidzki (po zmarłej kilka lat temu niepełnosprawnej siostrze), z boku stała niedziałająca lodówka. W rogu znajdował się też tranzystorowy monitor komputerowy, mimo, że nikt nie posługuje się komputerem. Stare (brudne i zakurzone) słoki, Puste butelki po piwie. Resztki jedzenia na stole - chleb krojony, musztarda i umaczany w niej, zaschnięty nóż. Lep na muchy wiszący przy suficie nie spełnia już swojej roli, bo nie można się już dopatrzyć jego powierzchni spod musznych truchł. Bardzo dużo much w powietrzu.</p>	
	<p>Z zewnątrz dom niepomalowany, pokryty linkiem. W oknach czyste frunki. W środku czysty dom z wyremontowaną łazienką (dywanik na podłodze) pokrytą kafelkami. Stół przykryty obrusem. Nie ma zdjęć na ścianach. Kuchnia wyremontowana, świeże mebla z jasnym fornirem. Rozłożone popielniczki. Grający telewizor, pokazujący teleekspres. Paprotki w doniczkach na parapecie. Przedseonek z miejscem na buty na zewnątrz i kaptcie, wycieraczki. Czysta podłoga.</p>	

"K. A jeszcze powiedz, gdzie są miejsca w Rewaniu, gdzie się ludzie spotykają? B.: O dobre pytanie. Powiesz, gdzie dobre pytania. Ten No. Ci powiem, uszczęśliwie się ludzi spotykają, czyli w oświadczeniu. Tutaj kurwa nie ma zabaw, co nie. Kiedyś były zabawy, dyktando. Czy w [redacted] były? Bo ja sa chodzilam oświadczenia, ja miałem 20 lat wtedy byłam. A teraz to nie wiem, czy w domach no. Wiesz tam grilla robiła sobie no. Tutaj, to ten jedzi na zabawy, na Wyżków, no. Tutaj nie ma zabawy bo się biał kurwa no, zanawiały przywili, kurwa. K.: To się kłóciście z zanawia? B.: Tak no. [porozumiewawczy uśmiech] K.: Z którą konkretną wsią? B.: Ja Ci powiem, zabły tutaj była w remizie, zabawa, to już była roznieczucha. Dokładnie, no? K.: To dlatego remiza jest teraz łopaci? B.: Kaplica, L.: Nie ma imprez? B.: Nie ma. Głuch, widzisz. Trzeba kurwa samochód, wsiadać, jechać."

S.: Trzeba się (niezrozumiale) trzeba się doprowadzić do kultury, trzeba iść do kościoła, trzeba iść do (niezrozumiale) Rano to tylko kurwa to (niezrozumiale) i widział tak o i która godzina to... I myślał tylko czy by tu na flaszkę czy by tu na piwo, to nie jest to samo. Zobacz sama -XXXXXXXXXXXXX kojarzysz nie? A to pracowały człowiek jest... Nie wiem czy widziałem... Także (niezrozumiale) Ja drzisiaj co robi. Rozmawiamy tak jak my obydwójce teraz, dogłębnie do turki i zapominam o czymś zblisny rozmawiali. Przychodzi od furkni i mow czasć jank, czasć się wracać z z ostroki z roboty? z ostroki, jak on pamięta. "Je ja tam jechałem 7 lat do tyłu to on to pamięta. Ale ja ja mu postawię piwo to on pozostaje - ale żeby się upiorniał o piwo albo o papierosa - nie powiem w życiu. "Jak mu dam, tak - wyjdzie. Jak go zawodem do roboty - przeważnie to koło (niezrozumiale) się go obrabio. Nie ma sprawy, to poleję, to nie poleję, przyjdę. Nie ma litości. Oni dzisiaj obywatela z xxxx zapierdzielają. Oni już nie do lat, chyba już skończyli 60 lat, zapracowany człowiek jest. Naprawdę. Mówowali te mieszkanie to jak puszczał tak z igny rękę, zaprawia jak rabuzy."

B.: Ile takich dziewczyn tu przyjeżdzało, to już chłopaki się pozennili to wszystko. To już 15-16 lat temu B.T. Kiedy to był B. Teraz, jadę kiedyś z ostroki z roboty. Zonate te dziewczynki to wszystko - ale dzieci dobre, każdy mowi."

"R. Siedzą w koku, jest ilacja. Ale chłopaki - o kwiatki nawet mieli. K. To są jacyś Pana kumple, znajomi? R.: Ta, to wszystko moi znajomi, bo to jest. K. Często zdarza się, że spotykacie się w takim gronie. R.: A tak, tak i teraz miałem jechać, bo dzwonił. O to jest chłopak, to jest dobre. Ma dziewczynę, dwoje dzieci, lato na niego wodzą. Ani jedno jego nie jest."

Pierwsze nasze spotkanie z badanym odbyło się za sklepem z alkoholem. Siedział tam razem z dwójką młodych mężczyzn (ZD) iani wspólnie rozmawiali i pil piwo

Badany tłumaczył, że dzieci tych rolników, którzy pracowali wspólnie na roli jeszcze były towarzyskie, ale dzisiejsi nie - nierównowagi kontaktów między sobą.

Badany zaproponował swojemu gospodarstwu, żeby przyjechał do niego na gospodarstwo. Żeby razem z nim ją prowadził a potem, kiedyś ją sprzedał. On się na to nie zdecydował, po trochu bo mówi, że on się boi zwierząt, boi się krow, boi się koni. I nie chce "i co on będzie kury hodował?"

"B.: Siema [do młodego mężczyzny] K.: Czyli znasz się z młodymi? B.: Z młodymi tylko. Z młodymi to jest łatwiej, niż kurwa z starzyt. No, widzisz, wójt z młodymi.

W czasie wywiadu Badany wielokrotnie wita się z młodymi mężczyznami, mówiąc do nich po imieniu/przezimięskami. Młodzi mężczyźni wita się z nim z własnej inicjatywy, poprzez podanie ręki.

"K. A powiedz, tu jest trochę młodych mieszkańców, jak się z nimi dogadujecie? B.: Bardzo. Ja nie mam problemów. Tylko najgorsze podchodzi, żeby im piwo kupić. To jest chujowe, bo ja im kupię, ale nie powiniem im kupować. Ja to mogę i się przewracać, a te moje przychodzi "Panie XXX, na piwo, nie" a później kurwa, mówi "ja wam kupięm, uszczęśliwia stąd bo ludzie patrz. Nie, znaczy, ja nie wiem dlaczego. Lubię. Nie, lubię, lubię dzieci, nie bo takim nie jestem chamem, tam..."

16 letni chłopiec, działkowiec, pochodzący z pracowniczego rodziny brodnickiej, który przychodził przez całe lato pomagać XXXXX w polu. Długo mu się zobać nawet samemu na dralce (bez rozczo), żeby móc dużej pobyc z XXXXX i wraz z nim spędzić czas. Kiedy okazało się, że istnieje ewentualność, że nie przyjechał się zobaczyć przed wyjazdem XXXXX było bardzo przykro. W czasie 4 moich wizyt, kiedy spotkałem XXXXX, w czasie 3 ty XXXX, który podchodził i pytał się o zrobic (poż skosić trawę?). Wchodził bez pytania do ich mieszkania i robił sobie kakao i bez pytania szedł do garażu. Kiedy XXXXX zasłaniał się ręką robeniem zdjęć powieszona XXXXXX, że ma mu w tym pomóc. Sam chłopiec, niemożliwy, nie zamieniam z nim ani słowa.

"K.: XXXX to nie jest rodzina? B.: Zdrna rodzina, on mieszka na tym. Bódnio, nie Bódnio. On tak mam przychodził, XXXXX pomagał przy zwiach. On bardzo często przychodzi. Soboty spędza. Na ognisku, przy kominajnie. K. A dlaczego on właśnie przychodzi? B.: Bo lubiał pracę w polu."

"S.: On przy szalunku, we wsi nikt nie pomoże, a taki dzieciak, 16-letni pomożi. Bardzo dużo pomożi." ad pomoc ad o wsi ogólnie

"Pracowały strasznie. I przyjemny. [...] widok, że taki zrównowazony. Drzisiaj się z nim widzałem. To wszystko też chodzi na te studia i w ogóle. Nierównowazony człowiek"

"Nie powiem bo tam może do kogoś są pyśkaci, ale do mnie to zawsze jakoś tam przyjeżdża."

"Ucz się dalej, może nam w życiu kiedyś pomożesz (jak będziam) już starzy."

relacja z dziećmi/rodzicami do dzieci

relacja z dziećmi/rodzicami do młodzieży

relacja z młodzieżą/rodzicami do młodzieży

relacja z młodzieżą/rodzicami do dorosłych

"Mnie tego nikt nie uczył, Jesu. Te teraz dzieci używają."

"No [redacted] dobrze mówię, jak ja z xxxx piłem, to później on głupiał i ja głupiałem. Jak ja zaszczepiłem po poleję, policja przyjechała, ja mówię, "Tych ludzi trzeba ode mnie z domu wyrzucić, zabrać. Bo mówię, nie ma, co z nimi się stało, oni już nie żyją. Kiedy porznięm, pierza hulają. Te przyjechali zobaczyli, tam nie ma. I się pytał tego [redacted] kurwa, trzeba zamknąć bo ogłupiał. Tak pilni ty sobie wobrażasz? To jest pojacie co? B.: Właśnie mówisz. Ze potrafiło to trwać tygodniami. I "Ty posłuchaj mnie, jak ja nie piję to lapie, a jestem trzeźwy... Ja odcinałem dzieci, bo dzieci były zamknięte w koldzie. Na trzeźwo, nie pijany, nie, nie. Wszystko ja pamiętałem co robię. Ten w Chrzanowie mowi, kurwa, ty mu herbaty daj, czy spirytusu. Nie wiedział co zrobić. Ja wszystko poowieriałem nożem. Ja dzieć chładełem ratować, ja plakałem naś dziećmi. B.: Wydawało Ci się, że są pozamykane? I. No, ja mówięm, one kurwa się uduśzą. Ratowaliśmy, no. A policja, oni dawaj mi potychi koldzech, zobaczyli. I dobra, nie się nie stało. I później krzyśiek, do mnie przyjechał, mowi dawaj mi herbatę i trochę wódki. Tak słopitowo, nie. Posiedzieliem, jak ja rok piłem, nie robiłem nigdzie. Piłem rok czasu, ty sobie wyobrażasz? Rok czasu wódka. Ja ogłupiałem, normalnie ogłupiałem."

"Później taki dziećka do mnie przychodził, taka xxxx - te ich dzieci to bardzo mnie lubili, przychodził i malutka, się potrzebują na mnie. B. Dzieci tej xxxxx". I. Tak, dwoje dzieci mieli. [...] Te dzieci do mnie przyjeżdżały, mówły kochany. A dzieci mnie tak samo..."

W kontekście dzieci Badany opowiedział o zaprzyjaźnionej rodzinie działkowców, którzy mieli malę, a już dziś dorosłe córki. Wspominał, że jedna z tych dziewczyniak każdy dzień zaczynała i kończyła codzienniami, żeby popatrzyć na krowki, czy pobawić się z hulkami. Dżę również przyjeżdżał. Wiko z własnymi dziećmi. Opowiadał, że podjąłmował pokój tej rodzinie. Ze jedna z tych córek była bardzo płacziwa, ale w przy nim się uspokaja i mówią o tym Badanemu z oczu podcięty zj.

Jest zaprzyjaźniony z chłopce, który od tygodnia mieszka na działce sam, bo oznajmił rodzicom, żeby właśnie oni wrócili do warszawy, że on przyjedzie zaraz na tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego, a teraz woli zostać sobie z Panem B. Razem pracują w polu, pomaga zrobić mu poprzeczniaki, zgarnąć siano z pola. Wchodzi swobodnie do niego do domu, robi sobie coś do picia. Czuję się u Badańego bardzo swobodnie

"B.: A dlaczego się nigdy nie ożeniłeś? I. Jesu, ja się nie ożeniłem. Ja mam dzieci starsze od Ciebie. B. Niesłubne? I. Niesłubne. B. Utrzymujesz nimi kontakt? I. Tak. B. W jakim wieku są? I. Okoliz, 21,22. Widzisz, [przerwa mi] Dobra no już, dobra. Ty jesteś [redacted] Będziesz mi tu. Nie kurwa, nic. Michał wygoni te pania, albo daj mi święty spokój [śmiech]. Znaczy ja Cię szanuję, jesteś mądry człowiek, ale tak nie mogę wszystkiego mówić, nie dobrane się robi no."

ad zdrowie

ad pomoc

ad rodzina

ad praca na gospodarstwie

ad przeszłość, vs. terażniejszość

ad przyzwyczajka

ad alkohol

ad praca

ad używki

ad rodzina

ad przeszłość, vs. terażniejszość

ad rodzina

ad praca na gospodarstwie

ad działkowicze

ad pomoc

ad o wsi ogólnie

No podobala mi się ta linia horyzontu mówię bo tak - zrobię to zdjęcie - bo takie piękne położenie. No może coś tu kiedyś powstanie, no takie właśnie - pyknąłem to zdjęcie. I szeleści kartek | Tu jest taka.. jakby to określić to jest taka przyrodnicza taka. Kępa takiej zieleni tutaj. I pomyślałem sobie, że to też jest warte zrobienia zdjęcia. No może ktoś tutaj kiedyś chciałby tu zamieszkać."

"A ma pan swoje ulubione trasy spacerów? L: Tak ja mam .. las .. wydaje mi się, że to dużo daje spokoju i wyciszenia takiego i dlatego lubię sobie spacerować po lesie i podziwiać to wszystko co stwórca dla nas przygotował. K: A w pojedynkę czy w jakimś towarzystwie raczej? L: Nie wolę do lasu sam, dlatego, że spotykam się z ciszą i wtedy się uspokajam wewnętrznie."

"L: A to pieszko, ja lubię chodzić wtedy się bardziej wszystko spozstrzeżę i zauważa. A tak pojadłem to moment się przeloci i wielu rzeczy się nie dostrzeżę... A tutaj to też, jak to się mówi horyzonty, środowiska naturalnego i to też wydalo mi się, że to takie piękne, takie , taka linia horyzontu, chciałoby się tam być poprostu."

"J: Tu będzie na łkach. Poczekaj, poczekaj. Ale to mnie się podoba. Och a to jest koło dęba, koło wielkiego dęba. A to zdjęcie zrobiliem dęba, a on taki ładny no.. S: ten dąb kurna, trzystuletni."

"J: To pod lasem, pod lasem, bo ładnie, kolo wody"

"[to zwirownij] No tak bo to takie piękne środowisko można powiedzieć.. no i z czasem tu powstaną działki takie letniskowe i legos. I to bardzo przyjemne miejsce , które polecam odwiedzać"

"No to takie w czasie wakacji - dużo jest letników, kąpią się w tej rzeczce, w tym kanale. Tam czysta woda jest, można łowić ryby. No i przyjemnie posiedzieć można."

"B1: Po pijaku łódka pojechali. B2: Ta łódka to miała kurwa 50 cm wysokości. B1: Fata była duża i zalato ich. Woda zimna. 27 marca zginęli. K: A to wasi kolezdy właśnie poginęli? A co to byli za ludzie? B1: Ten co się utopił to taki był (niezrozumiałe) z tej chatupy. To taki był taki skudny taki skudny człowiek. K: Szukudny? B2: Bo on trochę krał. Miał ręce klejące. S: Lubiał takie nocne chodzenie takie... Aż ktoś chyba go trafił, trochę mu pomógł i dalego zginął."

"Ja tylko wiem jak utopił się XXXXX No i co? Byłem przy tym. Wieczorem się utopił rano znaleźli XXXX. No i co rodzina się zjechała, wszystko. No i mówią co. Bierzemy na sekcję czy nie bierzemy? Przyjechał prokurator, przyjechał..."

"A tam na brzoze tam jak się utopił na [redacted] ? Bylas? 22 lata? To on z [redacted] był" ad Narew

"I XXXX się topił i kurwa ja skoczyłem do. Tak i on był pijany, bo co my wypim, kurwa pół litra we trzech. I on się wtedy Janek się wtedy topił i taka drożka była tam, tu było głęboko, tu było głęboko a była taka drożka. I ten XXXX się obsunął i ja z nim skoczyłem. Jak mnie złapał to ja nawet rękami nie mogłem ruszyć. I taki jeszcze jeden był. Ja nie wiem skąd był z Warszawy chyba. Jak mnie wyciągnął z wody to pamiętam, rzugałem tą wodą. Wyciągnął mnie. Najpierw XXXX wyciągnął a później mnie. Bo to był wtedy łrek wtedy XXX i XXX. Tylko chłopaki nie umiały pływać. I on mnie wyciągnął."

"J: Pamiętasz jak XXXX się utopił w [redacted] To ja byłem przy tym. Ja widziałem, że się topi. Ja, XXX XXXX - nie było komu skoczyć. No skoczyłem. XXXX weszła do łódki, bo tam łódka była. A ja mówię do wody to ja nie wskoczę, bo oba się utopim. I tą deskę chciałem. Widziałem, że idzie pod łódkę. Tą deską do góry i nie wciągnąłem. I pojechałem do szkoły po pogotowie zaawontem. Wyciągnęł go. XXXX skoczył wtedy. Ale też się wody napil. Ale już za późno było. A może byłoby dobrze, tylko położył go na plecach. Nie można kłaść na plecach, na bok trzeba było przekreślić. Ale jak go położyli na plecach to się zadusił. Na moich oczach to było. W siódmej klasie. Który to rok był? Siedemdziesiąt..."

"B1: Ale na Narwi się dobrze pływa, bo woda płyniwa. A w jeziorze woda stojąca. Umiesz pływać? Polóż się i woda Cię będzie nosła. K: No tak, ale z drugiej strony właśnie, też nie wiadomo do kiedy jest grunt. B2: Ale jak będziesz trzeźwa to tam... B1: Lejk. Wir. Wir poprostu gdzieś jest. Plaski się przemieszczał z miejsca na miejsce i... Wczoraj kapataś się w tym miejscu było płytko, dwa metry dalej na drugi dzień jest od razu taki K: Dof. S: Wir się robi, wciąga."

I opowiadał nam jeszcze o historii właśnie jak poszli sobie ze znajomymi właśnie nad narew i widzieli że tam są dzieciaki, piątka dzieciaków. I wiedzieli, że przy narwi jest w jednym momencie taki uskok. I powiedzieli o to zaraz będzie afera. I w tym momencie dzieciaki wlaży do wody, nie wiem, czy zachytnęły się czy coś takiego i dzieciaki zaczęły się topić. I właśnie wspomina, że widział trójkę, nikogfo nie odratowali, dwójkę się tylko udało. Że taka trauma i że on już w ogóle nie wchodzi do wody. Że narew jest szalenie niebezpieczna bo są te uskoki, co roku się zmienia, że tego się nigdy nie przewidzi całej tej rzeki."

"Tu się wczoraj przewozila pięgrzymka, na promie. A parafię mamy w [redacted] A] tej pięgrzymki nie zrebiliem, przewozu. "

ad alkohol
ad przemoc

ad państwo

ad alkohol
ad działkowicze
ad pomoc

ad pomoc

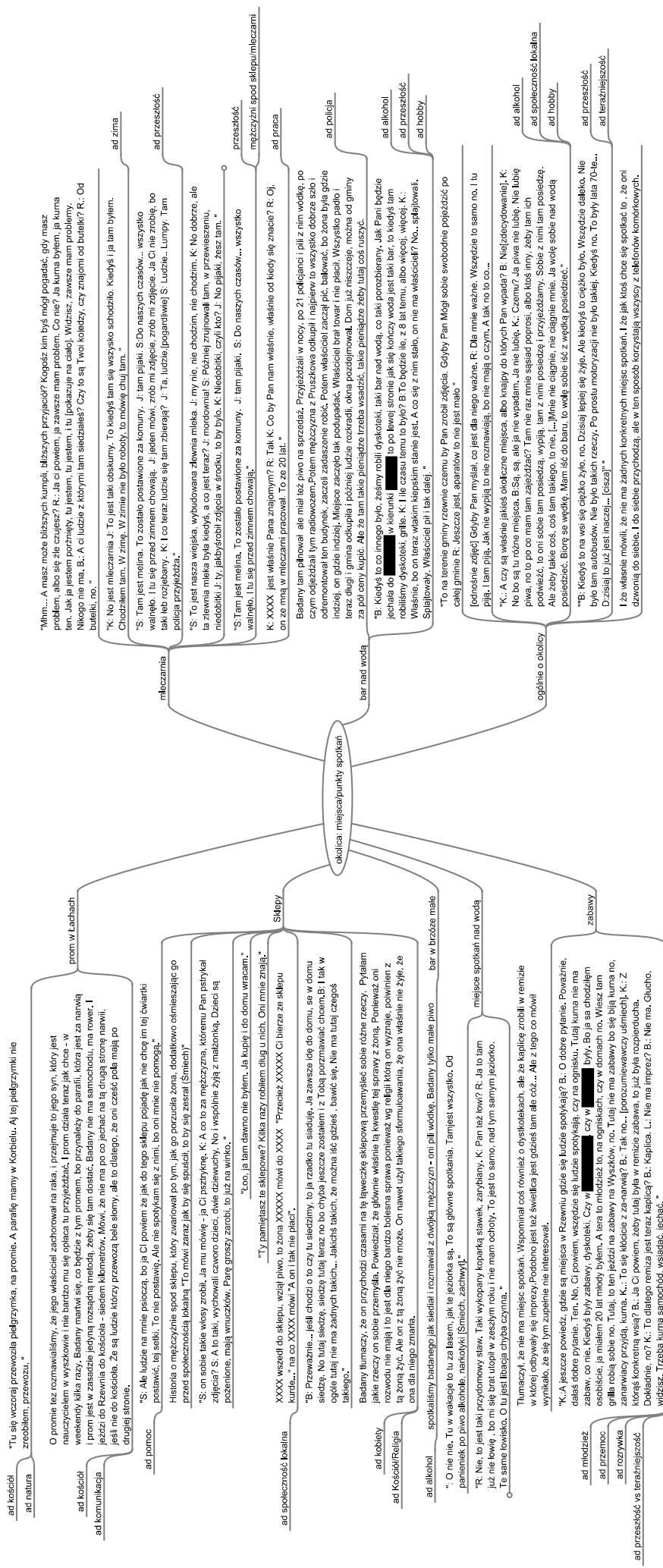
ad alkohol

ad kościół
ad natura

Narew

natura

estetyka natury



ad kościół
ad natura
"Tu się wczoraj przeważała podgrzywnka, na promie. A parafie mamy w Korbielcu. A tej podgrzywnki nie zrobiliśmy, przewozi."

ad kościół
ad komunikacja
O promie też rozmawialiśmy. Ze jego właściciel zachorował na raka, i przejmują to jego syn, który jest nauczycielem w wyszkowicach i nie bardzo mu się opiera tu przyjeżdżać. I prom działa teraz jak chęć - w weekendy kilka razy. Badany martwi się, co będzie z tym promem, bo przynależał do parafii, która jest za narwią. I prom jest w zasadzie jedną rozsądną metodą, żeby się tam dostać. Badany nie ma samochodu, ma rower. I jeździ do Rzewnia do kościoła - siedem kilometrów. Mówi, że nie ma po co jechać na tą drugą stronę narwi, jeśli nie do kościoła. Ze są ludzie którzy przewożą bele słomy, ale to dlatego, że oni częściej pola mają po drugiej stronie.

ad pomoc
"S: Ale ludzie na mnie psoczą, bo ja Ci powiem że jak do tego sklepu pojedę jak nie chcą im tej ówiariki postawić, tej setki. To nie postawię. Ale nie spotykam się z nimi, bo oni mnie nie pomagają."

Historia o mężczyźnie spod sklepu, który zwrócił po tym, jak go porzuciła żona, dodatkowo ośmieszając go przed społecznością lokalną "To mów, zaraz jak ty się spuchni, to by się zrasał [Śmiech]"
"S: on sobie takie wiozy zrobił. Ja mu mówię - ja Ci pszyknie, K: A co to za mężczyzna, któremu Pan pszykał zdjąć? S: A to taki, wychował czworo dzieci, dwie dziewczynki. No i wspólnie żyją z małżonką. Dzieci są pożenione, mają wnuczków. Parę groszy zarobi, to już na winiko. "

"Loo, ja tam dawno nie byłem. Ja kupię i do domu wracam."

"Ty namieszasz te sklepowe? Kilka razy robiłem dług u nich. Oni mnie znają."

XXXX weszli do sklepu, wziął piwo, to żona XXXX mówi do XXXX "Przebież XXXX Ci bierze ze sklepu kurde...", na co XXXX mówi "A oni tak nie piast".
"B: Przeważnie... jeśli chodzi o czy tu siedzimy, to ja rzadko tu sieduję. Ja zawsze idę do domu, se w domu siedzę. No tutaj siedzę, siedzę tutaj teraz nie bo chyba jeszcze zostałem i z Tobą porozmawiać choem; B: I tak w ogóle tutaj nie ma żadnych takich... Jakiś takich, że można iść gdzieś, bawić się. Nie ma tutaj czegoś takiego."

Badany tłumaczy, że on przychodzi czasami na tę ławeczkę sklepową przemysłić sobie różne rzeczy. Pytałam jakiej rzeczy on sobie przemysłka. Powiedział, że głównie właśnie tak kwestię tej sprawy z żoną. Powieterz, oni rozvodu nie mają i to jest dla niego bardzo bolesna sprawa ponieważ wg religii którą on wyznaje, poinformem z tą żoną żyć. Ale on z tą żoną żyć nie może. On nawet ujął takiego sformułowania, że ona właśnie nie żyje, że ona dla niego zmarła.

ad kobiety
ad Kościół/Religia
ad alkohol
spotkaliśmy badanego jak siedział i rozmawiał z dwójką mężczyzn - oni pili wódkę. Badany tylko małe piwo

"O nie nie, tu w wakacje to tu za lasem, jak te jeziora są. To są główne spotkania. Tam jest wszystko. Od panienek po piwo alkohole, narkotyki [Śmiech, zachwył]."

"R: Nie, to jest taki przydomowy staw. Taki wykopyany koparką stawek, zanobiany, K: Pan też łowi? R: Ja to łam już nie łwię, bo mi się brat ułowił w zeszłym roku i nie mam ochoty. To jest to samo, nad tym samym jezioro. Te same łowisko. O tu jest łabędzia chyba czynna."

Tłumaczył, że nie ma miejsc spotkań. Wspominał coś również o dyskotekach, ale że kaplicę zrobili w remizie w której odbywały się imprezy. Podobno jest też świetlica jest gdzieś tam ale coś... Ale z tego co mówił wynikało, że się tym zupełnie nie interesował.

"K: A jeszcze powiesz, gdzie są miejsca w Rzewniu gdzie się ludzie spotykają? B: O dobre pytanie. Poważnie, dalej dobre pytanie. Ten, No, Ci powiem, wszędzie się ludzie spotykają, czy na ognisku. Tutaj kurna nie ma zabaw, co nie. Kieś byłoby zabawy, dyskoteki. Czy w [] czy w [] były. Bo ja sa chodzącym osobicie, ja miałem 20 lat wtedy byłem. A tera to młodzież to, na ogniskach, czy w domach no. Wiesz tam grillu robią sobie no. Tutaj, to leni jeździ na zabawy na Wyszków, no. Tutaj nie ma zabawy bo się błą kurna no, zanawiały przyjad, kurna. K: To się kłóćcie z za-narwą? B: Tak no... [porozumiewawczy uśmiech]. K: Z którą konkretną wśią? B: Ja Ci powiem, żeby tutaj była w remizie zabawa, to już była rozpiędrucha. Dokładnie, no? K: To dlatego remiza jest teraz kaplica? B: Kaplica. L: Nie ma imprez? B: Nie ma. Glucho, widzisz. Trezba kurna samochód, wsiadać, jechać."

ad imprez
ad rozrywka
ad przeszłość vs terażniejszość

prom w Łachach

mieczarna

ad zima

ad przeszłość

ad przeszłość

przeszłość

mężczyźni spod sklepu/mieczarni

ad praca

ad polska

ad alkohol

ad przeszłość

ad przeszłość

ad alkohol

ad społeczność lokalna

ad hobby

ad przeszłość

ad terażniejszość

okoliczka, miejscopunkt spótkania

bar nad wodą

opólnie o okolicy

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

ad przeszłość

"Mhm... A masz może bliższych kumpi, bliższych przyjaciół? Kogęś kim byś mógł pogadać, gdy masz problem, albo się zle czujesz? R: Ja ci powiem, ja zawsze mam problem. Co nie? Ja kurna byłem, ja kurna ten. Jak ja jestem porzućny, tu jestem, i tu jestem, i tu [pokazuje na ciasto]. Widzisz, zawsze mam problemy. Nikogo nie ma. B.: A ci ludzie z którymi tam siedziałeś? Czy to są Twoi koleździ, czy znajomi od butelki? R: Od butelki, no."

"K: No jest nieczarna J. To jest taki obskurny. To kiedyś tam się wszystko schodziło. Kiedyś i ja tam byłem. Chodziłem tam. W zimą, w zimie nie było roboty, to mówię tutaj tam."

"S: Tam jest melina. To zostało postawione za komuny. J: tam pijaki. S: Do naszych czasów... wszystko tak i leć. I tu się przed zimnem chowają. J: jeden mówi, zrobi mi zdjęcie, zrobi mi zdjęcie. Ja Ci nie zrobię, bo taki leć rozbieżany. K: I co teraz ludzie się tam zbierają? J: Ta, ludzie [pogardliwej S]. Ludzie... Lumpy. Tam policja przyjeżdża."

"S: To jest nasza wojewka, wybudowana z ławia młeka. J: my nie, nie chodzim, nie chodzim. K: No obrzo, ale ta zapała miała była kiedyś, a co jest teraz? J: miedziak S: Pójdźmy zjijmy tam, w przawieszeniu. niedobitki J: Jakiśsiobni zjijęca w soboty, to by było. K: Niedobitki, czyli kto? J: No pijaki, zesz tam."

"S: Tam jest melina. To zostało postawione za komuny. J: tam pijaki. S: Do naszych czasów... wszystko wańko. I tu się przed zimnem chowają."

K: XXXX jest właśnie Pana znajomym? R: Tak K: Co by Pan nam właśnie, właśnie od kiecy się znać? R: Oj, on ze mną w mieczarni pracował. To ze 20 lat."

Badany tam pilnował, ale miał też piwo na sprzedaż. Przyjeżdżali w nocy, po 21 policjanci i pili z nim wódkę, po czym odjeżdżali tym radowozem. Poem mężczyzna z Pruszkowa odkupił najpierw to wszystko dobrać sło i odremontował ten budynek, zaczęli zadawanie robić. Poem właściciel zaczął pić, balować, bo żona była gdzieś teraz długi i gmina odkupia i różniej. Ludzie rozkradał, okna przodejnował. Dom już nieszczęje, można od gminy za pół ceny kupić. Ale że tam takte pieniądże trzeba wsiadać, takie pieniądże żeby tutaj coś uszyć."

"B: Kiedyś to co innego było, ześmy robili dyskoteki, taki bar nad wodą, co taki porozbieżany. Jak Pani będzie jechała do [] w kierunku [] to po lewej stronie jak się kończy woda jest taki bar, to kiedyś tam robiliśmy dyskotek, grille. K: Ile czasu temu to było? B: To będzie ile, z 8 lat temu, albo więcej, więcej. K: Właśnie, bo on teraz w takim klepskim stanie jest. A co się z nim stało, on nie ma właścicieli? No... sjałoweli. Spojłoweli, właścicieli jh tak dalej."

"To na terenie gminy rzeźbnie czemu by Pan zrobił zdjęcia. Gdyby Pan Mógł sobie swobodnie podejść do całej gminie R: Jeszcze jest, aparatów to nie jest mało."

potmośne zdjęć Gdyby Pan myślał, co jest dla niego ważne. R: Dla mnie ważne. Wszędzie to samo no, i tu pija, i tam pija. Jak nie wyjdą to nie rozmawiaj, bo nie maig o czym. A tak no to co..."

"K: A czy są właśnie jakieś okoliczne miejsca, albo knajpy do których Pan wsiada? B: Niejczyłowawanie; K: No bo są tu różne miejsca. B: Są, są, ale ja nie wpadam. Ja nie lubię. K: Czemu? Ja piwa nie lubię. Nie lubię piwa, no po co mam tam zajeżdżać? Tam nie raz, mnie sąsied poprosi, albo ktoś inny, żeby tam ich powieźć, to oni sobie tam posiedzą, wygila, tam z nimi posiedzą i przyjeżdżamy. Sobie z nimi tam posiedzą. Ale żeby takie coś, coś tam takiepo, to nie, i... [Mnie nie ciągnie, nie ciągnie mnie. Ja wolę sobie nad wodą posiedzieć. Biorę se wredka. Mam idę do baru, to woda sobie iść z wredką posiedzieć."

"B: Kiedyś to na wsi się ciężko żyło. No. Dzisiaj lepiej się żyje. Ale kiedyś to ciężko było. Wszędzie daleko. Nie było tam autobusów. Nie było takich rzeczy, Po prostu motoryzacji nie było takiej. Kiedyś no. To był lata 70-le... Dzisiaj to już jest inaczej... [czaj]"

I że właśnie mówili, że nie ma żadnych konkretnych miejsc spotkań. I że jak ktoś chce się spotkać to, że oni dzwonią do siebie. I do siebie przychodzą, ale w ten sposób korzystała wszyscy z telefonów komórkowych.

"A myślisz, że ja... lubię. Też nie lubię. B. Dlaczego nie lubisz? I. Nie lubię, a dlaczego mam to lubić, bo to jest gmina. Jak gminę możesz lubić? Złodziej lubisz? To są bandyci, no, lubisz bandydy? B. A co oni robią? I. Ciebie okradają, kradziego. W gminie złodzieje ci kradną. Ty masz dobre rzeczy z gminy. Ty myślisz dlaczego wójt tak do mnie nie powie? On mi mówi, żebym radnym był. A mówię, spierdalała, chuj, złodzieje. Przecież wiem, oni kradną."

"To zobacz, masz kawałek ziemi. I tu jest tu swoje i tam jeszcze kogoś, nie? A urząd patrzy na te ziemie. Jak się schyli. Ty chcesz się tam przysunąć, a oni ci zaraz kapitel podać. Wiesz o co mi chodzi. Przesuniesz się, pierdole ziemi, a oni zobacz chłopskie, ja się zaraz denieruję no, A nie chój mówić, niech się młode uczy, pierdole to. Ży, zaraz się robisz. Chłopów ziemia, a Państwu kapitał."

"Daj chłopu dwa świniaki, tego dzika, czy coś. Tak od ziemi, ile tam nie. Przecież to chłopów wyżyli, a oni nie, a chłop palęto go zabija. A powini powiedzieć, ten dziś się uchowa na twojej ziemi, masz jednego świniaka czy jednego jelenia to pasędo. Oni kurwa żyją z czego? Jak oni złodzieje są, ja tego prawa nie lubię. Ja im nie lubię daję. Ja mam swoje prawo, ja tici pierdole, buki. Rozumiesz o co chodzi. Ale widział, jak oszukują ludzi. Przecież na swojej ziemi się inwentarz chłowa, dlaczego ci nie daję. A oni sobie biorą. A niech się pospiesz, nie zapłaka. I dajęgo się zburać. Pierdole świniaki, jebane, chuj ludzie."

"B. Gmina nie chce mi pomóc, co nie? A tak była akcja, posłuchaj. Z wieżnia, co nie, poszedłem do gminy. A la pani, śmiechna, powiedziała mi, że ja kurna sprawałem telewizję. Ja mówię, pani kochana, jak mogę telewizję sprawdzić, jak kurna siedziałem? No, K. Ale telewizja przyjechała i czegoś chciała? B. O to, do barakowca."

"S. A pamiętasz XXX? K. Moi rodzice dobrze znali. Mówili, że bardzo miły był. J. w gminie pracował, takiego drugiego to nie będzie. L. Wywodził ze szpitala i w domu umarł."

"R. To ja nie rozumiem. Ważne to trzeba byłoby objechać na sesję, w sełji zrobić to jest ważna sesja jak się kłócą i się drapią. K. Sesja czego? R. No gminy. Usiejął po domu i tylko postudrac. Jeszcze lepiej jak wyjął po buleiek na głowę a potem sesję zaczynają to ju... Tam jest dopiero całej gminy wiadomość na każdy temat. A tak, jak jest już po przewie jak przyjdą jakieś lebanie to już jest, kochanulka rada."

"K. Ale jeszcze powiedzcie, czy jest tu w gminie jakakolwiek osoba albo ktoś do kogo można byłoby się zwrócić, gdy ma się problem z alkoholem. J. A jest... A ten, prowadził ten z Rzewnia ten, (niezrozumiałe) AA? K. Anonimowi alkoholicy J. No nie wiem, to XXXX? Ja wiem nawet gdzie mieszka, ja mogę zaprowadzić."

"Czy jest tu ktokolwiek, kto może pomóc osobom mającym problem z alkoholem? No nie wiem."

"R. Wciąż się Brzozego i taki byłem bardzo magry, gupek, pijany kurwa, trzeźwiałem przez Warszawę przez Janki i samochodem jeździłem"

"[Kłótnia odnośnie tego, czy któryś z pijanych mężczyzn ma jechać do sklepu J. To ja pojadę. Dawaj kluczyki do samochodu B2 Nie ma kluczyków do samochodu. Rowera nie ma, nie ma.]"

"J. Z XXXXX się napłm, ale to będzie dawno, z 12 lat. 10 lat jakos. O 12 w nowy, 97 rok, podobnie. Potem pojechałem z nim na zabawę. Wroclim, napłm się. Mówię będzieś jechał? Wroclim do domu, napłm się i jak mnie złapał, to o pierwszą w nocy."

"B. Stuchaj z... ja tam z księżdzami były kreplem. Znaczą, nie nastawij się na jakieś oweniacstwo, ja się proszę, bo jesteś bardzo mądry. Jak będziesz mnie słuchała to się obrzisz na ludzi. Powiem Ci jak siostre, jakym bratu mówię. Przyjechał do nas pleban i mówi: chłopaki myśnij sprzedaj. Ja mówię, kurwa, sprzedajmy w pizdu. Ten pleban. A mieli dwie szklarne pomidorów i ogorków. Ja mówię, XXXX, z tymi ogorkami do tego... ja muszę rano wstać, a A XXXXX mówi, a chie jebał, jak chcesz. I my to żem sprzedali. A kurwa, na dwa dni wojna jak tu szczzu. Ten co chieł rozwióz, to ja... to ja, jaki XXXX jest mglant. Naplebnie ziemię sprzedali. A potem pieniądze. I obla co chęta. Przyjeżdża i mówi, chłopaki poratujcie mnie, bo wpięrdliłm się. Ja mówię, co się stało? No wpięrdziłem się no, ja mówię, po chuj ten samochód taki, na cztery kolia wiesz napeł, po co żeś to kupował, przecież oni widzą. A XXXX mówi, tera to my się nie poratujemy, jak chłopy się zruca to nas zabiją. O matko."

"I. Plebania sprzedana była. Włoko chodzilo, że on uciekał. B. Książę uciekał z pieniądze?"

"I. No przecież nie ja. Książę no. B. Książę sprzedawał ziemię Kosiela i uciekał z pieniędzmi?"

"I. Sprzedał no. Tylko stuchaj uważnie. On sprzedał, nie wiedziałem co on sprzedaje. My pieniądze wzięli i on wziął. A on potem do nas przyjechał, żeby pomógł. Ja mówię, spierdaj, bo jak się chłopy zbudzą to nas zabiją. Przewalim to i mówię uciekaj XXXX. A później co, nie wiem co się stało, bo książę go przesłał. Ja go znałem. Wolek, jakiś tak? Ja znam ich od chuja. Tyż plebanów, pętałów."

"R. Rowerem jechałem, co nie, przysnęłem, co nie? W samochód uderzyłem w Warszawską, przebieciałem przez masę, co nie. No ten Warszawak wyjechał z samochodu, co nie, wozurazgo polięgł. nie, Polija przyjechała z... co nie, spisał mi, co nie i rmię na... na... co nie."

"R. Wiesz, że nie mógłby mieć wtyki, że nie mógłby mieć kłonek, ale że by było cieżko hodować. Zreszta strasznie tego bydle trzeba dużo było opalacine - 20 krow i że to trzeba dojmie wybudować i że trzeba zachowywać unijne standardy, a nie zanosi się, żeby ktoś to przelał więc nie ma po co tego budować."

"J. Kamizelkę masz? K. Nie mam, jak mnie złapał to będę mieć problem. Bo teraz to chyba kamizelkę na rower trzeba mieć. S. Nawet na drogę jak będziesz chodzila."

Tumaczy, że przepisy które są aprobo uboju mogą być zrozumiałe. Dla niego są zrozumiałe, nie są bez sensu - patrzac na listę chorób która teraz funkcjonuje. Wępc on nie ma ku temu pretensji.

"Prawo to koczylem. Ja ja pierdole, sejdane, wiesz która. Do XXXX dzwoniłem mówię, XXX mówi - co ona ci tam nawaja. Bo ja nie byłem pijany, tylko m w alkomacie coś się popięrzyło."

"Potem mnie skierowali do... na sprawę, co nie. Pojechałem, co nie. Ale sąd się kurwa nie pierdolił, powiedział... miał kurwa czas odrobić, co nie, w... Ab kurwa nie zdążyłem, co nie. Ta, sąd powiedział, masz kurwa dwa miesiące odsiać."

"B. A jak kupiliśmy malucha mamy samochód, a wiedy to dał spokój, bogacze. Ja dwie renty miałem. flozof B. Skąd renty? I. Znaczą, ja kupilem, a oje plaćli. Z renty. A jak zem przypięrzy... Aż ręką o tu, Mogę Ci pokazać, jak nie wierzący. Tak się ustrzelłem. Lekarz w... się mnie pyta, a ja uciekłem z tego wypadku, co się stało. A ja mówię, że chciałem pogrzebić, spadłem, nie wiem co się stało."

"I. Ja się starałem o rentę, kurna nie chciałem mi dać. Powiedział, że jestem zdofny do pracy, no, widział. No nie mam renty, widział, jak jest na świadcenia."

Rozmawialiśmy z sąsiadem kawalerka. Uważa, że "chłopak jest stracony, bo nic po sobie nie zostawi", że przegrał i jest już za późno na małżeństwo. Sąsiad stawia też pytanie co będzie w jego przypadku na starość, bo wrzaz to on mu zacięności, bo ma mniej roboty i w ogóle zaniedbył trosk - chce to robi, chce to nie."

Rozmowa przypuszcza, że tylko dom staroży i zastanawia się, co będzie, jak już nie będzie mógł chodźć. Tumaczy, że w tym momencie mieszka z siostrą i matką, on mu pomaga, że przychodzi czasami i on mu pomaga w polu. Ale normalnie najmuje sobie pomocników. Ma z 12 hektarów. Opowiada, że szkoda, że się chłopaki zmarowali, że nie wiadomo czy to dziewczyny były wymagające czy oni zbył wolni dla nich. I że to jeszcze były lata, kiedy nie było tak, że dziewczyny do miasta wyjeżdżały, więc nawet nie wiadomo dlaczego. K. Bo on ma 60 lat, że za poprostu przegrał. I że nawet była jedna dziewczyna

P. Mhm, ale chciała, żeby on do niej na gospodarstwo przeszedł i zostawił swoje. A tam ojciec był i... ponoć, A mówi ten koleś, że daby radę dwa gospodarstwa obrobić i wiedy może byłoby lepiej i nie byłoby sam. K. I by zostawił coś wedy po sobie.

P. Ze czego się utrzymać, że konie hoduje, że le dopłaty są na świadczenia. K. Tak, że ma dopłaty i że z renty małki też żyje. że we dwóch sobie w związku z tym dają radę.

"B. Miałem tę sprawę, kuratorka przyjechała do mnie, osobiście, do barakowcu. Powiedziała, panie XXX, proszę otworzyć barakowóz. Otworzyłem, weszła, mówi: wiesz Pan, Panie XXX tutaj się nie da mieszkać... Aż kurna wryło mnie w ziemię, poważnie, no, K. Ale dlaczego nie da się mieszkać w barakowóz? B.: Bo zobacz, zima, co nie, ogrzewania nie ma, światła nie ma, nic nie ma, co nie."

"Nie mam rodziny, rodzina mnie opuściła, ojciec mi się powiesił, matka umarła, siostra ożeniła się, brat z siostrą są w domu opieki społecznej w... Bo ja jestem tutaj sam, na tym świadceniu, no."

"K. No w naszym zdaniem jakie powinno być takie zadanie podsumowania o kawalerach tutaj w gminie. B. Że są pracownicy i leniuchy BZZe dziewczyny nie chęba? I jedni korzystają z opieki społecznej gminnej, którzy nawet tego się nie warci, a drudzy tego się pracują. Że zapierdalał i podał płacę poprostu. To jest takie wykorzystanie człowieka przez czlowieka - nawiazanie do tego, jak pojechałem na jedną z wsi i zostiałem posiadaczem przez lednego z kawalerów o to, że jestem cyganiką i przysłałem go okrąś."

"K. A powiedz, Ci męczyżni, z którymi tam siedziałeś [przy sklepie z piwem] to Twoi kolezdy? B.: XXX to jest obcy, bo ja Ci powiem, z XXX siedziałem, co nie, w barakowozie, no on te renty ma, Jemu gmina załatwiła, nie nie gmina, tylko YYY no, co nie? I on dostaje 650, renty, no ten."

B1) No musi ogólnok sobie uchodować, żeby miał na zime. Taki prawdziwy kawaler. A taki, ten, skurwiszyn to nie ma, tylko (niezrozumiałe) K. Ciekawe właśnie jak u nich wyglądała zima B2)C. Market trzyma, ramię dostaje matka, tamt nocie matka (niezrozumiałe), tam jest opieka ale ile tam 520, 500 jest? niewiem, chyba tam 520 na miesiąc mają z opieki, Ale to dwa dni i pieniędzy nie ma. B1: Zobacz mnie ręce bolą od leżenia. B2: No... tak B1: Od leżenia."

"B. O matko, ja nie wyżyje na tej emeryturze. Pan Bóg daje mi zdrowko, muszę zapierdalać - na emeryturze ja nie wyżyję B. A to wiadomo, że niska będzie? B. Nie będzie lysiack złotych albo ponad lysiack. S. Ta, Dadaż Ci lysiack złotych, Szekšet złotych. Z. Ale co to jest, dia mnie za mało."

"S. Przyjdzie czas, że zabiora wszystkie emerytury, jak kiedyś było"

"A. Ja tam nie marzę o emeryturze, bo i tak wiem, że nie dożyję i koniec."

"J. Uzyskać z tej państwowej emerytury nie różnicze, co to rolnik uzyskuje płacąc 30 kilka lat tej składki KRUSowskiej on dostanie 650z. A iestkadki zapłać"

"S. A ja mam 48 lat w pracy już skończono. No i odkładam. ZUS płacę co miesiąc ponad 1000z i A dostanę 1800, albo 2000. A czy ja to otrzymam, to też jest tak..."

"S. Bo już mi brakuje do emerytury 15 miesięcy nie, pracuję od małych lat pracowałem na roli. Teraz pracuje państwowo, Przyjeżdżam, bratu też pomagam"

badany skoczył samochodowię

"K. Właśnie jak byłem tu w wakacje i wybrałem się na spacer, to widziałem dużą imprezę - bał na zamknięcie szkoły. Czy był Pan tam? B) Nie, nie, nie, ja nie byłem. K. A czemu? B) Ja nie byłem zaproszony, to po co tam miałem iść. Tam nie chodzilem do szkoły, żeby tam chodził do szkoły, no wie Pani."

"B. No sporo było, nie pamiętam ile dokładnie, ale sporo było dzieci. Kilka wiesek, to sporo było dzieci. Tylko to z roku na rok to się robi mniej. Dłatego szkoły pousuwały. Na... jest teraz szkoła zamknięta. W Dębczu zamknięta, bo coraz mniej dzieci. Dwozta teraz cz... Autobusy chodzą i dwozta, szkolne."

opowieści z czasu młodości, jak nauczycieli bali się Badanego, bo ten podglądając je znalazł ich sprawy prywatne. Romanie w tym czasie mogły być powodem zwolnienia, więc miał pewnia nad Paniąm widać. "Kiedys bardziej pasielnikowie utrzymywali kontakty, a i po prostu były kiedys takie gry w pikie, czy nożna, czy siatkowka, to wioska z wioską, wiesz z wiesz. Tam sobota przyszła, niedziela no to oprowadziliśmy ze sobą, teraz tego nie ma. Kiedys fajnie było nie powiem. A teraz tego nie ma, teraz ginie to, każdy sam sobie siedzi w domu o. Komputer imie rzekło, Szkoła. Wyjazd. Kiedys to nacząz było. Nawet... ży tam... emie po prostu szkoly, nawet do szkoly przyjeżdżał grać w pikie. A dzisiaj tego nie ma, z tego się dużo ludzi zna."

"B. Tak znamy się... ży tam tego to się wieszże znamy. Oni mnie znają. B.: A gołym nogi mi Pan powiedzieć z jakich miejscowości ludzie się nawzajem znają? Ze szkół. Do szkoły. Wszyskie z okolic. Z tego się znamy."

ad zdrowie

ad praca na gospodarstwie

ad rodzina

ad kobiecy

ad zima

ad śmierć

ad kawaler o sobie samym

ad praca

ad kawalerowie spod sklepu

ad praca

ad alkohol

ad rodzina

ad zima

ad Bolek

ad pomoc

ad przeszłość

ad przeszłość

ad terażniejszość

renty

emerytura

państwo

prawo/przeszłość

gmina

alkohol

ad piąniacze

ad społeczność lokalna

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

ad samoność

W dniu poznania Badanego miał obcięte, ubozne włosy, koszulkę polo, jeansy i wyglądał schludnie. Na drugi dzień, kiedy przeprowadzałam wywiad sytuacja miała się nieco odmienić, bo był dokładnie w tym samym stroju tylko dzień później i wntoskując po zapachu nie zdecydował się przebrać po wczorajszej libacji alkoholowej.

"Duzo jest dziewczyn. Ja to chyba obzanię się ze sto razy, będę miał święty spokój! B. Jak myślisz, jak Ci będzie z żoną? I Lepiej jak teraz. Będzie lepiej niż teraz. B. Po co ty jeszcze byś zoną? I. Głupi nie jestem, Chodzi o to, jak mam Ci to wytłumaczyć? Bo ja nie chcę tak się zapląć, bo co z tego, że pieniądze pójdą gubię, cuduję. Jak jakiś kurwa ten. Guido, Domek postawię, jakiś kapitali przez żinę, przysięgę. No teraz mam roboty. Sami się śmiejemy, mam pieniądze na całą żinę. Dwa brzydki, Znaczą to nie jest lekka praca. Ale wiesz wróc do domu, nie masz nikogo i sama sobie, sam sobie nie będę mówił w liczbie mnogiej. No i tak, upierac cudu cuda niewidę i spać i rano wstać. Ty myślisz, że tak lekko jest? "

"I. W domu a co z tego jak ja nie mam. Pranie włączyłem, pranie się rozpleprzy. Nie plorę, a muszę do roboty iść. Ale ten i brudas."

W czasie rozmowy mężczyzna wspominał, że na niedzielię się goił, bo wtedy kiedy musi pojechać do miasta. P: Ze jak do miasta to nie może być, ten tego, tylko musi być czysouitko 'w ogóle', Dostał, że goł się przy lusterku, bo lażenki nie ma.

Inny mężczyzna opowiadał nam, że badany w ogóle się nie rozbiłera - chodził spać w tym co nosi. Ze względu na to, że nie ma lażenki ma możliwość mycia się tylko w mełnicy. Powiedział mi też, że nie chodzi się wykompać w jeziorze. Ze w tym roku był raz (a rozmowa była przeprowadzana pod koniec sierpnia) córka jego siostry przysiędza czasami i bierze rzeczy do prania ad kobiety.

mężczyzna nieogolony, z brakami w ubraniu, w brudnych poplamionych ubraniach i z warstwą zeszatego brudu na dloniach. Ubrany w jeansy, t-shirta i ortalonową kurtkę.

"Badany jest mężczyzną koło czterdziestu lat. Ubrany był w czapkę, fienadwą koszulę, brązowe sztruksowe spodnie, trochę zmęczone buty i kiedyś białe frotowe skarpetki. Wszystko to pokrywały plamy i zaszary bród, bardzo źle pachniał. Miał tylko dwa przeczne zęby, zaczęły na jednym oku. Na lewej nodze podwinął jedną nogawkę i opuścił długą skarpetkę, żeby wietrzyła mu się wystająca tam rana. Wyglądała, jak wyszarpany głęboko kawatek mięsa, a powstała w ten sposób dziura przyciągała muchy."

Badany ubrany bardzo brudno, dziurawe skarpetki, popamiona bluza, nieumyte włosy. Zęby w bardzo złym stanie

W czasie pierwszego i drugiego spotkania mężczyzna był ubrany bardzo schludnie, wbiłki, kolorową czystą koszulę w kwiaty. Był ogolony, nosił okulary. W czasie kolejnej wizyty (po pół roku i po śmierci matki) jego higiena przedstawiała się odmiennie, był brudny, nieogolony, polargany, miał na sobie nieświeże, poplamione ubranie - dziurawe jeansy z zepsułymi rozporzkiem i sweter.

mężczyzna ubrany w czystą koszulkę - t-shirt, jeansy. Umyte włosy. Brakuje mu dużej liczby zębów, przez co mocno sepleni, a to utrudnia z nim kontakt

mężczyzna ubrany w brudną, poplamioną bluzę i jeansy, nieumyte włosy, brzydki pachniał. Brakowało mu prawie wszystkich zębów z przodu, przez co seplenił. Dodatkowo kontakt utrudniało to, że mówiąc zasłaniał rękę ustą, przez co było go jeszcze mniej słychać

mężczyzna z dłuższymi swymi włosami ubrany w prostą koszulkę, jeansy - wszystko znoszone. Również brakuje mu zębów, ale dosłownie dwóch-trzech. Raczej czysty

Zadany, czysty - uprane ubranie, nie odzurała. Na spotkanie z nami ostrzygł się. Spędzanie poszedł rano, zabrał grzyby, i zapisał je do sąsiadki. Daj jej grzyby, w zainam za to ostrzyżenie się. Zostaw jej te grzyby, a za ostrzyżenie nie żądaj. Taka forma wymiany.

kiedy spokoił się badanego był wpułu, przy pracy. Miał łuste włosy, był nieogolony, miał poplamione starego t-shirta, i sztruksowe spodnie z zepsułymi zamkami.

Mężczyzna zadany, ogolony, czysto ubrany

Badany opowiadał, że jak matka była na łożu śmierci, to wezwala do siebie swoje dzieci. Zastrzegła, że mają pilnować, żeby Badany zawsze miał ciepło i bezpiecznie.

"Jemu przyniesie, ja wytrzymam, B. - Jak rzadko jeść? I. O Jeszu...Ja do garka to nie... Piwco, Masz piwco? Nie masz piwa, dla xxxxx nie masz zwa? "

"B: Co sobie lubisz gotować? I. Wszystko umiem, Gotuję, piekę, smażę. Ten, wszystko robię. Nie ma rzeczy których bym nie zrobił. Wędrze. "

"Moja matka mi takie wałowy. Pół szpitala zwiłem, moja matka te świnię tam tego. Męcha wydzelił. Te chłopaki mówią, kurwa, jaka oni mają rodzinę. A ja zarcia tam miałem w pykę. Ja nie brałem no prostu, bo nie było potrzebne. A matka tak się martwiła, że aż płakała no. Ja do dzisiaj matkę to jak pamiętam, to jezu. A ojciec nigdy. Taki żyd, normalnie taki, nie umiał się zachować."

"Michał ród do domu, michulek. Gdzie żeś poleciał gapko, głodny jesteś, Jemu przyniesie, ja wytrzymam."

"Dzień dobry Pani XXXXXX. X. Dzień dobry. I. A Pani tuła przy tych warzywach. Daj Boże pochulać. X. [niewyrażnie] może urwać? I. Urwie mnie pani, jak będę wracać. Nie, nie nie chcę bo, nie ma kto ugolować. "

Ze względu na to, że Badany rozprzedał część ziemi osobom zamieszującym na stacie w Szwedzi ma on pieniądze. Na warunki mężczyzna ze sklepu ma tyle pieniędzy że jest niewybita atrakcyjnym towarzyszem. Nie tylko na awencze, do Badanego powoli zaczynają sięgać kawalerowie, do niego do mieszkanie przychodzi, żeby coś zjeść. Bo on przedewszystkim daje im jedzenie. Przychodzi, żeby się napić. On ich wywala na noc. Natomiast to jest też taka forma melny, spokon i też kawalerów. Ze oni przychodzi do siebie w czasie rozmowy ze mną przedstawił też informację, że żona jeszcze jest przydatna, bo daje jedzenie ze zamianu i udził się do domu bez zakupów "

Z, moich obserwacji i rozmów z osobami w sklepie wynika, że mężczyźni prawie nie jedzą. Bardzo rzadko kupują jedzenia. Mówili, że jak pivo piła, to prawie nie jedzą. Prawie nie jedzą, czyli jedzą jedną kanapkę dziennie. Badany 2 Powiedział, że wczoraj był udką z ryńka czytel.

K. Ale wszystkie oddał osi, bo nie mieli siły tego zjeść. Badany tłumaczył, że nie miał czym wzorzyć wymiotować, że to jest takie smudne, jak czubieka rano zbierze.

Po pivanu, czy cała gospodarka jest na jego głowie, odparł, że tak, on się właśnie tutaj tym wszystkim zajmuje. Tłumaczył, że pierze umie obsługiwać prakkę, że ugutował to on lubi gotować. Raz na dwa dni sobie coś ugotuje, teraz z praniem to nie ma problemu, bo się poprosi wrzuci do praki. Jak w czasie poprzedniej wizyty zapowiedziałam się, że zrobię ciasto, to on się rozesił i powiedział, że też umie zrobić ciasto i ugolować.

w czasie pierwszej rozmowy pytałem o jedzenie, ale Badany odpowiedział wymijająco. Wiemy, że z pewnością zna się na grzybach, bo przyjechał z całym koszykiem i już zbierał się do ich zbierania.

Badany przykłada pewną wagę do jedzenia. Codziennie stara się ugutować sobie coś ciepłego. Spotkałem go też w sklepie, jak kupował sobie ziemniaki na obiad. "Ja to przeważnie codziennie jemstem. Po chleb przyjdę, bo te jedzenie też muszę kupić. Ugutować sobie muszę. Nikt mnie nie ugotuje. Jak sam sobie nie ugotuję to mnie nikt nie ugotuje. A prac, też sam muszę prac. No a ręcznie nie plorę. Mam tą prakkę ale też tak się staram oszczędzać, bo prąd kosztuje tak samo."

"Zadna kobieta z gotowania go nie zagnię". Mówiłszy też o grzybach i powiedział nam dokładnie jak to z mieszkańku lubo roboty jak to kurk tylko do jelek jak to on do wpuszty rzuca grzyby. Robi bigos, ale najchętniej goulashe zupy - grolonową i fasolową, tak jak by miody to pracował w wojsku... Jedzenie przygotowuje najchętniej na wielki dni rob bo nie chce piły często rozplątać.

Badany zaraz zniszczył z tego zamianu i udził się do domu bez zakupów "

Z, moich obserwacji i rozmów z osobami w sklepie wynika, że mężczyźni prawie nie jedzą. Bardzo rzadko kupują jedzenia. Mówili, że jak pivo piła, to prawie nie jedzą. Prawie nie jedzą, czyli jedzą jedną kanapkę dziennie. Badany 2 Powiedział, że wczoraj był udką z ryńka czytel.

K. Ale wszystkie oddał osi, bo nie mieli siły tego zjeść. Badany tłumaczył, że nie miał czym wzorzyć wymiotować, że to jest takie smudne, jak czubieka rano zbierze.

Po pivanu, czy cała gospodarka jest na jego głowie, odparł, że tak, on się właśnie tutaj tym wszystkim zajmuje. Tłumaczył, że pierze umie obsługiwać prakkę, że ugutował to on lubi gotować. Raz na dwa dni sobie coś ugotuje, teraz z praniem to nie ma problemu, bo się poprosi wrzuci do praki. Jak w czasie poprzedniej wizyty zapowiedziałam się, że zrobię ciasto, to on się rozesił i powiedział, że też umie zrobić ciasto i ugolować.

w czasie pierwszej rozmowy pytałem o jedzenie, ale Badany odpowiedział wymijająco. Wiemy, że z pewnością zna się na grzybach, bo przyjechał z całym koszykiem i już zbierał się do ich zbierania.

Badany przykłada pewną wagę do jedzenia. Codziennie stara się ugutować sobie coś ciepłego. Spotkałem go też w sklepie, jak kupował sobie ziemniaki na obiad. "Ja to przeważnie codziennie jemstem. Po chleb przyjdę, bo te jedzenie też muszę kupić. Ugutować sobie muszę. Nikt mnie nie ugotuje. Jak sam sobie nie ugotuję to mnie nikt nie ugotuje. A prac, też sam muszę prac. No a ręcznie nie plorę. Mam tą prakkę ale też tak się staram oszczędzać, bo prąd kosztuje tak samo."

"Zadna kobieta z gotowania go nie zagnię". Mówiłszy też o grzybach i powiedział nam dokładnie jak to z mieszkańku lubo roboty jak to kurk tylko do jelek jak to on do wpuszty rzuca grzyby. Robi bigos, ale najchętniej goulashe zupy - grolonową i fasolową, tak jak by miody to pracował w wojsku... Jedzenie przygotowuje najchętniej na wielki dni rob bo nie chce piły często rozplątać.

Badany opowiadał, że jak matka była na łożu śmierci, to wezwala do siebie swoje dzieci. Zastrzegła, że mają pilnować, żeby Badany zawsze miał ciepło i bezpiecznie.

"Jemu przyniesie, ja wytrzymam, B. - Jak rzadko jeść? I. O Jeszu...Ja do garka to nie... Piwco, Masz piwco? Nie masz piwa, dla xxxxx nie masz zwa? "

"B: Co sobie lubisz gotować? I. Wszystko umiem, Gotuję, piekę, smażę. Ten, wszystko robię. Nie ma rzeczy których bym nie zrobił. Wędrze. "

"Moja matka mi takie wałowy. Pół szpitala zwiłem, moja matka te świnię tam tego. Męcha wydzelił. Te chłopaki mówią, kurwa, jaka oni mają rodzinę. A ja zarcia tam miałem w pykę. Ja nie brałem no prostu, bo nie było potrzebne. A matka tak się martwiła, że aż płakała no. Ja do dzisiaj matkę to jak pamiętam, to jezu. A ojciec nigdy. Taki żyd, normalnie taki, nie umiał się zachować."

"Michał ród do domu, michulek. Gdzie żeś poleciał gapko, głodny jesteś, Jemu przyniesie, ja wytrzymam."

"Dzień dobry Pani XXXXXX. X. Dzień dobry. I. A Pani tuła przy tych warzywach. Daj Boże pochulać. X. [niewyrażnie] może urwać? I. Urwie mnie pani, jak będę wracać. Nie, nie nie chcę bo, nie ma kto ugolować. "

Ze względu na to, że Badany rozprzedał część ziemi osobom zamieszującym na stacie w Szwedzi ma on pieniądze. Na warunki mężczyzna ze sklepu ma tyle pieniędzy że jest niewybita atrakcyjnym towarzyszem. Nie tylko na awencze, do Badanego powoli zaczynają sięgać kawalerowie, do niego do mieszkanie przychodzi, żeby coś zjeść. Bo on przedewszystkim daje im jedzenie. Przychodzi, żeby się napić. On ich wywala na noc. Natomiast to jest też taka forma melny, spokon i też kawalerów. Ze oni przychodzi do siebie w czasie rozmowy ze mną przedstawił też informację, że żona jeszcze jest przydatna, bo daje jedzenie ze zamianu i udził się do domu bez zakupów "

Z, moich obserwacji i rozmów z osobami w sklepie wynika, że mężczyźni prawie nie jedzą. Bardzo rzadko kupują jedzenia. Mówili, że jak pivo piła, to prawie nie jedzą. Prawie nie jedzą, czyli jedzą jedną kanapkę dziennie. Badany 2 Powiedział, że wczoraj był udką z ryńka czytel.

K. Ale wszystkie oddał osi, bo nie mieli siły tego zjeść. Badany tłumaczył, że nie miał czym wzorzyć wymiotować, że to jest takie smudne, jak czubieka rano zbierze.

Po pivanu, czy cała gospodarka jest na jego głowie, odparł, że tak, on się właśnie tutaj tym wszystkim zajmuje. Tłumaczył, że pierze umie obsługiwać prakkę, że ugutował to on lubi gotować. Raz na dwa dni sobie coś ugotuje, teraz z praniem to nie ma problemu, bo się poprosi wrzuci do praki. Jak w czasie poprzedniej wizyty zapowiedziałam się, że zrobię ciasto, to on się rozesił i powiedział, że też umie zrobić ciasto i ugolować.

w czasie pierwszej rozmowy pytałem o jedzenie, ale Badany odpowiedział wymijająco. Wiemy, że z pewnością zna się na grzybach, bo przyjechał z całym koszykiem i już zbierał się do ich zbierania.

Badany przykłada pewną wagę do jedzenia. Codziennie stara się ugutować sobie coś ciepłego. Spotkałem go też w sklepie, jak kupował sobie ziemniaki na obiad. "Ja to przeważnie codziennie jemstem. Po chleb przyjdę, bo te jedzenie też muszę kupić. Ugutować sobie muszę. Nikt mnie nie ugotuje. Jak sam sobie nie ugotuję to mnie nikt nie ugotuje. A prac, też sam muszę prac. No a ręcznie nie plorę. Mam tą prakkę ale też tak się staram oszczędzać, bo prąd kosztuje tak samo."

"Zadna kobieta z gotowania go nie zagnię". Mówiłszy też o grzybach i powiedział nam dokładnie jak to z mieszkańku lubo roboty jak to kurk tylko do jelek jak to on do wpuszty rzuca grzyby. Robi bigos, ale najchętniej goulashe zupy - grolonową i fasolową, tak jak by miody to pracował w wojsku... Jedzenie przygotowuje najchętniej na wielki dni rob bo nie chce piły często rozplątać.

Badany opowiadał, że jak matka była na łożu śmierci, to wezwala do siebie swoje dzieci. Zastrzegła, że mają pilnować, żeby Badany zawsze miał ciepło i bezpiecznie.

"Jemu przyniesie, ja wytrzymam, B. - Jak rzadko jeść? I. O Jeszu...Ja do garka to nie... Piwco, Masz piwco? Nie masz piwa, dla xxxxx nie masz zwa? "

"B: Co sobie lubisz gotować? I. Wszystko umiem, Gotuję, piekę, smażę. Ten, wszystko robię. Nie ma rzeczy których bym nie zrobił. Wędrze. "

"Moja matka mi takie wałowy. Pół szpitala zwiłem, moja matka te świnię tam tego. Męcha wydzelił. Te chłopaki mówią, kurwa, jaka oni mają rodzinę. A ja zarcia tam miałem w pykę. Ja nie brałem no prostu, bo nie było potrzebne. A matka tak się martwiła, że aż płakała no. Ja do dzisiaj matkę to jak pamiętam, to jezu. A ojciec nigdy. Taki żyd, normalnie taki, nie umiał się zachować."

"Michał ród do domu, michulek. Gdzie żeś poleciał gapko, głodny jesteś, Jemu przyniesie, ja wytrzymam."

"Dzień dobry Pani XXXXXX. X. Dzień dobry. I. A Pani tuła przy tych warzywach. Daj Boże pochulać. X. [niewyrażnie] może urwać? I. Urwie mnie pani, jak będę wracać. Nie, nie nie chcę bo, nie ma kto ugolować. "

Ze względu na to, że Badany rozprzedał część ziemi osobom zamieszującym na stacie w Szwedzi ma on pieniądze. Na warunki mężczyzna ze sklepu ma tyle pieniędzy że jest niewybita atrakcyjnym towarzyszem. Nie tylko na awencze, do Badanego powoli zaczynają sięgać kawalerowie, do niego do mieszkanie przychodzi, żeby coś zjeść. Bo on przedewszystkim daje im jedzenie. Przychodzi, żeby się napić. On ich wywala na noc. Natomiast to jest też taka forma melny, spokon i też kawalerów. Ze oni przychodzi do siebie w czasie rozmowy ze mną przedstawił też informację, że żona jeszcze jest przydatna, bo daje jedzenie ze zamianu i udził się do domu bez zakupów "

Z, moich obserwacji i rozmów z osobami w sklepie wynika, że mężczyźni prawie nie jedzą. Bardzo rzadko kupują jedzenia. Mówili, że jak pivo piła, to prawie nie jedzą. Prawie nie jedzą, czyli jedzą jedną kanapkę dziennie. Badany 2 Powiedział, że wczoraj był udką z ryńka czytel.

K. Ale wszystkie oddał osi, bo nie mieli siły tego zjeść. Badany tłumaczył, że nie miał czym wzorzyć wymiotować, że to jest takie smudne, jak czubieka rano zbierze.

Po pivanu, czy cała gospodarka jest na jego głowie, odparł, że tak, on się właśnie tutaj tym wszystkim zajmuje. Tłumaczył, że pierze umie obsługiwać prakkę, że ugutował to on lubi gotować. Raz na dwa dni sobie coś ugotuje, teraz z praniem to nie ma problemu, bo się poprosi wrzuci do praki. Jak w czasie poprzedniej wizyty zapowiedziałam się, że zrobię ciasto, to on się rozesił i powiedział, że też umie zrobić ciasto i ugolować.

w czasie pierwszej rozmowy pytałem o jedzenie, ale Badany odpowiedział wymijająco. Wiemy, że z pewnością zna się na grzybach, bo przyjechał z całym koszykiem i już zbierał się do ich zbierania.

Badany przykłada pewną wagę do jedzenia. Codziennie stara się ugutować sobie coś ciepłego. Spotkałem go też w sklepie, jak kupował sobie ziemniaki na obiad. "Ja to przeważnie codziennie jemstem. Po chleb przyjdę, bo te jedzenie też muszę kupić. Ugutować sobie muszę. Nikt mnie nie ugotuje. Jak sam sobie nie ugotuję to mnie nikt nie ugotuje. A prac, też sam muszę prac. No a ręcznie nie plorę. Mam tą prakkę ale też tak się staram oszczędzać, bo prąd kosztuje tak samo."

"Zadna kobieta z gotowania go nie zagnię". Mówiłszy też o grzybach i powiedział nam dokładnie jak to z mieszkańku lubo roboty jak to kurk tylko do jelek jak to on do wpuszty rzuca grzyby. Robi bigos, ale najchętniej goulashe zupy - grolonową i fasolową, tak jak by miody to pracował w wojsku... Jedzenie przygotowuje najchętniej na wielki dni rob bo nie chce piły często rozplątać.

Badany opowiadał, że jak matka była na łożu śmierci, to wezwala do siebie swoje dzieci. Zastrzegła, że mają pilnować, żeby Badany zawsze miał ciepło i bezpiecznie.

"Jemu przyniesie, ja wytrzymam, B. - Jak rzadko jeść? I. O Jeszu...Ja do garka to nie... Piwco, Masz piwco? Nie masz piwa, dla xxxxx nie masz zwa? "

"B: Co sobie lubisz gotować? I. Wszystko umiem, Gotuję, piekę, smażę. Ten, wszystko robię. Nie ma rzeczy których bym nie zrobił. Wędrze. "

"Moja matka mi takie wałowy. Pół szpitala zwiłem, moja matka te świnię tam tego. Męcha wydzelił. Te chłopaki mówią, kurwa, jaka oni mają rodzinę. A ja zarcia tam miałem w pykę. Ja nie brałem no prostu, bo nie było potrzebne. A matka tak się martwiła, że aż płakała no. Ja do dzisiaj matkę to jak pamiętam, to jezu. A ojciec nigdy. Taki żyd, normalnie taki, nie umiał się zachować."

"Michał ród do domu, michulek. Gdzie żeś poleciał gapko, głodny jesteś, Jemu przyniesie, ja wytrzymam."

"Dzień dobry Pani XXXXXX. X. Dzień dobry. I. A Pani tuła przy tych warzywach. Daj Boże pochulać. X. [niewyrażnie] może urwać? I. Urwie mnie pani, jak będę wracać. Nie, nie nie chcę bo, nie ma kto ugolować. "

Ze względu na to, że Badany rozprzedał część ziemi osobom zamieszującym na stacie w Szwedzi ma on pieniądze. Na warunki mężczyzna ze sklepu ma tyle pieniędzy że jest niewybita atrakcyjnym towarzyszem. Nie tylko na awencze, do Badanego powoli zaczynają sięgać kawalerowie, do niego do mieszkanie przychodzi, żeby coś zjeść. Bo on przedewszystkim daje im jedzenie. Przychodzi, żeby się napić. On ich wywala na noc. Natomiast to jest też taka forma melny, spokon i też kawalerów. Ze oni przychodzi do siebie w czasie rozmowy ze mną przedstawił też informację, że żona jeszcze jest przydatna, bo daje jedzenie ze zamianu i udził się do domu bez zakupów "

Z, moich obserwacji i rozmów z osobami w sklepie wynika, że mężczyźni prawie nie jedzą. Bardzo rzadko kupują jedzenia. Mówili, że jak pivo piła, to prawie nie jedzą. Prawie nie jedzą, czyli jedzą jedną kanapkę dziennie. Badany 2 Powiedział, że wczoraj był udką z ryńka czytel.

K. Ale wszystkie oddał osi, bo nie mieli siły tego zjeść. Badany tłumaczył, że nie miał czym wzorzyć wymiotować, że to jest takie smudne, jak czubieka rano zbierze.

Po pivanu, czy cała gospodarka jest na jego głowie, odparł, że tak, on się właśnie tutaj tym wszystkim zajmuje. Tłumaczył, że pierze umie obsługiwać prakkę, że ugutował to on lubi gotować. Raz na dwa dni sobie coś ugotuje, teraz z praniem to nie ma problemu, bo się poprosi wrzuci do praki. Jak w czasie poprzedniej wizyty zapowiedziałam się, że zrobię ciasto, to on się rozesił i powiedział, że też umie zrobić ciasto i ugolować.

w czasie pierwszej rozmowy pytałem o jedzenie, ale Badany odpowiedział wymijająco. Wiemy, że z pewnością zna się na grzybach, bo przyjechał z całym koszykiem i już zbierał się do ich zbierania.

Badany przykłada pewną wagę do jedzenia. Codziennie stara się ugutować sobie coś ciepłego. Spotkałem go też w sklepie, jak kupował sobie ziemniaki na obiad. "Ja to przeważnie codziennie jemstem. Po chleb przyjdę, bo te jedzenie też muszę kupić. Ugutować sobie muszę. Nikt mnie nie ugotuje. Jak sam sobie nie ugotuję to mnie nikt nie ugotuje. A prac, też sam muszę prac. No a ręcznie nie plorę. Mam tą prakkę ale też tak się staram oszczędzać, bo prąd kosztuje tak samo."

"Zadna kobieta z gotowania go nie zagnię". Mówiłszy też o grzybach i powiedział nam dokładnie jak to z mieszkańku lubo roboty jak to kurk tylko do jelek jak to on do wpuszty rzuca grzyby. Robi bigos, ale najchętniej goulashe zupy - grolonową i fasolową, tak jak by miody to pracował w wojsku... Jedzenie przygotowuje najchętniej na wielki dni rob bo nie chce piły często rozplątać.

"K: Jak zacząłeś pracować? B: Ręcznie, grabiami. K: Ile lat miałeś jak zacząłeś pracować? B: Ja tam pamiętam, z 12 lat. No i pracowałem i się męczyłem. I patrzyłem tego ojca. On kazał nam... Jak siano, jak niedziela przychodzi trzeba było siano grabić. I w kopy grabić. No i ja zawsze w górę patrzyłem. Ojciec się na mnie zemiścił, on patrzy w górę, ja nie chcę pracować. I tak się ciągnęło, ciągnęło. Zobaczyłem, że jest grabarka. Taka miejscowość, można pracować. Ja na tę Grabarkę, mówię lato, ja robotę nie będę. A matka za mną szła. I tak stopniowo, stopniowo."

"Takę się grabiło ręcznie. To pracowałem ciężko. I tak ruszyłem, raz zapalałem pieniądze, drugi i się nie opanowałem."

"K: A wogóle jak to się stało, że Ty tutaj mieszkasz? B: Stało się tak, że nie miałem pieniędzy. Tyle było pieniędzy, że bida, żeby przez zimę ciężko byłoby we dwóch. Z kolegą. Zaczęliśmy się tymi pieniędzmi dzielić, a było większa pieniądze dla brata, odbiło mi zacząłem kombinować. K: Sekundę - Ty i Brat mieliście pieniądze... I. No i xxxx. Kolegował się z nami i ten co się powiesił i ten drugi syn... Przecież oni siedzieli u nas w kieszeni. Jak Danka przychodziła prosiła o pieniądze. K: Kto to xxx? B: xxxxxxxiosta. Ja kazałem dawać te pieniądze. A weż 50 tysięcy przeprzeż przez zimę nie. I tak bujałem się, bujałem. Ja to wszystko pieprzęłem. Zostawiłem maszyny, co było. K: Miałeś gospodarstwo z bratem? I. Tak. Miałem porządne. Wszystko mieliśmy, wszystko. Bo ja kupywałem. Jak on mnie zdenerwował. Jak on nie przychodził pijany, jak on u Janka robotę. Ja to wszystko zrułem i przestałem robić. Po prostu kapitału miałem. No a teraz on się zawią, że chce robić. Ja mówię głupi jesteś."

"Mam takie siekiery ciężkie i trzeba kurwa... I tak mnie ręce boją. I trzeba zapierać trzeba porąbać, samo się nie porąba."

Badany mówi, że nie opłaca mu się prowadzić roli, ale że i tak to robi/ 300 zł płaci za kombajn i kombajn mu 10 ton zboża zrzuca, a tona zboża kosztuje 30 złotych. Więc zarabia na tym 300 zł a 300 zł płaci na kombajn, że dziennie 180 zł benzyny na ciągnik mu schodzi. Wspomina też, że ma bardzo dużo tej ziemi. Z rozmów z innymi osobami dowiedział się, że faktycznie posiada dużo ziemi, nawet za Narwią, ale ją skutecznie rozsprzedaje działkowiczom.

Badany musi wykonywać ogromną pracę na gospodarstwie, bo gdy pokazał nam zrucone przez siebie gigantyczne bale słomy (co zrobił w pojedynkę), to doszliśmy do wniosku, że nie byłoby najmniejszej szansy, żebyśmy mogli w pojedynkę podnieść choćby jedną. Wykonuje też nadmiarową pracę, bo to więcej ma tej słomy niż da radę jej zużyć. Tak, bo "ile ten konik tego przeje", że musiałby mieć osiem koników, żeby przejechał tyle słomy.

Tłumaczy, że kiedyś to się jeszcze zarobilo bo szło się pomagać, bo nie było maszyn takich. A teraz jak są te maszyny to rozrutniki, nie rozrutniki to nie trzeba tylu ludzi do pracy i ciężiej o zarobek jakiś dodatkowy pomagając. A jeśli idzie o wynajmowanie maszyn od innych to oni owszem, bardzo chętnie ale za gotówkę a inaczej to nie bardzo. K: Ze raczej nikt nie będzie sobie pomagał za darmo.

"J: Na wsi to ci mówię, żeby krowy wydoić to trzeba wstać najpóźniej 7 rano, żeby mleko było wydoino, musi być do 4 stopni schłodzone o 6 rano przyjeżdżają po mleko K: Kobietom już nie chce się zostać na wsi tak pracować. S: Nie, uciekają wszystkie"

S: No musi ogórków sobie uchodować, żeby miał na zimę. Taki prawdziwy kawaler. A taki, leń i skurwysyn to nic nie ma, tylko (niezrozumiale). K: Ciekawe właśnie jak u nich wygląda ta zima
J: Co, matka trzyma, rente dostaje matka, tamtą rochy matka (niezrozumiale), tam jest opieka ale ile tam 520, 500 jest? niewiem. Chyba tam 520 na miesiąc mają z opieki. Ale to dwa dni i pieniędzy nie ma.
S: Zobacz mnie ręce boją od leżenia.
J: No... tak
S: Od leżenia."

"S: Jedni są pracujący, bardzo. Zapracowani. A drudzy są zapici i nie pracują. Tak napisz. K: A czy ci pracujący nigdy nie piją? S: ci pracujący od czasu do czasu wypiją. Zabawiają się. Bo jak jest festyn, dyskoteka, czy tam coś...". - warto podkreślić, że obaj mężczyźni w czasie wywiadu pili bimbier

"K: No np naszym zdaniem jakie powinno być takie zdanie podsumowania o kawalerach tutaj w gminie. S: Że są pracowici i leniuchy. J: Że dziewczyny nie chcą S: Jedni korzystają z opieki społecznej gminnej, którzy nawet tego są nie wzdą, a drudzy tacy są pracowici, że zapierdalają i podatki płacą poprostu. To jest takie wykorzystanie człowieka przez człowieka S: Kurna teraz, jakby do XXXX pojechała, jakby pojechali to on pijany skurwysyn to... ale by się ... o ta cyganka" - nawiązanie do tego, jak pojechali na jedną ze wsi i zostali posądzona przez jednego z kawalerów o to, że jestem cyganką i przyszedłem go okraść

"Widzisz, tu się przechodzi, robi rolnik w polu, ale nic mu się nie opłaca." ad gospodarstwo

"J: Ja też mam u brata dzieciaków, z których jeden to jest tam jakimś lekarzem, jeden ma 28 drugi ma 26, no jeden drugiemu się nie daje, no bo, nawet jak skończył szkołę to i tak musi się szkolić. Niby oni przyjadą tutaj, chcą mają do tej roboty."

J: Przyjadą, oni chcieli nam pomóc w tym polu ale to nie wychodzi. Nie wychodzi bo to wiesz tam ich (niezrozumiale), tam wiesz no. Nie powiem, bo ciężko, w ciężkiej sytuacji się chowali bo ojciec im zmarł, na rencie, rente zabrali, matka też na rencie - też trzeba było pomóc. Szkoła się nie pyta, ale powiedziałem chłopaki (niezrozumiale) chcą do nauki.

"K: XXXX o nie jest rodzina? S: Żadna rodzina, on mieszka na tym, Bródno, nie Bródno, On tak sam przychodził, XXXXX pomagał przy zniwach. On bardzo często przychodził. Soboty spędza. Na ciągniku, przy kombajnie. K: A dlaczego on właściwie przychodzi? J: Bo lubił pracować w polu."

"J: A ja mu powiedziałem, żeby pojedził kombajnem, a on nie będzie jeździł. I on miał rację..." ad praca na gospodarstwie

"No bo to nie można było przerazić tego. To podbite, teraz za to dotację ma. Nie wiem, ja się nie znam, ale może jeszcze ma. Ale nie wolno wypalać. Akurat przyjechali, z Panowie, brata jest gospodarka." ad rodzina

Badany nie posiada ziemi i jest z tego tytułu zadowolony. Mówi, że nie chciał jej mieć, bo z tą ojcowizną jest więcej problemów, a on zarabia na budowach - jest majstrem. Z resztą nikt z jego rodziny tej ojcowizny nie chciał, a ma trojkę rodzeństwa

Badany nie uprawia ziemi, tylko ją dzierżawi -, że nie zdecydował się na uprawę gospodarki, ponieważ nie ma maszyn, a żeby je pożyczyć, żeby zatrudnić kogoś jeszcze do pomocy, to musiałby jeszcze do tego dokładać. Przytoczył natomiast w kontrastie swoich sąsiadów, którzy teraz właśnie wzięli dofinansowanie na młodych rolników. Ojciec wzięł na swojego syna i kupił kombajn i inne maszyny za 500 000 zł. Musi je spłacać tylko w połowie, a i nie wszystko ponoć. Mężczyzna ma jeszcze obrótną żonę, i młodego który chce zostać na gospodarstwie, a to i zżyzdzać. W tym kontekście tłumaczy, że właśnie nam się może wydawać, że jak to może być, że leży ziemia odłożeni, ale że to jest wielka praca, którą trzeba wykonać. Tłumaczy nam, dlaczego nie uprawia tej ziemi i był tym wyraźnie zadowolony, zawstydzony.

"Chociaż tej ziemi jest sporo. No mam sporo, ale no... Nie wiem czy to może rozumiesz, czy nie rozumiesz. Ale nając mnie - ja nie mam ani konia ani... - i nając mnie ciągnik i sprzęt i zapłacić za wszystko no to mnie się nie opłaca."

Ponieważ ten nasz badany ma kawałek gospodarstwa, mają też kawałek ziemi. I że tą ziemią uprawia dzierżawi, ponieważ mu się nie opłaca wynajmować, no nie opłaca mu się uprawiać tej ziemi ponieważ nie posiada na własność maszyn, a także musiałby wynająć ludzi i to jest dla niego nie opłacalne. Woli sam pracować, wychodzić rano, wracać wieczorem.

W wojsku to był opiekunem kuchni. Pierwsze pół roku było ciężkie a później był opiekunem, nadzorcą kuchni. Mówi, że w wojsku było dobrze i powinien być zostać, i że teraz miałby już emeryturę i mieszkania wtedy rozdawali i że to jest jedna rzecz której w życiu żałuje, że nie został, a go nawet chcieli. Dziś mówi, że no... "gdybać sobie możemy". Wrócił na gospodarstwo, żeby zaopiekować się schorowanym ojcem. Brał najpierw urlopy bezpłatnie i przyjeżdżał pomagać rodzicom, ale później się zorientowali, że płacili mu za te urlopy bezpłatnie, później jeszcze trochę popracował, wzięt urlop na dwa tygodnie, tu został, a później już rzucił pracę

Badany opowiadał, że od lat osiemdziesiątych, kiedy zaprzestali się już prac ręcznych w polu towarzyszyli związki bardzo podupadły. Każdy stara się być niezależny, indywidualny, mieć własne maszyny. Już nikt sobie nie pomaga.

Badany opowiadał, jak najal do pracy małżeństwo. Kobieta robiła porządek w domu i gotowała. Mężczyzna pomagał mu w polu. Natomiast to kosztowało go na tyle dużo, że zrezygnował dość szybko, po tygodniu.

Badany wyjaśnił, że trzyma konie, bo są łatwiejsze w hodowli "nie mają zegara biologicznego", a przynajmniej nie mają takiego jak mają krowy, które trzeba koniecznie o danej godzinie doić, trzeba koniecznie o danej godzinie karmić, ponieważ inaczej one będą miały zapalenia wymion, nie będą dawały odpowiedniej ilości mleka. To jest z kolei kosztowne, bo trzeba chodzić do weterynarza W czasie rozmowy wielokrotnie padło, że nie chodzi tylko o efektywność hodowli krów wynikającą z pracy w ogóle, ale pracy na akord o określonych godzinach - "kwestia zależności od zwycza". Podkreślał, że konie też są piękne i zapraszał nas do przejeżdżki.

Badany wspominał o wykopywaniu rowów i polu - uprzednio była taka forma odwadniania pól, żeby z pól ściekała woda poprzez przekopane rowy, dla lepszego funkcjonowania ziemi. Te rowy były jakby wzdłuż działek, i to dobrze działało. Natomiast teraz ludzie zaostrzają to, nie dbając, że to była wspólna korzyść. I zostaje na polach trawa i ciężiej tam zasiać zboże. Pozostali miał zarzuty do innych gospodarzy, że się rozprzeczają - inni, co przyjeżdżają tutaj na działki nie dbają o to, boi im jest wszystko jedno jaka to jest trawa. Oni traktują to rekreacyjnie więc nie dbają jakoś o tą wspólną korzyść. Ponadto, do lasu wchodzi i zbiera stamtąd drzewo, nie pytając czy to państwowe czy prywatne. I w związku z tym rolnik ma bardzo wiele problemów, żeby dbać o swoje nie kłóć się z sąsiadami, żeby go jeszcze nie rozkradł. I mówił o tym, że "jak ktoś nie ma nic, to nie ma żadnego problemu a jak ma coś to ma wielki problem".

Badany mówił, że prawie nie ma czasu wolnego, bo latem jest mnóstwo prac związanych z gospodarstwem - zawsze jak jest chwila czasu, to pójdzie na pole, coś dodatkowo oporządzi. Mówił, że jak jest zima, i nie ma nic do roboty, to ma maksymalnie 3 godziny czasu wolnego (ze względu na obowiązki związane ze zwierzętami - pojenie, wyprowadzanie koni). Czyli jego zasięg to jest godzina drogi samochodem w jedną stronę. Znaczący może jechać do jakiejś rodziny która jest blisko, ale nigdy nie może pojechać dalej. Bo godzinę jedzie, godzinę jest i godzinę wraca. Na więcej nie ma siły. I to ogranicza jego zasięg. Tłumaczy, że jest dużo ludzi, którzy pracują, ale biorą urlopy i wyjeżdżają do Zakopanego, On natomiast nie ma takiej możliwości bo "rolnik jest przywiązany do ziemi".

Badany zaproponował swojemu siostrzeńcowi, żeby przyjechał do niego na gospodarstwo. Żeby razem z nim ja prowadził a potem, kiedyś ja przejął. On się na to nie zdecydował, po trochu bo mówi, że on się boi zwierząt, boi się krow, boi się koni. I nie chce "i co on będzie kury hodował?"

"B: No co, w polu bytarobota po prostu żniwa, to trzeba było rzucić tą pracę u Warszawaków, żniwa tak dalej, sianokosy. Jak się zrobiło to to znów się do nich chodziło."

"B: Powiem Pani, że jak z taką dużą ilością ludzi się kopie ziemniaki, jak są wykopki to jest bardzo fajnie. Nawet chce się. Ale jak iść samemu w dwoje, to się nie chce, to się nie chce. To jest męczące. Ludzie kiedyś więcej sadzili ziemniaków, dzisiaj już nie. K.: Właśnie, dlaczego tyle osób dookoła rezygnuje z gospodarstwa? B: Mało opłacalne."

S. uotożsamia się z kawalerami pracującymi, co wielokrotnie podkreślał w czasie rozmowy. W pozycji są omawianymi powyżej mężczyźni spod sklepu/mleczarni

rodzina

ogólnie

"Nie mam rodziny, rodzina mnie opuściła, ojciec mi się powiesił, matka umarła, siostra ożeniła się, brat z siostrą są w domu opieki społecznej w Wyszkowie. Bo ja jestem tutaj sam, na tym świecie, no."

- ad Państwo
- ad śmierć
- ad kawaler o sobie samym

"K: Ale skoro pracujesz tyle czasu, to zarabiasz pieniądze. Nie pomyślałeś, żeby załatwić sobie mieszkanie?
B.: Mieszkanie? K.: Pokoik? B.: Pokoik? Boże kochany, wiesz co, ja cały czas marzę o tym. Ale Ci powiem, że z rodziną się pokłóciłem - nie ma takiej szansy."

"B: Ja Ci powiem, że w telewizji wczoraj słuchałem tematu, że seks, co nie? Tam kurna podawali, co nie, co nie, tam chuj tam wie, co nie? Tam dzieci, 18 lat, co nie, dziewczyny tam uczą tam seksu... Móhale,wią tam aborcją tam wiesz, bo ja wczoraj słuchałem tego. Tego, uczniowie sobie siedzą i te modelki były, no pizda tam była pokazywana, co nie, widzisz. Tam kurna mówili co nie. Ja tak sobie myślę mają tam kurna rację, tak czy nie? K.: Z czym mają rację? Z tym, że uczą? B.: Że uczą, tak. No, bo to ojcowie i matki byli. I córka się pyta matki ile miałaś chłopaków. Matka mówi wielu miałam. A matka mówi, córko ile miałaś chłopaków. Jednego miała. 16, 15 lat. I co powiesz, no, no? ""

ad media

"B: Ja ci powiem, kolegę znałem, młodego chłopaka z mrozów, miał 18 lat, miał na imię XXXX. No, powiesił się. Widzisz, coś no. K.: Mhm, i to jest Twój kolega z młodych lat? B.: Nie, robilim tutaj w [redacted]. No, ale widzisz, chłopak zdał prawo jazdy, popilił, co nie, pojechał do domu, poszedł do swojego pokoju, napisał list, a zdjęcie to gwoździem. B.: Czyje zdjęcie przybił gwoździem?

B.: Swoje, XXXXX.

K.: A co napisał w liście?

B.: Nie wiem, nie wiem. No. Miał dziewczynę, o. To tyle wiem, no. Poszedł do stodoły...

K.: Myślisz, że dlaczego mógł to zrobić? Jak Ci się wydaje?

B.: Bo powiedział o sobie, że dziewczyna w ciąży. ten..

K.: Że dziewczyna w ciąży?

B.: No... em. Tatko też podejrzewał.

K.: Przestraszył się ojca, że będzie wściekły, jak się dowie, że dziewczyna zaciążyła?

B.: Tak, tak o to chodzi. No tak.."

- ad śmierć
- ad kobiety

Rozmawialiśmy z sąsiadem kawalera. Uważa, że "chłopak jest stracony, bo nic po sobie nie zostawi", że przegapił i jest już za późno na małżeństwo. Sąsiad stawia też pytanie co będzie w jego przypadku na starość, bo teraz to on mu zazdrości, bo ma mniej roboty i w ogóle żadnych trosk - "chce to robi, chce to nie".

Rozmówca przypuszcza, że tylko dom starców i zastanawia się, co będzie, jak już nie będzie mógł chodzić.

Tłumaczy, że w tym momencie mieszka z siostrą i z matką, on mu pomaga, że przychodzi czasami i on mu pomaga w polu. Ale normalnie najmuje sobie pomocników. Ma z 12 hektarów. Opowiada, że szkoda, że się chłopaki zmarnowały, że nie wiadomo czy to dziewczyny były zbyt wymagające czy oni zbyt wolni dla nich. I że to jeszcze były lata, kiedy nie było tak, że dziewczyny do miasta wyjeżdżały, więc nawet nie wiadomo dlaczego.

K: Bo on ma 60 lat, że poprostu przegapił. I że nawet była jedna dziewczyna

P: Mhm, ale chciała, żeby on do niej na gospodarstwo przeszedł i zostawił swoje. A tam ojciec był i... ponoć. A mówi ten koleś, że dałby radę dwa gospodarstwa obrobić i wtedy może byłoby lepiej i nie byłby sam.

K: I by zostawił coś wtedy po sobie,

P: Że ciężko się utrzymać, że konie hoduje, że te dopłaty są na szczęście.

K: Tak, że ma dopłaty i że z renty matki też żyje. Że we dwójkę sobie w związku z tym dają radę.

- ad praca na gospodarstwie
- ad przyszłość
- ad kobiety
- ad renty
- ad dopłaty na ziemię

"rodzinę lubi się na zdjęciach."

Badany nie posiada ziemi i jest z tego tytułu zadowolony. Mówi, że nie chciał jej mieć, bo z tą ojcowizną jest więcej problemów, a on zarabia na budowach - jest majstrem. Z resztą nikt z jego rodziny tej ojcowizny nie chciał, a ma trójkę rodzeństwa.

ad praca na gospodarstwie

"S: Ale też tam do ochotniczego hufca pracy. Tam się nauczył fachu. J: Tam ja się roboty nauczyłem w domu."

- ad praca
- ad przeszłość

Badany mówił o tym, że kiedyś to rodziny wymieniały się pracą - pomagano sobie w gospodarstwach. Bo optymalnie byłoby, że dwie rodziny prowadzą jedno gospodarstwo - wtedy jedna ma jakiś czas wolny, druga nie, druga pracuje. Albo żeby z sąsiadem się tak dogadać. Proponował to sąsiadom, ale nikt dogadać się nie chce, w ramach rodzin sami się wolą organizować, że część wyjeżdża, część zostaje. I że nawet jak pójść do znajomych na wymianę, że ja pomagam tobie, ty pomagasz mi, to jego zdaniem wysmiejają Cię, że ty jeszcze tego nie zrobiłeś albo zarządzają dużych pieniędzy za pomoc.

- ad praca
- ad samotność
- ad przeszłość vs terażniejszość
- ad pomoc

Badany mówił, że prawie nie ma czasu wolnego, bo latem jest mnóstwo prac związanych z gospodarstwem - zawsze jak jest chwila czasu, to pójdzie na pole, coś dodatkowo uporządzi. Mówił, że jak jest zima, i nie ma nic do roboty, to ma maksymalnie 3 godziny czasu wolnego (ze względu na obowiązki związane ze zwierzętami - pojenie, wyprowadzanie koni). Czyli jego zasięg to jest godzina drogi samochodem w jedną stronę. Znaczący może jechać do jakiejś rodziny która jest blisko, ale nigdy nie może pojechać dalej. Bo godzinę jedzie, godzinę jest i godzinę wraca. Na więcej nie ma siły. I to ogranicza jego zasięg. Tłumaczy, że jest dużo ludzi, którzy pracują, ale biorą urlopy i wyjeżdżają do Zakopanego. On natomiast nie ma takiej możliwości bo "rolnik jest przywiązany do ziemi".

- ad czas
- ad praca
- ad samotność
- ad komunikacja

"Było nas czworo. Trzech braci i była jedna siostra. No co tu opowiadać. Jak miałem 8 lat zmarła mama, no i tak się żyje, no. No miałem 8 lat, to w 74 rok zmarła. No ciężko się żyło, trzeba było ojcu też pomagać, bo ojciec sam by se rady nie dał. Także ciężko było."

- ad pomoc
- ad śmierć
- ad kobiety

"K:A teraz jedzie Pan gdzieś na święta, czy Pan będzie tutaj? B: Westchnienie. No mam zaproszenia już wielu miejscach. teraz nie wiem do kogo jechać. [śmiech] K.: A pomiędzy kim będzie Pan musiał wybierać? B: [przerwa] Brata tam syn, jego teściowa mnie tam zapraszała, żebym już tam nigdzie się nie starał, żebym nie jeździł, bo już jestem u niej zaproszony, żebym przyjechał. No i tam pozostałych to już nie chcę mówić. To do brata, to do siostry. To tu, to tam, tu jest taki znajomy. Przedtem mieszkali w Warszawie, teraz mieszkają ee... No zapomniałem, na Ł. Zapomniałem tej miejscowości. Dobrze ze sobą żyjemy. Na sylwestra w tym roku u nich byłem."

ad kobiety

"I. Jak miałem 18 to zupełnie nie pilim, bo ojciec krzyczał."

"B. Kupowałem sprzedawałem. Teraz po pijanemu znowu sprzedalem. Mnie odbijalo pijakowi. Ja Ci powiem, nie mam nadzoru, nikt mnie nie... Zobacz, żebym chociaż miał wiesz, jakieś rodzinie coś bym powiedział. To Darek mnie dużo pomaga."

ad kobiety córka jego siostry przyjeżdża czasami i bierze rzeczy do prania

mieszka aktualnie u niej w domu. Po wypadku cały ciężar opieki nad Badanym przeszedł na nią. Nie są dtyba w dobrych kontaktach. Badany unikaj komentarza i rozmowy na jej temat

w czasie pierwszej wizyty spotkał się siostrę kawalera, która na stałe mieszka w dużym mieście i przyjechała do rodziny w odwiedziny w czasie ferii

siostra

Badany ma jeszcze drugą siostrę, która jest nauczycielką

Rozmowa była przeprowadzana w okresie przedświątecznym, więc zapytałem się, czy jest już w świątecznej atmosferze. Odpowiedział, że tak, że już prawie wszystko przygotowane, ale że święta to w tym roku "tak niekoniecznie" bo został sam. Spytałem się - a siostra? "A siostra wyjechała", a on musi zostać doglądać koników. Ponieważ było widać, że mu się strasznie smutno zrobiło, nie wiem nawet czy mu się nie zaskłity czy, to zaczęłam wychodzić z tego tematu, rozmawiać o pleskach.

W czasie rozmów żaden z braci nie opowiadał o swojej imiej rodzinie. Tylko na moje pytanie o wózek inwalidzki stojący w rogu padła zdawkowa odpowiedź, że to niezbytjako niepełnosprawnej siostrze.

Jedyny komentarz. Słwca odnośnie swojej rodziny (oprócz Bołka)

"W. Tak, oczywiście. I potem też zachorowała i trzeba było się przy niej później obchodzić i to jest takie, nic dobrego się nie użyje."

"Tak, dobra była dla nas. Nie powiem, ona po prostu jak ojciec, chciał się też z nią ożenić, to ona przyjechała i nas wyiała, czy my chcemy. Nie, że oni tu się. Pobrali i tak dalej, nie, nie, Czy my chcemy. Bo jak nie, to ona by się z ojcem nie ożeniła. Także ona może powiedzieć. No ja ją dochoowałem, pochowałem. Ona to pisała."

"Taka, tak, oczywiście. I potem też zachorowała i trzeba było się przy niej później obchodzić i to jest takie, nic dobrego się nie użyje."

"Młodo nie, miała 72 lata jak zmarła. Tylko że ona miała ze sławami, kiedyś nie było takich jak dziś mecydny, no i tak dalej. I tam też zastrzyki dostawała. A to się wozilo do szpitala i tak dalej, uszylniwi jej jedną nogę, bo już stawy nie działy. No to co, noga była uszylniona, to trzeba było jej tam pomagać wszystko i trzeba było jej obchodzić, no, No, zmarła. Pochowałem."

"ojciec się ożenił drugi raz, ja jeszcze byłem młody, miałem z 15, 16 lat. No i tam mieszkalem, tam się brat ożenił, no i tam nie chciałem siedzieć i przyszedłem tutaj do oca. To tak w latach 80-tych, 83. Gdzieś tak tu przyszedłem. K. A daczego właśnie to Panowie przyjechał tutaj [do...], a druga żona Pana taty nie pojechała do XXXXXX?"

No bo ona nie chciała. Przeleż, to jest mieszkanie, jest wszystko. Ja postawiłem drugie mieszkanie."

No ja miałem tam piętnaście lat [słychać dźwięk wydychanego dymu papierosowego] to nie miałem innego wyjścia, jak brat się ożenił, ja siedziałbym z żoną, chciałem po prostu odejść i niech on tam sobie żyje, on ma tam dzieci, co będą siedziały. A tu byli sami, no to. Bardzo chcieli, żebyśmy tu przyszedł.

ad alkohol "ojciec nie był żyły, nie można powiedzieć, żeby tam pieniądze przepijał, żeby marmował. O to nie, tego nie mogę powiedzieć. Tego nie mogę powiedzieć. Bo drugi ojciec to przepijał i różne rzeczy. Nie tego nie powiem. Było stać to sobie wypił, nie było stać to po prostu nie. Bo były dzieci do utrzymania.Przewal, Tego nie mogę powiedzieć, [przewal].A to nie było kiedyś tak, że Pani półście ma Pani zasłki, a to na dzieci, a, a jest Pani bezrobota, to Pani ma, półście jakiś zasłki bieżę, kiedyś nie było takich rzeczy, Kiedyś było ciężko. No bo rentę dostają, no bo matka zmarła, czy ojciec zmarł, to dostają, dostają rentę czy coś, dzieci dostają. Kiedyś nie było tego [przewal]. Także wie Pani, kiedyś było ciężko."

"B.Lubiłem je po prostu obrabiac, te ryby, Skrobac, czyścić, smarzyć to już nie. Ale łapać to lubiałem i skrobać to lubiałem. K.A jak Pan je potem przyrządzał? B. No ja już tego nie robiłem, to już ojciec robił. K. Czyli to ojciec się zajmował kuchnią? B. Bardziej ojciec się zajmował kuchnią. A później trochę ja. No później to już tak wspólnie. To wspólnie... Ja tak bardziej smakowałem."

"B. A zdarza się Panu kłócić o coś tutaj? Z sąsiadami? Ja to się kłócić nie lubię. Ojciec to się kłócił. B. O co? A to tam kura przesia, a to tam to, a to wie Pani. Takie rzeczy tam. To żeby wszystko opowiedzieć takie rzeczy, to nie da się tak opowiedzieć, nie da się opowiedzieć, no, Z jednym wieczorem, jeden wieczór taki, to się nie da. To się po prostu nie da."

ad zdrowie ad alkohol ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

"Z. No przyszedł. A mamusia nie wiedziała. I boi ją złapał i traci i wyskoczyłem. I dobra to musiała mamusia tę [pępowinę], a może sam ten pępek się urwał? P. I jak masz napisane, że Brzozę jako miejsce urodzenia? Z. Tak, urodzony na XXXXX. Nie Maków. Że szpital, tylko kuma w XXXXX na łące."

"Ja Ci powiem: że matka była. Do matki na XXXXX, dopóki żyła, co nie? Już teraz nie żyje, co nie? To już upadłem już, co nie? Już teraz nie ma, co nie?"

"B. Ja Ci powiem jedną rzecz, matka była z XXXX, co nie? Alkoholikiem. I ona nie miała go na wyjeżdza. Bo ona była żyła, pontzana, XXXX ją prowadzi, jakby tu powiedział, między nami, za butelkę wina, No, sprzedawał. Wiesz, rozumiesz? Dla mnie to jest teraz poniżające, bardzo. Kiedyś z XXXXXX się spotkałem, co nie. I się białem z nim. Podszedł do mnie, w mordę strzalił mnie, co nie. Ja mówię, dobra, no, choć tutaj na bok. To kuma na XXXXXX gnałem go, na kopach. Ja mówię, kuma Ci dam, rozumu trochę... K. Jak to się stoczyło? B. Stoczyło się zle, bardzo. No kuma na płocie go powieściem, no faceta... K. Powieściel, czyli co mu zrobiles? B. No posadziłem. Nie powieściem tylko posadziłem. Normalnie, na dupie. K. To musiał się potem trochę leczyć... B. No, musiał mu przyjąć rozum do głowy [z dumą]."

"B. Bo wiesz, tutaj był posterunek, też kuma, musisz Ci powiedzieć, trochę dostalem tam, wiesz, gumów. K. Obili Cię? B. No jak nie? No, o tego co jak widział ten czerwoną ten ten budynek, no tam dawniej był posterunek, kurwa, dwóch mnie atakowało, no goły nie matka to by mnie... Zaboli, no, K. Twoja matka przyszła na posterunek? B. Tak awantura, kurwa, że wiesz, No... K. Mamu potrafił. B. O, o, tak dokładnie. O to chodzi, tak. Mówi, zostawaj go kurwa, zabiją, a ja kurwa, jak się podbudowałem, koszulke zerwałem, biurko zerwałem, a ten kuma stoi, patrzy się nie wie o co chodzi. A tobie jeszcze dopierdolić? A matka mi mówi, no już zostaw go zostaw. Nervy to są..."

"Sam się spalił, bo to stary dom. Prababka umiała, XXXXXXX. Matka poszła tu za XXX. No, i tutaj się bijąkam teraz, sam."

W czasie gdy poznawałem Badanego mieszkał na stałe z matką na gospodarstwie. Po moim powrocie po pół roku okazało się, że matka zmarła, co znacznie odbiło się na kondycji psychicznej kawalera

Kawaler jak twierdzi, został na gospodarstwie, bo "szkodą było rodziców zostawić"

"J. Bo matka kiedyś do mnie mówi: bo nie ma roboty, się pieje. Jak jest robota to nie pijemy. Jak to mówi: można wypić, ale trzeba i robić zrobic. A nie tam pić kurwa i leżeć."

"Moja matka mi takie wałoby. Pół spałaby żywiłem, moja matka te świnie tam tego. Mlepała wydzieli. Te chłopał potrzebne. A matka tak się martwiła, że aż płakała no. Ja do dzisiaj matkę to jak pamiętam, to jezu. A ojciec nigdy. Tak żył, normalnie taki, nie umiał się zachować."

Badany opowiadał, że jak matka była na łożu śmierci, to wezwala do siebie swoje dzieci. Zastrzegła, że mają pilnować, żeby Badany zawsze miał ciepło i bezpiecznie.

Technicznie rzecz biorąc Badany nie jest kawalerem, gdyż posiada żonę, z którą jest w stanie separacji, użył takiego sformułowania. Że jego żona "zmarła 6 lat temu". O co chodzi. XXXXXX mocno się ze swoją żoną kłócił. Tłumaczy, że pracował bardzo dużo, po 12 godzin na dobre, a jego żona miała wobec niego jakies kolejne kolejne oczekiwania. W momencie kiedy on wracał do domu to ona prosiła go o robienie kolejnych i kolejnych rzeczy. Shwiderzył, że mu oczekiwania, że próbowała nim rzucić i że to nie było dobre dla ich związku i że on przyszywał kryzys z tym związany. Jego żona miała zresztą syna z poprzedniego małżeństwa. Podkreślał kilkakrotnie, że żona to jest strasznie inansowe zobowiązanie, że trzeba przynosić żonie pieniądze i że bez niej jest niezależny, że to co zarobi dla siebie, będzie dla niego.

Po jednej z kłótni z żoną, po której postanowili się z nią rozstać i która była dla niego punktem granicznym, pojechał na rekolację do kościoła, żeby "zrzuścić z siebie trochę emocji", jadąc do kościoła miał wypadek samochodowy, skutkiem którego wyszedł mi śródniej i pół roku leżał w łóżku w pampersach. Ponadto ma zanik pamięci. Po wypadku żona nie pojawiła już żadnej próby podjęcia kontaktu z nim.

Otróżc starszego brata ma siostrę oraz, jeszcze jednego brata. Ta dwójka młodszego rodzeństwa mieszka w pracu w Warszawie.

"No siostra, siostra poszła do Ostrołki, do szkoły, do zakładów nitenskich. Przy szkole młodszej [..]. Mieszka w Ostrołce, po co tam gadać, o takiej jej historii. No brat jest w Różanie. Ożenił się, mieszka w Różanie. A drugi brat zmarł."

Badany sprowadził się w latach 80-tych na gospodarstwo, żeby zapiekiować się styjowstwem, które osłepło i nie dawalo sobie samodzielnje rady. Rodzina ojca pochodzi właśnie z tego miejsca natomiast sam ojciec przeprowadził się do Ostrołki, gdzie też urodził się, wychował i dorósł Badany. Kiedy pojawił się problem ze zdrowiem styjowiska Badany przeprowadził się, żeby ich "doprowadzić" - zapiekiować się nimi do momentu śmierci. Wtedy mieli po 86 lat, dożył wieku powyżej 90.

Badany zapropnował swojemu siostrzeńcowi, żeby przyjechał do niego na gospodarke. Żeby razem z nim ją prowadzić i potem, kiedyś ją przejął. On się na to nie zdecydował, po trochu bo mówi, że on się boi zwierząt. Boi się krow, boi się koni. I nie chce i. I nie chce i. On to na bezpiele kury notował?"

ad śmierć ad pomoc ad zdrowie ad potrzebę podślawowe ad kobiety ad praca ad pieniądze ad kościół/neligia ad zdrowie

ad alkohol ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

ad zdrowie ad pieniądze ad praca ad przeszłość ad pieniądze ad państwo ad ojciec

Brat badanego jest również kawalerem

"K: I co, spadło mu coś na nogę? B: Jest taki duży las i tam możesz iść wziąć sobie ten las. Tylko musisz ze mną, żeby właściciel był. I oni kombinowali i pewno mu spadło na nogę. I zdjął gips za wcześniej i noga mu nie pasowała do buta. Pytał się mnie, co ja mam teraz zrobić. Ja mówię teraz kurwa czekaj, siedź. Bo noga musi mu teraz spuchnąć spowodem. Ja to zdejmowałem nie raz.."

ad zdrowie

"K: Twój brat też kawaler? B: Tak, i głębi. Kawaler kurwować daj spokój, a te baby to były potrzebne kurwa. Ta czarna to filozof był, oszukiwała, ona na okrętkę u mnie spała i u mnie w pokoju dzierżawę mi robiła, u tu szafa tu coś. A chuj mówię, będziesz mieszkała. Jak by był dobry człowiek, to chuj niech se robi, szafy przestawia. Ale jak ona mi wyraźnie mówi - ten to wypierdała stąd. Ten telewizor na chuj tu potrzebny, plazma tu musi stać. K: Ona się wprowadziła do Was? B: Tak, mieszkała i się nie pieprzyła. A brat się pyta, a Adam gdzie będzie mieszkał? A chuj mnie to obchodzi. B: Ona podrywała Twojego brata? I: No i żyła z moim bratem. B: I wyrzuciła Cię z tego domu? I: Ona powiedziała ja tu stawiam to, tu to. A XXX mówi, a XXXX gdzie? A mnie to nie obchodzi, niech wypierdała na ulicę. I brat się wkurwił. Mówi no zesz kurwa, przecież to nie mój dom. Zaczął płakać. Jak ona o nim nie zapomniała, nieraz przyjeżdża."

ad miejsce zamieszkania

ad kobiety

ad miejsce zamieszkania

"K: A słuchaj, utrzymujesz jakiś kontakt teraz z bratem? B: Nie. A o co Ci biegnie? K: Nic, ciekawa jestem. Jeżdżisz jeszcze na XXXXXX? B: Jeżdżę. Jeżdżę, bo maszyny, bo ten. Bo maszyny do roboty, to muszą zabierać, bo by określić elegancja. K: To brat tego nie pilnuje? B: A skąd, jak on nieprzytomny. Zabieram."

"B: Zobacz, mam brata. Brat jest żonaty w ostrołęce, co nie. Brat, nie mam z nim kontaktu, jaka to kurwa rodzina? Co nie. Ale zobacz od małego, wychowywałem się w jednym domu. Dziewczynę kurwa spotkał, ten i tak kurwa nie znają mnie."

ad kobiety

Jak rozmawiałam po cichu z [redacted] to wytłumaczył mi, że pomiędzy braćmi nie najlepiej się układa. Tłumaczył, że XXXX "rządzi się" i jest bardzo dominujący. Co warto podkreślić - nigdy nie widziałam mężczyzn razem - jak był jeden na werandzie, to drugiego nie było. W czasie kolejnej wizyty XXXXX powiedział, że jego brat jest na zwolnieniu, ale go nie ma. Ze "ma wolne, ale go nie ma".

Opowiadał nam, że mieszka razem z bratem, jego brat ma pracę - tutaj stężala mu mina, spoważniał - pracuje w regulowaniu wód, Od 35 lat w tym samym zakładzie, Zimą na lodolamaczach w ciągu roku robi kanalizację, czy inne takie rzeczy. Pracuje teraz w ostrołęce To jest dość blisko i w związku z tym ten brat przyjeżdża raz na tydzień, raz na dwa tygodnie. I jedzie dalej do roboty. To jest bardzo dobra robota, oni nie muszą się niczym tam przejmować mieszkają w hotelach tam mają świeżą pościel. I to jest dobra praca, chociaż my mówimy właśnie że to jest dobra praca, a on mówi że tak tylko, że po 2h byście się zmęczeni, bo to strasznie męczące.

ad praca

ma jeszcze brata, ale jak mówi sam Kawaler "rozpięchli się po świecie trochę i mało się widują"

"S: Bo już mi brakuje do emerytury 15 miesięcy nie, pracuję od małych lat pracowałem na roli. Teraz pracuję państwowo. Przyjeżdżam, bratu też pomagam"

ad pomoc

ad emerytura

"B: On, jego brat, ja, mój brat, ja mam jeszcze brata w domu, mam 3 braci. Jakby bracie coś się stało, nie ma wsi, jakby to powiedzieć, nie ma we wsi chuja. B2: nie ma ilości, J: nie ma."

"Zawsze dobrze. Zawsze dobrze było. Mówię, że jak ja nie przyjadę, bratu nie pomogę tak nie mu nie pomogę ten - jank ten sąsiad. Mamy takich tutaj co to zawsze pomagają, lubimy się. Najgorzej to te kurwa to te stojaki (niezrozumiałe). No bo te mleczarnie to wszystko. No ale jednak można się denerwować czasem. Jeden na drugiego krzyknie to... wszystko różnie nieraz może być. Ale za godzinę trzeba się odwrócić, prozawiać nie? I co mamy robić. Jakie mamy plany na jutro, za tydzień czy... Za tydzień nie wypali. No bo wiadomo, ja przyjadę (niezrozumiałe) ktoś się denerwuje, ja się denerwuję ale co my zrobimy. No to bierze się urlop w tygodniu, jak mam blisko to z roboty przyjadę. Także napewno dogadywać to się dogadujemy. Ziej opinii tutaj nie mamy, co on chowa co on pracuje to ja mu pomogę, zbierzamy, Co ja zarobię to się podzielimy. Razem soicie zawsze ten wspólny obiad zjemy, sobota czy niedziela. Posiedzimy sobie, porozmawiamy. Flaszki też trzeba wypić. No tak jak bracia tak?"

ad alkohol

ad pomoc

"No bo to nie można było przeraża tego. To podbił, teraz za to dotację ma. Nie wiem, ja się nie znam, ale może jeszcze ma. Ale nie wolno wypalać. Akurat przyjechali, z Łódź. Panowie, brata jest gospodarka. XXX zawołalem. I tak przyjadą i tak przyjadą."

ad praca na gospodarstwie

Badany opowiadał o swoim najstarszym bracie, kawalerze. On sprawuje nad Badanym opiekę, kontrolę. On właśnie bierze całość pieniędzy z dzierżawy ziemi, on ma dotacje unijne które mu dają ponad cztery tysiące rocznie. Właśnie o tych czterech tysiącach Badany mówił jako o konkretnych pieniądzach. I jeżeli tylko Badanemu potrzeba pieniędzy to przyjeżdża ten starszy brat i mu daje. Więc mówi, że w zasadzie się utrzymuje za własną kasę, natomiast ten brat może mu zawsze dać pieniądze dodatkowe. Ale to się wiąże też z odpowiedzialnością. Np, ten starszy brat nie chce, żeby on gdziekolwiek wyjeżdżał. W zasadzie ten starszy brat, też kawaler utrzymuje nad nim kontrolę.

ad praca

ad pieniądze

ad dotacje na ziemię

Jego rodzeństwo prawie nigdy do niego nie dzwoni. Jak raz na 3 miesiące zadzwonią to jest w porządku. Słyszą wszystko od jego starszego brata, On dzwoni do niego raz na tydzień, Przyjeżdża raz na 2-3miesiące.

ad samotność

Opowiadał też historię, jak kiedyś pijany położył się z papierosem i zasnął. I leżąc obok koldra z piór gęsić się zapaliła i zaczęła żarzyć, mnóstwo dymu. I szczęśliwie był jego starszy brat, który wyrzucił ją koldrę na zewnątrz, wyrzucił jego na zewnątrz. Mówił, że dodatkowo dobrze się stało, bo w domu były butle z gazem i on by się nie obudził, bo był tak pijany, że nie dał by rady. Po tym jak go brat wyrzucił go na podwórko strasznie pobił Badanego za stworzenie takiego zagrożenia.

ad brat

Badany wspomina o trudnej sytuacji związanej z podglądactwem praktykowanym przez jego sąsiadów. Tłumaczy, że jest w zasadzie cały czas obserwowany. Mówi, że nie ma ich na obejściu - jak się wyjdzie to nikogo tam nie ma, puste podwórko. A tylko przyjedzie ktoś do Badanego, to momentalnie "wydźie tu z kurnika, tu z sieni. Wyjdzie i patrzy i wszystko widzi". Mówi, że oni wszystko wiedzą i później dzwonią do brata i brat "dzwoni i go opierdala".

Ogólnie to jego podejście do pracy jest takie żeby zarobić na przetrwanie, a nawet jak nie to mu brat da. Jak z nim wczoraj rozmawiał, to on poruszył kwestię, że nawet by mu brat mógł dawać za elektryczność. Ale nie on mówi że chce sam płacić za własne światło.

ad miejsce zamieszkania

ma brata, żonatego.

"R: Nie, to jest taki przydomowy staw. Taki wykopany koparką stawek, zarybiany. K: Pan też łowi? R: Ja to tam już nie łowię, bo mi się brat utopił w zeszłym roku i nie mam ochoty. To jest to samo, nad tym samym jeziorko. Te same łowisko. O tu jest libacja chyba czynna."

ad śmierć

ad aktywności/hobby

"[brat] Miał silny zawal. Wie Pani, jak to jest. To tak się stało w jednym roku wszystko, ze mną z ojcem i z bratem, W 2002 roku, Ja pierwszy poszedłem na operację, nie, brat wcześniej, tylko że on właśnie zmarł. Brat wcześniej trzy lata temu miał zawal, ciężki miał zawal. Religu mu nawet wstawiał, tam te... zastawki, te tam wstawiał mu. Religu. Tak, tak pomógł mu, miał wstawioną. To nie były zastawki, on miał tam jakieś pompki, żeby lepiej krążyła krew. No a przez te 3 lata żyły się pozowały. Pozowały się żyły. Jak wstawili pompkę, zaczęła pracować, to popękały żyły. I zmarł, No.. To pierwszy ojciec zmarł, ja poszedłem do szpitala do Warszawy, właśnie na tę operację, ojciec zachorował. Wrzód miał na żołądku i pękl mu. A miał na zewnątrz, nie wewnątrz, tylko na zewnątrz. Na jelita, na wszystko się porozlewało. No i wie Pani. Ze stu, czy tam z tysiąca to jeden wychodzi z tego. No i zmarł w szpitalu. Ja przyszedłem ze szpitala to on już był w szpitalu i zaraz za miesiąc zmarł [chwila przerwy]. A później w grudniu mój brat zmarł i tak to się stało w jednym roku. Kurwa, to jakoś tak się złożyło, ze...[westchnienie]. Brzydko powiem."

ad zdrowie

ad śmierć

to ten brat, któremu ojciec odpisał gospodarstwo, który się ożenił i został na XXXXX. Później w wyniku błędu lekarskiego zmarł

"Bratu odpisał to wszystko. Bratu." nie odczułam, żeby B, wyrażał żal z tego tytułu. Wielekrotnie natomiast podkreślał, że musiał się wynieść, bo nie chciał przeszkadzać.

żona zmarłego brata mieszka teraz w XXXX

"K: Ma Pan teraz kontakt z bratem? B: No, ale on już nie żyje. K: No, ale jeszcze jest drugi. No tak, tak, mam kontakt z nim. Kontaktujemy się ze sobą. On przyjeżdża, ja do niego jeżdżę. [dźwięk zapalniczki]"

"To w rolnictwie. Rolnictwie. To się właśnie pracowało na działkach. A to plotki, a to fundamenty, a to domki, to różne rzeczy były. Tak se dorabiałem, z bratem. Dorabiałem sobie."

ad działkowicze

"I XXXXXX taka jest dupa stara, mądra, dość ładna. To wiesz brata tak, a ruchała w casusa. I jeden hektar, potem drugi hektar, mówię XXXX, bo ty się wpięrdolisz na mnie. I widziś, trzymać dupy to nie było problemu. Kurwa ona powiedziała wyraźnie, nie chcę żadnych milionów, tylko żeby Mietka... A ona już ósmego chłopca krećcia. Przy mnie, co ja znam. B: I skąd ona jest? I: Z Wolomina. I tak zaczęła lody krećcia. I brat jej oddał ziemię, co chciała wzięła. B: Brat porzysprzedawał całą ziemię? I: Tak. Ja przyjechałem do [redacted] i mówię ty coś wzięłaś? Patrzę po tych papierach. Sorzedam, a pieniądze... Nie pieniądze dostał. Ta mówię dziwno do nich. Mówię do XXXX, co żeś Ty kupia? Opięrdziła mi te działki. Co Ty kurwa, ziemię żeś kupia, przecież tam są działki budowane a nie orne, a chciał orne. Zaczęłam ja opierdalać. Oj, [redacted] się stało, a ten polak mi spirytusu. A ja mówię XXXXX. Ale przecież mówilem wyraźnie. A brat głębi siedział... Pierdole.. Ile pieniędzy opierdoli. On wpięrdolił, nie ja. Dlatego przyszedłem do [redacted] mieszkam tutaj, kurwa. Pierdole, nie chcę znać."

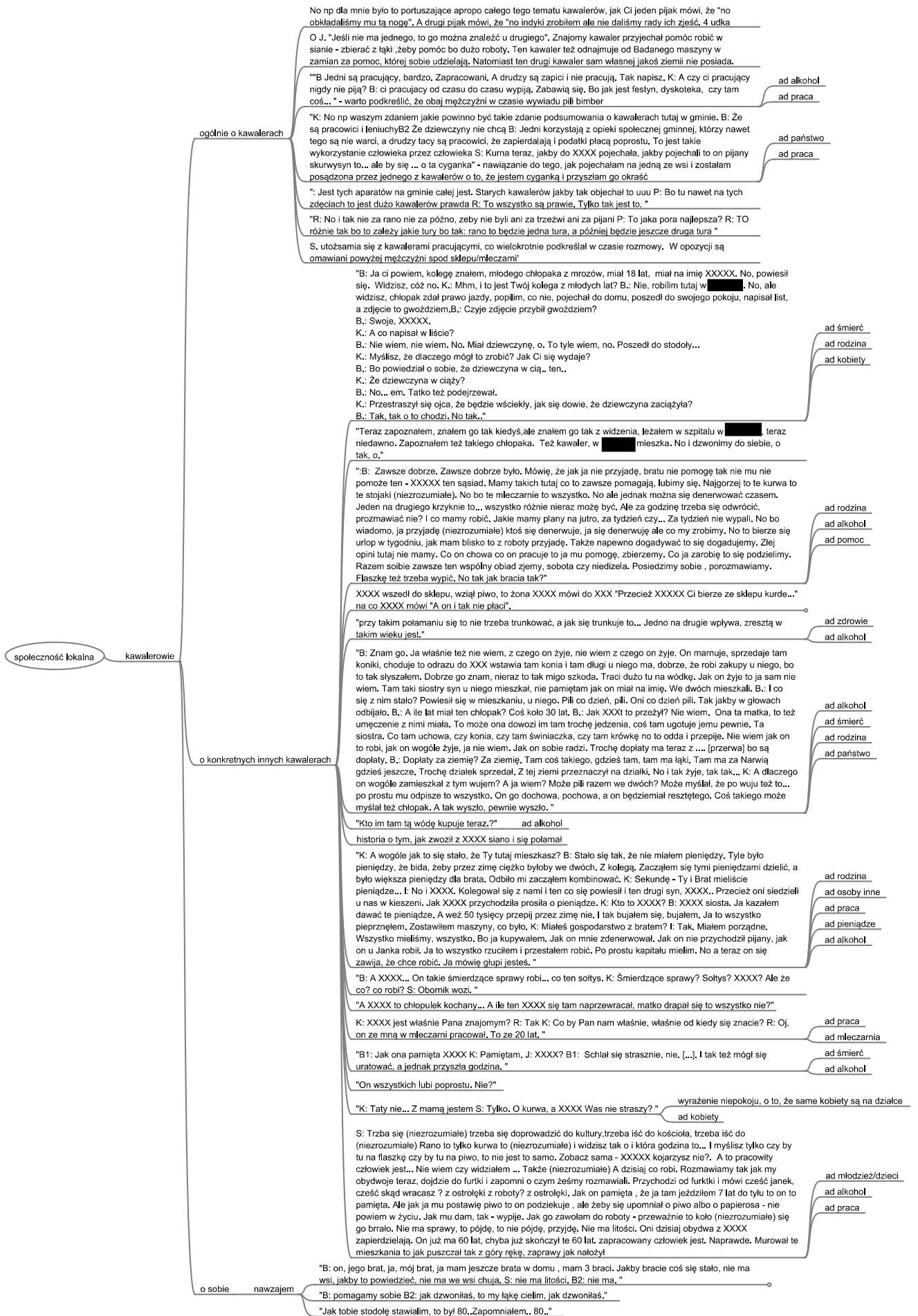
ad pieniądze

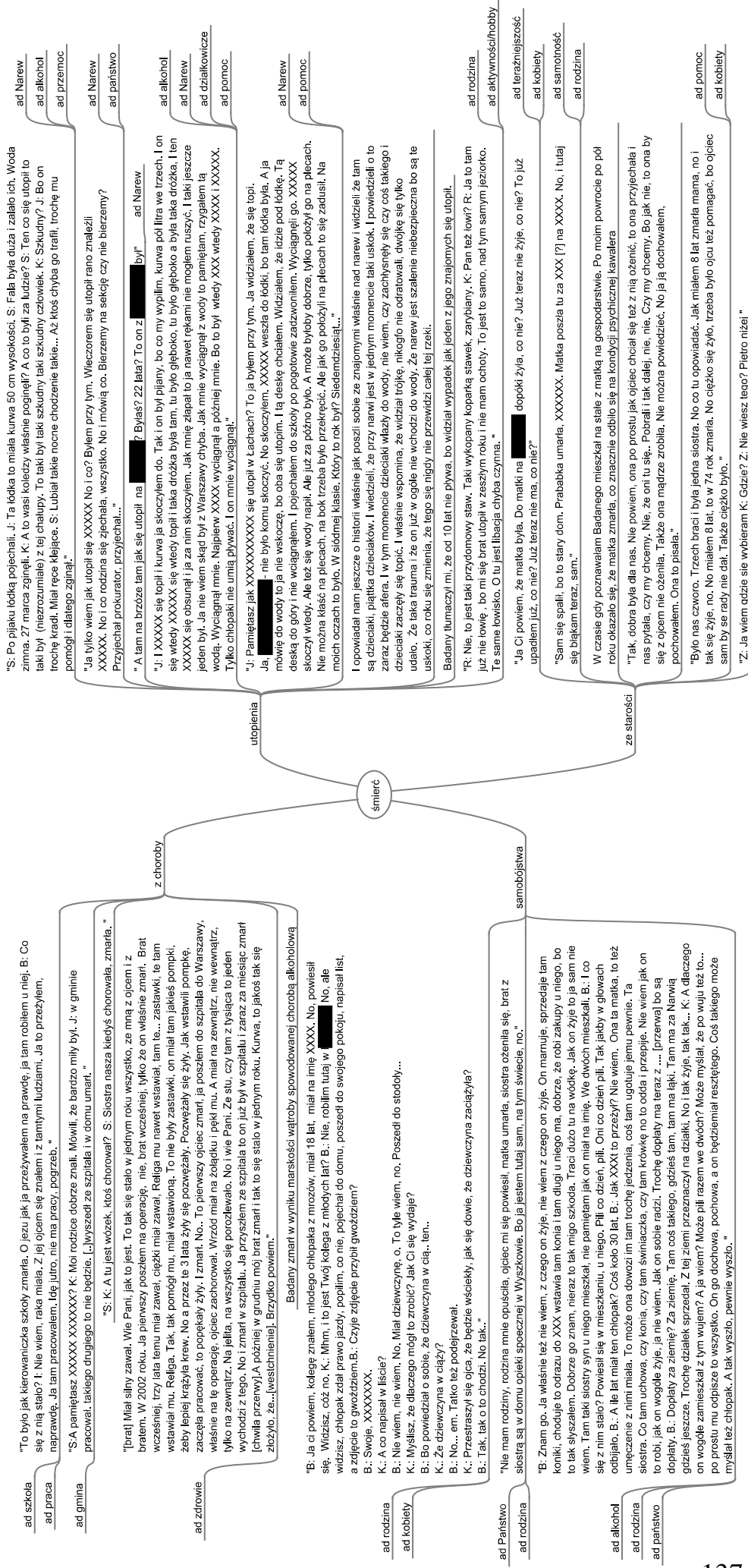
ad alkohol

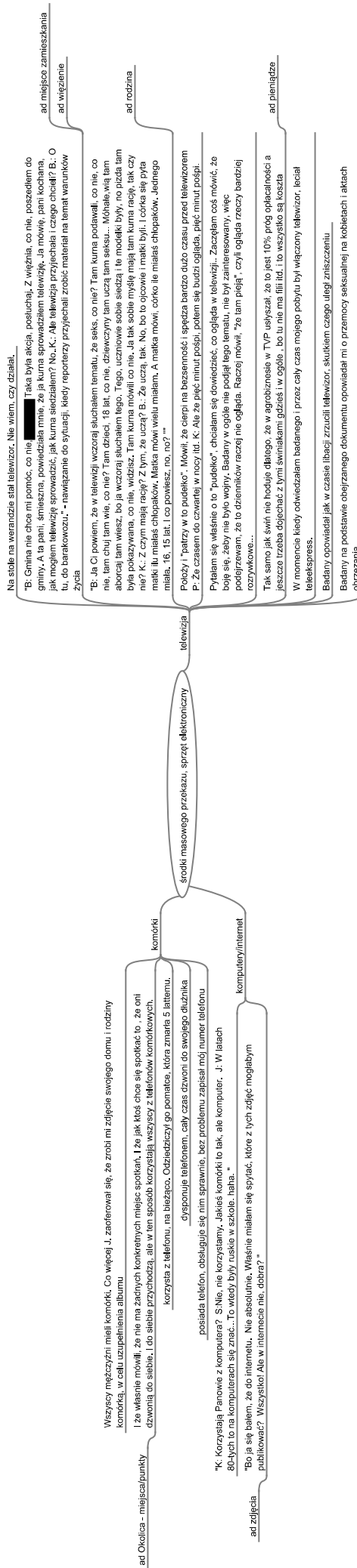
ad kobiety

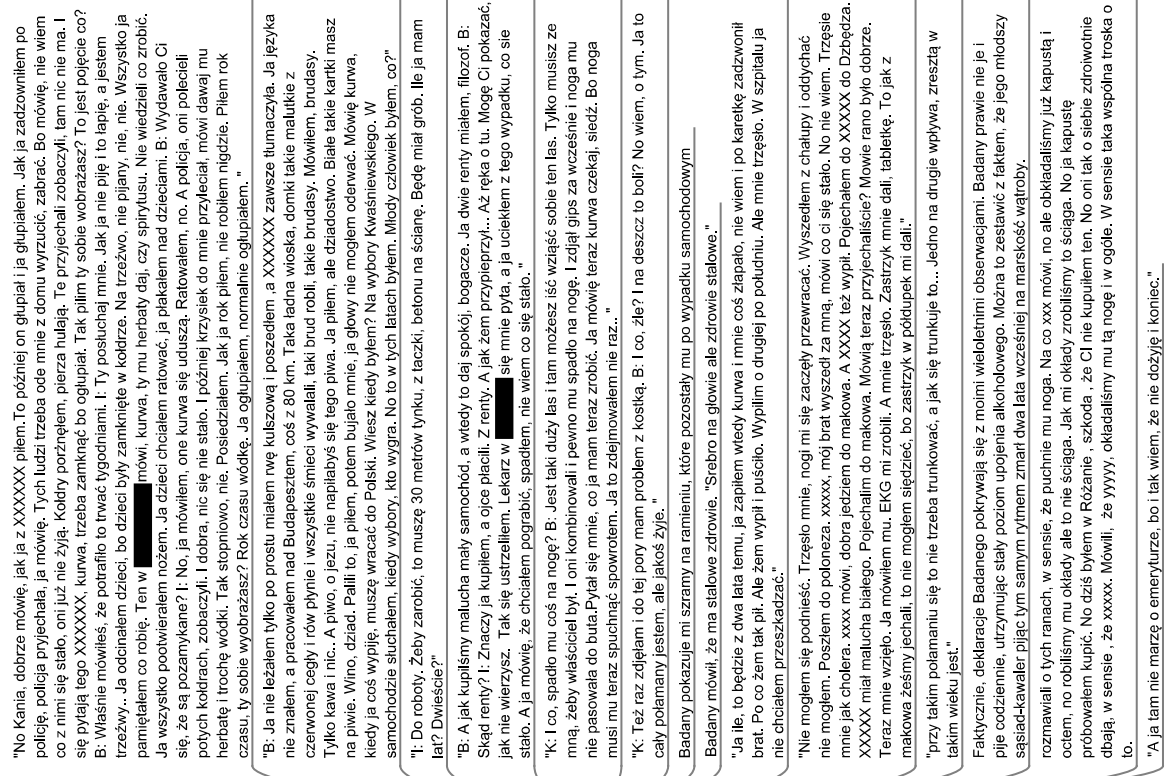
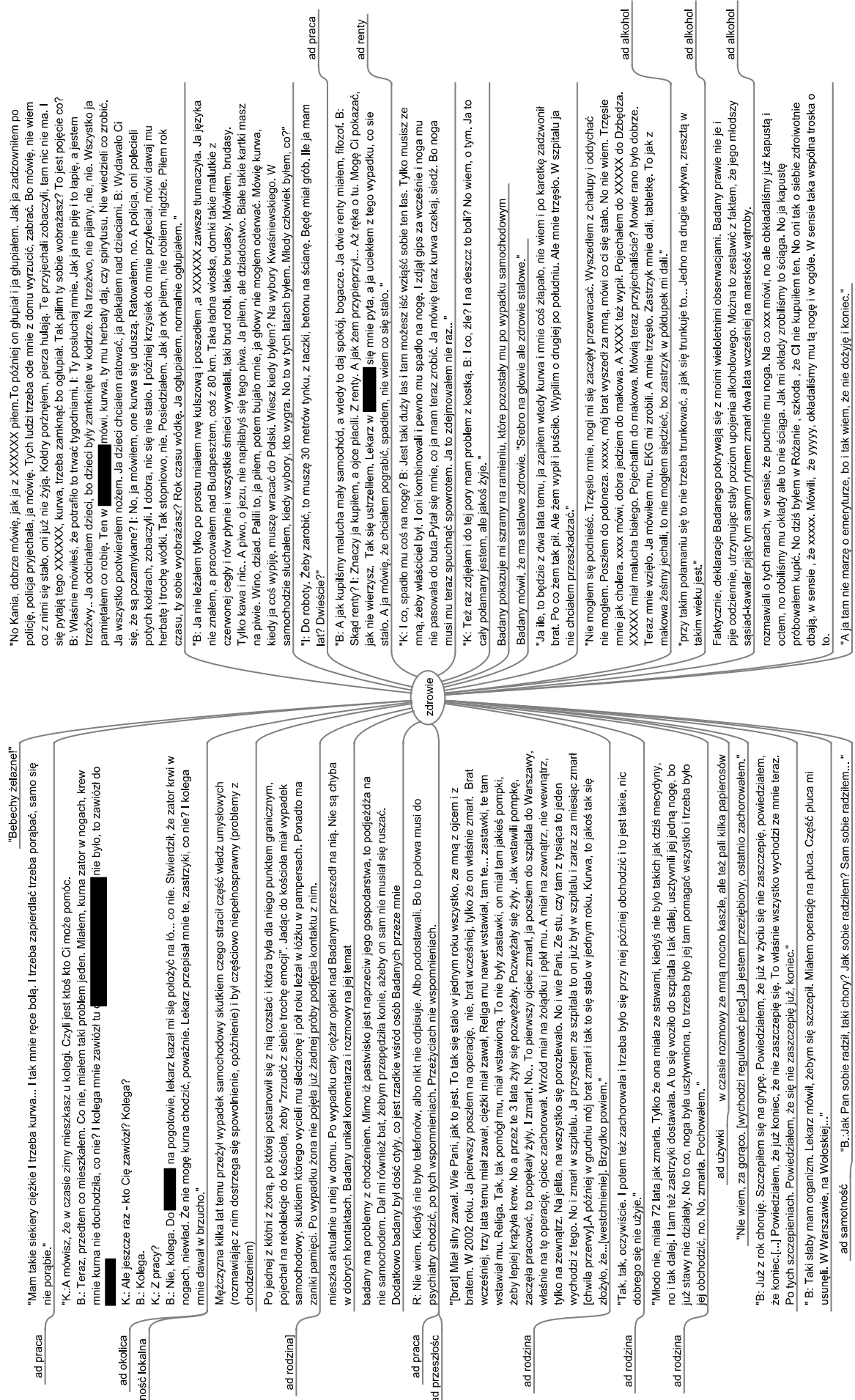
Z wiadomości od innych osób wiem, że Badany w tym miejscu rozmijał się z prawdą. W rzeczywistości to on sprzedał ziemię i padł ofiarą oszustwa kobiety

rodzina brat









"Nie, ale jak mrozi są to trzeba palić, ciepło jest ale trzeba palić dzień i noc. Nonstop. Ale samo to drzewo przydzie, bo tera kupilim trochę węgla kupilim. Ale samo to drzewo nie przydzie do garażu. Trzeba zapieraćcać."

"Mam takie siekiery ciężkie i trzeba kurwa... I tak mnie ręce bolą. I trzeba zapieraćcać trzeba porządek, samo się nie porąbie."

przeprowadzili też rozmowę z synem sotyasa, który tłumaczył mi, że w zimę zamykają prowadzony przez siebie bar o godzinie 18. "Wszyscy w domach siedzą, śniegiem zasypie tak, że nawet samochodem nie przejeżdżasz..."

Badany powiedział, że "byłoby tą zimę przetrwać", byle by cały czas palić, bo jak raz nie zapalał, to stygnie wszystko. No i byłoby drzewa starczyło.

"B: Miałem tę sprawę, kuratorka przyjechała do mnie, osobiście, do barakowozu. Powiedziała, panie XXX, proszę otworzyć barakowóz. Otworzyłem, weszła, mówi: wiesz Pan, Panie XXX tutaj się nie da mieszkać... Az kurna wyló mnie w ziemię, powalenie, no. K.: Ale dlaczego nie da się mieszkać w barakowozie? B: Bo zobacz, zima, co nie, ogrzewania nie ma, światła nie ma, nic nie ma, co nie."

Na moje pytanie, jak spędza długie zimowe wieczory odpowiedział, że po apelu jasnotroskim kładzie się spać, że 21:50. I jest wierzącym człowiekiem, ale tak w porządku chyba, np. że zauważa krytykę kościół i że owszem, jest co krytykować, ale ta krytyka idzie za daleko.

K: Jak tu jest zima? L: No dobrze, odśnieżają nam drogi więc ikopotu to w ogóle nie ma. Gdzieś tam wyjechać, wyjść poprostu i tego. Kiedyś było gorzej poprostu.

"K: No jest młeczarnia J: To jest taki obskurty. To kiedyś tam się wszystko schodziło. Kiedyś i ja tam byłem. Chodziłem tam. W zimę. W zimę nie było roboty, to mówię chuj tam."

S: No musi ogórków sobie uchodować, żeby miał na zimę. Taki prawdziwy kawaler. A taki, leń, skurwysyn to nie ma, tylko (niezrozumiale) K: Ciekawe właśnie jak u nich wygląda ta zima J: Co, Matka trzyma, rente dostaje matka, tam trochę matka (niezrozumiale).. tam jest opieka ale ile tam 520, 500 jest? niewiem. Chyba tam 520 na miesiąc mają z opieki. Ale to dwa dni i pieniądze nie ma.

S: Zobacz mnie ręce bolą od leżenia.
J: No, tak
S: Od leżenia."

"S: w zimę, o w zimę to się szykuje, w chalupe się pali. Zasypane jest... K: A, jakieś rozrywki? J: Nie, w zimę to nie. Chyba że na worku, na górę."
"S: dajemy sobie radę, J: na wst le...jak my sobie radniemy, " ad praca na gospodarstwie
"Drobnosie tego, kto jest na zimę! Przyjeżdżających nie, tylko zastających, przyjeżdżających nie."

ad rodzina
ad samotność
ad społeczność lokalną
ad alkohol
ad kawaler o sobie samym

ad rodzina
ad rodzina
ad rodzina
ad rodzina

święta
zima i święta
zima

"Ja Ci powiem, jak ja tej rodziny nie mam, to Ci mówię, przykro wiesz, święta to chuj. Sam płaczę i chuj. Do kogo się odezwiesz? Ty masz, ty masz do kogo się odezwać?"

"B: Ten zobacz, jak święta przychodzi, jakie kurna są smutne dla mnie. Co nie, usiade, piwo, ja kurna płacze, co nie, widzisz, no... K.: A nie spotykacie się? Nie jesteście jeden tu, który nie ma z kim usiąść. B: Ja Ci powiem, ja jestem kurna znany, co nie, jestem młody na razie, co nie. Ale widzisz, alkohol. Alkoholika kopną w dupę, wypadł. Co nie? "

Rozmowa była przeprowadzana w okresie przedświątecznym, więc zapytałam się, czy jest już w świątecznej atmosferze. Odpowiedział, że tak, że już prawie wszystko przygotowane, ale te święta to w tym roku "tak niekoniecznie", bo został sam. Spytałam się - a siostra? "A siostra wyjechała", a on musi zostać dołączyć koników. Ponieważ było widać, że mu się strasznie smutno zrobiło, nie wiem nawet czy mu się nie zaszkliły oczy, to zaczęłam wychodzić z tego tematu, rozmawiać o nieskach.

Badany opowiadał, jak wyjeżdżał do pracy przed świętami Bożego Narodzenia, a wracał dopiero po sylwestrze. W domyśle pozostawiając na ten czas swojego brata samego

"K: A teraz jedzie Pan gróźnie na święta, czy Pan będzie tutaj? B: Westchnienie. No mam zaproszenia już wielu niejskach, teraz nie wiem do kogo jechać. (śmiech) K.: A pomiędzy kim będzie Pan musiał wybierać? B: (przerwał Brata tam syn, jego leściowa mnie tam zapraszała, żebym już tam nigdzie się nie starał, żebym nie jeździł, bo już jestem u niej zaproszony, żebym przyjechał. No i tam pozostających to już nie chce mówić. To do brata, to do siostry. To tu, to tam, tu jest taki znajomy. Przedtem mieszkali w Warszawie, teraz mieszkał ee... No zapomniałem, na L. Zapomniałem tej miejscowości, Dobrze że sobą żyjemy. Na sylwestra w tym roku u nich byłem."

Badany ma krowy, ale nie dotychczas, 5 lat, nie smakuje mu takie mleko, woli z kartonu. Krowy są więc wyjątkiem na cielaka. Opowiadał o problemach z ubojem świń - które trzeba legalizować - rejestrować, a dopiero potem jak chce się je zabić to trzeba jechać z żywcem na ubojnię i dopiero po 3 dniach można odebrać mięso (po badaniu na obecność bakterii). Czyli nie można zjeść świniarki. A cielaka wcale nie można zabić, bo wymaga jeszcze bardziej specjalistycznych badań.

hodziu konie - miał wtedy cztery konie, bo jedna klacz mu się czymś zaraziła i padła. Tłumaczy, że nie mógłby mieć 8 koników, ale że by było ciężko hodować. Zresztą strasznie tego bydlę trzeba duzo by było opłacalne - 20 krow i że to trzeba dojamie wybudować i że trzeba zachowywać unijne standardy, a nie zanosi się, żeby ktoś to przelał więc nie ma po co tego budować.

"O to, te koniki tak to są moje koniki tak. K: I jak właśnie teraz na zimg? Schowane są teraz. W oborze stoją sobie K: Mają imiona? L: No nie dawatem im imion, takie bezimienne jak się mówi. K: Pan od zawsze chowa koniki L: Tak, już ponad 20 lat chował koniki. No uważam, że to są takie zwierzęta mniej le... Przyjazne dla ludzi. No i chyba tyle by było. Lubie koniki poprostu."

Wspominak, że jest weterynarz, jest w Różanie, że miła i sympatyczna osoba. Swoją drogą jeden z badanych też wspominał, że woli do niej pójść niż do lekarza.

"J: No i sobie pijemy tą 200sełkę. Pijemy ją dwusełkę wpada xxx, mówi Tato krowa się celi! Gdzie? Na pastwisku. O lezu kochany, dawał kurna, już raz wszystko gotowe, kurna jego mać zabrałsi my się moment."

"J: Na wsi to ci mówię, żeby krowy wydoił to trzeba wstać najpóźniej 7 rano, żeby mleko było wydojone, musi być do 4 stopni schłodzone o 6 rano przyjeżdżają po mleko K: Kobiatom już nie chce się zostać na wsi tak pracować. S. Nie, uciekają wszystkie"

Badany wyjaśnił, że trzyma konie, bo są łatwiejsze w hodowli "nie mają zęgara biologicznego", a przynajmniej nie mają takiego jak mają krowy, które trzeba konieczne o danej godzinie doć. trzeba konieczne o danej godzinie karmić, ponieważ inaczej one będą miały zapalenia wymion, nie będą dawały odpowiedniej ilości mleka. To jest z kolei kosztowne, bo trzeba chodzić do weterynarza W czasie rozmowy wielokrotnie padało, że nie chodzi tylko o efektywność hodowli krowy wynikającą z pracy w ogóle, ale pracy na akord o określonych godzinach - "kwesłia zależności od żywca". Podkreślał, że konie też są piękne i zapraszał nas do przejażdżki.

Tak samo jak świni nie hoduje dlatego, że w agrobiznesie w TVP usłyszał, że to jest 10% próg opłacalności a jeszcze trzeba dojechać z tymi świniakami gdzieś i w ogóle, bo tu nie ma filii itd. i to wszystko są koszty

"K: A Pan ma przezeź zwierzęta. B. Już nie mam nic. Posprzedałem wszystko, bo nie mam siły. Jesteś na rencie, utrzymuje się z renty, K: A myślałem, że ma Pan kurki... B: A nie, kurki to mam, pieska mam. Był na podwórku?"

Badany mówił, że prawie nie ma czasu wolnego, bo latem jest mnóstwo prac związanych z gospodarstwem - zawsze jak jest chwila czasu, to pójźże na pole, coś dodatkowo oporządzi. Mówił, że jak jest zima, i nie ma nic do roboty, to ma maksymalnie 3 godziny czasu wolnego (że względu na obowiązki związane ze zwierzętami - pojenie, wyprowadzanie koni). Czyli jego zasięg to jest godzina drogi samochodem w jedną stronę. Naczy może jechać do jakiegoś rodziny która jest blisko, ale nigdy nie może pojechać dalej. Bo godzinę jedzie, godzinę jest i godzinę wraca. Na więcej nie ma siły. I to ogranicza jego zasięg. Tłumaczy, że jest dużo ludzi, którzy pracują, ale biorą urlopy i wyjeżdżają do Zakopanego. On natomiast nie ma takiej możliwości bo "rolnik jest przywiązany do ziemi".

Hoduje konie, które czasem puszczono wolno biegają po plaży, stanowiąc zagrożenie dla opalających się osób

Wspodnie z rodziną zajmują się hodowlą krow i koni, które regularnie wyprowadza na pastwiska

"B: Miśkowi przyniosłem jeść, kupilem mu karmy. Chodź michał. Wypuść michala [do kogoś kto jest w środku]. Borm się zdenowował. Chodź michał, chodź, chodź, ładnyk chwieranych drzwi. Tu usiadziemy na ławce. No [czarna] co się stało. Patrz, [czarna] co nenny. Cię złapały?"

"Michał idź do domu, mitchulek. Gdzie żeś poleciał gapko, głodny jesteś. Jemu przyniesę, ja wytrzymam." ad potrzeby biologiczne

"I: Michulek to do mnie przyjdzie. Ja mam tego makaronu, karmy, mam dość dla niego kurna. A on tego nie chce jeść bo się obrazi. B: Nie smakuje mu kasza? I: A skąd. No, piesek niedobry. On na mnie nie szczeka. A psy szczekają na planych [z uznaniem]..." ad uzależnienie

"Badany ma też jednego pieska, z którym chodzi na spacer po lesie. Pies jest zadbany, szczepił i przywiązany do swojego pana - łasił się, podskakiwał."

Badani wzięli małego półrocznego psa. Przygotowali mu miski z jedzeniem i wodą i puszczają go wolno. Gdy pojechał po raz pierwszy pies był u nich tylko przez 3 tygodnie i sikal ze strachu jak się go podnosiło. Niemniej cała trójka mężczyzn odnosiła się do niego bardzo miło - zwracając się z drobiazłowatymi głaszcząc, zacieplając wołaniami. Gdy przyjeżdżali po pół roku Chapus był już bardzo oswojony i szczepił.

Pieska nie chce uwiązać. On nawet by uwiązał, że nie bije go bo nie ma za co, ale pies nie daje się uwiązać i że szkoda go uwiązać bo nigdy wwiązany nie był. K: Ze jego matula go nie wiazała. P: Nie wiazała. I on za matulą też do lasu chodził i to jest taki pies, że on wie gdzie on chce iść. Ze on wychodzi i psa nie ma, ale on już czeka u darka albo idzie do pracy, to pies już czeka na budowie na niego i że, on mógłby gdzieś pojechać, ale nie wyjedzie bo ten pies no... nie puści go. Nie może się zostać z tym psem.

Badany posłał dwa psy. Wiedziałem je na jego obajści. Zadbane, nieagresywne, wolno chodzące. W czasie przeprowadzania wywiadu były razem z badanym. Jeden pies się nazywa Murzyn (kumdelek), a drugi Nora (owczarek niemiecki). Nore badany kupił - przyjechali do niego kupy po cielaka i się wymienił - tamci mu dopłacili, a on wziął pieska.

kumdelek zadbany, biegający wolno po podwórku, nieagresywny

"Tu chodzę do sąsiadki, jest panienka. Jest, pracuje tu w bibliotece, w [czarna] tylko że jest trochę ode mnie starsza. Ale trzymamy ze sobą kontakt. Ja gdzieś jedę to ona tu kury mnie zamyka, to pieskowi da..." ad kobiety

Badany ma psa, który uwiązany jest na bardzo krótkim łańcuchu. Czasem zwierzę jest wypuszczane, ale dość rzadko, bo zdarzają mu się zachowania agresywne. Pies jest chory (ma wielki nowotwór na nodze) i niedożywiony (widac mu zebra)

Razem z rodziną opiekują się czwórką psów. Wszystkie zadbane małe kumdeleki.

Zwierzęta
zwierzęta gospodarcze
pies

ad prawo
ad samotność
ad prawo
ad alkohol
ad pomoc
ad kobiety
ad praca
ad pieniądze
ad praca na gospodarstwie
ad czas
ad media
ad renta
ad rodzina
ad praca
ad samotność
ad komunikacja